BIAŁOSTOCKA
GAZETA
współczesna
PIĄTEK, 4.11.2005 r. 214 (15884) CENA 1,60 zł

WARSZAWA. Platforma Obywatelska przechodzi do opozycji. Zarząd partii jest w tej kwestii zgodny, gdyż – jak twierdzi lider PO Donald Tusk – PiS wybrał koalicję z Samoobroną i LPR-em. Mniej radykalny w poglądach jest natomiast Jan Rokita.



Czytaj na str. 6.

BIAŁYSTOK. Kościół Najświętszej Maryi Panny będzie mieć niedługo nowy dach. W czwartek radni miejscy na nadzwyczajnej sesji zgodzili się na przekazanie katedrze prawie 300 tys. zł.

Czytaj na str. 3.

MOŃKI. Sprawa umarłaby śmiercią naturalną, gdyby nie polityczna interwencja posła Jurgiela – tak na temat własnej sprawy karnej pisze Mirosław Paniczko, starosta moniecki, skazany przez sąd za sfałszowanie dokumentu. Jego zdaniem, tylko z powodu poselskiej inicjatywy postawiono mu zarzuty.

Czytaj na str. 4.


Czytelne?


Już we wtorek 8 listopada
z Gazetą Współczesną
Miguel de Cervantes
„Przygody Don Kichota"
za jedyne 3,50 + cena dziennika
współczesna
Lektury wszech czasów
SKOK STEFCZYKA

Nauczyciele idą do sądu, by dostać pieniądze za pracę podczas egzaminów dojrzałości

SPONSORZY MATURY

BIAŁYSTOK. Nauczyciele egzaminujący uczniów podczas tegorocznych ustnych matur postanowili upomnieć się o swoje. Jako pierwsi zapłaty za dziesiątki przepracowanych godzin zażądali oficjalnie nauczyciele z V Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku, którzy w poniedziałek wystąpią do sądu pracy. Kolejni chcą się do nich przyłączyć.



Leszek Jawor i Elżbieta Sawoniewska z V LO nie otrzymali wynagrodzenia za ich pracę podczas ustnej matury

FOT. A. LUDWICZAK

LICZBA DNIA

0

zł otrzymali nauczyciele w województwie podlaskim za egzaminowanie młodzieży podczas tegorocznych ustnych matur.

W kwietniu we wszystkich szkołach średnich w Polsce nauczyciele rozpoczęli pracę w komisjach egzaminacyjnych podczas ustnych matur. Niektórzy poloniści i nauczyciele języków obcych przez kilka dni przepracowali około 70-80 godzin. Wiedzieli, że za swą pracę wynagrodzenia nie otrzymają, ale musieli wykonać polecenie służbowe.

Kosztowna rewolucja

– My jako nauczyciele staliśmy się sponsorami tej matury. Egzaminowaliśmy godzinami i w V LO, i w innych szkołach, do których zostaliśmy wysłani, a nic z tego nie mamy! Ministerstwo edukacji zrewolucjonizowało najbardziej konserwatywną z dziedzin – oświatę i nie sprawdziło, ile to będzie kosztowało. Jestem zwolennikiem nowej matury, ale zupełnie inaczej zorganizowanej – powiedział Leszek Jawor, nauczyciel języka polskiego w V LO.

Mimo tego, że pozew jest skierowany przeciwko niej, dyrektor V LO Anna Wyszkowska popiera roszczenia swych podwładnych. Nie może jednak im zapłacić, bo nie ma do tego ani prawa, ani pieniędzy z gminy.

– Pozwano właśnie mnie, bo taka jest procedura. Faktem jest, że nauczyciele polskiego i angielskiego wysiedzieli swoje podczas matur ustnych. I za tę pracę należą się im pieniądze – powiedziała dyr. Wyszkowska.

Niektóre samorządy w Polsce zapłaciły nauczycielom za pracę podczas matur. Musiały jednak przy tym skorzystać z kruczków prawnych. Również dyrektorzy niektórych białostockich szkół posłużyli się fortelem, by wynagrodzić egzaminatorów. Np. Grażyna Złocka, dyrektor I LO, wypłaciła im dodatki motywacyjne i nagrody. Kwot jednak nie ujawniła.

Powtórka z historii

Dziesięcioosobowa grupa najodważniejszych albo najbardziej zdeterminowanych pedagogów z woj. podlaskiego z V LO zamierzała domagać się zapłaty za swoją pracę jeszcze przed wakacjami. Zdecydowali się dopiero teraz, bo w lutym, podczas sesji poprawkowej, sytuacja prawdopodobnie się powtórzy.

O swoje pieniądze walczą też nauczyciele z IV LO w Białymstoku. W ich imieniu dyr. Jerzy Kiszkiel ma wystąpić do Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego z postulatem wygospodarowania środków na zapłatę za pracę na maturze.

Także nauczyciele z innych szkół średnich egzaminujący uczniów na maturach rozważają możliwość złożenia pozwu do sądu pracy.

– W czasie ustnych matur przepracowałam 80 godzin. Moi koledzy podobnie. Nie mieliśmy dotychczas czasu na zajęcie się obroną własnych interesów. Chętnie byśmy się za to dołączyli do protestu nauczycieli z V LO. Jeśli będzie taka możliwość, niewykluczone, że to zrobimy – powiedziała Anna Piłasewicz, nauczycielka z XI LO, liderka zespołu samokształcenia polonistów.

Agnieszka Muzyk, rzecznik prasowy Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Łomży, odpowiedzialnej za organizację tegorocznych matur w województwie podlaskim, nie skomentowała całej sprawy. Nie udało się jej bowiem... skonsultować opinii z dyrektor OKE Heleną Sutyniec.

Katarzyna Jabłonowska

OPINIE

Jan Szczęsny, zastępca naczelnika Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku:

– Też jestem nauczycielem i pracowałem w różnych komisjach. Wtedy dostawałem za to dodatkowe pieniądze. Ale prawo się zmienia. Nauczycielom egzaminującym podczas ustnych matur nie należy się dodatkowe wynagrodzenie, jeśli nie przepracowali więcej niż 40 godzin. Jeśli sąd zadecyduje inaczej, nie będę kwestionować wyroku. Ale nie wiem, kto miałby pokryć ewentualne koszty pracy nauczycieli. Wszystkie środki związane z maturą zostały już wypłacone.

KOMENTARZ



Wygląda na to, że w Polsce za uczciwą, ciężką pracę nie można liczyć na godziwe wynagrodzenie. Jak więc nauczyciele mają przekonywać swoich uczniów, że solidna wiedza i pracowitość opłacają się, skoro maturzyści mają oczywisty dowód, że tak nie jest. A uczniowie są bardzo bystrzy. Widzą, że uczyć się nie warto. Kto ma ich więc mobilizować do pracy? Oszukani nauczyciele? Dobrze, że o ministrze oświaty Mirosławie Sawickim można mówić już jako o ustępującym. I śmiesznym. Bo jak inaczej nazwać ministra, który przyznaje zasadność żądań nauczycieli, ale nie robi nic, by sytuację zmienić? A wypiera się brakiem podstaw prawnych, których jest... współtwórcą.

Katarzyna Jabłonowska

Wybory Małej Miss i Małego Mistera 2005



Szczegóły na str. XIII

Rywin wrócił za kraty

Lew Rywin od czwartkowego popołudnia odbywa dalszą część orzeczonej mu kary 2 lat więzienia za pomoc w płatnej protekcji. Wrócił do więzienia na warszawskim Mokotowie.

Czytaj na str. 7.

REKLAMA


Najbliższy Kramik ukaże się w środę
9 listopada
Ogłoszenia przyjmujemy do poniedziałku
7 listopada


KARTKA Z KALENDARZA

4

LISTOPADA 2005
308. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 6.31 ZACHÓD 15.50

ZŁÓŻ ŻYCZENIA
W PIĄTEK – Karolowi, Olgierdowi
W SOBOTĘ – Elżbiecie, Sławomirowi
W NIEDZIELĘ – Feliksowi, Leonardowi

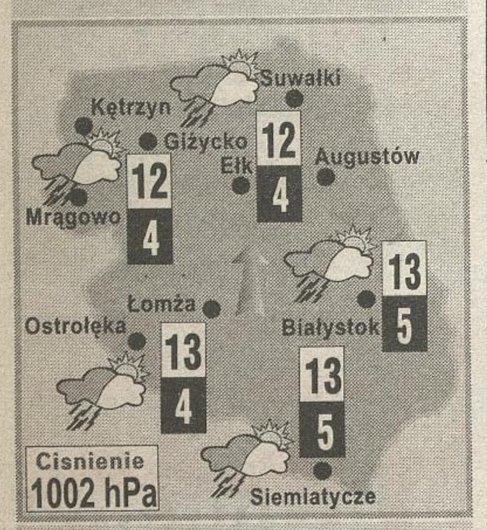
NA DRUGIE ŚNIADANIE
Adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok
Telefon: (0-85) 748-74-74
E-mail: piotrus@wspolczesna.pl

POGODA

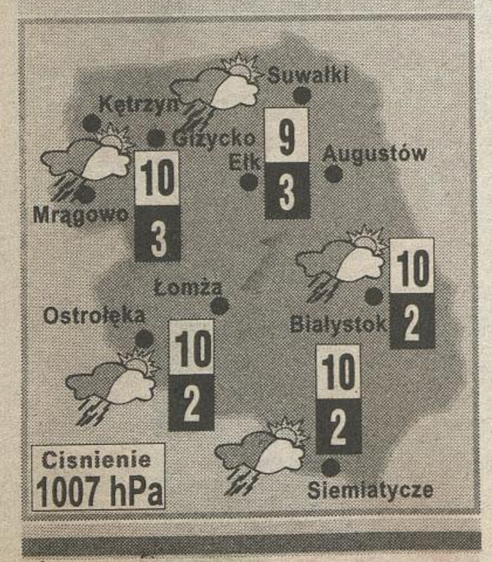
DZIŚ. *Zachmurzenie małe i umiarkowane. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-wschodni i południowy.*



JUTRO. *Zachmurzenie małe i umiarkowane, wzrastające do dużego. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr słaby, umiarkowany, południowy.*



POJUTRZE. *Zachmurzenie duże i umiarkowane. Miejscami przelotne opady deszczu. Wiatr słaby i umiarkowany, południowo-zachodni.*



ZAGADKI ZNANYCH LUDZI

Niewiadoma z cegłą

Dziś prezentujemy Państwu zagadkę Małgorzaty Sokół-Kreczko, naczelnika I Urzędu Skarbowego w Białymstoku:

Cegła waży kilogram i pół cegły. Ile waży cegła?

Znacie odpowiedź? Czekamy na listy i maile z odpowiedziami (adres nad pogodą). Będzie nagroda.

A oto zagadka sprzed tygodnia i jej rozwiązanie:

Ulicą szedł mężczyzna. Ubrany był w czarną kurtkę, czarne spodnie, czarną koszulę i czarny płaszcz. Wszystkie światła w oknach były zgaszone. Z naprzeciwka jechał samochód, nie miał zapalonych reflektorów, a mimo to zatrzymał się przed mężczyzną. Dlaczego? Odpowiedź jest prostsza niż by się zdawało: *Samochód zatrzymał się, bo był dzień.*

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie zadania otrzymuje Małgorzata Pełkowska z Białegostoku. **(sm)**

PRASA SPRZED LAT

Właściwa reakcja

28 października br. ukazała się w „Gazecie" notatka o złym stanie podłogi na dworcu autobusowym w Łomży. W tym samym dniu podłoga została naprawiona.

„Gazeta Białostocka" z 4 listopada 1965 roku

Przysłowie o szwajcarskim zegarku sprawdza się

Marketing na czasie

W języku polskim przysłów i powiedzonek związanych z innymi narodami jest mnóstwo. Dzięki temu nie musimy się wysilać, kiedy chcemy wyrazić życzenie, żeby np. wszystko było na miejscu i współpracowało ze sobą bez zarzutu i bez potknięć, do końca świata.

Innymi słowy, żeby wszystko chodziło jak w zegarku. Najlepiej szwajcarskim. Bo właśnie z niepsujących się i precyzyjnie wykonanych czasomierzy (oprócz banków i czekolad) słynie ten kraj. Czy aby słusznie?

Początek przemysłu zegarmistrzowskiego sięga w Szwajcarii XVI w. Z czasem doprowadzono tam sztukę tworzenia czasomierzy do perfekcji. Wymyślono m.in. składanie poszczególnych produktów z gotowych części, tworzonych przez inne firmy, czy takie same części w całych seriach zegarków, żeby można było je łatwiej wymieniać. Do tej pory stworzono też modele zarówno dla płetwonurków, jak i dla rodzin królewskich.

– Szwajcarskie zegarki bardzo rzadko się psują – potwierdził nam Jan Kaczmarczyk, zegarmistrz białostocki. – Wprawdzie teraz japońskie i amerykańskie robią im dużą konkurencję, ale szwajcarskie to tradycja i kilka wieków doświadczenia. Kupując taki sprzęt można mieć pewność, że dostaje się solidny i pewny produkt.

Na koniec drobna wskazówka dla biznesmenów marzących o szybkim sukcesie. Jedna z najbardziej uznanych marek zegarków – Patek Philippe – stworzona została przez duet polsko-francuski. Interes ruszył jednak z kopyta dopiero w momencie, kiedy produkcję w XIX w. przeniesiono do Szwajcarii.

Nie ma to jak dobry marketing.

(ew)

Kilka cytatów sądowych wysoce wybitnych

- Wywiad środowiskowy stwierdził, że oskarżony jest alfonsem i omegą w tej grupie przestępczej.
- Powódka spełniała wszystkie małżeńskie zachcianki pozwanego, tzn. prała, gotowała, sprzątała.
- Zachowanie się oskarżonego było normalne, tzn. awanturował się i bił żonę tylko po trzeźwemu.
- Jestem niewinny i dlatego proszę Wysoki Sąd o wymierzenie mi łagodnej kary.
- Stefan R. mnie zaczepiał, więc uderzyłem go zwyczajnie w twarz.

www.rotfl.pl

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu zwycięzcą naszego konkursu zostaje Czytelnik, który ukrył się pod pseudonimem „Łomżanin". Oto żarty nadesłane przez laureata:

– Co to jest iluzja?
– Dawniej to była sztuka cyrkowa, obecnie – program wyborczych obiecanek bez pokrycia czynionych przez każdą partię polityczną.

Spotyka się dwóch kolegów:
– Gdzie pracujesz?
– Nigdzie.
– A co robisz?
– Nic.
– No to bardzo ciekawe zajęcie.
– Tak, fajne, tylko w naszym kraju konkurencja jest ogromna.

Po roku studiów dziewczyna przyjeżdża do domu i obwieszcza mamie:
– Mam chłopaka!
– Świetnie córuniu! A gdzie studiuje?
– Ależ mamo, on ma dopiero cztery miesiące.

Do kasy biletowej PKS w Wąchocku podchodzi pasażer:
– Poproszę bilet do Kielc!
– Normalny?
– A co, wyglądam na wariata?

I jeszcze kilka żartów wyszperanych przez redakcję:

Polacy są znani z tego, że zawsze znajdą wyjście z trudnej sytuacji, a jeszcze lepiej im idzie znajdowanie wejścia ...

Przedsiębiorca do młodego absolwenta:
– Dostaje pan u nas płatny staż.
– Hi, hi, hi, no dobra, gdzie jest ukryta kamera?

Czekamy na Wasze ulubione żarty. Raz w tygodniu nagradzamy kpiarza, do którego trafia 10 zł.

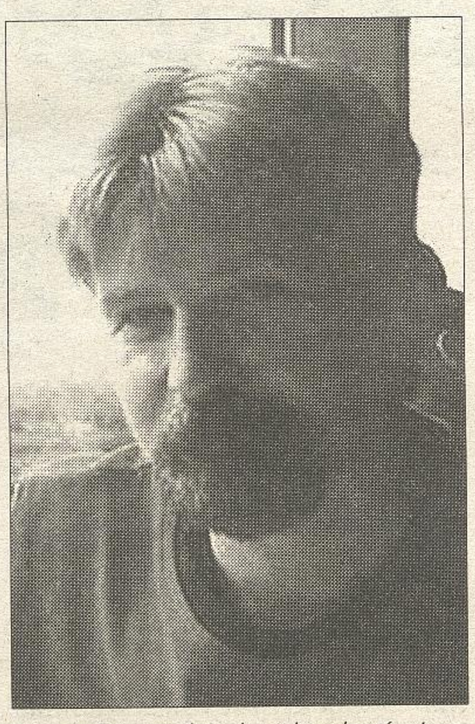
Urządzając mieszkanie unikajmy ostrych kantów i zakończeń

Dom pomiędzy Smokiem a Tygrysem

Z Marcinem Burgerem, konsultantem Feng Shui, wykładowcą Studium Psychologii Psychotronicznej w Białymstoku, rozmawiała Urszula Bisz.

Na co należy zwracać szczególną uwagę podczas wybierania mieszkania, domu?

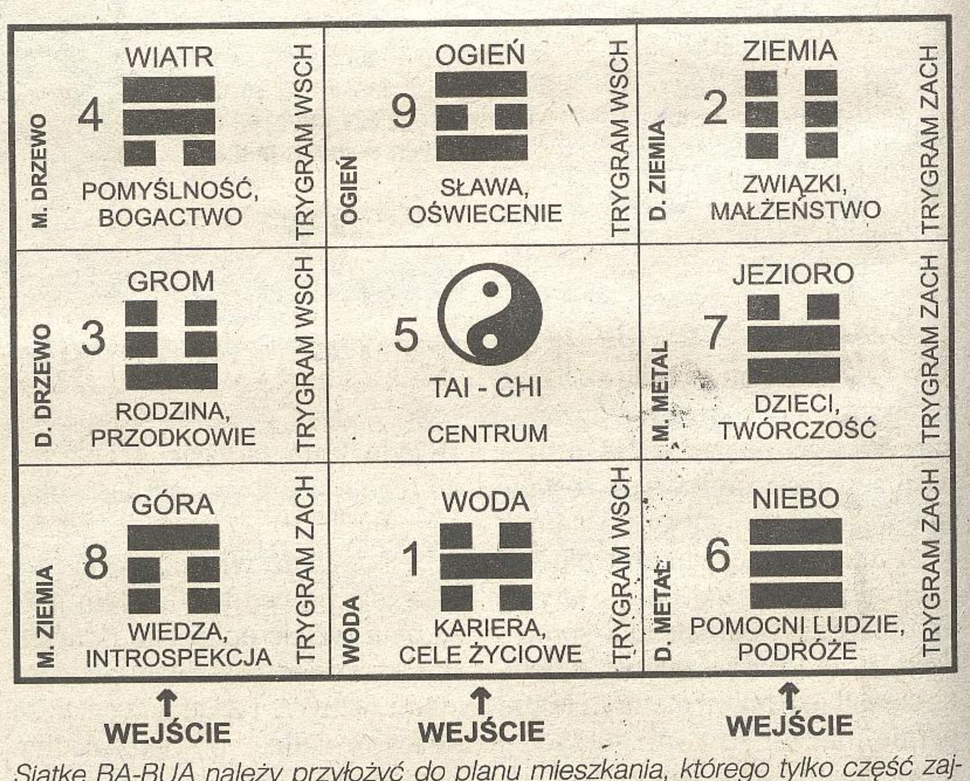
– Powinniśmy sprawdzić historię miejsca, na którym wybudowany jest dom. Jeśli w przeszłości ginęli tam ludzie lub zwierzęta, były szpitale, należy ich unikać. Najlepiej wybrać mieszkanie nowo wybudowane, ale na ukończonym osiedlu. Wtedy znamy jego strukturę i wiemy, że nagle nic się nie zmieni. Z okien naszego mieszkania powinien być ładny, przyjazny widok. Nasz dom oraz wejście nie powinno być niczym ograniczone. Ważne jest właściwe ułożenie w przestrzeni tzw. mitycznych zwierząt – Żółwia, Feniksa, Smoka i Tygrysa. Nasz przyszły dom musi mieć z tyłu Żółwia, czyli zabezpieczenie, najczęściej jest to inny dom lub drzewa. Przed wejściem do domu powinna być otwarta przestrzeń, to Feniks, aby energia miała się gdzie gromadzić, co zapewni mieszkańcom powodzenie. Stojąc tyłem do drzwi wejściowych domu, lewa strona to Smok, powinna być większa, bardziej aktywna od prawej strony, czyli Tygrysa.



Marcin Burger doradza jak wybrać mieszkanie i urządzić je

Co zrobić w sytuacji, kiedy nie mamy wpływu na ogólny wygląd mieszkania?

– Powinniśmy raczej unikać braku wpływu na wnętrze, w którym mieszkamy. Oznacza to, że w danej chwili nie panujemy nad swoim życiem, nie mamy nad nim władzy i nie my decydujemy co jest dla nas dobre, a co nie. Jeżeli zajmujemy tylko jakąś część mieszkania, to tak jakbyśmy nie mieli kontroli nad pewnymi aspektami naszego życia. Wystarczy nałożyć siatkę BA-BUA (przedstawiamy ją powyżej) na plan całego mieszkania, aby przekonać się co odrzuciliśmy i co stanowi dla nas problem. Ważne jest wtedy utrzymywanie porządku, i pozbycie się wszystkiego, co niepotrzebne.



Siatkę BA-BUA należy przyłożyć do planu mieszkania, którego tylko część zajmujemy, żeby dowiedzieć się, czego brakuje w naszym życiu. Np. jeżeli zajmujemy tylko lewą stronę, brakuje nam związków, dzieci i podróży.

Czy ważne jest tylko rozstawienie mebli, czy również ich kształt i kolor?

– Wszystko, co nas otacza, ma znaczenie i jest ważne. To żywioły, z którymi wchodzimy w ciągłe relacje. Zawsze powinniśmy unikać ostrych kantów i zakończeń. Wysyłają Zatrute Strzały, które mają wpływ na nasze samopoczucie i często odpowiadają za kłótnie i niezgodę w domu. Najkorzystniejsze są prostokąty i kwadraty. Wszędzie tam, gdzie wskazana jest aktywność i pobudzenie, warto umieścić np. trójkąty, zygzaki i kolor czerwony.

Co powinniśmy oglądać zaraz po przebudzeniu?

– Dobrze jest zobaczyć wszystko, co sprawia nam przyjemność i pozwoli z pozytywnym nastawieniem zacząć dzień. W widocznym miejscu, nie tylko przy łóżku, dobrze jest umieścić wyobrażenia rzeczy czy sytuacji, które chcemy osiągnąć. Także przy łóżku można trzymać minerały, takie jak kwarc, ametyst czy kwarc różowy, które korzystnie wpływają na sen i ogólnie na samopoczucie.

Dziękuję za rozmowę.

Kiedy już obudzimy się po sylwestrowej zabawie, głowa może nas rozboleć nie tylko od wypitego szampana

Droższy gaz i prąd już w Nowy Rok

KRAJ. W przyszłym roku czekają nas kolejne podwyżki cen energii elektrycznej i gazu. Ten ostatni może podrożeć nawet o 6,5 proc. w porównaniu do obecnych cen. Będzie to już jego czwarta podwyżka w ciągu ostatnich 12 miesięcy!

– Rachunki za prąd i gaz oraz czynsz to 70 proc. moich miesięcznych wydatków – narzeka Krystyna Michalak z Białegostoku. – Gdy doliczyć do tego jeszcze pieniądze wydane na jedzenie, okazuje się, że nie wystarcza mi już na nic więcej. A przecież muszę jeszcze wychować dzieci, kupić im i sobie ubranie. Przy takich wydatkach tylko w sferze marzeń pozostaje kurs angielskiego, na który chciałam się zapisać.

Wydatki na opłacenie rachunków, które obecnie w przeciętnej podlaskiej rodzinie wahają się w granicach 400-600 zł miesięcznie, już na początku przyszłego roku wzrosną. To niestety pewne. Natomiast nie wiadomo jeszcze dokładnie, jak duże będą wzrosty cen. Tą kwestią ma się zająć Urząd Regulacji Energetyki, który ustala ceny energii elektrycznej oraz gazu.

Styczniowe podwyżki jak tradycja

– Staje się to już swego rodzaju tradycją, że na początku stycznia podnosimy ceny tych dwóch nośników energii – powiedział Tomasz Kowalak, dyrektor departamentu taryf URE. – Wszystkie podwyżki wprowadzamy na wniosek polskich zakładów energetycznych oraz gazowni.

Dokładna wysokość podwyżek ma być znana w połowie grudnia. Jak na razie w URE mówi się o prawdopodobnych stawkach, które mają być podobne do tych, jakie odczuliśmy przy poprzednich wzrostach cen gazu i prądu.

– Maksymalna podwyżka cen energii elektrycznej wyniesie 6,5 proc., jednak średnio zapłacimy od 2 do 4 proc. więcej – powiedział Kowalak. – Nie wiemy jeszcze, o ile wzrosną ceny gazu. Prawdopodobnie będzie to podwyżka porównywalna z tą, którą wprowadziliśmy w październiku.

Wtedy gaz podrożał o 4-5 gr za mszesc. Obecnie płacimy więc 61-63 gr za mszesc., w zależności od jakości gazu.

W tym roku drożało wszystko

Nie była to jedyna podwyżka. Poza trzema wcześniejszymi wzrostami cen gazu, w 2005 r. podrożała również energia elektryczna, olej opałowy oraz – co było najbardziej odczuwalne – benzyna, olej napędowy oraz LPG.

Urszula Bisz



– Bardzo dużo wydaję na rachunki – powiedziała Irena Romaniuk z Białegostoku. – Mam dwóch synów, którzy często się kąpią, więc czynsz jest duży – 400 zł. A cały czas się zwiększa, ponieważ w jego ramach uiszczam opłaty za gaz. Do tego 85 zł za prąd i 100 zł za telefon, a poza tym każdy z nas musi płacić za „komórki". FOT. B. MALESZEWSKA

O ILE WYŻSZE RACHUNKI MOGĄ OD PRZYSZŁEGO ROKU OPŁACAĆ PODLASKIE RODZINY

	teraz	po maksymalnej podwyżce	po minimalnej podwyżce
energia elektryczna	85 zł miesięcznie	90,25 zł miesięcznie	86,70 zł miesięcznie
gaz grzewczy	30,24 zł miesięcznie	32,64 zł miesięcznie	31,20 zł miesięcznie

Przykład wyliczony na podst. 4-osobowej rodziny mieszkającej w mieszkaniu o powierzchni 48 m²

Pieniądze z kontraktu wojewódzkiego przekazane na remont bazyliki mniejszej w Białymstoku

Katedra godzi radnych

BIAŁYSTOK. Kościół Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku będzie mieć niedługo nowy dach. W czwartek radni miejscy na nadzwyczajnej sesji zgodzili się na przekazanie katedrze prawie 300 tys. zł.

Pieniądze te jednak faktycznie nie pochodzą z budżetu miasta, a z kontraktu wojewódzkiego. W jego ramach Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego może przekazywać pieniądze jedynie jednostkom samorządowym, a dopiero te – innym podmiotom. Na przekazanie pieniędzy muszą więc zgodzić się także miejscy radni.

– W przypadku braku zgody na taki sposób przekazania dotacji, zostałaby ona bezpowrotnie utracona, a bazylika katedralna, jeden z nielicznych zabytków kultury sakralnej naszego województwa będzie nadal niszczeć – stwierdził Karol Tylenda, wicemarszałek województwa podlaskiego.

OPINIA



Karol Tylenda, wicemarszałek województwa podlaskiego:

– Wśród zadań wybranych do realizacji w ramach kontraktu wojewódzkiego na lata 2005-2006 znajduje się zmiana dachu na katedrze. Zgodnie z prawem, pieniądze z tego kontraktu mogą otrzymywać jedynie jednostki samorządu terytorialnego. I dlatego podjęliśmy realizację tego zadania poprzez budżet gminy Białystok.

Radni, mając tego świadomość, o przekazaniu dotacji zdecydowali jednogłośnie.

– Lepiej przekazywać pieniądze na naprawdę cenne zabytki, niż finansować iluminacje kościołów na mało reprezentacyjnych obszarach Białegostoku – twierdzi radny Krzysztof Bil-Jaruzelski. – Jednak dziwi mnie to, że właśnie kościołom łatwiej uzyskać takie dotacje czy tereny niż innym organizacjom. **(agak)**

CIA ma tajne więzienie obok polskiej szkoły szpiegów?

Al-Kaida na Mazurach

SZYMANY. W Polsce może znajdować się tajne więzienie amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), w którym przetrzymywani są pojmani przez Amerykanów terroryści Al-Kaidy – podał londyński dziennik „Times".

Działacz amerykańskiej organizacji Human Rights Watch Tom Malinowski, były urzędnik administracji prezydenta Clintona, powiedział „Timesowi", że HRW jest w 90 proc. pewna, że do lokalizacji swoich więzień CIA użyła w Polsce lotniska w Szymanach.

– To mało znane, wiejskie lotnisko, które jest bardzo blisko pewnej polskiej instytucji wywiadowczej – poinformował działacz .

Tą instytucją wywiadowczą może być doskonale strzeżony ośrodek szkoleniowy w Starych Kiejkutach, położony 20 km na północ od lotniska w Szymanach. Plotka głosi, że znajduje się tam szkoła szpiegów.

Samolot CIA z więźniami na pokładzie miał wylądować w Szymanach w 2003 r. Jednak osoby odpowiedzialne za lotnisko nie przypominają sobie takiego faktu. Nic o tym nie wiedzą również wojewoda warmińsko-mazurski Stanisław Szatkowski, ani prezes zarządu spółki lotniczej Porty Lotnicze Mazury-Szczytno Tomasz Starowieyski.

Wojewoda powiedział, że był zorientowany w lądowaniu każdego samolotu w Szymanach, ponieważ należało wydać odpowiednie zgody na uruchomienie nawigacji. Doniesienia mediów o lądowaniu samolotu CIA Szatkowski określił jako „spekulacje". **(grok)**

TRZY PYTANIA DO...



Roberta Tyszkiewicza, posła PO:

– Czy Platforma powinna poprzeć rząd?

– Nie. To jest dziś kwestia faktów politycznych. Najważniejszy jest taki, że PiS nie chce koalicji z PO. Jego działania wskazują wyraźnie, że zdecydował się na inną koalicję, z Samoobroną. Nam pozostaje czekać na wypalenie się tego egzotycznego sojuszu.

– Czy to znaczy, że w dalszej perspektywie koalicja PO z PiS-em jest możliwa?

– Jest, choć dziś sytuacja jest jasna: szans na taką koalicję nie ma. Ale przyszłość może wyglądać rozmaicie. PO pozostaje gotowa do poważnych rozmów na temat wspólnego rządu. Moglibyśmy się zgodzić na rolę odpowiedzialnego partnera w rządzie, nie odpowiada nam natomiast rola jednego z wielu koalicjantów.

– Pojawiły się sygnały, że w Platformie może dojść do rozłamu. Czy faktycznie jest takie zagrożenie?

– Absolutnie nie! Po środowej dyskusji na posiedzeniu klubu wiem, że nikt nie jest za koalicją za wszelką cenę. A stanowisko Jana Rokity jest identyczne ze stanowiskiem Donalda Tuska: nie poprzemy rządu.

(ka)

TRZY PYTANIA DO...



Józefa Klima, posła PO:

– Czy Pana zdaniem Platforma powinna poprzeć rząd?

– Myślę, że na tych warunkach, jakie zaproponował nam PiS, nie powinniśmy tego robić. Jeszcze kilka miesięcy temu PO razem z PiS-em chciała naprawdę zmieniać Polskę. W ostatnich kilku tygodniach ten strategiczny cel przestał istnieć. Więcej mamy dziś szachów politycznych niż troski o kraj. PiS ustawił się w pozycji partii obrotowej, która z jednej strony chce coś uzyskać od PO, a z drugiej – od Samoobrony. To jest dla nas nie do przyjęcia.

– Czy ta sytuacja może się zmienić? Czy PO może wrócić do rozmów z PiS-em?

– W polityce nigdy nie można mówić: nigdy. Być może potrzebny jest taki okres, by PiS ochłonął ze zwycięstwa i zaczął w innych kategoriach patrzeć na politykę. Ja wiem, że do funkcjonowania w układach wykonawczych trzeba i pokory, i siły. A rząd mniejszościowy tej siły mieć nie będzie.

– Czy Platformie grozi rozłam?

– Nie, to tylko spekulacje, które często pojawiają się w ustach polityków PiS-u. Może to ich kolejna strategia...

(ka)

Oszustwo przez SMS-a

Dwie osoby, które padły ofiarami SMS-owego oszustwa, zgłosiły się do białostockiej policji. Poszkodowanych jest jednak prawdopodobnie znacznie więcej. Funkcjonariusze apelują, aby nie odpowiadać na wysłane z nieznanych numerów telefonów wiadomości SMS-owe, zawierające informacje o promocji.

– Ostatnio dokonywane są oszustwa na szkodę użytkowników telefonów komórkowych, którzy po otrzymaniu informacji w formie SMS-a o możliwości promocyjnego doładowania swojego konta, wysłali zwrotne informacje pod wskazany numer telefonu – informuje Dariusz Kędzior, rzecznik prasowy KMP w Białymstoku.

W wiadomości podawany jest koszt takiego SMS-a w wysokości 1,20 zł. Skutkiem wysłania SMS-a zwrotnego jest zabranie z konta osoby 20 lub 30 złotych i doładowanie konta innego użytkownika, którego numer podany jest w treści wiadomości. **(agak)**

Więzienie za śmiertelne pobicie przed Herkulesami

Zginął bo nie powiedział

BIAŁYSTOK. Pięć i siedem lat mają spędzić w więzieniu dwaj mężczyźni, którzy na początku ub.r. śmiertelnie pobili studenta przed klubem Herkulesy. Taki wyrok wydał w czwartek białostocki Sąd Okręgowy. 21-letni Krzysztof K. ze swoim szwagrem 30-letnim Adamem W. skatowali Daniela M. tylko dlatego, że nie udzielił im pewnej informacji.

Sprawa śmierci Daniela M. początkowo była tajemnicza. Leżącego przed Herkulesami młodego mężczyznę odnalazł 11 stycznia ub.r., około godz. 3.30, taksówkarz. Nikogo więcej przed klubem nie było. Dopiero po jakimś czasie do prokuratury zgłosił się świadek incognito. I tak ustalono, że to Krzysztof K. i Adam W. odpowiadają za śmierć Daniela. Potwierdziły to inne dowody.

Okazało się, że po dyskotece Krzysztof K. razem ze swoim szwagrem Adamem W. pobili i skopali przed Herkulesami Daniela M., bo ten nie powiedział, gdzie jest jeden z kolegów, którego szukał Krzysztof K. Jak ustalił sąd, śmiertelny cios – butem w brodę – zadał Adam W. Dlatego też (oraz przez to, że już był karany) otrzymał on surowszy wyrok. Obydwaj mężczyźni mają zapłacić 10 tys. zł rodzicom Daniela M. Wyrok nie jest prawomocny. **(mr)**

Budowa obwodnicy nabiera realnych kształtów

Augustów odetchnął z ulgą

AUGUSTÓW. Budowa obwodnicy niebawem stanie się faktem – zapowiedział na czwartkowym spotkaniu z mieszkańcami Tadeusz Topczewski, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg w Białymstoku. Inwestycja, której przygotowania dobiegają końca, powinna rozpocząć się w drugim kwartale 2006 roku.

Po 15 latach oczekiwań, augustowianie będą mieli swoją obwodnicę. Dyrektor Tadeusz Topczewski, przyjechał do Augustowa specjalnie po to, by osobiście przekazać ludziom tę wiadomość. Podczas spotkania, na które przybyło około 100 osób, poinformował, że wykupione zostały już grunty, a do 1 stycznia 2006 r. zakończyć się ma wycinka drzew rosnących na trasie przyszłej obwodnicy.

Zgodnie z planami, realizacja inwestycji potrwać ma trzy lata. Jednak, jak dodał Topczewski, może zakończyć się wcześniej.

– Bardzo zależy nam na czasie, bo wiemy, w jakich warunkach żyją mieszkańcy tego miasta – wyjaśniał. – Spaliny, kurz i niekończące się kawalkady tirów. Te plagi powinny zniknąć już w 2009 r.

Dyrektor przypomniał również, że codziennie przez miasto przejeżdża ponad 20 tysięcy pojazdów.

– Wielką tragedią jest też olbrzymia liczba wypadków. Tylko w tym roku na drodze krajowej nr 8 zginęły 54 osoby – podsumował.

Augustowska obwodnica o długości 17 km będzie najdroższą inwestycją w północno-wschodniej Polsce. Jej koszt wyniesie bowiem około 300 mln zł. Droga połączy miejscowość Gatne ze skrzyżowaniem dróg do Warszawy i Białegostoku, położonym na obrzeżach Augustowa. **(ola)**

Starosta moniecki uważa, że poseł Jurgiel mu zaszkodził

Fałszerstwo jako sprawa polityczna

MOŃKI. Sprawa umarłaby śmiercią naturalną, gdyby nie polityczna interwencja posła Jurgiela – tak na temat własnej sprawy karnej pisze Mirosław Paniczko, starosta moniecki, skazany przez sąd za sfałszowanie dokumentu. Jego zdaniem, tylko z powodu poselskiej inicjatywy postawiono mu zarzuty.



Starosta moniecki winą za swoją sytuację obarcza Krzysztofa Jurgiela. – Rozumiem go – ze stoickim spokojem odpowiada Jurgiel. FOT. A. LUDWICZAK

Mirosław Paniczko został skazany za sfałszowanie aneksu do umowy. Wyrok uprawomocnił się w tym roku. Paniczko stracił mandat radnego powiatu, bo tak stanowi polskie prawo. Radni nie pozbawili go jednak stanowiska starosty. Ostatnio Paniczko postanowił wyjaśnić wszystkim zainteresowanym, jak doszło do oskarżenia go. Na oficjalnej stronie internetowej powiatu monieckiego zamieścił list, zatytułowany „Fałszywy obraz powiatu w Gazecie Współczesnej". Napisał w nim m.in. „Pan poseł Jurgiel wystąpił na piśmie do Ministra Sprawiedliwości z poparciem zarzutu przeciwko staroście. Prokuratora po raz kolejny nie dopatrzyła się przestępstwa i postępowanie pozostało umorzone. Dopiero polityczna interwencja posła Jurgiela spowodowała, że w Warszawie zdecydowano i przekazano polecenie przedstawienia zarzutów staroście monieckiemu."

Interwencja Krzysztofa Jurgiela w tej sprawie nie jest tajemnicą, ale twierdzenie, że to z jego powodu oskarżono Paniczkę, to poważny zarzut. Zapytaliśmy starostę, czy potwierdza to, co napisał w liście:

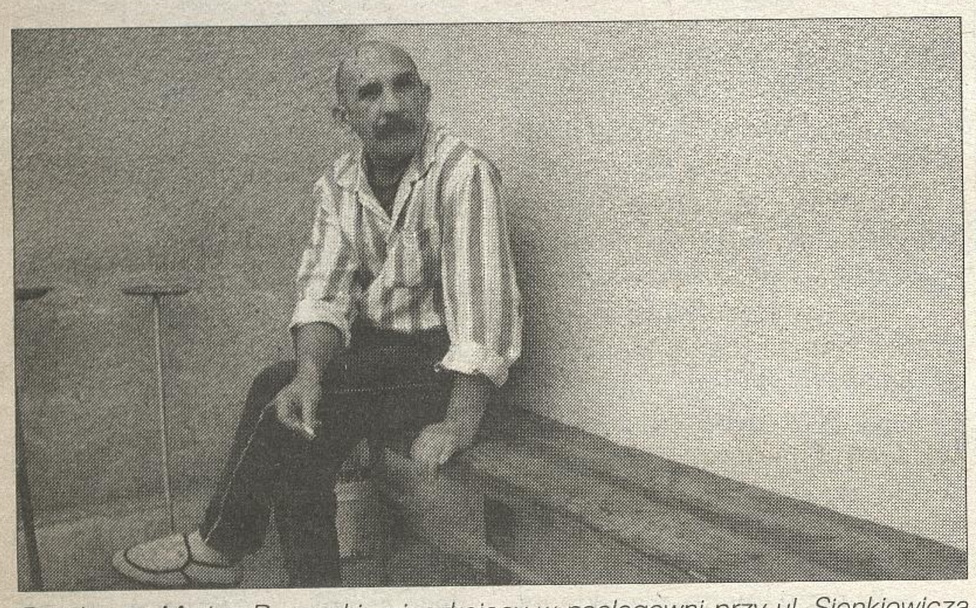
– Oczywiście – powiedział. – A jak wy sobie to zinterpretujecie, to już wasza sprawa.

Sam Krzysztof Jurgiel ze spokojem podchodzi do zarzutów Mirosława Paniczki.

– Rzeczywiście, wystąpiłem do Ministerstwa Sprawiedliwości o podjęcie szczególnego nadzoru nad tą sprawą – korzystając z uprawnień, jakie mają posłowie i senatorowie – przyznaje. – Prokuratura, a później sąd, potwierdziły fakt sfałszowania dokumentu urzędowego przez starostę. Pan starosta ma prawo do różnych wypowiedzi, lecz nie zmienia to faktu, że sfałszował on dokument i poniósł za to karę. **(ka)**

Szpitale same ponoszą koszty leczenia np. bezdomnych

Nieubezpieczeni bo nieuświadomieni



Bezdomny Marian Borowski, mieszkający w noclegowni przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku, twierdzi, że ani on, ani jego koledzy nie wiedzą o możliwości ubezpieczenia. Sam korzysta z leczenia tylko dzięki temu, że ma rentę. FOT. B. MALESZEWSKA

BIAŁYSTOK. Białostockie szpitale co roku wydają niemałe pieniądze na leczenie osób nieubezpieczonych, zwłaszcza bezdomnych. Odzyskanie tych kwot jest bardzo trudne, choć w tegorocznej ustawie budżetowej na pokrycie kosztów leczenia bezdomnych zarezerwowano kwotę 400 mln zł. Tylko niewielka część tej kwoty została wykorzystana.

Przepisy przewidują, że to nieubezpieczony pacjent powinien złożyć wniosek do miejskiego ośrodka pomocy społecznej o pokrycie kosztów leczenia. W przypadkach nagłych może to zrobić szpital.

– Jak dotąd żaden bezdomny nie zwrócił się do nas z takim wnioskiem – mówi Zdzisława Sawicka, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Białymstoku. – Natomiast zwracają się do nas często szpitale, a wtedy – w miarę możliwości – ubezpieczamy takie osoby.

Pytani przez nas bezdomni przyznali, że nic nie wiedzą o takiej możliwości. Nie wiadomo też, kto miałby ich o niej informować. Tymczasem do szpitala klinicznego w Białymstoku trafia każdego roku przynajmniej kilkadziesiąt takich osób. Do tej pory na ich leczenie wydano ponad 1,5 mln zł. Z kolei szpital wojewódzki w Białymstoku na pokrycie kosztów leczenia 568 osób nieubezpieczonych wydał dotąd ponad 730 tys. zł.

– Ta ustawa za wiele nam nie pomogła – mówi Renata Sulima z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Białymstoku. – Odzyskanie kosztów leczenia bezdomnych jest bardzo trudne.

– O ile uda nam się w trakcie przyjmowania do szpitala zidentyfikować daną osobę, możemy starać się o jej ubezpieczenie i co za tym idzie, zwrot kosztów leczenia – mówi Bogusław Poniatowski, dyrektor Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. – Ale gdy mamy do czynienia np. z nieprzytomnym z wypadku, nie patrzymy, czy jest on ubezpieczony i go leczymy. Często potem okazuje się, że nikt nam tych kosztów nie zwróci. **(luk)**

Muzułmanie zakończyli post

Trzy dni radości

KRUSZYNIANY. W czwartek wyznawcy islamu rozpoczęli obchody Ramadan Bajram, czyli święta zakończenia postu. Główne nabożeństwo odprawiono w meczecie w Kruszynianach koło Krynek.

Ramadan Bajram poprzedzony jest 30-dniowym postem, podczas którego wszyscy muzułmanie – z wyjątkiem chorych i podróżujących – powinni powstrzymać się od jedzenia, picia i palenia tytoniu od wschodu do zachodu słońca.

Po wczorajszym nabożeństwie w Kruszynianach wierni składali sobie życzenia świąteczne i dzielili się sadogą (ciastami własnego wypieku, owocami, cukierkami). Następnie odwiedzili mizar – cmentarz.

Święto Ramadan Bajram trwa trzy dni i jest okazją do spotkań w gronie rodzinnym oraz hucznych zabaw. Tatarskie gospodynie z okazji Bajramu przygotowują specjalne potrawy. **(db)**



– Ramadan Bajram to jedno z naszych najważniejszych świąt religijnych – mówi Dżenneta Bogdanowicz FOT. D. BIZIUK

Dziewczynki z nożami

SUWAŁKI. Pokaleczoną i zakrwawioną trzynastolatkę znaleziono w czwartek w klatce schodowej bloku przy ul. A. Lityńskiego w Suwałkach. Joanna P. miała liczne powierzchowne rany cięte na twarzy, rękach i szyi. Trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło ok. godz. 9.30. Jak twierdzi poszkodowana, do klatki schodowej została zwabiona przez nieznaną jej rówieśniczkę. Tam czekały jeszcze cztery inne dziewczyny.

– Obezwładniły mnie, pokaleczyły scyzorykiem i uciekły – twierdzi nastolatka. Zdaniem lekarzy jej życiu nie grozi niebezpieczeństwo i za kilka dni powinna wrócić do domu.

Policja apeluje o kontakt do wszystkich osób, które mogły być świadkiem incydentu (tel. 5641529 lub 997).

– Bierzemy pod uwagę różne ewentualności – mówi asp. Krzysztof Kapusta, z Komendy Miejskiej Policji w Suwałkach. – Najbardziej dziwne, że dziewczynka już wcześniej miała podobną przygodę. Kontakt z nią jest na razie utrudniony. Poszukujemy sprawczyń i liczymy na pomoc świadków.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika natomiast, że ani lekarze, ani policja nie wykluczają samookaleczenia.

(ye

Czeka nas bardzo mroźna zima – ostrzegają meteorolodzy

Mróz, że aż strrrrach!

REGION. Nadchodząca zima w Europie może być bardzo mroźna – ostrzegają brytyjscy meteorolodzy i dodają, że niskich temperatur można spodziewać się już w grudniu. Czy czeka nas zima stulecia?



Takie ciepłe puchowe kurtki i płaszcze, wytrzymujące mroźne temperatury, futrzane czapki i wełniane szaliki trzeba będzie według Brytyjczyków, wkładać już w grudniu. Tymczasem w białostockich sklepach ruch jest niewielki...

FOT. B. MALESZEWSKA

– Do wyników badań brytyjskich podchodziłabym z dużym stopniem niepewności – mówi prof. Helena Lorenc, szefowa Zakładu Klimatologii w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie. – Chociaż przy tak rozchwianej atmosferze, wszystko jest możliwe. Wystarczy jednak, że będziemy mieć do czynienia z typową polską zimą, o jakiej zapomnieliśmy, czyli temperaturami dochodzącymi do minus 20-25 st., zawiejami, opadami śniegu, a też nie wiadomo, jak to przetrwamy.

– Trudno przewidzieć, jaka będzie nadchodząca zima – uważa też Wiesław Winnicki, dyżurny meteorolog z białostockiego Biura Prognoz. – Chociaż jest pewna sezonowość, średnio co siedem lat zdarzają się wyjątkowo mroźne zimy.

Z danych biura wynika, że z „zimami stulecia", gdy padało wyjątkowo dużo śniegu, a mrozy sięgały -20 stopni C mieliśmy w ostatnich latach do czynienia kilkakrotnie, m.in. w sezonie 1978/79, 1984/85, 1986/87, 1995/96 i 2002/03. Najmroźniejszy w ostatnich 40 latach był styczeń 1987 roku, gdy średnia miesięczna temperatura wynosiła minus 15,1 st. C, podczas gdy norma to minus 4,1 st. C.

Tymczasem mimo zapowiedzi mrozów, handlowcy nie obserwują większego zainteresowania ciepłymi okryciami wśród białostoczan. – Ruch w tym względzie jest na razie niewielki – przyznaje Helena Ciwoniuk z firmy Market. – Klienci na zimę generalnie ubierają się do 1 listopada, ale do tej pory pogoda była taka, że nikt o zimie nie myślał. A mamy w ofercie np. kurtki z naturalnym puchem, które wytrzymują największe mrozy.

Na atak mroźnej zimy gotowy jest białostocki MPEC, odpowiedzialny m.in. za ciepło w naszych mieszkaniach.

– Cieszylibyśmy się nawet, gdyby mroźna zima trwała jak najdłużej. To dla nas żaden problem, a okazja do większych obrotów – powiedział wiceprezes ds. technicznych MPEC-u Józef Zdunik.

Rzecznik białostockich Wodociągów, Krzysztof Kita, zapewnia, że w największe mrozy rury nie powinny popękać – leżą poniżej granicy przemarzania gruntu. **(luk)**



598 szkół uczestniczy w programie

Szklanka mleka za pół ceny

REGION. Już drugi rok z kolei podlaskie szkoły podstawowe oraz gimnazja mogą skorzystać z programu „Szklanka mleka", dzięki któremu uczniowie za niewielką opłatą otrzymają codziennie, przez cały rok szkolny 0,33 l mleka zwykłego lub smakowego. Jednak – podobnie jak w roku ubiegłym – z tej możliwości nie skorzystała jeszcze nawet połowa placówek oświatowych.

Dyrektorzy szkół, które uczestniczą w programie, uważają, że warto zapewnić dzieciom codzienną dawkę mleka.

– Uczestniczymy w „Szklance mleka" już po raz kolejny – mówi Barbara Krzysztopik, dyrektor szkoły podstawowej w Choroszczy. – Dla niektórych dzieci to jedyne śniadanie, jakie mogą zjeść. Są z tego zadowolone również dlatego, że kupujemy tylko mleko smakowe.

Taki codzienny posiłek kosztuje rodziców jednego dziecka ok. 11 zł miesięcznie. Nieco tańsze są jogurty naturalne, również dostępne w ramach programu, ale za nimi nie przepadają uczniowie.

Organizatorem „Szklanki mleka" jest Agencja Rynku Rolnego, która opłaca ponad połowę ceny mleka i jego przetworów. Do jej oddziałów mogą zgłosić się szkoły, które jeszcze nie uczestniczą w programie. Mogą też zwrócić się bezpośrednio do producentów uprawnionych do uczestnictwa w programie. Są to: Somlek Sokółka, OSM Hajnówka, Mona z Suwałk, PMT z Łomży, białostocka SOTPM, Mlekpol z Grajewa, białostocki Express Podlaski oraz Mlekovita z Bielska Podlaskiego i Wysokiego Mazowieckiego. **(bisu)**

Niebezpieczeństwo w wieżowcach

Uwaga na windę

BIAŁYSTOK. Stan wind w białostockich wieżowcach jest zły. Dotyczy to szczególnie starych bloków z wielkiej płyty wybudowanych jeszcze w epoce gierkowskiej.

– Czym starsze jest osiedle, tym stan urządzeń gorszy. Wiele zależy też od mieszkańców, którzy również mają wpływ na działanie urządzeń. Zdarza się, że windy są dewastowane. Albo na przykład ktoś wsiada do niej i zaczyna skakać, a później dziwi się, że winda się zacina – tłumaczy Jerzy Sykulski z firmy zajmującej się konserwacją, remontami i montażem dźwigów.

Firma ta jest jedną z wielu, które co miesiąc dokonują przeglądów technicznych wind. Z kolei raz na rok Urząd Dozoru Technicznego w Warszawie wydaje decyzje o dopuszczeniu danej windy do użytku.

– Sprawdzamy, czy urządzenie nie stwarza zagrożenia dla życia ludzkiego – tłumaczy Robert Chudzik, kierownik Wydziału Urządzeń Transportu Bliskiego w Urzędzie Dozoru Technicznego w Warszawie.

Urząd ten nie może jednak nakazać np. wymiany windy, w przypadku kiedy jej działanie wzbudza podejrzenie zagrożenia.

– Możemy co najwyżej nakazać jej naprawę. Zresztą takie prawo budziłoby podejrzenie co do naszej bezstronności. Ktoś mógłby posądzić urząd, że działa w porozumieniu z producentami i firmami montującymi windy – tłumaczy Robert Chudzik.



Stan wielu wind w białostockich blokach pozostawia sporo do życzenia

FOT. A. LUDWICZAK

Koszt wymiany jednej windy to bowiem spora inwestycja – rzędu kilkudziesięciu tysięcy złotych. **(ap)**

Skorumpowany policjant skazany na karę więzienia

Łapówkarz po godzinach

BIAŁYSTOK. Jeden z białostockich policjantów znalazł sposób na dorobienie do pensji. Po pracy wkładał mundur, zatrzymywał kierowców łamiących przepisy drogowe i brał od nich łapówki. Co zarobił, to zwróci. W czwartek białostocki Sąd Rejonowy skazał bowiem Wojciecha M. na dwa lata więzienia oraz 9 tys. zł grzywny.

30-letni Wojciech M. dorabiał tak w ub.r. Jechał prywatnym samochodem w okolice hipermarketu Makro w Białymstoku. Obserwował kierowców, którzy łamali zakaz skrętu w lewo. Podjeżdżał do nich i mówił, że grozi im mandat i punkty karne. Ale sugerował, że sprawę da się załatwić inaczej. Kierowcy orientowali się, że chodzi o łapówkę.

Dwaj kierowcy zawiadomili policję o funkcjonariuszu-łapówkarzu. I 30 grudnia ub.r. policjant został zatrzymany. Znaleziono jego zeszyt, gdzie zapisywał nazwiska osób, które „zatrzymał" za złamanie przepisów, numery i marki ich samochodów. Dzięki tym notatkom ustalono, że Wojciech M. w sumie przyjął od 82 osób ponad 9 tys. zł oraz zestaw kosmetyków męskich. Poza tym żądał łapówki od kolejnych 144 osób. Wojciech M. został usunięty z policji. Wyrok nie jest prawomocny. **(mr)**

Stała opłata za wpis do księgi wieczystej

I za chatę, i za pałac

KRAJ. 200 zł trzeba będzie zapłacić za wpis do księgi wieczystej od 1 marca 2006 r. Teraz jest to wydatek kilkuset złotych, a jego wysokość zależy od wartości nieruchomości.

Jak dowiedzieliśmy się w Wydziale Ksiąg Wieczystych w białostockim Sądzie Rejonowym, obecnie za wpis do księgi wieczystej w przypadku kupna mieszkania o wartości 50 tys. zł trzeba zapłacić 720 zł. W przypadku lokalu o wartości ok. 120 tys. zł – wpis kosztuje aż około 2 tys. zł. Od 1 marca wartość lokalu nie będzie miała żadnego znaczenia, opłata będzie zryczałtowana i wyniesie 200 zł.

Ze zmiany przepisów, niestety, nie będą mogły skorzystać osoby, które już złożyły wniosek o wpis, albo złożą go przed 1 marca 2006 r. (nawet jeżeli wpis nastąpi już po tym terminie). Opłata zryczałtowana będzie bowiem dotyczyć tylko tych wpisów, o które wniosek został złożony po 1 marca 2006 r. **(ap)**

EKSPRESEM

- W czwartek palił się balkon na VII piętrze bloku przy ul. Radzymińskiej 40 w Białymstoku. Powód pożaru jeszcze nie jest znany. Spłonęły rowery i drobne sprzęty znajdujące się na balkonie.
- W czwartek rano w Łomży kierujący oplem kadettem nie zachował ostrożności i na przejściu dla pieszych potrącił 43-letnią kobietę. Poszkodowana z urazem kręgosłupa trafiła do szpitala.
- Do potrącenia doszło też na ul. Ciołkowskiego w Białymstoku. Będący pod wpływem alkoholu kierowca opla omegi potrącił dwie kobiety. **(agak)**

Czy Platformie Obywatelskiej grozi rozłam?

Tusk: Przejdziemy do opozycji

WARSZAWA. Platforma Obywatelska przechodzi do opozycji. Zarząd partii jest w tej kwestii zgodny, gdyż – jak twierdzi lider PO Donald Tusk – PiS wybrał koalicję z Samoobroną i LPR-em. Mniej radykalny w poglądach jest natomiast Jan Rokita.



Zdaniem Jana Rokity (z lewej), jedynym wyjściem dla PiS i PO jest utworzenie wspólnego rządu. – W sytuacji, gdy rząd Marcinkiewicza będzie oparty o PiS, Samoobronę, LPR i PSL, miejsce PO jest w opozycji – mówi D. Tusk. FOT. FOTORZEPA

Według Rokity, Polska czekała na wspólny rząd PO-PiS, ale Platforma świadomymi decyzjami prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego została wypchnięta z tego rządu.

Kto ma klucz?

W swoim artykule w „Gazecie Wyborczej" Rokita, diagnozując sytuację pisze m.in., że jedynym wyjściem dla PiS i PO jest utworzenie wspólnego rządu. „Klucz oczywiście do tego celu leży w rękach przywódców PiS" – napisał Rokita. Według niego, powinni oni „rzetelnie podzielić się władzą z Platformą", zamiast pod „małostkowymi" pretekstami upokarzać liderów Platformy. W opinii Rokity, PO powinna zaś rozstać się „z mirażem zbudowania silnej, zdecydowanej opozycji wobec rządu PiS".

Tekst Rokity wywołał w czwartek rano domysły, czy nie jest on oznaką podziału poglądów w Platformie, wobec zdecydowanych wypowiedzi Tuska o tym, że obecnie miejsce PO jest w opozycji.

Ruch należy do PO

– Chcę ten artykuł interpretować pozytywnie, traktować go jako wyciągniętą rękę – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński. Dodał, że „ruch w tej chwili należy do PO".

Kaczyński pytany, czy dopuszcza możliwość, że Rokita, z grupą innych działaczy Platformy, zwolenników rządzenia z PiS-em, wszedłby do tego ugrupowania, odparł: „to jest pytanie do pana Rokity". Podkreślił jednak, że „to raczej jest w sferze różnego rodzaju fikcji".

Tymczasem premier Kazimierz Marcinkiewicz przyznał, że przychodzą do niego działacze PO i mówią: „razem możemy naprawić państwo". Jak dodał, „mówią dokładnie to samo co PiS, co 70-80 proc. polskiego społeczeństwa". – Dziwię się, że Donald Tusk tego nie słyszy – oświadczył.

Tusk chce głosować przeciw rządowi

Lider PO uważa, że to PiS jest odpowiedzialny za to, że koalicja z PO nie doszła do skutku. Powtórzył, że jedynym warunkiem powrotu Platformy do rozmów koalicyjnych z PiS jest zerwanie taktycznej koalicji tej partii z Samoobroną. Przyznał, że PO będzie trudno być w opozycji i nie jest to dla jego partii komfortowa sytuacja.

Po popołudniowym posiedzeniu zarządu PO Tusk oświadczył, że w sytuacji gdy rząd Marcinkiewicza będzie oparty o PiS, Samoobronę, LPR i PSL, miejsce PO jest w opozycji. Według Tuska, PO powinna w związku z tym głosować przeciw wotum zaufania dla rządu Kazimierza Marcinkiewicza. Podkreślił, że głosowanie przeciw i wstrzymanie się od głosu dają jednak podobny efekt.

Rokita zmienia zdanie?

– Każdy uczciwy człowiek w Polsce wie także, że Platforma Obywatelska świadomymi decyzjami Jarosława Kaczyńskiego została wypchnięta z tego rządu. I każdy uczciwy człowiek w Polsce także dzisiaj wie, że wspieranie słabego, idącego w kryzys i nieporadnego rządu mniejszościowego Kazimierza Marcinkiewicza byłoby całkowicie bez sensu – mówił już po posiedzeniu zarządu, Jan Rokita.

Na uwagę, że ta wypowiedź brzmi inaczej, niż jego artykuł w „Gazecie Wyborczej", Rokita odpowiedział, że brzmi „dokładanie tak samo". ■

OPINIE



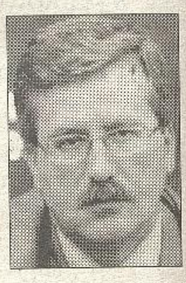
Marek Jurek (PiS), marszałek Sejmu:

– Jan Rokita ma skłonność do takich mocnych słów czy sformułowań, co nie tyle wyrażają jego poglądy, co mają charakter funkcjonalny – mają wywołać pewne wrażenie u słuchaczy. Rokita dobrze interpretuje rzeczywistość, bo rzeczywiście nie ma innej trwałej większości w tym Sejmie, jak większość PiS i PO. Najbardziej nowe w tej tezie jest stwierdzenie, że potrzebna jest koalicja, czyli normalny mechanizm parlamentarny, dlatego, że to, co do tej pory proponował Donald Tusk, to system, w którym właściwie on dysponuje prawem weta w stosunku do każdej decyzji rządu. Mam nadzieję, że całe PO poprze rząd Marcinkiewicza, jeśli nie poprze, to da to do myślenia wielu politykom i posłom.



Jarosław Kaczyński, prezes PiS:

– Mam nadzieję, że rząd Kazimierza Marcinkiewicza uzyska wotum zaufania w Sejmie. Najbardziej bym się cieszył, gdyby to było poparcie ze strony PO. Jeżeli nie ma na to szans, to każdy głos jest dla nas bardzo cenny i każdy głos będziemy szanowali i szanować będziemy tych, którzy głosowali za tym rządem. Moje ugrupowanie jest cały czas otwarte na rozmowy z PO. Ciągle wierzę w powstanie koalicji PiS-PO, mimo decyzji zarządu Platformy, który zarekomendował Radzie Krajowej partii przejście PO do opozycji. Jeżeli w tej chwili, jak znajdę się w swoim gabinecie, zadzwoni do mnie Donald Tusk z propozycją rozmów, to będą te rozmowy.



Bronisław Komorowski (PO), wicemarszałek Sejmu:

– Kazimierz Marcinkiewicz musi się zorientować, że nie może liczyć na jednoczesne poparcie Samoobrony i Platformy Obywatelskiej. To po prostu jest politycznie niemożliwe.

Sejm wyraża rządowi wotum zaufania bezwzględną większością głosów (połowa obecnych na sali posłów plus jeden) w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Za rządem musi zatem zagłosować ponad połowa posłów obecnych na sali. Wesprzeć rząd można, głosując „za" lub nie przychodząc na głosowanie – przy mniejszej liczbie posłów na sali, zmniejsza się liczba głosów potrzebnych do uzyskania wotum – jest ona zatem łatwiejsza do osiągnięcia dla ugrupowań popierających rząd. Każde inne głosowanie działa na niekorzyść rządu.

Autokar wiozący dzieci zderzył się z ciężarówką

Wracali z aquaparku

KATOWICE. Jedno dziecko nie żyje, 28 innych trafiło do szpitali po tym, jak autokar, którym wracały z wycieczki w Dąbrowie Górniczej, zderzył się w czwartek po południu z ciężarówką. Stan kilkorga z nich jest poważny, inne mają niegroźne obrażenia.

Do zderzenia autokaru i ciężarówki doszło na skrzyżowaniu ulicy Koksowniczej z lokalną drogą nr 790. Dzieci z klas od pierwszej do piątej Szkoły Podstawowej nr 27 w Błędowie wracały z aquaparku w Dąbrowie Górniczej do Błędowa. Autokarem jechało 51 dzieci, troje opiekunów i kierowca.

W bok autokaru uderzył TIR (liaz) z naczepą, wyjeżdżający z drogi podporządkowanej. Bok autokaru został zmiażdżony. Wszystkim poszkodowanym udzielono pomocy.

W akcji ratowniczej wzięły udział dwa śmigłowce, dziesięć karetek pogotowia oraz zastępy strażackie i policja.

Do szkoły zaczęli dzwonić zaniepokojeni rodzice dzieci; część z nich pojechała na miejsce wypadku, podobnie jak dyrektorka szkoły.

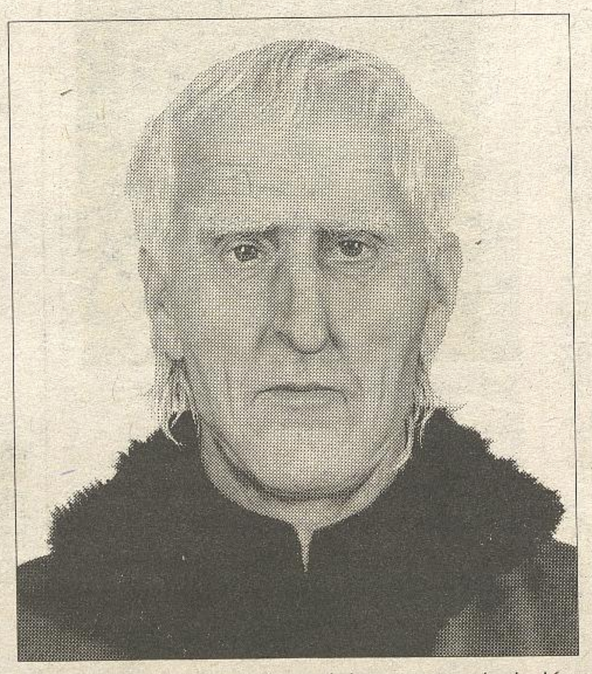
Rzecznik Lotniczego Pogotowia Ratunkowego Robert Gałązkowski powiedział, że śmigłowiec zabrał ok. 10-letnią dziewczynkę do Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka i Matki (GCZDiM) w Katowicach. Dziecko jest w ciężkim stanie, ma uraz wielu narządów. Natomiast śmiertelną ofiarą wypadku jest uczennica trzeciej klasy Martyna. ■

Sensacyjne odkrycie we Fromborku

Czaszka Kopernika odnaleziona

WARSZAWA/FROMBORK. Czaszka odnaleziona w sierpniu w grobowcu w archikatedrze we Fromborku (woj. warmińsko-mazurskie) to najprawdopodobniej fragment szkieletu astronoma Mikołaja Kopernika – poinformowano w czwartek na sesji naukowej we Fromborku.

Na podstawie odnalezionej przez naukowców czaszki specjaliści z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji dokonali rekonstrukcji prawdopodobnego wyglądu zmarłego. Komputerowa rekonstrukcja może zatem być odzwierciedleniem wyglądu Kopernika w wieku 70 lat.



Rekonstrukcja prawdopodobnego wyglądu Kopernika na podstawie odnalezionej czaszki FOT. AFP/FOTORZEPA

Porównywano szczegóły rysów twarzy a także indywidualne cechy charakterystyczne. Zauważono m.in., że na znanym portrecie Kopernika, uważanym za autoportret astronoma z czasów gdy miał on około 30-40 lat, widać bliznę na lewym łuku brwiowym w tym samym miejscu, gdzie na czaszce znaleziono ślad po zranieniu. M.in. ten fakt, zdaniem naukowców, dowodzi, że odnaleziona czaszka to rzeczywiście fragment zwłok Mikołaja Kopernika.

Astronom zmarł w 1543 r. Wiadomo, że ciało 70-letniego Kopernika pochowano pod podłogą archikatedry we Fromborku, przy ołtarzu, którym się opiekował. Dokładne miejsce spoczynku Kopernika od kilkuset lat pozostawało jednak zagadką. Poszukiwania grobu rozpoczęły się rok temu. W trakcie wykopalisk odkryto kilka grobów w miejscu, gdzie mógł zostać pochowany Kopernik. Tylko jedne z odnalezionych zwłok należały do mężczyzny w wieku od 60 do 70 lat. Grób był zniszczony i nie udało się odnaleźć wszystkich fragmentów szkieletu. Znaleziono jednak czaszkę, na podstawie której naukowcy ustalali tożsamość osoby. ■

Czwartek, godz. 14.15: Lew Rywin zatrzymany w swoim domu

Wrócił za kraty

WARSZAWA. Lew Rywin od czwartkowego popołudnia odbywa dalszą część orzeczonej mu kary 2 lat więzienia za pomoc w płatnej protekcji. Znajduje się w więzieniu na warszawskim Mokotowie.



31 maja 2005 r. Lew Rywin opuścił warszawski areszt przy ul. Rakowieckiej. W czwartek musiał tam ponownie wrócić. FOT. FOTORZEPA

– 31 października Sąd Okręgowy w Warszawie wydał nakaz doprowadzenia go do zakładu karnego, bo uznał, że skazany utrudnia postępowanie wykonawcze – powiedział rzecznik sądu Wojciech Małek.

– W czwartek policja wykonała nakaz sądu – Rywin o 14.15 został zatrzymany w swoim domu w Konstancinie – poinformował rzecznik Komendy Stołecznej Policji Mariusz Sokołowski.

Migał się od kary

Sędzia Małek powiedział, że sąd doszedł do wniosku, iż Rywin utrudnia postępowanie wykonawcze, aby uniknąć odbycia orzeczonej kary pozbawienia wolności – stąd decyzja o przymusowym doprowadzeniu go do zakładu karnego.

Rzeczniczka Centralnego Zarządu Służby Więziennej kpt. Luiza Sałapa powiedziała, że skazany przebywa w zwyczajnej 3-osobowej celi zakładu karnego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, gdyż badający go więzienni lekarze nie stwierdzili potrzeby umieszczania skazanego w przywięziennym szpitalu. Podkreśliła, że w przypadku rzeczywistego zagrożenia zdrowia lub życia skazanego zawsze jest możliwość przeniesienia go do szpitala, a nawet udzielenia przerwy w odbywaniu kary. O takim zagrożeniu mówili PAP adwokaci Rywina.

Sprzeczne decyzje sądu

Adwokaci uważają, że decyzja sądu o doprowadzeniu Rywina do więzienia jest sprzeczna z wcześniejszym postanowieniem sądu apelacyjnego, który w maju orzekł, że do zakończenia procedury wykonawczej może on przebywać na wolności.

Rzecznik sądu podkreślił, że sąd uprzedził zakład karny, iż przyjmie skazanego z dolegliwościami zdrowotnymi; a samo przyjęcie go do więzienia oznacza, że nie stwierdzono, by taki pobyt zagrażał jego zdrowiu.

Tylko przerwa w karze

Obrońca Rywina mec. Piotr Rychłowski powiedział, że ostatnia decyzja jest też sprzeczna z opinią biegłych, którzy dopiero po badaniach, którym Rywin chciał się poddać, mieli przesądzić, czy może on w ogóle odbywać karę. (Rywin wciąż nie zrobił tych badań – PAP).

Rychłowski zapowiedział, że obrona złoży zażalenie na tę decyzję.

– Pan Rywin nie utrudniał postępowania wykonawczego – zapewnił prawnik.

Zarządzenie Sądu Okręgowego w Warszawie o doprowadzeniu Lwa Rywina do zakładu karnego nie podlega zaskarżeniu – odpowiada na to sędzia Małek. Dodał, że obrona może co najwyżej złożyć wniosek o przerwę w karze. ▮

Powody dla których Rywin został doprowadzony do aresztu, według sądu:

- Rywin uchylał się od zabiegu koronarografii – m.in. twierdził, że musi na niego długo czekać, podczas gdy sąd ustalił, że można go wykonać w jeden dzień;
- Skazany twierdził, że bierze leki utrudniające ten zabieg, co sąd uznał za nieprawdziwe.
- Sąd wziął też pod uwagę m.in. sprawę domniemanego sfałszowania zwolnienia lekarskiego Rywina. Oznacza to, że nie ma usprawiedliwienia jego nieobecności na badaniach we wrześniu.

Policjanci, strażacy i strażnicy mają nowych szefów

Nie reforma ale pokoleniowa zmiana

MIASTO. Nowy szef MSWiA Ludwik Dorn wymienił w czwartek szefów wszystkich podległych sobie służb.

Nowego szefa mają m.in. policjanci. Po raz pierwszy komendantem głównym został cywil Marek Bieńkowski – prawnik i były komendant główny straży granicznej, do dziś doradca w Najwyższej Izbie Kontroli.

– Mam ściśle określony plan działania – powiedział Bieńkowski po objęciu urzędu. – Uspokajam policjantów, nie przychodzę robić kolejnych reform policji, przychodzę ją zmieniać w taki sposób, by realizować oczywiste cele, by walczyć z przestępczością zorganizowaną, jak i z dokuczającą obywatelom przestępczością pospolitą.

Nowy komendant zapowiedział zmianę pokoleniową w policji. Zaznaczył jednak, że wszelkie decyzje kadrowe będzie podejmował po głębokim namyśle. ▮

Powołani w czwartek:

- **Kazimierz Krzowski na komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej**
  – Był kilka lat temu komendantem wojewódzkim PSP w Małopolsce.
- **Gen. Marek Bieńkowski na komendanta głównego policji**
  – Z wykształcenia prawnik, w latach 1997-2001 komendant główny Straży Granicznej w rządzie Jerzego Buzka.
- **Płk Mirosław Kuśmierczak na komendanta głównego Straży Granicznej**
  – Był już w Straży Granicznej m.in. szefem biura ochrony granicy, a także biura spraw wewnętrznych.
- **Płk Damian Jakubowski na szefa Biura Ochrony Rządu**
  – Ma 48 lat. Od 1998 r. był komendantem Samodzielnego Oddziału Żandarmerii Wojskowej. Skończył Wyższą Szkołę Oficerską, w latach 1991-1992 był dyrektorem Biura Spraw Obronnych MSW, został ekspertem sejmowej Komisji Obrony Narodowej oraz Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Był dowódcą, a zarazem likwidatorem Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSWiA.



Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Ludwik Dorn przedstawił nowego Komendanta Głównego Policji Marka Bieńkowskiego (na zdjęciu z lewej) FOT. FOTORZEPA

Barcikowski odchodzi

WARSZAWA. Witold Marczuk jest p.o. szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego – poinformował w czwartek koordynator służb specjalnych Zbigniew Wassermann. Dodał, że taką decyzję podjął premier Kazimierz Marcinkiewicz, któremu dymisję złożył dotychczasowy szef ABW Andrzej Barcikowski.

Zgodnie z prawem, zanim będzie można powołać szefa ABW, kandydaturę muszą zaopiniować: prezydent RP, rządowe kolegium ds. służb specjalnych oraz sejmowa komisja ds. służb specjalnych.

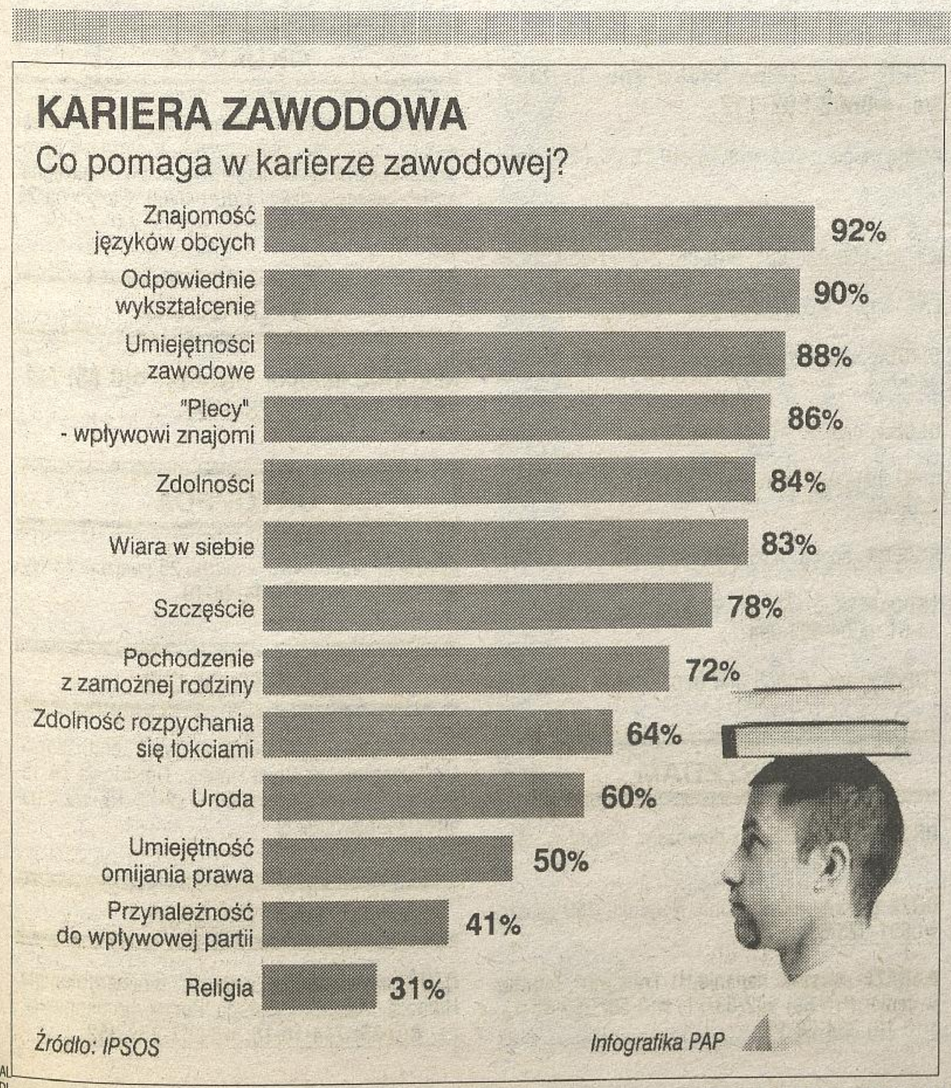
Marczuk był m.in. komendantem Straży Miejskiej w Warszawie.

Natomiast szefem Agencji Wywiadu pozostał Andrzej Ananicz; p.o. zastępcą szefa AW będzie były szef Urzędu Ochrony Państwa w rządzie Jerzego Buzka płk Zbigniew Nowek. ▮

Ariel? Nie dla dziecka!

IZRAEL. Listę imion niewskazanych dla żydowskich dzieci ogłosiła grupa izraelskich rabinów. Jest na niej m.in. imię obecnego premiera Izraela Ariela Szarona i jego najstarszego syna – Omri. Zdaniem rabinów, wołanie dziecka imieniem „Ariel" może wzbudzić gniew noszącego je anioła, gdy uzna on, że imię wypowiadane jest w innym celu niż przyzywanie go. Opisywany w Księgach Królewskich król Izraela Omri, choć rządził silnym państwem i założył Samarię – stolicę Północnego Królestwa Izraela, wzbudził gniew Boga swoim bałwochwalstwem.

W religii żydowskiej imiona są bardzo ważne. Każda dusza ma imię jej przypisane; imię towarzyszy ludziom również po ich śmierci. ▮



KRAJ. *Polacy, którzy wchodzą w dorosłe życie najbardziej boją się bezrobocia i biedy. Trzy czwarte chciałoby państwa opiekuńczego – wynika z opisywanego przez „Rzeczpospolitą" badania, przeprowadzonego wśród młodych ludzi z czterech krajów: Polski, Czech, Węgier i Rumunii. Ośrodek sondażowy IPSOS przepytał ponad 500 Polaków w wieku 17-27 lat. Czym różni się nasza młodzież od rówieśników z innych krajów? – Czesi, Rumuni i Węgrzy najbardziej obawiają się katastrof ekologicznych, terroryzmu, wojen i chorób; młodzi Polacy boją się bezrobocia i biedy. Chociaż 56 proc. młodych ludzi w Polsce liczy, że w ciągu najbliższych 5 lat znajdzie dobrze płatną pracę, to aż 24 proc. nie ma przekonania czy znajdzie jakiekolwiek zajęcie. Pytani co najbardziej pomaga w karierze zawodowej, 92 proc. wymienia znajomość języków obcych, 90 proc. – odpowiednie wykształcenie, 88 proc. – umiejętności zawodowe, a 86 proc. – „plecy", czyli wpływowych znajomych.* ▮

Termitech
NAGRZEWNICE
WODNE
ELEKTRYCZNE
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
D605305gwbh

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

32 m2, nowe, z aneksem kuchennym, częściowo umeblowane -Warszawa Targówek. ☎(087) 719-33-22, 0506-93-85-21.

7 ha w jednym kawałku w miejscowości Świdry przy trasie Łomża Grajewo: budynek mieszkalno-biurowy i magazynowy, 3 bramy wjazdowe, media. ☎(086) 279-02-08

BIAŁOWIEŻA, dom murowany, działka 19 ar. ☎(0-85) 681-24-29.

BLASZAKI, garaże- tanio i solidnie. ☎(0-85) 833-16-14, ☎0-694-052-905.

DOM, Suwałki, 330/637, stan surowy, budynek gospodarczy. ☎(0-87) 641-30-99.

DOMY w stanie surowym sprzeda firma budowlana. ☎0602-309-794, ☎(085) 868-36-84.

DZIAŁKA 1000 mkw. Hryniewicze, prawo zabudowy. ☎0-698-678-910.

DZIAŁKA- dostęp Jezioro Dybowo. ☎0-661-429-564.

DZIAŁKA usługowo- mieszkaniowa ul. Sikorskiego. ☎0501-204-904.

DZIAŁKĘ zabudowaną 800 metrów, Kopanica k. Augustowa. ☎(0-87) 641-00-92.

DZIAŁKI nad jez. Szelment Mały, tanio. ☎0509-581-212.

GARAŻE blaszaki -tanio. ☎0505-126-033.

GARAŻE blaszane- konkurencyjne ceny. Transport, montaż gratis. Raty. ☎(0-87) 620-00-65, ☎(0-89) 741-38-75, ☎0-503-073-111.

GRAJEWO, dom usługowo-handlowy, poddasze (stan surowy), działka. ☎0-609-440-490.

GRAJEWO, Ełcka 34, dwa mieszkania (70 mkw, 80 mkw.). ☎(0-86) 272-89-18, ☎0-661-429-564.

KIOSK warzywno -gastronomiczny. ☎0511-979-476.

NOWY dom w Łomży, ul. Strzelców Kurpiowskich. ☎0608-601-801.

POLESKA, 4-pokojowe, 73mkw. ☎0604-777-370.

SPRZEDAM mieszkanie 2-pokojowe, cegła, 43,5 m2 +garaż, Zachodnia. ☎(085) 745-31-24.

SPRZEDAM pawilon 52 mkw.: centrum Łomży. ☎(086) 473-55-90.

POSZUKUJĘ

BANK poszukuje 70-100 mkw., parter, witryny: Łomża (Długa, Farna, Rynek): ☎0505-128-019.

OGÓLNOPOLSKA firma komputerowa wynajmie lokale w głównych miastach regionu. ☎0509-958-940.

WYNAJMĘ

63 m2, Sikorskiego. ☎(0-85) 711-46-30 po 16, 0886-156-204.

AUGUSTÓW centrum, lokal handlowo- usługowy, parter, 80 mkw. ☎(0-87) 643-24-71 do 15.00, ☎(0-87) 643-27-30 po 15.00.

DOM drewniany do wynajęcia, ☎(0-87) 566-69-12.

FIRMA poszukuje umeblowanych mieszkań do wynajęcia. ☎0-602-734-201.

LOKALE biurowe, 150mkw, ul. Akademicka. ☎0602-191-460.

MIESZKANIE -Łapy. ☎(085) 814-13-45.

PIEWNICA 140mkw- pub, gastronomia. ☎0602-191-460.

WUNAJMĘ lokal o pow 90 mkw w Łomży, ul. Stacha Konwy 3 z przeznaczeniem na biuro, aptekę, sklep spożywczy, gabinet lekarski. ☎0509-281-140

NAUKA

KOREPETYCJE

GIMNAZJUM -solidnie. ☎(085) 879-80-77.

POLSKI. ☎ (0-85) 742-13-84.

KURSY

AUTOMOBILKLUB- prawo jazdy. ☎(0-85) 732-76-85.



DEHAG extra organizuje kwalifikacyjny kurs fryzjerski i kosmetyczny. Bliższe informacje, ul. Antoniuk Fabryczny 1, tel.(085) 66-22-088, kom. 0607-32-32-22.

TURYSTYKA

** Belgia, Niemcy, sobota wieczorem, niedziela, DVD. ☎(0-85) 747-43-75.

****MAXIM** środa, sobota, niedziela -Belgia, Niemcy, Holandia -klimatyzacja, video. ☎(085) 662-16-00.

****PONIEDZIAŁEK**, czwartek, piątek -Belgia. Borowik. ☎(085) 661-37-78, ☎0604-355-395.

***PONIEDZIAŁEK**, wtorek, sobota -Belgia, sprinter, DVD. ☎(085) 663-56-24 Ostrowski.

BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. ☎(085) 719-13-26.

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085) 676-36-27.

BELGIA -czwartek, środa. ☎(085) 719-24-52.

BELGIA- niedziela. ☎(0-85) 716-91-84.

BELGIA -sobota. ☎(085) 719-16-85.

BELGIA, Holandia, Niemcy- czwartek, piątek. Ełk, Białystok. ☎(0-87) 619-76-25, ☎0-505-188-557.

BELGIA, Niemcy, Holandia- soboty, niedziele- video. ☎(0-85) 747-00-01, 0602-664-771.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

OKĘCIE Vanem. ☎0509-546-593.

PRZEWÓZ osób, Niemcy, Holandia, poniedziałki. ☎0501-515-836.

USA, pośrednictwo wizowe, ☎(085) 741-70-74, www.usainfo.pl

WYJAZDY zagraniczne Busem, czwartek, piątek, sobota, przewozy krajowe, wyjazd z Sokółki i Białegostoku. ☎0502-812-450.

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne. ☎(087) 567-55-06, ☎0502-82-32-08.

POLSKO-NIEMIECKIE biuro matrymonialne „Herzblatt" dla Pań pełnoletnich. ☎(0-85) 717-83-02, 0501-379-104.

ZWIERZĘTA

BULDOŻKI francuskie. ☎0502-067-110.

BIZNES

DOTACJE unijne, ☎(085) 741-70-74, www.mt.pl

DZIAŁAJĄCĄ ciastkarnię wraz z nieruchomością w Hajnówce- produkcja wyrobów cukierniczych i sprzedaż. ☎0-509-468-185.

FIRMĘ funkcjonującą: Nowa Kubra (magazyny 550 mkw. +nowa Stacja Paliw); Słucz: magazyny 630 mkw. gm. Przytuły, Podlaskie 604-461-540, 608-028-712.

SPRZEDAM stację tankowania gazu LPG. ☎0-501-470-920.

WINDYKACJA. Biuro. ☎0501-680-622.

KREDYTY

DOBRY KREDYT- Otwarte Centrum Kredytowe. Białystok ☎(0-85) 744-38-88, Łapy ☎(0-85) 814-22-55, Mońki ☎(085) 716-20-20, Sokółka ☎(0-85) 711-26-26, Wysokie Maz. ☎(0-86) 477-13-32.

KREDYT hipoteczny na wszystkie cele mieszkaniowe, procedura uproszczona -tylko oświadczenie o dochodach. ☎(085) 740-98-42, 0501-307-676.

KREDYTY gotówkowe, konsolidacyjne bez opłat i poręczycieli. Białystok, ul. Sienkiewicza 2 /2 ☎(0-85) 653-77-35, Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 58 /7 ☎(0-85) 730-65-05, Łomża, al. Legionów 7 ☎(0-86) 215-20-60, Zambrów, Pl. Sikorskiego 15 ☎(0-86) 271-26-28.

ROLNICTWO

KUPIĘ

DŁUŻYCĘ brzozową i olchową. ☎0-604-251-914.

KNURY skupuję. ☎(0-85) 685-22-45, ☎0-692-212-230.

KUPIĘ ziemniaki jadalne. ☎0602-254-563, ☎(085) 732-25-35 po 17.00.

KWOTA mleczna, podlaskie, 4000 kg. ☎(0-86) 273-21-87.

KWOTĘ mleczną. ☎(0-86) 273-40-51, ☎0-506-182-278.

LAS. SOSNĘ. BRZOZĘ. INNE. NAJWYŻSZE CENY. 0504-277-793.

SPRZEDAM

*JAŁOWICE hodowlane wysoko cielne niemieckie, holenderskie. Przedsiębiorstwo „ALEKSANDER" Brzóski Tatary 1, 6km od Wysokiego Mazowieckiego. ☎(086) 477-10-50, ☎0502-314-540. www.aleksander.bialystok.pl

*JAŁOWICE mięsne rasy LIMOUSINE cielne, odsadki, jałówki do krycia (Holandia, Niemcy, Francja). ☎(086) 215-10-27.

***SKUPUJĘ** bydło powypadkowe, pourazowe; maciory, knury. ☎0663-041-519.

3,5 ha lasu, 5 ha ziemi nad J. Toczyłowskim. ☎0-603-226-964.

8,12 ha ziemi, gmina Krynki. ☎0696-070-489.

ABC ROLNIK Sp. z o.o. Janówka 5 k. Augustowa ogłasza przetarg ustny na maszyny rolnicze, traktory, kombajny, prasy i inne. W dniu 12 listopada godz. 10.00. Informacje: (0-87) 644-93-42, ☎0-889-174-707.

AGROTECHNIKA- przyczepy, noże do sianokiszonki, zbiorniki do mleka 100-5000l, prasy, siewniki, sieczkarnie, beczkowozy. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87) 423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ALFA Lawal 430 650 850 1200 1600 litrów. ☎(0-87) 423-41-39.

BECZKOWOZY, ciągniki, przyczepy, wycinacze, inne. ☎(086) 474-36-32. ☎0507-615-072.

BECZKOWOZY, sieczkarnie, ciągniki, wycinaki, przyczepy samozbierające, ☎0501-408-363.

BECZKOWÓZ 5000, mieszadła, agregat uprawowy, siewny, „Amazone", pługi, od 3.000,-. ☎0604-270-922.

C-330, 3630 MF, prasa belująca Welger, szeroki podbieracz, stan bdb. ☎(0-85) 650-13-21, 0502-513-586.

C-360. ☎(0-87) 521-40-45.

CIĄGNIKI, beczkowozy, przyczepy samozbierające, dojarki, schładzalniki, inne maszyny, od 3.500 zł. ☎0-604-270-922.

CIĄGNIK C-360, 10.000 zł, Grajewo. ☎(0-86) 272-86-12.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. ☎(086) 216-63-76, 0607-379-824.

CIĄGNIKI, kombajny, maszyny rolnicze. Stawiski, ☎(0-86) 278-51-84, ☎0-606-947-028.

CIĄGNIKI, sieczkarnie, prasy; przyczepy, wycinaki do kiszonek, beczkowozy: Tafiły, ☎(086) 474-26-29, 0604-423-193.

CIĄGNIKI: MTZ przedni napęd, (1992), Perkins C-360-3P (1986). ☎(0-86) 272-71-65, ☎0-693-030-681.

JAŁOWICE hodowlane, wysoko cielne: Holandia, Niemcy, Belgia, Dania; krajowe. Sprzedaż ratalna!! P. H. „KONRAD", ul. Nowogrodzka 159, Łomża, ☎(086) 216-93-92, (086) 215-11-15.

JAŁÓWKI hodowlane cielne. ☎(0-85) 650-13-21, 0502-513-586.

KOMBAJN zbożowy John Deere. ☎0-663-437-988.

KOMBAJNY, prasy belujące, kostkujące, Zetory, ładowarki budowlane, sieczkarnie. ☎(085) 749-27-03.

KWOTĘ mleczną 20000L. ☎0510-277-722.

ŁĄKĘ -Karakule. ☎(085) 718-39-83 po 15.

MASZYNY rolnicze; używane prasy, pługi, beczkowozy, wycinaki, wozy paszowe i inne: Kolno, ☎0604-208-706.

MATY na płótnie. ☎(0-86) 477-10-27.

OPONY używane rolnicze z importu. Ciechanów, ☎(0-23) 672-96-09, ☎0-601-512-777, ☎0-607-039-466.

OTRĘBY, nawozy -z dowozem! ☎(086) 472-08-07.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy. ☎0-602-731-229, ☎(0-61) 437-75-27.

PŁUGI 4 obrotowe, Kverlandy 3 obrotowe Lenkemy, pilnie. ☎0-607-504-548, ☎0-607-504-567.

PRZYSTAWKI do kukurydzy. ☎0502-27-33-67, (083) 311-59-41.

RUSZTA stalowe 8 szt. -szerokość 1 m, długość 1,5 m. ☎(086) 4742-505.

SCHŁADZALNIKI mleka 600-1400l, dojarki przewodowe, montaż. ☎(0-86) 272-67-97, ☎0-502-534-434.

SIANO, sianokiszonka belowana, 40-60 zł/szt. ☎(0-86) 273-20-20, ☎0-605-361-688.

SIANO. ☎0605-171-286.

SKUP bydła powypadkowego, pourazowego. ☎08888-02-792.

SPROWADZAM ładowarki, koparki na zamówienie. ☎(0-87) 644-93-42, ☎0-889-174-707.

SPROWADZAMY, dorabiamy części do maszyn, ciągników zachodnich. Naprawiamy ciągniki, maszyny rolnicze. Grzybowscy. Sejny. ☎(0-87) 516-28-00, 0509-414-787.

SPRZEDAM: beczkowozy, pługi, wycinaki do kiszonki, zbiorniki do mleka, dojarki. Tel. dom. (086) 219-18-72, kom. 0693-451-736.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k/Łomży, ☎(086) 279-15-65.

SUSZARNIA „Hajnówka", nagrzewnica olejowa. ☎(0-87) 611-24-78.

SZARPACZE słomy do Bizona. ☎(0-25) 781-26-36.

TRAKTORY z gwarancją, kombajny, prasy, inne maszyny, raty 7%, zamiana. ☎(0-87) 644-93-42, ☎0-889-174-707.

TUR C-360, ☎0693-451-488.

WÓZ paszowy Junkari 9 m3. (2002), 43.000 zł. ☎0-607-500-473.

WYSŁODKI brykietowane, jęczmień z dowozem. ☎0501-546-324, (086) 271-76-73

WYSŁODKI mokre -z dowozem! ☎0602-778-757.

RÓŻNE

KUPIĘ

DĄB, iglaste, liściaste. ☎0602-797-034.

KUPIĘ ogrodzenia budowlane, metalowe. ☎0602-592-112.

KUPIĘ topolę, osikę. ☎(086) 219-26-00, 0605-545-465.

LAS do wycinki, wycinka własna, drewno stosowe. ☎0-693-030-681, ☎(0-86) 272-71-65.

LAS -kupię. ☎0502-368-651.

OLCHA, brzoza, topola. ☎(085) 737-76-68, ☎0606-984-754.

OLCHA, brzoza. ☎0502-368-651.

OPAŁ dębowy, gruby. ☎(0-85) 718-09-69, 0694-426-665.

ŚWIERK, sosna. ☎0502-368-651.

TOPOLE: Skup, wycinka: 90 zł/msześc. ☎(086) 216-24-61, 0604-696-094.

TOPOLĘ -las. ☎0606-364-870.

SPRZEDAM

DREWNO kominkowe z dowozem, Białystok, okolice. ☎0607-832-874.

DUŻE gabloty przeszklone, 4 sztuki, 250 zł/ szt. ☎0601-825-531.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(0-89) 542-83-71, ☎(0-58) 762-95-12, ☎(0-18) 334-08-10.

SIATKA ogrodzeniowa -produkcja. ☎(085) 868-37-47.

SZTACHETY, słupki metalowe. ☎(0-85) 681-55-53.

TARCICA- dąb, jesion. ☎(0-86) 273-20-20, ☎0-605-361-688.

INNE

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0-601-566-181.

WRÓŻKA ELLENI- tarot, zdejmowanie klątw, uroków. ☎(085) 662-42-46, ☎0600-114-369.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel.(085) 652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

GINEKOLOG

GINEKOLOG dr Zdanowicz: Wyszyńskiego 8B/32. Rejestracja: ☎0601-297-902.

GINEKOLOG specjalista. ☎0-504-627-763.

GINEKOLOG. Bezzabiegowe przywracanie cyklu miesiączkowego. ☎0-698-432-042.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatrzy, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(085) 661-53-33, ☎0698-335-897.

JÓZEF Kielman- Depresje, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85) 744-18-16, ☎0-607-275-352.

NAJTAŃSZE, najlepsze alkoholowe odtrucia domowe- fachowy, miły, dyskretny personel- specjalista psychiatra. ☎0509-281-290.

ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. ☎0694-657-868.

PSYCHIATRZY CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA (TAKŻE W DOMU, CAŁODOBOWO). ESPERAL (CHIRURG). PODLEŚNA 16, LOK. 2, ☎(085) 732-77-35, 0502-445-555.

SKUTECZNE LECZENIE DEPRESJI. ZAMBRÓW, UL. FABRYCZNA 1. ☎0602-763-504.

DERMATOLOG

DERMATOLOG ☎(086) 219-34-51, 0606-373-723, Modzele Skudosze 53.

ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085) 745-19-60.

USTALANIE ojcostwa tel.(0601) 21-43-88.

CHIRURG

BEZOPERACYJNIE: kamica żółciowa, nerkowa, prostata, hemoroidy tel.(085) 87-42-222.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎(085) 744-44-19.

PSYCHOLOG

ALKOHOL -terapia. Hipnoza. ☎(0-85) 744-18-16, ☎0-607-275-352.

ORTOPEDA

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego).☎(085) 744-44-19.

GASTROLOG

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085) 732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85) 744-18-16, ☎0-607-275-352.

INNE

BADANIE włosów. ☎(085) 745-19-60.

DOC. Piotr KLIMIUK Specjalista reumatolog. LEK-MED ul. Ogrodowa 19. ☎(085) 732-75-15.

LECZENIE narządów ruchu, skóry, bólu, stresu. ☎(0-85) 868-45-91, 0606-944-841.

LOGOPEDA -profesjonalnie. ☎0502-710-320.

NIERUCHOMOŚCI

LOKALE UŻYTKOWE

❑ WYNAJMĘ

***DO WYNAJECIA WYKOŃCZONE POMIESZCZENIA HANDLOWE: 300 ORAZ 500 MKW.: ŁOMŻA, ALEJA LEGIONÓW 141D (OBOK STACJI PALIW PRYMA). ☎0606-320-320.**

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

AUTOMAT do lodów NRD +części: ☎(086) 219-20-30.

SPRZEDAM

AGREGATY prądotwórcze kupno -sprzedaż. ☎(032) 271-95-08.

AGREGATY tynkarskie. Mixokrety do posadzek betonowych, ☎0600-036-953, ☎(0-58) 550-76-23.

UŻYWANE zbiorniki, palniki, kotły olejowe, gazowe Wismann, importowane Niemcy. ☎(0-86) 217-91-67.

WYPOŻYCZALNIA- sprzedaż sprzętu budowlanego. Suwałki, Bakałarzewska 19, ☎0604-708-420. Młoty kujące, zagęszczarki, agregaty, gilotyny, wiertarki, szlifierki.

USŁUGI

AUTOMOTO

AIRBAGI, konsole, klejenie. ☎(0-61) 867-87-13, 0605-588-595.

AUTOALARMY, centralne zamki, radioodtwarzacze; komis, Kasztanowa 3/1, Białystok. ☎(0-85) 654-43-10.

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k. Łomży. ☎(0-86) 216-97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY do Holandii po samochody, poniedziałki, Utreht. ☎0501-515-836.

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem. ☎(0-85) 676-04-38.

TYNKI GIPSOWE, ELEWACJE. ☎0502-370-856, 0502-110-865.

TYNKI. ☎(0-85) 719-34-53 po 18: 00, 0502-061-299.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85) 676-01-55, 0509-048-242.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎0606-949-446.

BUDOWA domów, obór, udojni, tynki, posadzki. ☎0600-506-507, (0-87) 621-22-73.

BUDOWA domów, więźby dachowe, pokrycie dachów. ☎0602-777-760.

CYKLINOWANIE, remonty, hydraulika, centralne ogrzewanie. ☎0504-119-775, (0-85) 743-32-21.

DŹWIGAMI, RUSZTOWANIA. ☎(085) 653-94-00, 0502-265-825.

ELEWACJE, ocieplenia, prace wykończeniowe od A do Z, krycie dachów. ☎0696-682-398.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. ☎(85) 663-26-39

MALOWANIE, glazura, panele, suche tynki. Wolne terminy, możliwość obejrzenia wykonanych prac, gwarancja. ☎0607-839-637.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, suche tynki, szpachlowanie, malowanie, panele, montaż stolarki okiennej, najtaniej, VAT. ☎(0-85) 717-12-24, 0600-220-366.

OGRODZENIA klinkierowe. ☎0-606-816-533.

OGRODZENIA, klinkier, mury. ☎0609-885-058.

POSADZKI agregatem. ☎0507-489-436.

SIDING podsufitka. ☎(085) 651-03-53, 0603-704-661.

STUDNIE. ☎(0-85) 654-70-00, 0604-651-727.

SUCHY tynk, szpachlowanie, malowanie, adaptacja poddaszy. ☎0501-379-276.

SZPACHLOWANIE, malowanie, Białystok. ☎0660-935-938.

TAPETOWANIE, malowanie, szpachlowanie. ☎0507-867-938.

UKŁADANIE schodów, parkietów, paneli. ☎(0-85) 685-81-14, 0698-057-365, 0660-781-865.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA, DRZWI, WITRYNY -PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085) 664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85) 732-90-25.

HYDRAULICZNE

CAYSZCZENIE, udrażnianie kanalizacji WUKO. ☎0606-164-310.

CEZAR -kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wodno-kanalizacyjne, centralnego ogrzewania, instalacje gazowe, sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85) 747-43-34, 0600-875-879.

ANTENY

ANTENY, montaż, naprawa. ☎(0-85) 654-56-78.

PROMOCJA Cyfry+. ☎(0-85) 654-56-78.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85) 654-56-78.

MEBLE

ANTYKI -renowacja, sprzedaż. Galeria -Saturna 36. ☎(085) 745-10-24, 0602-717-353.

KUCHNIE, szafy, zabudowy wnęk, inne nietypowe. ☎0509-679-624.

KUCHNIE, ZABUDOWY, BIUROWE, VAT, Tel. 0609-777-024.

INDECO®
SZAFY
- GARDEROBY
- POKOJE DZIECIĘCE

RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Hurtowa 9, tel. 742-66-70
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.) tel. 0602-835-174
161004gwbh

MEBLE, antyki, renowacje, schody, garderoby, „Rogucki-Meble". ☎0504-005-252.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86) 216-78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85) 744-59-53.

TANIA solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85) 661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy, przeróbki. ☎(0-85) 743-30-93.

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, **ul. Wojskowa 3**
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!
A464405gwbh

WYRÓB, montaż schodów oraz mebli drewnianych. ☎0609-616-648.

AGD, RTV

WZMACNIACZE lampowe na zamówienie; składanie, porady. ☎(0-85) 741-93-17, 0508-372-624.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85) 742-03-96, Myśliński.

NAPRAWA pralek, lodówek, zamrażarek, inne; również w terenie. ☎(0-85) 743-18-47, 0606-342-131.

PRALKI 661-69-38 Supruniuk.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85) 742-45-26, Stelmaszuk.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085) 661-76-31, ☎0602-120-966.

PRZEPROWADZKI

KOMPLEKSOWO, kartony, tanio. ☎0506-036-456.

PROFESJONALNIE. ☎(085) 742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

PRZEPROWADZKI- usługi transportowe, tanio. ☎0606-716-555, (0-85) 653-83-82.

REMONTY

DOCIEPLENIA, remonty. ☎(0-85) 712-51-06, 0603-424-784.

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86) 474-32-21.

OKNA I DRZWI

OKNA, DRZWI – RABATY do 40%, ☎(085) 652-58-56.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty, schody, raty. ☎(0-85) 654-39-54, 0506-603-589.

KOWALSTWO, balustrady, elementy. ☎(0-85) 741-96-56.

WSZYSTKO z metalu stal nierdzewna, kowalstwo, www.metplast.com.pl. ☎(0-85) 663-28-89.

TRANSPORT

BELGIA, Holandia, Niemcy -piątek. ☎(086) 275-35-75, ☎0502-432-732.

BUSEM osobowo -towarowym, kraj, zagranica, laweta. ☎0602-423-529.

CIĘŻAROWY do 23 t +HDS. ☎0602-337-987, (0-85) 661-16-40.

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji
przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01
N28410gwbh

FRANKFURT i okolice, szybko, solidnie, bezpiecznie, wygodnym multivanem pod wskazany adres, wyjazd Suwałki. ☎0692-592-353.

OKĘCIE i inne. ☎0501-703-269.

INNE

BEZPŁATNA pomoc w odzyskaniu odszkodowań z wszelakich wypadków! Nawet najtrudniejsze przypadki! ☎(086) 216-24-04, ☎0500-244-733

OBSZYWANIE kierownic skórą, szycie tapicerek. ☎0888-896-346.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85) 718-89-48, 0509-733-430.

UMOCNIENIE stawów, rowów wykonam. Sprzedam faszynę, paliki. ☎0600-326-282.

ZŁOM wywiozę, odbiorę własnym transportem. ☎(0-85) 654-54-00, 0503-057-090.

ROLNICTWO

KOPANIE buraków kombajnem 2-rzędowym Stoll V202, koszenie kukurydzy na ziarno. ☎(0-85) 719-60-08, 0509-724-170.

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

KIEROWCÓW CE. ☎0691-709-440, (085) 722-84-34.

W sklepie spożywczym. ☎(085) 651-00-44.

ZATRUDNIĘ krawcowe, praca na jedną zmianę. ☎(085) 678-47-98.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

LANCIA 1,2 (1998) -zużycie paliwa 5 L/100. ☎0602-747-855.

NUBIRA kombi, (2000), wyposażona. ☎0602-188-111.

OMEGA 2,0 (1994), gaz, el. szyby, lusterka, 2xairbag, c. zamek, 11.500,-. ☎0604-78-28-15.

WYSŁODKI samochód +przyczepa. ☎0602-246-229.

KOREKCJA racic u bydła. ☎0600-433-901.

SPROWADZAM prasy belujące zachodnie 120x120, możliwość transportu. ☎0502-984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze Zetory 8045, 1045, 8540 i inne, możliwość transportu. ☎0601-164-263, 0502-984-105.

USŁUGOWY zbiór kukurydzy na ziarno, mielenie, pakowanie w rękaw foliowy. ☎(086) 474-26-29, 0604-423-193.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

ANDRZEJKI, Sylwester -gospodarstwo agroturystyczne. ☎0696-070-489.

ZESPÓŁ muzyczny. ☎(0-87) 523-91-57, (0-87) 620-12-49.

VIDEO

WWW. WIDEOFILMOWANIE. U4. PL Wesela Profesjonalnie. ☎0505-518-613.

DOM POGRZEBOWY
tel. 675-26-22
ul. Nowogródzka 13
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ
KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZYNY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIĄZANEK
PUNKT USŁUGOWY:
ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

GARAŻ murowany -Łukowska/Mazowiecka. ☎(085) 742-53-66.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

BRONY 5-tki. ☎(085) 650-50-86.

CIĄGNIK Ursus C-385. ☎0691-709-440.

KUKURYDZA z dostawą.
☎0-508-111-305.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZĘ, olchę. Zdecydowanie. ☎(085) 718-09-69, 0-694-426-665.

LAS zdecydowanie. ☎(085) 718-09-69, 0694-426-665.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

PILARKĘ do płyty z podcinakiem -tanio. ☎(085) 650-53-72.

Zarząd Oddziału Regionalnego TWP w Łomży, z wielkim żalem przyjął do wiadomości śmierć

RYSZARDA ADAMSKIEGO

DŁUGOLETNIEGO DYREKTORA ODDZIAŁU REGIONALNEGO TWP W BIAŁYMSTOKU,
krzewiciela szczytnych idei oświatowych, wielkiego społecznika, Kolegi i Przyjaciela.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Białostockiemu Zarządowi OR TWP składa
Dyrektor OR TWP w Łomży
Witold Wincenciak

D340505

Wójt Gminy Szepietowo
ogłasza przetargi nieograniczone
na uporządkowanie gospodarki odpadami na terenie Gminy Szepietowo (zamówienie realizowane w częściach)
zamówienie I: zakup śmieciarki
zamówienie II: zakup koszy
zamówienie III: zakup i montaż piezometrów
zamówienie IV: wykonanie ogrodzenia składowiska odpadów oraz likwidacja nielegalnych wysypisk śmieci
- SIWZ dla każdego zamówienia jest dostępna w Zakładzie Wodociągów Kanalizacji i Oczyszczania w Szepietowie, ul. Główna 6
- termin realizacji zamówień; 15 grudnia 2005 r.
- termin składania ofert na każde zamówienie upływa 16.11.2005 godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Szepietowo pokój nr 10,
osoba do kontaktów: Mirosław Wysocki
(pokój nr 4, tel. 086 4760 277, kom. 0691 722 065)
D340905gbl

D2134605gwbo
Wyrazy głębokiego współczucia Panu TADEUSZOWI OLEKSIAK Dyrektorowi OT ARM w Olsztynie z powodu śmierci
MATKI
składają
Kierownictwo i pracownicy Składnicy ARM w Szepietowie

D3617405gsbs
Naszej Koleżance WANDZIE CZARNIEWSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają
Koleżanki i Koledzy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej

BIAL BPOD SUW ŁOM

Śpiewokwiaty i śpiewobaśnie w filharmonii, czyli...

Wieczór z Agatą



Piękna, utalentowana, swoim głosem i interpretacją utworów podbija publiczność. Ceniona jest także jako kompozytorka.

BIAŁYSTOK. Fenomenalnie śpiewająca wyśmienita kompozytorka, najciekawsza interpretatorka współczesnej muzyki wokalnej w Polsce – to tylko niektóre z opinii krytyków o Agacie Zubel. Usłyszymy ją podczas piątkowego koncertu w Filharmonii Podlaskiej.

Młoda artystka (ur. 1978) ukończyła z wyróżnieniem studia kompozytorskie w Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Jako wokalistka brała udział w wielu prestiżowych wydarzeniach muzycznych. W jej repertuarze specjalne miejsce zajmuje muzyka najnowsza; dokonała wielu prawykonań i nagrań dzieł twórców współczesnych. Jest autorką licznych kompozycji, które prezentowane były na festiwalach w kraju i za granicą. Zdobyła liczne nagrody, zarówno w konkursach kompozytorskich, jak i wokalnych. Dostała także prestiżowy Paszport „Polityki" za rok 2004.

W piątek Agata Zubel śpiewać będzie „Folk Songs" na mezzosopran i siedem instrumentów, autorstwa współczesnego włoskiego kompozytora Luciano Berio. Utwór ten to cykl kilkunastu kunsztownych stylizacji pieśni ludowych z przeróżnych kręgów kulturowych. W programie ma także Chantefleurs et Chantefables (śpiewokwiaty i śpiewobaśnie) Witolda Lutosławskiego, który skomponował tę muzykę do dziewięciu rymowanek ze zbioru wierszy francuskiego poety Roberta Desnosa.

Ponadto w czasie koncertu Orkiestra FP, pod dyrekcja Stanisława Winiarczyka, wykona VIII Symfonię h-moll „Niedokończoną" Franza Schuberta i „Tańce połowieckie" z opery „Kniaź Igor" Aleksandra Borodina. **(a)**

NIE PRZEGAP!

BIAŁYSTOK. Światowej sławy przedstawienie baletowe w doskonałym wykonaniu oraz koncert muzyki gospel najwyższych lotów – to wszystko czeka białostoczan już w grudniu. Do stolicy woj. podlaskiego przyjeżdżają bowiem: Moscow City Ballet oraz Harlem Gospel Choir.

Już 1 grudnia gratkę będą mieli miłośnicy tańca. W Teatrze Dramatycznym wystąpi czołowy zespół baletowy Rosji – Moscow City Ballet. Grupę prowadzi Victor Smirnov-Golovanov. Zespół pokaże światowej sławy przedstawienie – „Jezioro Łabędzie", spektakl, który powinien zobaczyć każdy, choć raz w życiu!

3 grudnia zaś w filharmonii odbędzie się koncert grupy Harlem Gospel Choir. Zespół powstał w nowojorskim Harlemie. Ich repertuar to porywająca mieszanka rdzennych rytmów Afryki, pieśni religijnych, soulu, funky, bluesa. Podczas ich występów publiczność śpiewa, klaszcze, tańczy i... się śmieje. Zespół zaraża optymizmem i chęcią życia. Śpiewa dla wszystkich, bez względu na wiek, płeć, kolor skóry. A ich muzyka ponoć czyni cuda. Więcej o obydwu wydarzeniach napiszemy za tydzień. **(mr)**

Koncert charytatywny w Filharmonii Podlaskiej

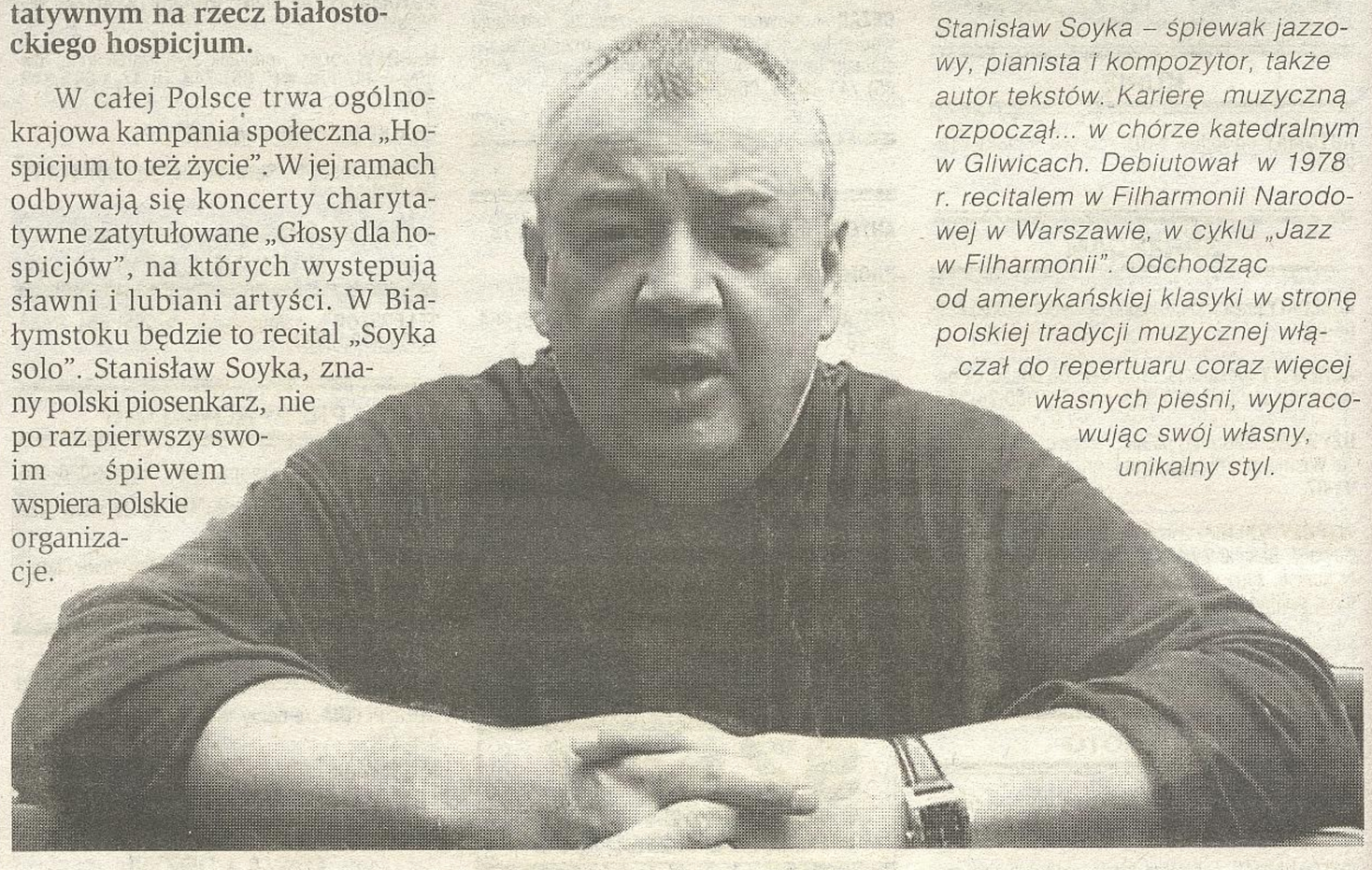
Staszek Soyka: podnoszę na duchu

BIAŁYSTOK. „Na miły Bóg, życie nie tylko po to jest, by brać, życie nie po to, by bezczynnie stać, i aby żyć, z siebie samego trzeba brać" – śpiewa Stanisław Soyka w swoim wielkim przeboju, jakim jest piosenka „Tolerancja" . W sobotę o godz. 18 Soyka zaśpiewa w Białymstoku: w Filharmonii Podlaskiej, na koncercie charytatywnym na rzecz białostockiego hospicjum.

W całej Polsce trwa ogólnokrajowa kampania społeczna „Hospicjum to też życie". W jej ramach odbywają się koncerty charytatywne zatytułowane „Głosy dla hospicjów", na których występują sławni i lubiani artyści. W Białymstoku będzie to recital „Soyka solo". Stanisław Soyka, znany polski piosenkarz, nie po raz pierwszy swoim śpiewem wspiera polskie organizacje.

W jednym z wywiadów Soyka powiedział: „Nie gram dla fajerwerków, nie śpiewam, by się popisać. Moją ambicją i pragnieniem jest, by mój śpiew, moje pieśni dodawały otuchy, podnosiły na duchu tych, którzy przychodzą mnie słuchać. Chcę, by wychodzili z koncertu pogodni i umocnieni".

Koncert organizuje Towarzystwo Przyjaciół Chorych Hospicjum Białystok, wspólnie z Operą i Filharmonią Podlaską. Bilety w cenie 40 i 35 zł, kupić można w kasie filharmonii. Całkowity dochód zostanie przeznaczony na białostockie hospicjum. **(a)**



Stanisław Soyka – śpiewak jazzowy, pianista i kompozytor, także autor tekstów. Karierę muzyczną rozpoczął... w chórze katedralnym w Gliwicach. Debiutował w 1978 r. recitalem w Filharmonii Narodowej w Warszawie, w cyklu „Jazz w Filharmonii". Odchodząc od amerykańskiej klasyki w stronę polskiej tradycji muzycznej włączał do repertuaru coraz więcej własnych pieśni, wypracowując swój własny, unikalny styl.

Kup bilet – pomożesz ciężko choremu Pawłowi Konicy

Zbieramy na leczenie

BIAŁYSTOK. Już w najbliższy poniedziałek w Białostockim Teatrze Lalek odbędzie się specjalne przedstawienie „Płaszcza" wg Gogola. Cały dochód ze spektaklu zespół przekaże ciężko choremu przyjacielowi Pawłowi Konicy. Ty też możesz pomóc – wystarczy, że kupisz bilet na ten spektakl.

Paweł Konic jest krytykiem teatralnym, przez wiele lat kierował Teatrem Małym w Warszawie. Zapraszał do niego wielokrotnie białostockich lalkarzy, nie szczędził im słów uznania, ale też potrafił skrytykować.

– Zawsze był uczciwy, solidny, rzeczowy – podkreśla aktor Ryszard Doliński.

Od wielu miesięcy Konic walczy z ciężką chorobą. Każdy dzień leczenia kosztuje kilkaset złotych. A czeka go jeszcze operacja za granicą, również niezwykle kosztowna. Dlatego zespół BTL-u postanowił mu pomóc – tak jak potrafi najlepiej, czyli grając. Honoraria aktorów i wpływy z biletów zostaną przekazane na leczenie Konicy.

– Zagramy „Płaszcz", bo to spektakl, który on bardzo ceni, jedyny, jaki zaprosił na jubileusz Teatru Małego – podkreśla Marek Waszkiel, dyrektor teatru. I dodaje, że liczy na to, iż wszyscy miłośnicy teatru stawią się tego dnia w kasie i kupią bilet-cegiełkę. Cena: 25 zł. W teatrze prowadzona będzie też licytacja teatralnych płaszczy, ozdobionych cytatami. Również teatralna kawiarenka włączyła się do akcji. Przygotuje pierogi, chleb ze smalcem, ogórki kiszone – każda zebrana złotówka zostanie przekazana na wspólny cel.

Specjalny „Płaszcz" będzie grany już w najbliższy poniedziałek, o godz. 18.00. **(ada)**

RADIO

RADIO BIAŁYSTOK

Piątek, 4 listopada 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45.
5.00 TA PORA TO RANO, prow. Miłka Malzahn; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.10 Dzień, jak żaden inny, prow. Wojciech Kujałowicz; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.30 Odpływ nudy; 11.15 Reportaż – Święto dyni, rep. Stanisława Pulnara; 11.55 Europa od środka; 12.30 KIWI; 13.10 W domu najlepiej, Iza Serafin; 14.05 Olga Gordiejew zaprasza...; 15.15 Ale jazda, prow. Wł. Filipowicz; 15.45 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 16.10 Popołudniówka, prow. Włodzimierz Filipowicz; 17.15 Muzyka, która kręci i nęci; 18.15 Słowo o słowie, prof. Jerzy Bralczyk; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jarosława Iwaniuka; 19.05 Wieczór inny niż wszystkie, prow. Dorota Sokołowska; 19.15 W przestrzeniach słowa – Jan Kamiński; 19.30 Reportaż – Święto dyni, rep. Stanisława Pulnara; 20.15 Kram z książkami, prow. Dorota Sokołowska; 21.15 W przestrzeniach słowa: Portrety – Mieczysław Czajkowski, aud. Doroty Sokołowskiej; 22.00 Reflektor Program BBC; 22.50 Muzyczny oddech; 23.10 Nocna Orkiestra Radia Białystok; 23.55 Europa od środka.

Sobota, 5 listopada 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.40, 6.22; Sport: 7.09, 8.05, 19.04, 21.05; Wiadomości kulturalne: 8.15, 10.30, 12.30, 15.15; Moto Radio: 6.45, 7.45, 8.45; Informacje z przejść granicznych: 6.45, 7.45, 8.45. 5.00 TA PORA TO RANO, prow. W. Kujałowicz; 5.35 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 9.05 TRAMP, prow. Aneta Gałaburda; 9.30 Dlaczego w trawie piszczy, gawęda Simony Kossak; 10.05 Rokowirówka, prow. Marcin Kozłowski; 13.00 Transmisja meczu Jagiellonia Białystok – Podbeskidzie Bielsko-Biała; 15.30 KIWI Magazyn satyryczny; 16.00 Strefa Dobrej Muzyki, prow. Wojciech Kujałowicz; 18.05 Pożadalnaja pieśnia, opr. Włodzimierza Prochowicza; 18.30 Pod znakiem Pogoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 18.45 Duchowe spotkania, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 19.10 LISTA PRZEBOJÓW Radia Białystok, prowadzi Kamil Kalicki; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Niedziela, 6 listopada 2005 r.

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne: 7.00, 16.00.
5.05 Wszystkie strony świata, aud. Adama Beręsewicza; 6.05 ATC, aud. Janusza Papaja /powt./; 6.30 Pocztówka z Wilna, Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy, aud. Tadeusza Haładyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy, aud. Zyty Wasiluk; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi, aud. ks. Anatola Szymaniuka; 8.00 Ukraińska dumka, aud. Eugeniusza Ryżyka; 8.30 Pad znakam Pahoni, aud. Jerzego Leszczyńskiego; 9.15 MUZA, prow. Dorota Sokołowska; 11.05 KIWI Magazyn satyryczny; 11.35 Spotkanie z reportażem – Powrót do Edenu, rep. Justyny Piernik; 12.05 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa, odc. 561; 12.30 Muzyczny relaks; 12.45 Z zapiśnika – fel. Jana Leończuka; 12.50 Muzyczny relaks; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn katolicki, ks. J. Wierzbicki; 13.35 Niedzielna lekkość bytu, prow. Wojciech Kujałowicz; 16.05 Transmisja zaduszkowego koncertu Pamięci live; 18.35 NA MŁYNOWEJ – saga radiowa /powt./; 19.05 Sportowy wieczór, prow. Jerzy Kułakowski; 20.05 Wszystkie strony świata, prow. Adam Beręsewicz; 21.10 Bach & roll, aud. Magdaleny Gajl; 22.00 BBC – Reflektorem po świecie; 22.05 Muzyczna strefa nadgraniczna, prow. Sławomir Sawczuk; 23.10 Metal Hammer Show, aud. Sławka Sokołowskiego; 00.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

RADIO AKADERA

6.05-10.00 „PORANEK Z RADIEM AKADERA" – prezentuje (piątek) Krzysztof Połubiński, (sobota) – Krzysztof Sadowski; 6.15, 7.45 Przegląd prasy lokalnej; 6.30, 7.30, 8.30 Informacje lokalne; 6.50 Halo granica. Noc na służbie; 9.05 Horoskop, Power Play; 9.30 Propozycje kulturalne na dziś; 9.45 Porady prawnika; 10.05-16.00 „Z AKADERĄ na co dzień" – prezentuje (piątek) – Anna Kasacka, (sobota) – Wojciech Kujałowicz; 10.45 Gospodarka; 12.00 Hejnał Białegostoku, Serwis informacyjny; 12.45 Tajniki Techniki – program popularnonaukowy; 13.05 Power Play, Horoskop; 15.20 Auto Rodeo; 16.00 Serwis informacyjny; 16.05-22.00 Popołudnie i wieczór z Akaderą – prezentuje (piątek) – Krzysztof Sadowski, (sobota) – Ewa Drążek; 16.00 Informacje lokalne; 17.05 Horoskop, Power Play; 18.00 Serwis informacyjny; 19.30 Lista Przebojów Radia Akadera (skrót i głosowanie); 20.05-1.00 „Radio Party" – prezentuje (piątek) DJ HRYNIO, (sobota) Ula Sienkiewicz; 20.10-21.50 Szafa Gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 22.00 Serwis informacyjny; 22.05-6.00 Nocny Odlot – muzyka non stop.

Blues w najlepszym wydaniu już w piątek w Famie

Muzyczne zaduszki

BIAŁYSTOK. Miłośnicy bluesa w piątek wieczorem nie mogą siedzieć w domu. W kawiarni Fama odbędą się przecież Zaduszki Bluesowe! Zagrają: Terraplane z Lublina, Al Narrator Orchestra z Białorusi oraz Devil Blues z Białegostoku.



Terraplane z Lublina obiecuje nam doskonałą muzykę: harmonijka, gitara i mocny głos wokalistki tworzą zgraną całość, której przyjemnie posłuchać. Al Narrator Orchestra (niżej) grają natomiast bluesa akustycznego. FOT. ORGANIZATORZY



Po raz pierwszy Zaduszki Bluesowe zostały zorganizowane w listopadzie 1983 r. po śmierci Ryszarda „Skiby" Skibińskiego – lidera Kasy Chorych. Żegnali go wszyscy wielcy muzycy bluesa. To „Skiba" był pomysłodawcą Jesieni z Bluesem, której pierwsza edycja odbyła się w 1978 r. A już pod koniec listopada w kinie Forum rusza tegoroczna edycja tej imprezy.

Na początek jednak BOK zaprasza nas na wieczór z bluesem. Grupa Terraplane to czołówka tej muzyki w Polsce. Zespół oryginalnie interpretuje standardy przedwojennego bluesa oraz współczesne utwory utrzymane w tej stylistyce. Będziemy mieli okazję posłuchać świetnej gitary, nietuzinkowego wokalu (z wyraźnymi wpływami gospel i soulu) oraz solówek jednego z najlepszych harmonijkarzy w Polsce.

Al Narrator Orchestra istnieje od 2000 r., gra akustycznego bluesa. I to w najlepszym wydaniu – w maju br. zespół wziął udział w XV „Nocy Bluesowej" w Rawie Mazowieckiej i zajął tam pierwsze miejsce. Devil Blues z kolei to zespół spod znaku mocnego uderzenia. Grupa jest kontynuacją projektu After Hours, znanego szerszej grupie fanów bluesa z Jesieni z Bluesem 2003, kiedy to zajęli oni drugie miejsce.

(mr)

Magda Umer już w tę niedzielę w Łapach!

Chora na poezję



ŁAPY. Elf, w którego seledynowych oczach przeglądają się łąki, niebo i cała przyroda – tak o Magdzie Umer pisała niezapomniana Agnieszka Osiecka. Ten elf z pszenicznymi włosami już w niedzielę zawita do łapskiego Domu Kultury jako gość X Spotkań z Poezją Śpiewaną „Jesienne Nastroje".

Magdę Umer z powodzeniem można nazwać kobietą-orkiestrą. Nie dość, że jest piosenkarką, to na dodatek łowcą talentów wokalnych oraz organizatorką imprez, które dają szansę zaśpiewania i tym, co lepiej, i tym co gorzej potrafią.

Podczas łapskich spotkań artystka zaprezentuje się jednak przede wszystkim jako pieśniarka z krainy łagodności, krainy poezji zabarwionej dźwiękiem. Ona sama mówi o poezji, że jest to „taka piękna choroba".

– Myślę, że byłam nią naznaczona od dziecka. Jest taki typ nadwrażliwców, którzy szukają odpowiedzi na różne dręczące ich pytania w muzyce, wierszach i ja do tej grupy należałam od samego początku – mówi artystka sama o sobie.

Mimo to o jej związku z estradą, śpiewaniem zadecydował przypadek. Magda Umer zdążyła już podbić Opole i pół Polski piosenką „Koncert jesienny na dwa świerszcze i wiatr w kominie", zdobyć nagrodę na FAMIE i kilku innych przeglądach, a mimo to zdecydowała, że nie zrezygnuje z wcześniej obranej drogi życiowej i zostanie... nauczycielką. A jednak...

Nagrodą za opolski sukces był wyjazd do Włoch. Pod koniec pobytu okazało się, że w kraju tym panuje cholera. M. Umer musiała w związku z tym przejść dwutygodniową kwarantannę. Wróciła w połowie września i okazało się, że jej polonistyczny etat w liceum Gottwaldzie zajął już ktoś inny. Nie pozostało jej zatem nic innego, jak śpiewanie.

Koncert Magdy Umer odbędzie się w Domu Kultury w niedzielę o godz. 18.00. Przed nią na scenie pojawi się poetycko-muzyczna znakomitość z naszych stron: znany i ceniony zespół „Piąta Jesień". Bilety na koncert (15 zł; w przedsprzedaży 10 zł) można kupić w DK w Łapach. **(ada)**

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. Wystawa podsumowująca warsztaty garncarskie w Czarnej Wsi Kościelnej otwarta zostanie w sobotę o godz. 16 w Sali Różowej WOAK przy ul. Kilińskiego 8. Zawiera ona prace uczestników oraz fotografie Małgorzaty Masłowieckiej, Adama Ślefarskiego i Piotra Zientary. **(a)**

BIAŁYSTOK. Wystawie „Wino namiętnością Europy", czynnej w ratuszu, w piątek od godz. 18 towarzyszyć będzie projekcja filmu „Szlakiem wielkich win Hiszpanii". Wstęp wolny. **(a)**

KUŹNICA. W sobotę i niedzielę w Kuźnicy Białostockiej odbędą się IX Bliskie Spotkania z Poezją Śpiewaną „Kuźnia 2005". Uczestnicy zmierzą się w konkursie, który rozpocznie się w sobotę o godz. 12, w niedzielę o tej samej porze zostaną ogłoszone wyniki, a później podczas uroczystego koncertu można będzie posłuchać laureatów. **(ka)**

HAJNÓWKA. W piątek w Centrum Promocji Regionu „Czerlonka" w Hajnówce, przy ul. Białostockiej 2a, odbędzie się jubileuszowe spotkanie autorskie z Alesiem Barskim w ramach cyklu „Rozmowy o... poezji". Początek o godz. 18. **(mr)**

BIAŁYSTOK. Na „Wieczór wspomnień Edith Piaf" zaprasza WOAK w sobotę. Od godz. 17 w Spodkach, przy ul. św. Rocha, będzie można wysłuchać recitalu Grażyny Skowron-Matkowskiej. **(mr)**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), 10-17 oprócz poniedziałków. Agata i Dorota Borowe „Siostry" (fotografie), David Diao „Co to jest konstruktywizm and After" (malarstwo), Stanisław Dróżdż „I (fragmenty). Pojęciokształty. Poezja konkretna".

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17, codziennie oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Wino namiętnością Europy", „Jak to z pismem było".

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17. Wystawa czasowa: Rzeźby Gustawa Zemły.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: „Twórcy megalitów: życie codzienne i wierzenia", „Wielokulturowość Puszczy Knyszyńskiej".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-54-48), godz. 9.30-17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.", „Sala Sławy Bojowej", „Galeria rzeźby batalistycznej". Wystawy czasowe: „Nie tracić siebie i ducha polskiego".

Galeria BTPSP, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek, g. 10-17. Ekspozycja czasowa: Wystawa zbiorowa.

Mała Galeria BOK, foyer Kina „Forum", „Historia pod tytułem Newsweek. 70 lat w okładkach" – fotograficzna, czynna w godz. pracy kina.

Galerie WOAK. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – „Czarna w kolorze" – poplenerowa warsztatów garncarskich. Spodki, ul. św. Rocha 14 – Artur Krajewski „Kobieta" – malarstwo.

Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24A (tel. 652 32 77), czynne codziennie oprócz sobót w godz. 10-17. Wystawa stała: „Kolekcja rodu artystów z Wilna: Aleksander, Wincenty, Ludomir, Julita";

BIAŁOSTOCZEK K. KURIAN

Muzeum Regionalne, zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, 732-20-57 lub 743-51-28. Salon pradziadków, Kobieta w grafice, Ilustracji i dedykacji muzycznej, Salonik muzyczny, Pokój babuni. Kresowe dewocjonalia rodzinne, W stronę secesji.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75), codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: Kolekcja batalionów ze zbiorów Białowieskiego Parku Narodowego. Klaus Nigge – fotografie. Papier czerpany – prace Małgorzaty Lasockiej.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawy czasowe: Białoruski strój ludowy na Podlasiu, „Czarno-białe i w kolorze" – prace absolwentów LO im. B. Tarasewicza, Sto lat ZNP.

CHOROSZCZ

Muzeum Wnętrz Pałacowych, (tel. 719-12-33), w g. 10-15 oprócz dni poświątecznych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-3016), pon.-pt. g. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe: „Drzewa moje ojczyste" – malarstwo Wiktora Kabaca; „Len".

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13), czynne godz. 10-17 prócz dni poświątecznych. Wielka Synagoga: Wnętrze Sali Wielkiej, Wieczerza Paschalna, Pokój Rabina. Dom Talmudyczny: Gabinet Glogerowski, Malarstwo Zycha Bujnowskiego. Wystawy czasowe: Wycinanki Marty Gołąb, „Tykocin – najstarsze ślady", „Starodruki podlaskie". **(a)**

TEATRY I FILHARMONIA

Teatr Dramatyczny

„Mistrz i Małgorzata", piątek, godz. 19.00, sobota, niedziela, godz. 18.00 (scena duża).

Białostocki Teatr Lalek

„Pan Huczek", piątek, godz. 9.00, sobota, godz. 17.00, niedziela, godz. 11.00; „Czerwony Kapturek", piątek, sobota, godz. 11.00, niedziela, godz. 17.00.

Filharmonia Podlaska

Piątek, godz. 19 – koncert: orkiestra Filharmonii Podlaskiej – Stanisław Winiarczyk – dyrygent; Agata Zubel – sopran. L. Berio – „Folk Songs" na mezzosopran i 7 instrumentów; W. Lutosławski – „Chantefleurs et chantefables" na sopran i orkiestrę. F. Schubert – VIII Symfonia h-moll „Niedokończona"; A. Borodin – „Tańce połowieckie" z opery „Kniaź Igor".

– dziennik regionalny. **Wydawca: WYDAWNICTWO PRASA PODLASKA** sp. z o.o. **Adres:** 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń" w Białymstoku.

Redaktor prowadzący: Sebastian Michałowski

ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Krzysztof Paliński, **Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Piotr Biziuk, Anna Wykowska; **Dział Promocji** tel. 748 74 50 – **kierownik** Elżbieta Dźwigaj; **Dział Magazynu** tel. 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Graficzne** tel. 748 74 78– **kierownik** Teresa Muszyńska; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY**: Bogdan Bazydło, Dorota Biziuk, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Krzysztof Jankowski, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Mariola Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Mariusz Kurzyk, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Sewastianowicz, Tadeusz Mościkun, Radosław Mogilewski, Dorota Naumczyk, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Anna Zarazińska, Andrzej Zgiet. **ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski** tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Giżycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 16 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 748 74 30, tel./fax 748 74 32; KRAMIK tel. 748 74 48; Przedstawiciele Handlowi tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43

Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel./fax (085) 748 74 24.
Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

BIAL BPOD

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy „Legenda Zorro", „Marsz pingwinów", „Dziecko". Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas w piątek o godz. 11. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym. Po odbiór zaproszeń (redakcja „GW", ul. św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 osobiście, z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW". (jg)

Dziecko

BIAŁYSTOK, „SYRENA". Bruno – uliczny złodziejaszek i kombinator, aby zdobyć potrzebne mu pieniądze, sprzedaje swoje własne, nowo narodzone dziecko. Sonia, matka dziecka, słysząc wytłumaczenie chłopaka – „Przecież możemy mieć następne" – doznaje szoku i trafia do szpitala. Bruno chcąc naprawić swój błąd, stara się odkupić malca i odzyskać zaufanie dziewczyny. Wydarzenia te rozpoczynają wewnętrzną przemianę samego Brunona...

Film braci Dardenne nie jest reporterskim sprawozdaniem z ewolucji postaci. Dziecko to przypowieść o współczesnym synu marnotrawnym, który, świadomy swojej winy, wraca, by błagać o przebaczenie. To przejmująca wędrówka przez świat zdominowany przez teraźniejszość, materializm i egoizm, podczas której Bruno odkrywa w sobie człowieczeństwo. I w końcu, jak mówią sami twórcy, jest to film o dojrzewaniu do odpowiedzialności. Odpowiedzialności za siebie oraz za drugiego człowieka. Tytułowe dziecko dorasta, odkrywa, że życie jedynie na własną rękę nie ma sensu, że istniejemy dla innych, nie tylko dla siebie. Początek tego filmu sięga pewnego dnia w Seraign, gdzie bracia Dardenne kręcili poprzedni obraz. Codziennie na Rue du Molinay widzieli dziewczynę pchającą wózek ze śpiącym niemowlęciem. Ta młoda osoba całymi dniami kręciła się bez celu po okolicy. Często o niej myśleli. O wózku, o śpiącym dziecku i brakującej postaci: ojcu dziecka. Ten brak stał się ważny dla historii... historii miłosnej, która jest również historią o ojcu.

Dziecko. Belgia, Francja, 2005. Reż. Jean Pierre Dardenne, Luc Dardenne. Wyk. Jeremie Renier, Fabrizio Ronqione.





Legenda Zorro

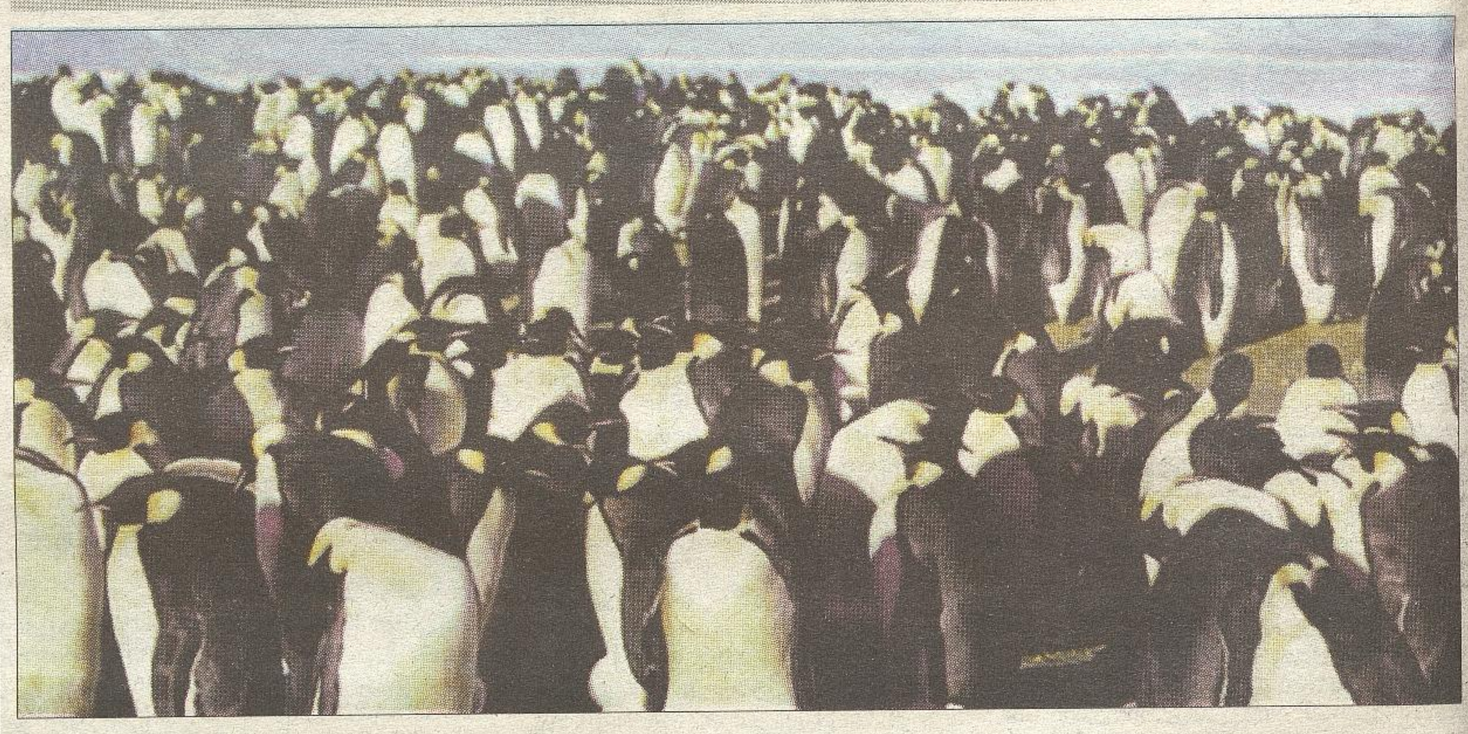
BIAŁYSTOK, „POKÓJ". Minęło dziesięć lat, odkąd rozstaliśmy się z Zorro. Don Alejandro de la Vega prowadzi spokojne życie, ma dziesięcioletniego syna, Joaquina. Nadal jako zamaskowany jeździec – Zorro, spieszy na pomoc biednym i uciśnionym, ale dużo czasu poświęca też spokojnemu życiu rodzinnemu. Jest rok 1851 – trwają przygotowania do wejścia Kalifornii w skład USA jako 31. stanu. Don Alejandro odkrywa intrygę chciwych biznesmenów i polityków działających w tajnym stowarzyszeniu Rycerzy Aragonii, mających zamiar storpedować ten proces.

Mały Joaquín nie podejrzewa, że jego ojciec to idealizowany przez chłopca bohater – waleczny Zorro. Elena stawia męża przed wyborem: życie rodzinne albo czasochłonne czynienie sprawiedliwości. Gdy Alejandro łamie dane jej słowo i znowu zakłada maskę, Elena występuje o rozwód. Zorro krzyżuje plany bogaczy, lecz grozi mu rozpad rodziny. Na horyzoncie pojawia się bogaty Francuz, Armand, dawny znajomy Eleny, który z radością stwierdza, że kobieta, której zawsze pragnął, jest w separacji z mężem. Armand też należy do wspomnianego stowarzyszenia, gdzie wymagane jest bezwzględne posłuszeństwo.

Wielbiciele słynnego obrońcy sprawiedliwości musieli długo czekać na to, by zamaskowany jeździec przygalopował.

W 1998 roku „Maska Zorro" stała się wielkim kasowym sukcesem, a Antonio Banderas, grający Zorro, został zaliczony w poczet najlepszych wykonawców tej roli, obok Douglasa Fairbanksa i Guya Williamsa (ze znanej w Polsce serialowej wersji Disneya).

Legenda Zorro. USA, 2005. Reż. Martin Campbell. Wyk. Antonio Banderas, Catherine Zeta-Jones.



Marsz pingwinów

BIAŁYSTOK, „TON". Każdej zimy, po bezdrożach lodowej pustyni Antarktyki, najbardziej niegościnnego miejsca na ziemi, od tysięcy lat odbywa się ta sama wędrówka. Setki pingwinów królewskich opuszczają bezpieczny, błękitny ocean i wspinają się po zmrożonym śniegu, by rozpocząć długą podróż do rejonów, w których nie ma śladów jakiegokolwiek życia. Ptaki maszerują gęsiego, oślepiane mroźnym wiatrem, lecz prowadzone przemożną potrzebą reprodukcji i przedłużenia gatunku.

Prowadzone przez instynkt i przez Krzyż Południa, idą co roku w to samo miejsce, by po serii tańców godowych i delikatnych manewrów, przy dźwiękach ekstatycznych pieśni połączyć się w monogamiczne pary i zostać rodzicami.

Dni są coraz krótsze, pogoda się pogarsza. Samice spełniają swój obowiązek: znoszą jajo. Wyczerpane głodem i zimnem, ruszają w długą drogę powrotną w poszukiwaniu morza pełnego ryb. Ich wędrówka ma w sobie coś z loterii: albo uda się bezpiecznie dotrzeć do morza i wrócić, unikając szeregu niebezpieczeństw, na czele z tym najgroźniejszym – lwem morskim, bezwzględnym drapieżnikiem, albo życie straci także wyklute z jaja maleństwo.

Marsz pingwinów. USA, Francja, 2005. Reż. Luc Jacquet. Wyk. Marek Kondrat, Morgan Freeman.

REPERTUAR KIN

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – „Legenda Zorro", piątek, godz. 12.30, 15.00, 17.30, 20.00 – pokaz premierowy, do rozlosowania bilety na jedyny koncert zespołu Sistars w Białymstoku oraz godz. 22.30, bilety w cenie: 14 i 16 zł. (piątek) – „Przeklęta", godz. 16.45, 20.30, bilety w cenie: 14 zł; „Straż nocna", godz. 18.30, bilety w cenie: 14 zł; „Oliver Twist", godz. 14.30, bilety w cenie: 13 zł; – (sobota) – „Legenda Zorro", godz. 12.30, 15.00, 17.30, 20.00, 22.30; „Przeklęta", godz. 16.45, 20.30; „Straż nocna", godz. 18.30; „Oliver Twist", godz. 14.30; – (niedziela) – „Legenda Zorro", godz. 12.30, 15.00, 17.30, 20.00; „Przeklęta", godz. 16.45, 20.30; „Straż nocna", godz. 18.30; „Oliver Twist", godz. 14.30.

„TON" (tel. 743-53-82) – „Marsz pingwinów", piątek, sobota, niedziela, godz. 14.00, 17.00, czas trwania: 80 min. (Francja, b.o., dubbing), bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Gnijąca panna młoda", piątek, sobota, niedziela, godz. 15.30, 20.30, czas trwania: 76 min., (USA, l. 10), bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Komornik", piątek, sobota, niedziela, godz. 18.30, czas trwania: 100 min. (Polska, l. 15), bilety w cenie: 13 i 15 zł.

„FORUM" (tel. 742-23-70) – „Wallace i Gromit: Klątwa królika" (USA, czas trwania: 95 min.), piątek, sobota, niedziela, godz. 14.15, 16.15, bilety w cenie: 13 i 15 zł; „Doom", piątek, sobota, niedziela, godz. 18.15, 20.15 (USA, czas trwania: 105 min.), bilety w cenie: 13 i 15 zł. UWAGA! Przed każdym seansem „Wallace i Gromit: Klątwa królika", krótki folm „Pingwiny z Madagaskaru – Misja Świąteczna".

„SYRENA" (tel. 744-58-96) – (piątek) – „Ruchomy zamek Hauru", godz. 16.30, czas trwania: 119 min., bilety w cenie: 10 i 12 zł; „Dziecko", godz. 18.30, czas trwania: 95 min., bilety w cenie: 12 i 14 zł; „Broken flowers", godz. 20.15, czas trwania: 105 min., bilety w cenie: 12 zł. – (sobota) – „Dziecko", godz. 14.45, 18.30, bilety w cenie: 12 zł; „Ruchomy zamek Hauru", godz. 16.30; „Broken flowers", godz. 20.15. – (niedziela) – „Dziecko", godz. 14.45, 18.30, bilety w cenie: 12 i 14 zł; „Ruchomy zamek Hauru", godz. 16.30; „Broken flowers", godz. 20.15.

W REGIONIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski „Znicz" – brak seansów.

Białowieża „Żubr" – „Kasjerzy czy kasiarze" (USA, l. 15), czas trwania: 89 min., piątek, sobota, niedziela; „Fantastyczna czwórka" (USA, l. 9), czas trwania: 123 min., piątek, sobota, niedziela.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – „Magiczna Karuzela" (WB/Francja, b.o.), czas trwania: 85 min., sobota, niedziela.

Drohiczyn „Daniel" – brak seansów.

Hajnówka – „Smak życia 2" (Francja/Anglia/Dania/Hiszp./Niemcy, l. 15), czas trwania: 125 min., piątek, sobota, niedziela.

Łapy Dom Kultury – „Wróżby kumaka" (Polska/Niemcy, l. 15), czas trwania: 98 min., piątek, sobota, niedziela.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – „Głosy" (WB/USA/Kanada, l. 15), czas trwania: 101 min., piątek, sobota, niedziela; „Mistrz" (Polska, l. 15), czas trwania: 120 min., piątek, sobota, niedziela.

Suchowola „Kometa" – „Zebra z klasą" (USA, b.o.), czas trwania: 94 min., piątek, sobota, niedziela.

Wysokie Mazowieckie „Wars" – brak seansów.

Sokółka „Sokół" – „Osaczony" (USA/Niemcy, l. 15), czas trwania: 113 min., piątek, sobota, niedziela.

ISSN 0137-9488

GAZETA współczesna

TYDZIEŃ magazyn

Piątek, 4 listopada 2005
Redaktor wydania: Jolanta Gadek

WIEŚ JAK Z BAJKI

Skąd biorą się kurczaki? Czy mleko naprawdę pochodzi od krowy, a nie z kartonu? Czy pies zawsze musi atakować napotkanego na drodze koła? Które owoce można jeść, a których nie wolno dotykać? Jeszcze kilkanaście lat temu większość dzieci znała odpowiedzi na te pytania. Dziś coraz częściej jest tak, że dzieci wychowane w mieście nie mają pojęcia o życiu na wsi, nie wiedzą, co je koń, a co kura. Nie mają o tym pojęcia, bo nigdy na wsi nie były. Dlatego nauczyciele z przedszkoli organizują wycieczki na wieś.

– str. VII

FOT. A. ZGIET

Uciec od codzienności

Do czego może służyć widelec, oprócz oczywiście jedzenia? Jak zagrać materac, z którego uchodzi powietrze? I po co? Na warsztatach kreatywności dla kobiet okazuje się, że są to ważne ćwiczenia. Pozwalają uwolnić się od stereotypów, spojrzeć na życie inaczej niż dotychczas. Kobiety, które uczestniczą w warsztatach, szukają tam inspiracji, natchnienia przed podjęciem ważnej decyzji: co zrobić, żeby zmienić swoje życie

– str. X-XI

Polityczny spektakl trwa

Mamy już nowy rząd. Jak to się stało, że w jego skład weszli ci, a nie inni politycy? Dlaczego lider Samoobrony Andrzej Lepper, który ma już na swoim koncie kilka wyroków sądowych, został marszałkiem w IV Rzeczypospolitej, w rządzie której miało nie być miejsca dla osób karanych? I dlaczego Platforma Obywatelska nie dogadała się z PiS?

– str. IV

Szpik na wagę życia

Na Podlasiu rusza akcja szukania dawców szpiku kostnego. Przeszczep szpiku to operacja, która daje szansę chorym na białaczkę na powrót do zdrowia. Znalezienie odpowiedniego dawcy jest jednak bardzo trudne. W bankach szpiku kostnego na Zachodzie zapisuje się bardzo dużo osób, w Polsce, a zwłaszcza na Podlasiu, niewiele. Dlatego dawców szpiku dla dwóch małych białostoczanek trzeba było szukać w Anglii i w Niemczech

– str. V

Nie dyktaturze butików

– powiedziała nastolatka z Suwałk i zajęła się projektowaniem awangardowych ubiorów. Nie lubi sztampy, dlatego każde kupione w sklepie ubranie przerabia „na własną modłę". Wymyśliła też kilka bardzo oryginalnych strojów, które już zostały zauważone na różnych konkursach. W tym, że wybrała słuszną drogę utwierdzają ją zakonnice ze szkoły, w której się uczy.

– str. VIII



Ani słowa o polityce

Mamy za sobą długą kampanię i dwie tury wyborów. Polityka nie schodziła z pierwszych stron gazet, była tematem dnia, tygodnia i miesiąca w prasie, radiu, telewizji, Internecie i felietonach. Plakaty wyborcze niszczeją jeszcze na słupach, a wszyscy pytają „Na kogo głosowałeś?". Dajmy już spokój, niech polityką zajmą się ci, którzy to lubią. Ja nie lubię. Nie lubię polityki i pisania o niej. I niech inni dziennikarze też przestaną tyle o tym pisać. Czas z tym skończyć. Ja mogę zacząć. Dziś nie będzie ani słowa o polityce. Ani zdania, ani akapitu. Jest tyle innych tematów. Niech sobie rząd robi co chce, ja o tym pisać nie będę. Nie wspomnę ani słowem o tym co się tam dzieje. Niech mi ręka zdrętwieje jeśli cokolwiek pisnę o taktyce PiS, strategii PO czy o szansach nowego rządu. Ani słowa o nowych ministrach, choć to nowy temat i nawet jednego zdania o naszym regionalnym przedstawicielu Krzysztofie Jurgielu. Nic o tym, że Mu gratulujemy, że jesteśmy z Niego dumni, że życzymy skuteczności. Nie wymsknie mi się nawet słowo o tym, że nasi rolnicy liczą na Niego. Nic. Nic o polityce. Żadnych tekstów o warunkach poparcia rządu przez Samoobronę. Nie ma miejsca dla komentarzy, że IV RP to Mission „Impossible". Polityka to dziś zły temat. Ludzie chcą czego innego. Wszystko tylko nie polityka. Precz z polityką! Dosyć. Na pewno nie tu. I to natychmiast. Od dziś. No, może od jutra. **Jacek Janowicz**



Fot. KAPIF

Zaprzysiężenie rządu Kazimierza Marcinkiewicza. Na zdjęciu Piotr Woźniak, minister gospodarki w nowym rządzie.

MOIM ZDANIEM

A tu pospolitość skrzeczy...



Przez kilka ostatnich tygodni żyliśmy wyborami. Tymi do Sejmu, i tymi prezydenckimi. I choć wybory się zakończyły, POLITYCZNY SPEKTAKL TRWA. Wybrani przez nas politycy kłócą się między sobą, teraz oni wybierają. Ministrów, wiceministrów, marszałków. I na te wybory nie mamy już żadnego wpływu. Wiele osób uważa, że nic w Polsce się nie zmieni, że nie zmieni się rzeczywistość, w jakiej żyjemy. Dlatego wiele osób usiłuje UCIEC OD CODZIENNOŚCI. Kobiety są pod tym względem odważniejsze od mężczyzn. Uczestniczą w różnego rodzaju warsztatach, które mają pomóc im zmienić swoje życie, zrealizować marzenia. A marzenia te są bardzo różne. O czym marzy KOBIETA PRACUJĄCA, czyli Agnieszka Dygant, jedna z najpopularniejszych polskich aktorek? Chciałaby grać w ambitniejszych filmach, ale potrafi cieszyć się z tego, że występuje w serialach.

Marzenia niektórych Podlasian są zupełnie inne. Chcieliby, żeby ich dzieci wyzdrowiały, ale trudno jest znaleźć dawców szpiku. SZPIK NA WAGĘ ZŁOTA – alarmują lekarze. Wielu z nas może sprawić, że te marzenia będą bardziej realne do spełnienia: możemy zostać dawcami szpiku. Dzieląc się naszym szpikiem z innymi nie ryzykujemy zdrowia. Niewiele osób wie o tym, niewiele chce pomóc. Dlatego dla dzieci z Podlasia chorych na białaczkę trzeba szukać dawców w Anglii czy Niemczech. To dużo kosztuje i wydłuża czas oczekiwania na szpik.

Rodzice zdrowych dzieci z kolei chcieliby spełnić choćby najdrobniejsze marzenia swych pociech. Jak to zrobić? Otóż czasami jest to bardzo proste: wystarczy pojechać z dzieckiem na WIE Ś JAK Z BAJKI. Tam dzieci mogą przekonać się, że mleko pochodzi od krowy, a nie z kartonika, że kurczak wylęga się z jajka, a kogut wyrasta z kurczaka. Że konia karmi się owsem, a pies niekoniecznie musi gryźć kota.

Swe marzenia realizuje też suwalczanka Agnieszka Batus. Choć uczy się dopiero w liceum, projektuje awangardowe ubrania. Początkowo trochę się wstydziła pokazać swe prace szerszej publiczności. Ale w końcu się odważyła, powiedziała NIE DYKTATURZE BUTIKÓW i okazało się, że odniosła sukces. Światowej sławy projektantem co prawda jeszcze nie została, ale kto wie, co będzie dalej. Jest zdolna i odważna. I właśnie tej odwagi należy jej pogratulować i życzyć wszystkim, żeby brali z niej przykład.

Jolanta Gadek

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁYSTOK

Nieuznawana przez władze Białorusi Rada Naczelna Związku Polaków obradowała po raz drugi w Polsce. Pierwszy raz miało to miejsce we wrześniu w Kuźnicy Białostockiej. W minioną sobotę kilkanaście osób obradowało w Białymstoku. Spotkania poza granicami Białorusi to – zdaniem członków Związku – jedyny sposób na podtrzymanie działalności organizacji. Andżelika Borys szefowa nieuznawanych przez Białoruś władz ZPB miała problemy na granicy. Szczegółowo kontrolowano jej paszport, bagaż i samochód, przeszła również kontrolę osobistą. Inni członkowie Rady Naczelnej ZPB przejechali szczęśliwie.

ŁOMŻA

Jubileuszowa msza święta w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego była kulminacyjnym punktem uroczystości z okazji 80-lecia diecezji łomżyńskiej. Mszę sprawował metropolita białostocki abp Wojciech Ziemba. Na jubileusz diecezji przybyli do Łomży m.in kardynał Józef Glemp, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik oraz kapłani z sąsiadujących diecezji białostockiej, ełckiej i drohiczyńskiej.

SOKÓŁKA

Specjalnie powołany Zespół Kontrolny Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej wykrył szereg nieprawidłowości w jednym z wydziałów sokólskiego urzędu. Pokontrolny protokół zarzuca pracownikom wydziału nadużycia finansowe i brak kompetencji. A zaczęło się od tego, że nie można było doprosić się w urzędzie równarki na niektóre drogi w sokólskiej gminie. Wobec tego trzech radnych, powołanych do specjalnego zespołu skontrolowało utrzymanie dróg żwirowanych gminnych w latach 2004-2005. Wyniki kontroli okazały się zaskakujące – zawyżanie długości remontowanych dróg, opłacanie faktur za inwestycje, które nie zostały odebrane przez inspektora nadzoru oraz to, że równarki jeździły po asfalcie, a nie drogach żwirowych. Nadzór nad skontrolowanym wydziałem sprawował Czesław Sańko, zastępca burmistrza. Burmistrz Stanisław Kozłowski zapowiedział wyciągnięcie konsekwencji wobec winnych.

EŁK

W miniony piątek doszło do tragedii w zakładach mięsnych. Podczas prac remontowych na przewód odprowadzający amoniak zawaliła się ściana. Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne. Ewakuowano 180 osób, ponieważ wyciek substancji przekroczył wszelkie dopuszczalne normy.

Stężenie amoniaku było tak duże, że nie pomagały nawet maski przeciwgazowe. Przybyli na miejsce strażacy ewakuowali pracowników. Jeden ze strażaków zatruł się amoniakiem i trzeba go było odwieźć do szpitala. Dwóch pracowników nie udało się uratować, jednego reanimowano ponad godzinę, bez skutku. Drugi zmarł zaraz po przewiezieniu do szpitala. Strażacy prowadzili akcję przez 14 godzin. Teraz policja wyjaśnia, jak doszło do zawalenia się ściany i wycieku amoniaku.

BARSZCZEWO

Zatrucie pokarmowe, a nie wirus ptasiej grypy spowodowało padnięcie kilkunastu dzikich ptaków, znalezionych w ubiegłym tygodniu na polu w Barszczewie niedaleko Choroszczy. Zatrucie potwierdziły ostatecznie badania próbek przeprowadzone w Zakładzie Chorób Drobiu Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach.

EŁK

Połączone siły ełckich i olsztyńskich policjantów zatrzymały w miniony piątek grupę handlującą narkotykami, dziesięć osób w wieku od 19 do 50 lat. Do aresztu trafiła np. cała ełcka rodzina, matka oraz troje jej dzieci – córki i syn.

Według ustaleń policji, zatrzymani porcjowali narkotyki w domu, gdyż w mieszkaniu znaleziono także wagę. Narkotyki zaś były ukryte w nagrobkach na miejskim cmentarzu. Policjanci przechwycili 700 gramów amfetaminy i pół kilograma marihuany.

BIAŁYSTOK

Dwaj policjanci uratowali kobietę z płonącego domu przy ul. Jana Pawła II. Na terenie, który zazwyczaj patrolują, zauważyli pożar w parterowym budynku, a że znają i teren, i mieszkańców, domyślali się, że w środku mogą być ludzie. Zanim przyjechała straż pożarna, policjanci weszli do środka. W głębi korytarza zobaczyli leżącą kobietę. Straciła przytomność. Szybko więc wynieśli ją na zewnątrz. Okazało się, że uratowali życie 20-letniej mieszkance płonącego domu.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Spółdzielnia Mleczarska „Mlekovita" wkrótce nie będzie mogła produkować „Fety" - tradycyjnego sera greckiego. Zakaz ma obowiązywać od 2007 r. Póki co spółka nie przejmuje się przyszłością i nadal go produkuje. Zakaz wprowadził Europejski Trybunał Sprawiedliwości, który uznał, że prawdziwa feta jest tylko grecka. „Feta" Mlekovity, produkowana od pięciu lat cieszy się uznaniem konsumentów i specjalistów.

SUWAŁKI

Piotr Tomaszewski przewodniczący komisji rolniczo-gospodarczej w suwalskiej gminie był karany za przemyt. Zdaniem Macieja Suchockiego przewodniczącego rady, było to przestępstwo nieumyślne. A poza tym, nie ma podstaw prawnych, by pozbawić radnego mandatu. Radny był zatrzymany z kontrabandą. Przewoził papierosy i alkohol bez znaków skarbowych akcyzy.

Kilka dni później radny poddał się dobrowolnie karze i zapłacił grzywnę. A ponieważ wartość przemycanego towaru nie przekroczyła 3700 zł czyn został zakwalifikowany jako wykroczenie, a nie przestępstwo. W związku z tym radni uznali, że nie ma podstaw prawnych, by pozbawiać Tomaszewskiego mandatu.

AUGUSTÓW

W dzielnicy zwanej „Barakami" doszło w biały dzień do ulicznej bijatyki. Nie wiadomo, jaki był powód. Wiadomo, że uczestnicy byli trzeźwi. Przyjechali kilkoma samochodami w niedzielne popołudnie. Wszyscy się dobrze znali. Doszło do kłótni, potem walki na pięści, aż w pewnym momencie ktoś wyciągnął nóż. 32-letni Tomasz S. z poważnymi ranami ciętymi został odwieziony do szpitala. 25-letni Marcin R. został tylko ranny w rękę. On i trójka pozostałych uczestników zajścia z miejsca zdarzenia trafiła do policyjnego aresztu.

ŁAPY

Burmistrz chciałby przenieść Dom Kultury do dużego budynku w centrum miasta, tzw. Domu Partii, którego właścicielem gmina stała się w maju br. Obecna siedziba Domu Kultury jest zbyt mała - zaledwie dwie sale i cztery pokoje. Plany władz Łap dotyczyły nie tylko Domu Kultury, ale i stworzenia w owym budynku kina.

Na drodze do realizacji owych planów stanął starosta białostocki. Zaskarżył decyzję o przekazaniu budynku łapskiej gminie do wojewody podlaskiego, a wojewoda uchylił ową decyzję. I odebrał budynek gminie. Burmistrz zapewnia, że nie zamierza tak łatwo zrezygnować z planów. Odwołał się już do Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej i czeka na rozstrzygnięcie.

(aż)

REGIONAŁKI

- Hitlera i komunizm, kołchozy i nawozy przeżyliśmy, to przeżyjemy i Kaczorów. Co tam te pięć lat. Potem wszystko się wyjaśni - Mikołaj Konach, mieszkaniec Czyż w powiecie hajnowskim.

A jak za pięć lat się wyjaśni, że znowu będą Kaczory?

■■■

- A na kogo tu głosować? Jeden panisko, drugi Niemiec. Powiedzielim, że nie pójdziem i nie poszlim - inny mieszkaniec Czyż o powodach, dla których mieszkańcy miejscowości zbojkotowali II turę wyborów prezydenckich.

Ale kto gorszy: panisko czy Niemiec?

■■■

- W końcu jesteśmy w czymś najlepsi. Miesięcznik „Men`s Health" donosi, że w Białymstoku żyje najwięcej mężczyzn zadowolonych ze swojego życia seksualnego - „Kurier Poranny".

Czego, niestety, nie można powiedzieć o kobietach, z którymi ci egoiści żyją.

■■■

- Białystok zajmuje też dobre miejsce pod względem liczby stosunków płciowych. Aż siedem procent badanych przyznaje, że odbywa je codziennie - „Kurier Poranny"

To mamy tylko tak niewielki odsetek chwalipięt?!

■■■

- To już pewne. W lecie przyszłego roku nie będzie (w Białymstoku - przyp. red.) deptaka ani ogródków piwnych - „Gazeta Wyborcza Białystok".

To straszne! Białostocka „Wyborcza" nie będzie miała o czym pisać.

■■■

- We wtorek dostałem nakaz od marszałka (Janusza Krzyżewskiego, marszałka woj. podlaskiego - przyp. red.), że na piątek mam zwołać posiedzenie. Ale nie jestem pracownikiem marszałka, dlatego nie muszę słuchać jego poleceń - Zbigniew Dembowski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia.

Od czasu kiedy SLD przegrał wybory, coraz mniej osób słucha marszałka.

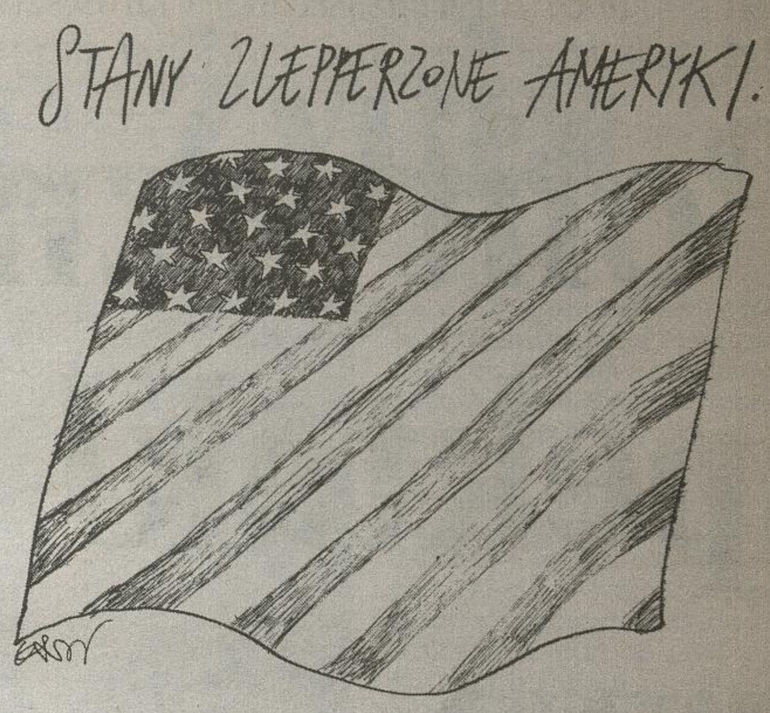
■■■

- Jeśli chciałbyś poznać blondynkę o szczerym sercu, a coś by między nami zaiskrzyło, może bylibyśmy szczęśliwi i kibicowalibyśmy nie tylko naszej reprezentacji piłkarskiej - ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego".

Wszystko wskazuje na to, że mistrzostwa świata w piłce nożnej coraz bliżej.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Republika Jednojajowa



Czy zdawaliście sobie Państwo sprawę z tego, że głosując na Lecha Kaczyńskiego wybieracie wicemarszałka sejmowego w postaci Leppera? Nie zwracam się do tych, którzy zdawali sobie z tego sprawę, bo uważają szefa Samoobrony za tytana umysłu i wiedzy wszelakiej, więc głosowali po uważaniu. Zwracam się do tych, którzy sądzili, że głosują za odnowioną moralnie IV Rzeczpospolitą, w której czystym moralnie politykom nawet przez myśl nie przejdzie układanie się z obywatelem skazanym prawomocnym wyrokiem sądu.

No bo przecież obiecywali nam bliźniacy Rzeczpospolitą numer cztery. Wszystko miało być w niej czyste. Wszystkie przestępstwa rozliczone. Winni ukarani. Politycy - nie jacyś tam przestępcy, albo co gorsza komuchy, ale ludzie o jasnych duszach i czystych rękach - mieli stanowić wzór dla wszystkich obywateli.

A jak przyszło co do czego, to Kaczyńscy zrobili z aktualnego skazańca i byłego komuszka wicemarszałka. Brawo, brawo i jeszcze raz brawo! Ręce same składają się do oklasków! Miała być IV Rzeczpospolita, a jest Republika Jednojajowa. Albo, jeśli ktoś woli, Kaczyland. Państwo, w którym Kaczyńscy mają prezydenta, premiera. marszałka Sejmu, marszałka Senatu. I tylko stanowisko prymasa pozostało przez nich nieobsadzone.

Brawo, brawo i jeszcze raz brawo! Ręce same składają się do oklasków! Miała być IV Rzeczpospolita, a jest Republika Jednojajowa. Albo, jeśli ktoś woli, Kaczyland. Państwo, w którym Kaczyńscy mają prezydenta, premiera. marszałka sejmu, marszałka Senatu. I tylko stanowisko prymasa pozostało przez nich nieobsadzone.

Cierpię na coraz rzadszą w Polsce przypadłość - pamięć. Nie żeby zaraz doskonałą. Taką zwyczajną. I pamiętam, w przeciwieństwie do elektoratu Kaczyńskich, gromy, jakie PiS spuszczał na Millera i jego komuchów za dowartościowywanie Leppera dokładnie tym samym, czyli posadą wicemarszałka. Ale się wtedy SLD dostało. Zresztą zupełnie słusznie, bo albo się jest politykiem odpowiedzialnym, albo się robi gnój wokół własnego koryta.

Miller zrozumiał, że narobił gnoju w momencie, kiedy Lepper mu skoczył do gardła. Skoczy też Kaczyńskim, bo komu jak komu, ale Lepperowi to ja wierzę. Zwłaszcza gdy obiecuje, że w polityce nie będzie Wersalu. Może być zatem tak, co wieszczy Lech Wałęsa, że Lech Kaczyński będzie jeszcze uciekał z Pałacu Prezydenckiego.

A propos Wałęsy... Zamiast wymyślać ten felieton mógłbym tu cytować byłego prezydenta, który braci poznał jak mało kto, więc wie co mówi. A mówi smacznie: „Pamiętam, że gdy pracowali w mojej kancelarii, jednym z ich głównych problemów była kwestia precedencji. Czyli gdzie będą stali podczas oficjalnych uroczystości. Obłęd! (...) Daję im pół roku. Przez ten czas najedzą się tyle wstydu, że będą żałowali swego zwycięstwa. A Lech Kaczyński będzie uciekał z Pałacu Prezydenckiego. (...) Lech nigdy nie rządził, nie rządzi i nie będzie rządził. Jarosław jest od niego sprytniejszy i lepiej się porusza w tych wszystkich politycznych gierkach, kombinacjach. Dlatego nie mam wątpliwości, że to on będzie pociągał za wszystkie sznurki, i w kancelarii premiera, i w Pałacu Prezydenckim."

To są cytaty tylko z wywiadu dla tygodnika „Wprost" i można, oczywiście się z nimi nie zgadzać. Jednak kiedy się słyszało, jak zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów Lech Kaczyński zwracał się przed całą Polską z meldunkiem do swojego brata: Panie prezesie! Melduję wykonanie zadania!, można mieć poważne wątpliwości, czy w Polsce ważniejszy jest jeszcze prezydent, czy już prezes.

W innym wywiadzie Wałęsa jeszcze ostrzega, że z Kaczyńskimi nie ma co zawierać żadnych porozumień, bo każdego wykolegują.

Wykolegują, nie wykolegują, rządzi jeden bliźniak, czy drugi, wszystko to funta kłaków warte. Istotne jest to, że nie mamy wymarzonej IV Rzeczypospolitej (i pod rządami Kaczyńskich z pewnością jej mieć nie będziemy), jest za to Republika Jednojajowa, w której karty rozdają póki co Kaczyńscy, ale co lepsze atuty zgarnął już Lepper. Jak tylko okoliczności będą sprzyjające wyłoży swoje asy na stół.

Choć wydaje się to nieprawdopodobne, ale są w PiS-ie osoby, które już to rozumieją. Jest to trudne do wyobrażenia w partii, w której nawet kochanki posłów mają takie samo zdanie, jak prezes Kaczyński, ale pierwsze jaskółki się pojawiły.

Pierwszą okazał się śpiewający senator PiS-u Krzysztof Cugowski. - Kiedy na horyzoncie pojawiła się ewentualna koalicja PiS z Samoobroną - wyznał zniesmaczony - poczułem się zawiedziony. Nie chcę gdybać, ale gdyby doszło do egzotycznej koalicji, podjąłbym zdecydowane kroki.

Panie Krzysztofie, jeśli Pan tego nie dostrzegł, to informuję, że ta koalicja nie jest już na horyzoncie, już do niej doszło. To dzięki Lepperowi Komorowski nie został marszałkiem Sejmu i to dzięki Kaczyńskiemu Lepper jest wicemarszałkiem. Wiem, że mógł Pan tego nie zrozumieć, ale tak właśnie działają koalicje. Pańska niewinna partia poszła już do łóżka z Lepperem a on ją..., jako muzykowi rockowemu, nie muszę chyba Panu tłumaczyć, co on z nią w tym łóżku zrobił. Może zatem Pan już spokojnie podjąć te swoje zdecydowane kroki, bo PiS dziewicą już nie jest. Z tym, że chyba Pan wie, w jakim miejscu i jak głęboko ma te kroki Jarosław Kaczyński. Ale jako mężczyzna, a wierzę, że Pan nim jest, skoro pan obiecał, powinien pan je podjąć.

Na koniec, już całkiem poważnie, chciałbym uścisnąć dłoń nowego posła PiS-u Krzysztofa Mikuły. Wśród całej kupy posłów swojej partii, ze znaczną przewagą kupy, okazał się jedynym sprawiedliwym, który nie głosował za tym, aby Lepper był wicemarszałkiem. Szacuneczek, panie Krzysztofie. Jako jedyny w swojej partii dorósł pan do IV Rzeczypospolitej.

Konrad Kruszewski

FOTKI



Fot. Internet

Nie powiemy, po jakiej pracy

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Senator IV RP

Świeżo upieczony senator z PiS-u, które ochoczo zmienia Rzeczpospolitą numer 3 na 4, Jerzy Szymura, już się odmienił. Jeszcze w czasie wyborów, czyli w III Rzeczypospolitej, przedstawiał się swoim wyborcom jako biznesmen, naukowiec, wizjoner i informatyk, a na dowód tego na swojej stronie internetowej prezentował swoją fotografię z Billem Gatesem. Po wyborach zaś okazało się, że biznesmen z niego taki, jak z koziej d... trąba, bo jego firma już dawno upadła, uczonym też nie jest, zaś fotografia z Gatesem to zwyczajny, ordynarny fotomontaż.

Tak, że teraz Szymura może prezentować się już jedynie jako wizjoner, który ma fantasmagorię, że żyje w IV Rzeczypospolitej.

Sposób na sprzedaż

„Gazeta Polska" zwróciła się do swoich czytelników, aby kupowali po dwa egzemplarze pisma. Ma to być sposób na zapobiegnięcie wrogiemu przejęciu gazety, przez bliżej niezidentyfikowanych nieprzyjaciół.

„Zawirowaniom" wydaje się jednak, że jest to sposób na zwiększenia sprzedanego nakładu.

Niebajkowy koniec

Marek Borowski, premier, nagrał płytę, na której czyta dzieciom bajeczkę pod wieloznacznym tytułem „Koniec".

Można tylko wyrazić żal, że koniec jego rządów wcale bajkowy nie jest.

Niepełnosprawny Józef

Józef Oleksy został przyłapany nie tylko na kłamstwie lustracyjnym, ale również na parkowaniu w miejscu przeznaczonym dla osób niepełnosprawnych. Z płacenia mandatu wyłgał się, co widziała cała Polska w telewizorach, bo strażnicy przestraszyli się jego immunitetu.

Warto zatem odnotować, że jeszcze ktoś, poza jego żoną, obawia się Oleksowego immuniteru.

Prezydencka pokuta za Lurę

Prezydenta Olsztyna przyłapano na tym, że ze służbowej komórki, za 300 złotych miesięcznie łączył się z Ines i Laurą - wesołymi panienkami z sextelefonu.

Przy okazji tego wydarzenia przypomniano, że prezydent Olsztyna, choć przynależy do SLD, często gości w Watykanie, skąd przywozi różańce i rozdaje je magistrackim urzędnikom.

Pewnie w ramach pokuty za kontakty z Laurą i Ines.

Krew torunian leją katy

Grupa torunian domaga się wykopania z grobu niejakiej Jadwigi L. Obywatele ci twierdzą, że Jadwiga tylko udaje umarłą, bo jest winna bankom ponad 350 tys. złotych, za które oni poręczyli. Żeby tego dowieść gotowi są wykopać Jadwigę siłą, nawet bez zezwolenia na ekshumację.

Póki co przed gmachem sądu, który odmawia im tego zezwolenia, protestują śpiewając: „Krew naszą długo leją katy".

Absurd wyborczy

Podczas wyborów (zarówno parlamentarnych, jak i prezydenckich) w Łodzi przy ul. Rewolucji działała komisja obwodowa, w której nie zagłosował nawet pies z kulawą nogą.

A to dlatego, że została ona utworzona dla pacjentów szpitala, który we wrześniu został zlikwidowany. Tak, że nie było już tam żadnych pacjentów.

Ale komisja działała pełną gębą. Przygotowała 108 kart do głosowania, bo tyle jest tam pustych łóżek na oddziale. Trzykrotnie pobrała wynagrodzenie i trzykrotnie czekała, że wbrew logice ktoś się zjawi.

A następnego dnia po zakończonym głosowaniu ochroniarz szybciutko zdjął z drzwi obwieszczenie o liczbie głosujących. Żeby dziennikarze nie zauważyli...

Za dziadka Tuska?

W Tatrzańskim Parku Narodowym biletera pogryzła turystkę z Niemiec.

Podobno z zemsty za dziadka Tuska.

Wewnętrzne sprawy Dorna

„Super Express" odkrył, że nowy szef MSWiA Ludwik Dorn więcej czasu niż z żoną i dziećmi, więcej nawet niż z braćmi Kaczyńskimi, spędza z młodą kobietą warszawską, która wcale nie pochodzi z jego rodziny.

W związku z tym gazeta przypomina, że Ludwik był tak wielkim zwolennikiem odnowy moralnej, że przed wyborami rozsyłał do proboszczów listy, w których wymieniał zasługi PiS-u „w obronie wiary katolickiej".

„Zawirowania" będą bronić Dorna przed posądzeniami o niechrześcijańskie prowadzenie się, bo może on z tą kobietą spotyka się, aby omawiać ostatnie nauki Kościoła. Wiemy, że to tłumaczenie jest tak prawdopodobne, jak występowanie skomplikowanych form życia na Księżycu. Jednak odnowiony moralnie szef MSWiA jakieś wytłumaczenie musi mieć.

Z cyklu kradzieże polskie

Łakomy Piotr R. włamał się do sklepu w Lublinie i ukradł 100 czekoladowych batoników. Złapali go, bo podczas ucieczki zjadał te batoniki i w końcu obżarł się tak, że nie dał rady uciekać.

(kk)

Nikt dziś nie zgadnie, czy gabinet Kazimierza Marcinkiewicza dotrwa do końca rozgrywającego się na naszych oczach przedstawienia, czy też zniknie ze sceny już w drugim akcie

Polityczny spektakl trwa



Zaprzysiężenie gabinetu Kazimierza Marcinkiewicza (na zdjęciu drugi z lewej) to dopiero początek politycznego przedstawienia. Przed nami jego drugi akt. Kto zostanie na scenie do końca spektaklu? To zagadka, nad którą dziś głowi się cała Polska.

FOTORZEPA

Za nami dopiero pierwszy akt politycznego spektaklu, który rozpoczął się natychmiast po ogłoszeniu wyników wyborów parlamentarnych. Nie oszukujmy się, powołanie nowego rządu to nie koniec przedstawienia – potrwa ono przecież całe najbliższe cztery lata. Szkoda tylko, że nie możemy go oglądać jak zwyczajni widzowie, z dystansu. Nie możemy, bo decyzje twórców przedstawienia mają wpływ na nasze życie.

ANNA MIERZYŃSKA

Niestety, wciąż daleko nam do standardów skandynawskich, także pod względem stylu uprawiania polityki. Tam obywatele mogą nie pamiętać, kto jest premierem ich kraju, lecz to wcale nie świadczy źle ani o nich, ani o premierze. Po prostu polityk jest tam po to, by państwo działało sprawnie. A kiedy wszystko przebiega bez większych problemów, po co zwykłemu obywatelowi znajomość nazwiska szefa rządu?

W Polsce standardy są zupełnie inne. Kiedy przez pewien czas o rządzie Marka Belki nie było w ogóle słychać, brukowce śmiały się z premiera, że Polacy nie pamiętają jego twarzy. Polskim obowiązkiem jest bowiem znajomość polityki.

Scenariusz nie dla Platformy

Przedstawienie rozpoczęło się w momencie ogłoszenia wyników wyborów parlamentarnych. Wygrało w nich Prawo i Sprawiedliwość, ale tuż za nim znalazła się Platforma Obywatelska. Obie partie zostały na siebie skazane, z tym że PO znalazła się w gorszej pozycji. To ona była drugą – tą, która chcąc spełnić obietnice dane wyborcom o powołaniu PO-PiS-owej koalicji, powinna dostosować się do zwycięzcy. Politycy Platformy od razu skojarzyli sobie tę sytuację z losami innych partii, które wchodziły do koalicji rządzących z drugich miejsc. Wystarczy przypomnieć Unię Wolności, Unię Pracy czy Polskie Stronnictwo Ludowe.

– Nie zamierzamy powtórzyć tego scenariusza – mówili bez ogródek, choć nieoficjalnie, politycy PO. Stało się więc jasne, że koalicja z PiS-em nie będzie wcale marzeniem Platformy. Sytuacja mogła wyglądać inaczej, gdyby wybory prezydenckie wygrał Donald Tusk, bo wtedy on osobiście czułby się odpowiedzialny za udział swojej partii w rządzeniu krajem. Ale Tusk przegrał. PiS zgarnęło wszystko i... zostało samo na placu boju. Także dlatego, że między ewentualnymi koalicjantami natychmiast rozpoczęły się rozgrywki personalne. PiS nie potrafił zrezygnować z dumy zwycięzcy. Politycy tej partii za późno zaczęli myśleć o kompromisie, w rezultacie okazał się on niemożliwy.

Platforma natychmiast zrobiła wszystko, by znaleźć pretekst do niezawiązywania koalicji. Udało się jej to doskonale, ale trzeba przyznać, że PiS wydatnie w tym pomagał. Najpierw był spór o rolę Jana Rokity w rządzie koalicyjnym. Rokita chciał być wicepremierem i ministrem odpowiedzialnym za sprawy wewnętrzne. PiS widział go raczej w roli wicepremiera bez teki, a jeśli już miałby mieć pod sobą jakiś resort, to raczej spraw zagranicznych (choć lider PO nie może pochwalić się sukcesami akurat na tym polu). To wyłączałoby Rokitę z ingerencji w wewnętrzne sprawy państwa, o co chodziło PiS-owi.

PiS uniósł się dumą i... złapał haczyk

Jednocześnie przedmiotem sporu stała się osoba marszałka Sejmu. PO jeszcze przed wyborami prezydenckimi zgłosiła na to stanowisko Bronisława Komorowskiego, polityka wyjątkowo nielubianego przez Prawo i Sprawiedliwość. PiS najpierw przyjął tę decyzję ze spokojem, wierząc, że przegrana Tuska w wyścigu do fotelu prezydenckiego spowoduje, iż to właśnie on zechce być drugą osobą w państwie. Tusk przez chwilę nawet się nad tym zastanawiał, ale odmówił. Dla lidera partii nie byłoby to najlepsze rozwiązanie – osłabiałoby jego partyjną rolę, bo jako wicemarszałek powinien raczej powściągnąć swój polityczny temperament i nie wdawać się w wewnętrzne rozgrywki.

Już wtedy zresztą PO myślała o tym, jak nie robiąc szkody własnemu wizerunkowi wycofać się z obietnic o koalicji. Okazja właśnie się nadarzyła. Platforma świadoma tego, że politycy PiS-u na pewno nie poprą Komorowskiego, z uporem rekomendowała go na marszałka Sejmu. PiS złapał haczyk. Zamiast pozwolić przyszłemu koalicjantowi, by ten choć raz postawił na swoim, wysunęła własnego kandydata: Marka Jurka. Szybko zdobył on poparcie nie tylko posłów Prawa i Sprawiedliwości, ale także LPR, Samoobrony i PSL-u. PO natychmiast wykorzystała ten układ, przekonując każdego, kto tylko chciał słuchać, o zdradzie.

– PiS nas zdradził – mówił i Donald Tusk, i Jan Rokita. Obaj podkreślali, że skoro tak, to niech Prawo i Sprawiedliwość tworzy sobie koalicję ludowo-narodową, do której oni nie będą się wtrącać. Na nic zdały się zapewnienia liderów PiS i samego premiera, że taka koalicja nie wchodzi w grę. Rezygnacja z tej opcji nie wynika wcale z chęci zrealizowania obietnic wyborczych. Po prostu koalicja z LPR i PSL, a z Samoobroną tym bardziej, nie ma szans na utrzymanie się. Byłby to twór tak niespójny, że musiałby się rozpaść przy pierwszym trudniejszym głosowaniu.

W tej sytuacji Platformie pomogły media. Gdy PO krzyczało „Zdrada!", gazety donosiły, że przed drugą turą wyborów prezydenckich doszło do zawarcia porozumienia między sztabem wyborczym Lecha Kaczyńskiego a Andrzejem Lepperem. Ten ostatni obiecał ponoć poprzeć Kaczyńskiego w zamian za stanowisko wicemarszałka Sejmu. Obietnice zostały zrealizowane. Lepper, który przed wyborami rekomendował do prezydium Sejmu swoją zastępczynię, Genowefę Wiśniowską, szefową Samoobrony z Podlasia, po wyborach nagle zmienił front. Niespodziewanie zdecydował, że najlepiej będzie, jeśli to on zasiądzie obok marszałka Sejmu. I dziś, dzięki m.in. głosom PiS-u, mamy w prezydium człowieka z kilkoma wyrokami sądowymi na koncie.

Przeszkody się mnożą

Tę sytuację wykorzystała Platforma, która z żądania odejścia Leppera ze stanowiska wicemarszałka zbudowała kolejną przeszkodę między sobą a PiS-em. Jeszcze wcześniej zaś PiS nie wybrał na wicemarszałka Senatu Stefana Niesiołowskiego, rekomendowanego przez PO. Teraz już PO miała za co obrazić się na Prawo i Sprawiedliwość. Nie zdziwiła więc ostateczna decyzja Donalda Tuska, który stwierdził, że nie widzi on szans na kontynuowanie rozmów koalicyjnych. Co prawda lider PO dodał „na razie", ale jakie warunki musiałyby zostać spełnione, by można było wrócić do rozmów, tego nikt nie potrafi powiedzieć.

– A po co mamy brać na siebie odpowiedzialność za realizacje obietnic składanych wyborcom przez PiS? – pytają politycy Platformy. – Naobiecywali, niech teraz sami sobie radzą! My stworzymy konstruktywną opozycję.

Opozycja konstruktywna to taka, która popiera rząd, jeśli przedstawia on ustawę pasującą do programu opozycyjnej partii. Taką rolę PO próbowała już pełnić w poprzednim parlamencie, ale wychodziło jej to nie najlepiej. Nie wszystkie jej ruchy można było wówczas wytłumaczyć zdrowym rozsądkiem. Z perspektywy samej partii jest to jednak rozwiązanie najwygodniejsze: nie trzeba brać odpowiedzialności za losy kraju, a ponieważ Polacy w każdych wyborach najchętniej głosują na opozycję dotychczasowego rządu, szanse PO w 2009 r. byłyby ogromne. Oczywiście pod warunkiem, że Platforma do tego czasu nie przestałaby istnieć.

Po jasnej deklaracji Platformy o przerwaniu rozmów koalicyjnych sytuacja stała się jasna: albo powstanie rząd mniejszościowy, albo Kazimierz Marcinkiewicz ni e będzie premierem (kończył się już konstytucyjny termin, jaki ma premier na skompletowanie rządu). Przy tej drugiej opcji Sejm musiałby wybrać innego szefa gabinetu, np. Jarosława Kaczyńskiego, o co wnioskował już Donald Tusk.

Na razie PiS postanowił zyskać przynajmniej kilkanaście dni i przedstawić rząd mniejszościowy – czyli taki, który nie ma większości głosów w Sejmie. Dziś nowy gabinet gotowi są poprzeć jedynie posłowie PiS-u. Czy inne ugrupowania poprą Marcinkiewicza, okaże się w czwartek, 10 listopada. Wtedy premier wygłosi expose, a Sejm zagłosuje nad udzieleniem mu wotum zaufania. Jeśli Marcinkiewicz go nie dostanie, akt drugi politycznego spektaklu rozpocznie się od wskazania nowego premiera.

W polityce wszystko jest możliwe

Ale nawet uzyskanie wotum nie wróży nowemu gabinetowi długiego rządzenia. Prawdziwym sprawdzianem będą pierwsze głosowania nad projektami ustaw przygotowanych przez rząd. Wtedy właśnie może się okazać, że ten gabinet nie jest w stanie przepchnąć przez parlament żadnej swojej ustawy. Zagraniczni komentatorzy podkreślają, że mniejszościowy gabinet każdą ustawę będzie musiał kupić i to drogo, płacąc choćby stanowiskami dla tych, którzy go poprą. Nie mam wątpliwości, że taki układ byłby chory, i wierzę, że politycy PiS-u także zdają sobie z tego sprawę. Dlatego dziś możliwe są dwa rozwiązania. Po pierwsze, gabinet Marcinkiewicza zostaje przeznaczony „do odstrzału" zaraz po tym, gdy PiS podczas nieoficjalnych rozmów układa się z Platformą i powołuje drugi rząd. Po drugie, Marcinkiewicz okazuje się politykiem wysokiej klasy i znajduje dla siebie poparcie w Sejmie, doprowadzając choćby do rozłamu w Platformie. Choć wydaje się to dziś mało prawdopodobne, wcale takie nie jest.

Premier już ogłaszając skład swego rządu pokazał, że potrafi doprowadzić do współpracy ludzi ze skłóconych ze sobą obozów. Do rządu wszedł przecież Zbigniew Religa, który w czasie kampanii prezydenckiej stał u boku Donalda Tuska. Warto przypomnieć, że to właśnie PiS wytykał wówczas Relidze, iż jest on co prawda doskonałym kardiochirurgiem, ale na pewno nie zna się na administrowaniu służbą zdrowia. Dwa tygodnie później premier z PiS-u przyznał mu tekę ministra zdrowia. Nie bez przyczyny doświadczeni politycy mawiają, że w polityce wszystko jest możliwe...

Równie zaskakujące jest mianowanie Teresy Lubińskiej na stanowisko ministra finansów. Co prawda Marcinkiewicz nie kryje, że jest z nią osobiście związany, bo to od niej uczył się ekonomii. Ale Lubińska była przecież doradcą Leszka Balcerowicza – tego samego, którego PiS obiecał zdjąć ze stanowiska prezesa NBP, w ten sposób negatywnie oceniając jego działania. Nowa pani minister doradzała też ministrowi finansów w rządzie Marka Belki!

Zaskoczenia związane ze składem nowego rządu nie kończą się na tych dwóch osobach. Także Grażyna Gęsicka, mianowana ministrem rozwoju regionalnego, w kampanii parlamentarnej związana była nie z PiS-em, tylko właśnie z PO! Co to wszystko znaczy? Jedno z dwojga: albo premier zostawia sobie furtkę do ewentualnej koalicji z Platformą, albo zamierza swoich przeciwników podzielić, a więc w dalszej perspektywie zniszczyć. Oczywiście, każdy z tych pomysłów świadczy o tym, że za Marcinkiewiczem stoją właściwi liderzy PiS-u (bracia Kaczyńscy) i to oni przygotowują tę strategię. Jakie rozwiązanie jest im bliższe? To wiedzą dziś tylko oni. My natomiast, czekając na dalszą część akcji, powinniśmy pamiętać o dwóch prawdach. Pierwsza: w polityce wszystko jest możliwe. Druga: przedstawienie trwa!

Każdy może zostać dawcą szpiku kostnego i uratować zdrowie innej osoby

Szpik na wagę życia

Jedenastoletnia Magda i dziewięcioletnia Klaudia z Białegostoku mają szczęście. Lekarzom udało się uratować im życie i zdrowie dzięki przeszczepowi szpiku kostnego. Dawców szpiku znaleziono za granicą: w Anglii i Niemczech. Polska, a zwłaszcza Podlasie jest bowiem ciągle białą plamą pod względem liczby osób, chcących ofiarować innym jeden z najcenniejszych leków - własny szpik. A taki krok nie powoduje żadnych negatywnych konsekwencji zdrowotnych.

URSZULA LUDWICZAK

Co roku do białostockiej Kliniki Onkologii Dziecięcej trafia od 10 do 20 małych pacjentów chorych na białaczkę. Dla części z nich tylko przeszczep szpiku kostnego jest szansą na ratunek. Niestety, znalezienie dawcy szpiku często graniczy z cudem. Dlatego na Podlasiu trwa właśnie akcja zachęcająca wszystkich młodych i zdrowych ludzi do zostania dawcą.

Białaczka nie musi być śmiertelna. Odsetek pacjentów wychodzących z choroby wzrasta między innymi dzięki przeszczepom szpiku kostnego. W Polsce mamy jednak ciągle niezbyt bogaty bank dawców szpiku. Na świecie w takich bankach jest ok. 8 mln dawców, w Polsce – zaledwie 20 tysięcy. Dlatego często poszukiwania szpiku dla polskich pacjentów trwają bardzo długo, a do tego są to procedury bardzo drogie, gdy dawcy trzeba szukać za granicą.

Magda

Jedenastoletnia Magda z Białegostoku zachorowała w styczniu 2003 roku.

– To było wirusowe zapalenie wątroby – opowiada mama dziewczynki. – Po trzech miesiącach doszło do powikłania choroby, infekcji, która zaatakowała szpik dziewczynki. Dwie dawki leku immunopresyjnego nie pobudziły organizmu do wytworzenia własnego szpiku. Okazało się, że Magdzie potrzebny jest przeszczep.

Pierwsze kroki lekarze skierowali ku siostrze Magdy. U części pacjentów udaje się bowiem pozyskać szpik od rodzeństwa. Niestety, okazało się, że w tym przypadku nie ma zgodności genetycznej u dziewczyn. Trzeba było szukać dawcy niespokrewnionego.

– W krajowym rejestrze dawców nie było nikogo, czyj szpik byłby dobry dla Magdy – opowiada mama dziewczynki. – Zaczęto więc poszukiwania na świecie. Udało się znaleźć dawcę w Niemczech. Nie była to pełna zgodność genetyczna z genami Magdy, ale nie można było dłużej czekać. Już i tak poszukiwania dawcy trwały rok.

W grudniu ub. roku Magda z mamą pojechała do Wrocławia na zabieg.

– Na początek córka musiała przejść chemioterapię, 22 grudnia odbył się zabieg – wspomina mama Magdy. – To były smutne dni, okres przedświąteczny, właściwie nie było pacjentów w klinice, byłyśmy na sali same. Ale na szczęście przeszczep się udał.

Magda wróciła do domu pod koniec stycznia 2005 roku. Od tego czasu stale postępuje proces jej zdrowienia. Cała rodzina jest szczęśliwa, że dziewczynka może już w miarę normalnie funkcjonować.

– Przez dwa lata nie chodziłam do szkoły, miałam domowe nauczanie – opowiada Magda. – Chciałabym już normalnie pójść na zajęcia, spotykać się ze znajomymi. Lekarze mówią, że może na wiosnę już mi się to uda.

Choć Magda jest jeszcze słaba i tak stan jej jest dużo lepszy niż przed przeszczepem.

– Magda była wtedy bardzo słabiutka, blada, z wybroczynami na ciele. Trzeba było specjalnie dbać o jej zdrowie, istniało bardzo duże ryzyko infekcji, a wtedy zaraz występowała gorączka i trzeba było jechać do szpitala. Córka musiała też specjalnie się odżywiać, miała dietę bogatą w warzywa i owoce. Do tego dochodziły transfuzje krwi, co 2-4 tygodnie i płukanie cewnika co tydzień.

Klaudia

Dziewięcioletnia Klaudia z Białegostoku zachorowała w 2001 roku.

– Miała wtedy 4,5 roku – opowiada mama dziewczynki. – U córki rozpoznano ostrą białaczkę limfatyczną. Na początek zastosowano intensywne leczenie chemioterapią, które wydawało się, że zwalczyło chorobę. Gdy Klaudii został już tylko miesiąc do zakończenia cyklu leczenia, okazało się, że choroba wróciła. To było 5 października 2004 roku. Choroba zaatakowała także ośrodkowy układ nerwowy.

Lekarze na początek próbowali leczyć dziewczynkę silną chemioterapią. Jednak już przy podaniu pierwszej dawki okazało się, że Klaudia jest uczulona na podstawowy lek w tym składzie, bez którego trudno walczyć o ustąpienie choroby.

– Lekarze powiedzieli nam, że musimy szukać dawcy – opowiada mama Klaudii. – Zaczęliśmy się badać: ja, tata Klaudii i jej młodsza siostra. Niestety, okazało się, że nikt z nas nie może być dawcą szpiku dla Klaudii. Zaczęliśmy więc poszukiwania w Krajowym Rejestrze Dawców Szpiku.

Niestety, tu też okazało się, że nie ma nikogo, kto pasowałby genetycznie do dziewczynki. Trzeba było rozpocząć poszukiwania na świecie.

– Pod koniec stycznia otrzymaliśmy informację że jest dawca, młoda Angielka – opowiada mama Klaudii. – Nie wiadomo jednak było, czy jest aktywna, czyli czy nadal chce być dawcą, czy nie jest akurat chora albo nieosiągalna. Na szczęście okazało się, że wszystko jest jak należy.

22 lutego tego roku Klaudia z mamą przyjechały do Wrocławia na zabieg. Po przygotowaniach do przeszczepu, w nocy z 4 na 5 marca odbył się przeszczep.

– Sam zabieg trwał 45 minut, potem były dwa długie tygodnie czekania, czy szpik się przyjmie – opowiada mama Klaudii. – W tym czasie córka leżała w zamkniętej, sterylnej sali. Byłam przy niej cały czas, ale nie mogłam zdejmować ochronnej maseczki, fartucha i rękawic. Wszystko odbywało się przy zachowaniu najwyższej sterylności. Cały czas trwały też badania, czy organizm nie odrzuca szpiku i zaczyna sam produkować własny szpik. W 14. dobie nastąpiła poprawa. W 30. dniu po przeszczepie wypisano nas do przyszpitalnego hotelu, co dwa dni miałyśmy zgłaszać się na kontrolę.

Wszystko było dobrze. Gdy Klaudia z mamą szykowały się już do powrotu do domu, u dziewczynki wystąpiła wysoka temperatura, która nie ustępowała przez 3 miesiące. Na ten czas Klaudia musiała wrócić do szpitala.

– Okazało się, że to reakcja poprzeszczepienna organizmu. W efekcie do domu wróciłyśmy 10 sierpnia. Teraz, w osiem miesięcy po przeszczepie, wydaje się, że wszystko jest na dobrej drodze. Klaudia powoli wraca do normalnego życia. Może już np. jeść surowe owoce, co wcześniej było zakazane.



Fot. A. Ludwiczak

Dziewięcioletnia Klaudia Giemza z Białegostoku jest osiem miesięcy po przeszczepie szpiku. Powoli jej życie wraca do normy. Na znalezienie odpowiedniego dawcy czekała kilka miesięcy. Jej młodsza siostra Ewelinka nie mogła zostać dawcą, chociaż szykowała się do tego kroku.

– Ale i tak ciągle dmuchamy i chuchamy na córkę, ta niepewność co do jej zdrowia będzie nam towarzyszyć pewnie zawsze – ocenia mama Klaudii. – Co 2-3 tygodnie chodzimy na kontrole, córka ma też ciągle jeszcze cewnik, który musi być płukany raz w tygodniu.

Doczekać przeszczepu

Klaudia i Magda miały szczęście. Znalazły dawcę, będą zdrowe.

– W dodatku my w porównaniu z innymi chorymi dziećmi, szukaliśmy naprawdę niedługo, tylko kilka miesięcy – ocenia mama Klaudii. – Wiele dzieci, które poznaliśmy w czasie choroby córki, nie doczekały przeszczepu. Inne ciągle czekają, nieraz bardzo długo.

– Pod względem dawców szpiku Podlasie jest białą plamą na mapie kraju, a Polska jest z kolei białą plama na tle Europy – ocenia prof. Maryna Krawczuk-Rybak, kierownik Kliniki Onkologii Dziecięcej w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku. – Niestety, często szansę na wyleczenie pacjenta tracimy, bo nie możemy znaleźć dawcy szpiku. Na 20 dzieci, podopiecznych naszej kliniki, jakim do tej pory wykonano przeszczep, tylko w jednym przypadku dawca był z Polski.

– Na 40 przeszczepów, jakie odbywają się w naszym kraju, tylko dwa pochodzą od dawcy polskiego – mówi Elżbieta Budny, prezes Fundacji dla Dzieci Chorych na Białaczkę i Choroby Nowotworowe „Krwinka". – Tymczasem poszukiwanie dawcy w rejestrze światowym jest bardzo drogie i czasochłonne.

Ministerstwo zdrowia przeznacza na szukanie dawcy dla każdego chorego 20 tys. zł. Tymczasem badania zgodności genetycznej dawcy i biorcy kosztują ok. 5 tys. zł. Po zbadaniu np. dwóch potencjalnych dawców z krajowego rejestru, gdy okaże się, że nie ma możliwości przeszczepu, można albo szukać dalej w Polsce, albo próbować za granicą, gdzie bank dawców jest dużo bogatszy. Ale taki krok znacznie podraża koszty procedury – o dodatkowe 20 tys. zł. Dlatego tak bardzo ważne jest stworzenie w Polsce potężnego banku dawców.

– Z kolei dla Podlasian najlepiej byłoby pozyskiwać dawców z tego terenu, wtedy jest większa szansa na zgodność genetyczną między dawcą a biorcą – dodaje prof. Krawczuk-Rybak.

Jest szansa, że tak się stanie. Fundacja „Krwinka" jest organizatorem ogólnopolskiej akcji pozyskiwania dawców szpiku, która właśnie dotarła na Podlasie.

Decyzja na wiele lat

– Każdy dawca szpiku włączony do rejestru zwiększa szansę na przeżycie ciężko chorych ludzi; w każdej chwili może stać się jedyną osobą mogącą uratować życie zarówno dzieciom, jak i dorosłym cierpiącym na choroby nowotworowe – mówi Elżbieta Budny.

Dawcą może być każdy człowiek, ale musi być całkowicie zdrowy, bez obciążeń chorobami genetycznymi, dziedzicznymi i przewlekłymi (np.: po zapaleniu wątroby). Jest jeszcze jeden warunek: musi być młody – najlepiej między 18. a 30. rokiem życia. Dlatego jest to ważne, gdyż od momentu zamieszczenia potencjalnego dawcy w rejestrze do chwili oddania szpiku (tylko do 50. roku życia) może minąć kilka miesięcy, ale również kilka lub kilkanaście lat.

Kandydat na dawcę nie ponosi kosztów wykonania badań i umieszczenia go w rejestrze. Dawca umieszczony w rejestrze zostaje poproszony do oddania szpiku wówczas, gdy jego antygeny zbieżne są z antygenami biorcy – chorego. Może zdarzyć się również sytuacja, że honorowy dawca w ciągu swojego życia nigdy nie zostanie poproszony o oddanie szpiku, bo jego kombinacje antygenów nie będą zgodne z poszukiwanymi.

Jak wygląda samo oddanie szpiku? Szpik pobierany jest od dawcy w znieczuleniu ogólnym (narkoza) w specjalistycznej klinice, która znajduje się najbliżej miejsca jego zamieszkania. Termin pobrania zsynchronizowany jest z przygotowywaniem pacjenta do transplantacji. Szpik dostarczany jest do Kliniki Transplantacyjnej przez specjalnego kuriera i podawany pacjentowi drogą kroplówki. Oddanie szpiku przez zdrowego dawcę nie wiąże się z żadnym ryzykiem. Całkowita regeneracja szpiku dawcy następuje zwykle po 3-4 tygodniach. Po upływie 3, 6 i 12 miesięcy, a następnie raz w roku wykonuje się kontrolne badania stanu zdrowia dawcy.

Oddawanie szpiku przez osoby niespokrewnione jest w pełni anonimowe, w związku z tym dawca szpiku i jego biorca pozostają sobie nieznani, przynajmniej przez pierwszy rok po przeszczepie. Spotkanie obu stron możliwe jest dopiero wówczas, gdy zarówno dawca, jak i biorca wyrażą pisemną chęć jego odbycia i ujawnienia swoich danych osobowych. Rodziny Magdy i Klaudii nic nie wiedzą o osobach, których szpik trafił do ich córek, poza płcią i narodowością.

– Zawdzięczamy tym osobom życie i zdrowie naszych dzieci – mówią.

Dawcy na start

27 listopada w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym odbędzie się spotkanie wszystkich osób, które chciałyby zostać dawcami. Po dokonaniu niezbędnych formalności służby medyczne pobiorą od ochotników 10 ml krwi z żyły w celu wykonania badań wstępnych (podobnie jak przy wykonywaniu podstawowych badań morfologicznych). U potencjalnego dawcy szpiku wykonuje się dwa rodzaje oznaczeń antygenów zgodności tkankowej (transplantacyjnych), tzw. antygenów HLA klasy I i klasy II. Badania wykonywane są w specjalistycznym laboratorium. Po wykonaniu badań, ich wyniki wraz z danymi dawców umieszczone zostaną w rejestrze i udostępnione całemu światu.

– Trzeba tylko pamiętać, że raz podjęta decyzja jest decyzją na całe życie, żeby nie wycofać się z niej w momencie, gdy zajdzie potrzeba ratowania czyjegoś życia. Decyzja zostania honorowym dawcą musi być w pełni świadoma i przemyślana, bo jest podjęta na wiele lat – mówi Elżbieta Budny.



Fot. A. Ludwiczak

25 października urzędnicy z pomocą straży miejskiej odzyskali budynek przy ul. Częstochowskiej w Białymstoku. Zostanie on najprawdopodobniej przez miasto sprzedany. Jego dotychczasowi mieszkańcy wierzą jednak, że jeszcze uda się im odzyskać ich squat.

Squatersi się nie poddają. Organizują protest za protestem, powołują stowarzyszenie, ale także łamią prawo...

Oddajcie nasz DOM!

Przez pięć lat zajmowali budynek przy ul. Częstochowskiej w Białymstoku. Wiedzieli, że robią to nielegalnie, ale nie widzieli w tym nic złego, bo nikt ze starej kamienicy nie korzystał. Teraz, jak mówią, stracili swój dom, bo magistrat postanowił odzyskać swoją własność. Aby móc nadal działać, młodzi anarchiści z DeCentrum, muszą założyć stowarzyszenie. Czy jeśli to zrobią, zniknie problem i wrócą na Częstochowską?

AGNIESZKA KASZUBA

– Budynek należy do miasta i miasto chce go wykorzystać, więc dlatego musiało wyeksmitować nielegalnych mieszkańców – mówi Tadeusz Arłukowicz, rzecznik prezydenta Białegostoku. – Takie jest prawo.

Wtorkowe przedpołudnie, 25 października. Pada deszcz. Przy Częstochowskiej 14/2, gdzie mieścił się do tej pory squat DeCentrum stoi kilka pojazdów straży miejskiej, radiowozy... Wcześniej zdarzały się tu interwencje służb, ale rzadko i nigdy w takiej liczbie.

– Zabierają nam nasz dom – mówi młody człowiek w zaciągniętym na głowę kapturze. – Zrobili to z zaskoczenia, bo wiedzieli, że nie oddalibyśmy budynku bez walki. Ale my i tak się nie poddamy!

Białostoccy anarchiści od kilku lat mieszkali we wspomnianej kamienicy. Dlatego w środę protestowali przed budynkiem białostockiego magistratu.

Pustostany w ręce wyobraźni

– Cały nasz ruch wywodzi się z lat 60. ubiegłego wieku, kiedy ludzie na Zachodzie zaczęli zajmować pustostany i kreowali w nich swoją rzeczywistość, najczęściej z ogromną wyobraźnia – mówi Grzesiek. – Z nami było podobnie.

– Od zawsze istnieli ludzie, a później całe ruchy, które sprzeciwiały się zastanej rzeczywistości i tradycyjnym formom życia – mówi Maciej Tefelski, socjolog. – Wtedy szukają nowych, alternatywnych form życia lub sami je tworzą. Tak jest ze squatersami, ale tak też było z hipisami.

Idea squatów opiera się na specyficznym stanowisku w kwestii praw własności. Ludzie mają prawo do zaspokajania swoich potrzeb i prawa własności nie powinny być czymś, co staje im na przeszkodzie. Przyjmuje się, że jeśli ktoś coś ma, to powinien z tego korzystać. Jeśli nie korzysta, tzn., że to nie jest mu potrzebne, więc może z tego korzystać ktoś inny. Posługując się taką filozofią młodzi ludzie ponad pięć lat temu zjeli pustostan przy ul. Częstochowskiej.

– My zajmujemy tylko niepotrzebne nikomu budynki, nie włamujemy się przecież do mieszkania – mówi Justyna z DeCentrum. – Mówi się, że własność jest święta, ale czy również wtedy, gdy ktoś się nią nie opiekuje i wszystko niszczeje?

– Lepiej, żeby ten budynek miał stać i niszczeć? – pyta Piotrek, były mieszkaniec squatu. – Posprzątaliśmy tam, wypędziliśmy żulików, urządziliśmy bar, miejsce do grania koncertów i galerię. Nikt nam nie pomógł, wszystko zrobiliśmy sami.

Justyna, Adam i Grzesiek byli jednymi z pierwszych, którzy pojawili się na Częstochowskiej. Wspominają, że w budynku nie było nawet okien i drzwi.

– Wszystkie instalacje i cenniejsze rzeczy były skradzione – mówi Justyna. – Ogólnie to była ruina, ale pomyśleliśmy, że można zrobić z tego fajne miejsce.

W końcu się udało i w listopadzie na squacie zamieszkali pierwsi lokatorzy. Odbywały się tutaj także koncerty muzyki alternatywnej, wystawy, imprezy tematyczne.

– Na zachodzie squaty służą przede wszystkim do mieszkania. W Polsce są to głównie centra kulturalne – dodaje Grzesiek.

Życie na squacie większości ludzi z zewnątrz kojarzy się z luzem i przyjemnością. W rzeczywistości jest jednak trochę inaczej.

– Sami sprzątamy, zarabiamy pieniądze na jakieś rachunki, staramy się organizować różne imprezy, akcje społeczne – mówią byli już mieszkańcy squatu przy Częstochowskiej.

Sąsiedzi squatu jednak mają podzielone zdania na temat działalności młodych ludzi.

– Tu wszędzie są bloki. Chcemy też normalnie żyć, a bardzo często jest tu za głośno, niebezpiecznie – mówi jeden z mieszkańców.

– Jak chcą coś robić, to dobrze, ale na taką działalność, jak koncerty powinni wybrać jakiś lokal na uboczu – dodaje kolejny mężczyzna.

Niektórzy mieszkańcy z okolicy boją się swoich sąsiadów.

– To nie to, że dziwnie wyglądają – tłumaczy jeden z nich. – Ale ich ideologia, kłóci się z ideologią innych grup. Przychodzą tu skinheadzi, są burdy, czasami bójki. Strach dziecko wypuścić z domu, nawet po zakupy...

Jedzenie zamiast bomb

Jedną z najbardziej znanych akcji ludzi z DeCentrum było „Jedzenie zamiast bomb". Akacja ta jest rozpropagowana także w innych polskich miastach, ale to właśnie młodzież z Białegostoku działała najprężniej.

Niedziela, godzina 14. Pani Krystyna stoi na Suraskiej i czeka na wegetariańskie danie.

– Mam małą emeryturę. Nie na wszystko wystarcza – tłumaczy się lekko zawstydzona, ale za chwilę dziarsko wyciąga słoiczek i bierze sos z warzyw na wynos. – Te jedzenie jest bardzo dobre. Ci młodzi ludzie są kochani.

Dzięki akcji „Jedzenie zamiast bomb" około osiemdziesięciu osób co tydzień otrzymywało gorący posiłek.

– Przychodzili bezdomni, emeryci, matki z dziećmi. Po prostu ludzie z różnymi historiami, którzy potrzebowali pomocy – mówi Justyna.

Wegetariańskie posiłki młodzi ludzie przygotowywali sami w kuchni przy Częstochowskiej.

– Co tydzień w sobotę jechaliśmy najpierw na giełdę warzywną i tam dostawaliśmy za darmo produkty: jakieś warzywa, rośliny strączkowe, ziemniaki...

Do tego dokupowano ryż, makaron, kaszę. Później pozostawało tylko gotowanie i dowiezienie wszystkiego na ul. Suraską. Jednak w tę niedzielę po raz pierwszy od czterech lat na Suraskiej nie będzie młodzieży z kotłami jedzenia.

Ludzie, którzy regularnie korzystali z posiłków nie ukrywają oburzenia na urzędników miejskich.

– Nikt nie pomyślał, że ci młodzi robią tyle dobrego. Może i dziwnie wyglądają, ale robią dobrze – mówią.

Protest za protestem

– Eksmitować urząd miejski! Wolne domy, dla wolnych ludzi! – krzyczeli młodzi z DeCentrum podczas manifestacji przed siedzibą władz miejskich.

Młodzież przekonywała, że DeCentrum to nie tylko budynek, ale także grupa ludzi zaangażowanych w sprawy społeczne i w rozwój kulturalny Białegostoku.

– Leży nam na sercu los naszego miasta, chcemy tu normalnie żyć, rozwijać swoje pasje. Teraz wielu z nas z braku zajęcia i miejsca do realizacji swoich pomysłów, wybierze wyjazd za granicę – przekonywała przedstawicielka DeCentrum.

Na kolejną akcję nie trzeba było długo czekać. Niedzielne „Jedzenie zamiast bomb" przerodziło się w swoistą manifestację.

– Dziś jeszcze tu jesteśmy. Za tydzień nas nie będzie. Bądźcie jednak z nami. Pomóżcie nam odzyskać nasz dom – prosiła młodzież.

W tydzień po odebraniu lokalu przy Częstochowskiej, kolejny protest. W centrum miasta, przed ratuszem kilkadziesiąt osób domagało się miejsca do realizacji alternatywnych projektów kulturalnych i miejsca do życia.

– Tępienie takich ruchów nic nie daje – twierdzi Maciej Tefelski. – Należy do tego podejść spokojnie, bo chociaż to ruch nieformalny, to prowadzi działalność pozytywną.

Maciej Tefelski zaskoczony jest także tak nagłą decyzja białostockiego magistratu.

– Przez kilka lat ze strony władz nie było żadnej reakcji, więc dlaczego akurat teraz? – pyta.

Bez stowarzyszenia ani rusz

– Ci młodzi ludzie będą dla nas partnerami, kiedy założą stowarzyszenie, jakąś formalną organizację – mówi Bogdan Paszkowski, sekretarz miasta.

Ta młodzież do tej pory radziła sobie bez żadnej formalizacji. Poniekąd kłóci się to z ich ideałami. Stowarzyszenie jednak zostanie założone. Nie ma innego wyjścia. Jest już nawet gotowy statut.

– Pewne kroki w celu powołania stowarzyszenia już uczyniliśmy – mówi Adam. – W piątek idziemy do sądu, aby zarejestrować naszą działalność. To jedyny sposób, aby urzędnicy z nami współpracowali.

Grzesiek natomiast podkreśla, że tylko kilka osób będzie działać w stowarzyszeniu. Reszta, jak do tej pory będzie prowadzić działalność niesformalizowaną.

– Całkowite zinstytucjonalizowanie działalności tych młodych ludzi, mogłoby odebrać im spontaniczność, uwikłać w biurokrację i żmudne procesy – dodaje Maciej Tefelski.

Jednak, czy po założeniu stowarzyszenia, uda się odzyskać lokal przy Częstochowskiej?

– Chcemy go sprzedać – mówi Bogdan Paszkowski.

Wprawdzie ostateczna klamka jeszcze nie zapadła, bo magistrat nie ogłosił jeszcze przetargu, ale mówi się już, że budynek ma być przeznaczony pod cele usługowo-mieszkaniowe.

W ostatnią środę, mimo kłódek na drzwiach, kilku młodym ludziom udało się wejść do budynku. Młodzież zawiesiła transparent: „Kupując DeCentrum – kupujesz kłopoty". To ostrzeżenie dla miasta, ale również powód dla urzędników do zerwania rozmów. Zabrzmiało to bowiem jak groźba.

– Każdy, kto narusza własność, musi liczyć się z konsekwencjami prawem przewidzianymi – mówi Tadeusz Arłukowicz. – Taki gest stawia pod znakiem zapytania dobrą wolę tych młodych ludzi.

– Mieszkania można budować wszędzie, a na takie inicjatywy jak nasze, wszędzie nie ma miejsca– denerwuje się Justyna.

PRACA

ZATRUDNIĘ

AGENCJA Usługowo-Reklamowa w Warszawie zatrudni przystojnych mężczyzn do 30 lat. Zarobki ok. 8.000 zł/miesięcznie. ☎0602-513-100.

DO rozwieszania plakatów. ☎0-887-252-585.

FRYZJERKĘ lub pomoc fryzjerską. ☎(0-85) 745-27-98.

HANDLOWCÓW zatrudnię od zaraz. Praca w branży przemysłowej; wiek od 18-45 lat. Łomża, godz. 8-16, ☎216-94-71.

MĘŻCZYZN na fermę drobiu, okolice Białegostoku, od zaraz, młoda kadra, gwarancja wypłaty. ☎0603-961-975.

MĘŻCZYZNĘ do gospodarstwa rolnego, zamieszkanie, wyżywienie, wynagrodzenie. ☎(0-85) 737-71-46.

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie przy trzodzie chlewnej. ☎0-502-501-794.

OPERATORA małych dźwigów, HDS, możliwość przyuczenia. ☎0501-121-645, 0603-717-312.

RSP Rolmak w Makówce zatrudni specjalistę ds. produkcji roślinnej. Wykształcenie wyższe rolnicze, min. 2-letni staż pracy. Osoby zainteresowane prosimy o kontakt, tel. (0-85) 681-63-70.

SPAWACZA, mechanika maszyn rolniczych. ☎0-509-733-459.

ZATRUDNIĘ pracownika ochrony, licencja II stopnia ☎(087) 563-23-00.

ZATRUDNIĘ przedstawiciela handlowego do pracy w okolicach Stawisk- branża paszowa. ☎0509-401-848

ZWROT podatku z pracy: Niemcy, Europa Zachodnia. ☎(071) 385-20-18.

SZUKAM PRACY

WYKSZTAŁCENIE wyższe inżynierskie, bardzo dobra znajomość języka niemieckiego z długoletnią praktyką. ☎(086) 218-92-58.

AUTOMOTO

KUPIĘ

SKUP aut powypadkowych. Zaświadczenia do wyrejestrowania. Sprzedaż części (www. czesci. ambit. pl), ☎(085) 7197-542, 0604-95-95-99.

TATRA 613. CAŁY SAMOCHÓD LUB CZĘŚCI. ☎0602-151-650.

SPRZEDAM

BUS transit (1996), 8-osobowy, oszklony, podwyższany, zamienię (osobowy). ☎0-692-262-472.

GOLF III TDI. ☎0692-687-462.

JELCZ, (1989), długa skrzynia, ☎0505-825-950.

LANOS, 1.5, Haedbeg, (2000), 16.500,-. ☎0502-544-376.

NISSAN primera 2.0D kombi (1995), 10.000 zł. ☎0-502-047-942.

NIVA, (1998), 1.7, ☎0510-258-331.

OPEL frontera 3.2 V6+ gaz, limited, pełna wersja oprócz skóry, 43.000 zł. zamiana na tańszy. ☎(0-85) 715-33-73.

OPEL Vectra 1.6 (2001), srebrny metalik, 78.000 km, 28.500 zł. ☎0-511-301-794.

OPEL vivaro (2001) 1.9DTI, 39.000 brutto. ☎0-604-536-839.

PILNIE, lekko uszkodzony Ford Transit 2.5 D, (1999), 17.000,-. ☎0698-302-451.

RENAULT Clio (2000) 1,4, pełna opcja, stan bdb, niedrogo. ☎0503-153-061.

RENAULT kangoo (1998), 5-osobowy, kupiony w salonie, 14.000. ☎(0-85) 833-25-91, ☎0-507-865-100.

SEAT Cordoba (2001), salon, mały brzebieg. ☎(085) 718-38-25.

SEICENTO (1999) 100.000 km, brzoskwiniowy. ☎0-607-825-078.

SKODĘ OCTAWIĘ po wypadku (2001). ☎(086) 473-81-92.

SPRZEDAM kabinę lakierniczą używaną. ☎0603-389-893.

TATRA 815 S3 (1994). ☎(0-87) 619-74-77.

Rejon Energetyczny Łapy informuje odbiorców o przerwie w dostawie energii elektrycznej w miejscowości:

- Łapy, ul. Cmentarna, Parafialna, Mała, Czerwonego Krzyża, ks. Bagińskiego, Południowa, Długa od Tęczowej do Południowej w dniu 7.11.2005 w godz. 8.00-16.00;
- Łapy, ul. 3 Maja, Długa od Cmentarnej do Granicznej, Konopnickiej, Żwirki i Wigury od Cmentarnej w kierunku Cukrowni w dniu 8.11.2005 w godz. 7.00-16.00;
- Łapy, ul. Goździkowska, Krańcowa, Nikifora, Wyczółkowskiego, Kossaka, Chełmońskiego, Grottgera, Makowskiego, Dunikowskiego w dniu 9.11.2005 w godz. 8.00-16.00;
- Łapy, ul. Nikifora, Malczewskiego, Pankiewicza, Fałata, Chełmońskiego od Pankiewicza do Michałowskiego, Matejki, Tuwima, Gen. Maczka, Główna od Matejki do Boh. Westerplatte, Sikorskiego od Szkolnej do Matejki, Cybisa w dniu 10.11.2005 w godz. 8.00-16.00.

Ww. przerwy podyktowane są modernizacją oświetlenia drogowego i urządzeń elektroenergetycznych. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy, tel. 715-22-01. Informacja o wyłączeniach podana jest również w Internecie na stronie www.zeb.com.pl

M2130505gwbo

SYNDYK „TELEMOR" sp. z o.o. w Białymstoku sprzeda lokale użytkowe /biurowe/ o łącznej powierzchni 363 mkw. w budynku przy ul. Ciepłej 1 w Białymstoku.

Lokale położone są: I piętro 126,5 mkw, II piętro 139,3 mkw., poddasze 97,2 mkw. Lokale stanowią własność „TELEMOR" i posiadają założone K.W. Oferta zakupu winna dotyczyć całej powierzchni i zawierać cenę brutto za 1 mkw.

Oferty należy składać w biurze syndyka lub przesłać na adres: Syndyk „TELEMOR" sp. z o.o. ul. Ciepła 1, 15-472 Białystok do dnia 14 listopada 2005 r. W przypadku ofert zbieżnych co do ceny, zostaną przeprowadzone negocjacje uzupełniajace, o czym oferenci zostaną poinformowani stosownym zaproszeniem do dnia 20 listopada 2005 r.

Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od niniejszego zaproszenia aż do dnia końcowych negocjacji. Wszelkie informacje można uzyskać w dni robocze w godz. 8.00-14.00 pod nr (0-85) 651-05-14, lub 0694-152-995.

N2105405gwbo

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI

RATY RABATY

R60480Sgwbh

STUDIO KUCHENNE

ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30

UNO 1,0, (1996), 90000 km., I właściciel, opony zimowe, stan bdb. ☎0606-671-703.

VW corrado (1990), 8.600 zł. ☎0-604-052-976.

VW L80 wywrotka (1999). ☎0501-408-363.

VW passat (1990) kombi 1.6TDi. ☎0-502-055-138.

VW Passat, 1.9, TDI, (1998), 28.000,-. ☎0309-403-138.

VW T4 2.4D (1993) skrzyniowy. ☎0-603-792-678.

ŻUK A- 11, (1992), 3.000,-. ☎0502-544-376.

AUTOALARMY

„ALAR" – alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085) 740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, Hetmańska 35, tel/fax (085) 651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

WYPOŻYCZALNIA Samochodów, Limuzyna do ślubu: Jedwabne. ☎0694-146-124. ☎(086) 217-25-58. Podstawiamy samochody na lotnisko Okęcie.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE PŁYTA OSB, SIDING, FARBY

Panel- Styl

ul. Nowowarszawska 32b

tel. 74-34-160, www.panelstyl.com.pl

A460305gwbh

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O. TARTAK SUPRAŚL

BIAŁOSTOCKA 13

tel. 718 30 70

fax 718 33 55

- *elem. budow. szkielet.*
- *więźby i łaty*
- *podłoga*
- *szalówka imitująca bale*
- ***impregnacja***
- *transport*

SUSZENIE TARCICY RATY

pon.-pt. 7.00-15.00
soboty 8.00-13.00

B60526gwbh

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGLIA -sort, niesort. Najszersza oferta. Importer MST- Białystok, ul. 27 Lipca 91. Dowóz gratis. ☎502-621-872, ☎0608-200-924.

ATRAKCYJNA ODZIEŻ używana, NIESORT – Holandia, SORT – 3zł/kg 27-Lipca 42/2, ☎(085) 868-18-72, 0602-870-530

ODZIEŻ sortowana- niesortowana. Anglia, Niemcy, Irlandia. Wysoka jakość, przystępne ceny. ☎(0-89) 751-88-90.

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE PŁYTA OSB i PILŚNIOWA, SIDING

Panel- Max

ul. Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza) tel. 743-41-99, www.panelmax.pl

ODZIEŻ używana- bezpośrednie dostawy z Anglii, Danii, Niemiec. Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, ☎(0-85) 664-72-11.

TEXPOL odzież używana z Luxemburga -niesort i odzież posortowana -sezon. Transport do 10 km gratis. Uwaga: od 01. XI zmiana adresu -Jurowce, Wasilkowska 48A. ☎0692-416-859, ☎0600-403-866.

PRODUCENCI

BLACHODACHÓWKA TRAPEZ. CENY OD 17.20 ZŁ/MKW. OCYNKOWANA – 13 ZŁ/MKW. ALUCYNK – 14.80 ZŁ/MKW. CENY NETTO. ☎(0-85) 712-17-04.

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE -WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K. BIAŁEGOSTOKU ☎(085) 747-49-80. WWW. KAFEL-KAR. PL

49 LAT TEMU ZMIENILIŚMY KSZTAŁT PRZYCISKÓW W AUTOMATYCZNEJ SKRZYNI BIEGÓW.

...KAŻDY PRETEKST JEST DOBRY, ŻEBY ZROBIĆ OBNIŻKĘ.



CHRYSLER

Obniżka do 18,5%! Przyjdź do naszego salonu i sprawdź, który z modeli możesz kupić za kilkadziesiąt tysięcy złotych mniej. Nie zwlekaj! Promocja trwa tylko do końca listopada. Zapraszamy!

Jeep

Promocja jest inicjatywą dealera:

AUTO-BRECZKO, Autoryzowany Dealer Chrysler i Jeep®
15-524 Białystok, ul. Amerykańska 1
tel. (0-85) 741 88 88, fax (0-85) 740 20 42
www.autobreczko.chrysler.pl

Zalecamy produkty Mobil

DaimlerChrysler Automotive Polska

D377805gwbh

PARKIET -producent. ☎(085) 653-75-04.

749,-
MS 170
Moc: 1,8 KM

STIHL®

sugerowane ceny detaliczne

od 1.339,-
MS 230
Moc: 2,7 KM

2.375,-
MS 341
Moc: 4,2 KM
PROFI

w cenie pilarek MS 230 / MS 250

A3159604gwbo

Ostro tniemy...
...markowymi pilarkami STIHL

Sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Kawaleryjska, paw. 1, tel. 742 24 49; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Chorzele** - Grunwaldzka 9 , tel. 751 58 92; **Ciechanowiec** - Łomżyńska 60, tel. 600 314 565; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 5937; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Pl. Niepodległości 20/7, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Jedwabne** - M.C. Skłodowskiej 2, tel. 217 26 11; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wydminy** - Grunwaldzka82, tel. 420 92 50. **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Andreas STIHL, Sady, ul. Poznańska 16, tel. 061 816 62 16

Kącik samotnych serc



Kochani!

W listach, które do mnie przesyłacie, wszyscy skarżycie się, że jesteście samotni. Chcecie spotkać kogoś na dobre i na złe, kto przejdzie z wami przez życie. Nawet cechy, których szukacie u potencjalnych partnerów są podobne: szczerość, uczciwość, wierność. Tak wielu z Was kieruje się w życiu podobnymi wartościami, ma podobne oczekiwania! Także zachęcam – wysyłajcie anonsy, odpowiadajcie na nie – na pewno, prędzej czy później, odnajdziecie tę wymarzoną „połówkę".

Wspominacie o tym, jak przykro jest spędzać samotnie jesienne, listopadowe wieczory. Zapewniam Was, że listopad wcale nie musi być najsmutniejszym miesiącem w roku... Wykorzystajcie te długie wieczorne godziny na poszukiwania kogoś, kto może okazać się najbliższą Wam osobą, kogo obdarzycie prawdziwym uczuciem.

Sara

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałbyś poznać. Podaj swój adres (w liście obok anonsu), adres do wiadomości redakcji). Wyślij list do redakcji. Pamiętaj o tym, żeby na kopercie nakleić znaczek o wartości 1,30 zł. Nie zapomnij do listu dołączyć 2-3 znaczków pocztowych niezbędnych do wysłania Ci korespondencji.

Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w Kąciku Samotnych Serc, napisz list. Podaj w nim swój adres lub telefon. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj kod adresata (znajduje się on pod każdym anonsem). Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, Kącik Samotnych Serc. Listy można też wrzucać do żółtej skrzynki przy ul. Suraskiej 1. Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości.

SARA

Byk, lat 33: Jestem rozwódką. Chętnie poznam pana inteligentnego, bez problemów finansowych, któremu nie będzie spieszno do małżeństwa, a który zechciałby się ze mną czasem spotkać. Chciałabym, żeby pan był w wieku do lat 55. Telefon na pewno przyspieszy kontakt!

(88766)

Kawaler, lat 38: Wśród wielu przyjaciół staję się coraz bardziej samotny. Straciłem już wiarę, że sam, bez niczyjej pomocy poznam dziewczynę, która zechce zostać moją przyjaciółką. Jestem spokojnym kawalerem o łagodnym usposobieniu i dobrym sercu. Nie mam nałogów, jestem trochę nieśmiały. Cenię zrozumienie i szacunek dla drugiej osoby. Pracuję zawodowo. Lubię sport, muzykę, przyrodę, podróże. Poważnie traktuję życie. Nawiążę znajomość z kobietą, która czuje się samotna i pragnie spotkać tego jedynego, dla którego będzie najważniejsza, wyjątkowa. Może odnajdziemy drogę i cel w życiu?

(88767)

A-2, lat 41: Szukam wolnego mężczyzny, urodzonego we wrześniu 1966 roku.

(88768)

Bardzo samotna, lat 25: Jestem przystojną, miłą, wyrozumiałą, szczerą dziewczyną z poczuciem humoru. Szukam swojej drugiej połówki pomarańczy. Chętnie poznam miłego pana do lat 32. Chciałabym, aby mieszkał na terenie województwa podlaskiego. Odpowiem na każdy list. Numer telefonu przyspieszy kontakt. Nie zwlekaj, tylko napisz. Czekam na poważne oferty.

(88769)

Paweł, lat 24: Jestem wysokim mężczyzną o niebieskich oczach, włosach koloru ciemny brąz. Mam poczucie humoru. Nie mam nałogów ani żadnych zobowiązań. Odpowiem na każdy list, obiecuję. Fotografia mile widziana. Czekam!

(88770)

Mariusz, lat 24: Poznam panią w wieku od 20 do 26 lat. Chciałbym, żeby była miła, sympatyczna i uczciwa. Ja jestem trochę nieśmiały. Mam wyższe wykształcenie, pracuję. Tą drogą chciałbym poznać panią, z którą po bliższej znajomości i nawiązaniu przyjaźni moglibyśmy ułożyć sobie życie we dwoje. Czekam na poważne listy. Mile widziane zdjęcie i numer telefonu!

(88771)

Bożena, lat 47: Jestem wdową, osobą sympatyczną o bardzo dobrym sercu. Nie mam żadnych nałogów ani zobowiązań. U ludzi cenię szczerość, dobroć, uczciwość i odpowiedzialność. Czekam na odpowiedź od pana w stosownym wieku. Zależy mi na tym, żeby pan nie miał żadnych nałogów. Nie zwlekaj, napisz niezwłocznie! Nie mamy nic do stracenia. Odpowiem na wszystkie listy.

(88772)

Brunet, lat 25: Mam czarne włosy, niebieskie oczy. Jestem spokojny, tolerancyjny i uczciwy. Mieszkam i pracuję w małym gospodarstwie rolnym w okolicy Sejn i Suwałk. Bardzo chciałbym poznać dziewczynę w podobnym wieku. Jedyny warunek to taki, żeby nie miała żadnych nałogów. Na pewno odpowiem na każdy list. Napisz do mnie, co masz do stracenia?

(88773)

Wolna, lat 51: Mam 162 cm wzrostu, ważę 64 kg. Jestem zadbana, niebrzydka, nie wyglądam na swój wiek. Jestem bardzo wrażliwa na ludzką krzywdę. Mam zawodowe wykształcenie. Lubię czytać, słuchać dobrej muzyki. Interesuję się fryzjerstwem. Mam własnościowe mieszkanie w bloku. Poznam pana do lat 60, zadbanego, kulturalnego, odpowiedzialnego, niezależnego finansowo, który nie nadużywa alkoholu. Odpowiem na każdy poważny list. Czekam, napisz.

(88774)

Waga, lat 36: Jestem panną średniego wzrostu, zgrabną, niebrzydką, zadbaną ciemną blondynką. Nie mam żadnych nałogów ani zobowiązań. Cenię w życiu trwałą przyjaźń i prawdziwą miłość, opartą na uczciwości, otwartości, szczerości i wzajemnym zaufaniu. Jestem łagodnie nastawiona do świata. Poznam kawalera, katolika. Kulturalnego, odpowiedzialnego, bez nałogów w wieku do 42 lat. Jeśli poważnie myślisz o życiu – napisz. Odpowiem. Mam nadzieję, że poznam wreszcie kogoś na dobre i na złe, komu będę mogła zaufać.

(88775)

Waga, lat 40-parę: Jestem kawalerem, z natury spokojnym, o łagodnym usposobieniu, wrażliwym na krzywdę. Mierzę 174 cm wzrostu. Pragnę poznać panią w miarę ładną, może być lekko lub średnio puszysta. Chciałbym, żeby miała dobre serce, poczucie humoru oraz żeby była uczciwa. Jeśli czasami czujesz się samotna – napisz. Proszę o poważne oferty. Zdjęcie mile widziane.

(88776)

Samotna, lat 54: Jestem wdową bez zobowiązań, na rencie. Lubię zacisze domowego ogniska. Poznam uczciwego, skromnego wdowca lub kawalera, który nie nadużywa alkoholu i nie pali papierosów. Bardzo ważne jest, aby miał dobry charakter. Zaznaczam, że posiadam własny dom i mogę przyjąć pana do siebie. Nie będę rozpisywać się o swoim wyglądzie czy zaletach charakteru – oceni mnie pan wtedy, gdy się spotkamy. Czekam na listy. Proszę nie podawać numeru telefonu – wolę korespondować.

(88777)

WĘDKARSTWO



NAJZDROWSZY Z NAŁOGÓW

Rybi wirus

Spór o wielkie ryby między dwoma polskimi tytułami wędkarskimi podzielił światek zahaczonych do tego stopnia, że potrzebna była interwencja ludzi w togach. Spór ów można by określić, spór o worek. A co w worku?

Nie ma więc norm, nie ma wartości, od których Rekordową Rybę zapiszę jako MÓJ okaz. Te wartości dla każdego z nas są odmienne, indywidualne. Podobnie zresztą, jak każdy z nas inaczej traktuje wędkarstwo.

Otóż jest taki organ, który zajmuje się badaniem opinii o wędkarzach. Według badań CPBOP (Centrum Psychiatrycznych Badań Opinii Publicznej), aż 89% społeczeństwa określa zjawisko wędkarstwa niedzielnego jako „lekko szkodliwego". Badania przeprowadzono na 1250 osobach.

Z liczby tej 510 osób to wędkarze. Co robią ze złowioną rybą – brzmiało jedno z pytań.

Odpowiedź : 15,77 % badanych - wpuszczono ryby do wody (no kil); 84,23 % zabrano z przeznaczeniem do konsumpcji.

Warto chyba zapoznać się o jakich gatunkach ryb wędkarze opowiadają najczęściej i najchętniej. Procentowo wygląda to tak o: szczupaku 16,20%, karpiu 14,18 %, okoniu 7,75 %, sandaczu 6,34 %, boleniu 4,93 %, amurze 4,93 %, kleniu 4,93 %, linie 4,93 %, płoci 4,93 %, jaziu 3,72 %, troci 3,58 %, karasiu 3,52 %, leszczu 2,99%, brzanie 2,82 %, pstrągu 0,78 %, sumie 0,75%, dorszu 0,71 %.

Procent stale wędkujących i niedzielnych rozkłada się raczej równo. I to budzi pewne zaniepokojenie u badających.

Pora zmienić to tradycjonalistyczne zaślepienie naszego społeczeństwa. Wędkarstwo niedzielne to pierwsza, łagodna faza choroby, w której jest ona jeszcze możliwa do zaleczenia. Pamiętajmy jednak, że wędkarz niedzielny już na zawsze pozostanie wędkarzem i nawet jedno, niewinne, przelotne dotknięcie wędki w przyszłości doprowadza do nawrotu nałogu. Leczenie to znane jest również pod nazwa „klin – klinem". Wędkarz zapalony – zwany również nałogowcem, to choroba mocno zaawansowana, tak, że ze swojego złego stanu dobrze sobie zdaje sprawę również sam poszkodowany. Nie należy już owijać spraw w bawełnę. Dolegliwości chorego dają się mocno we znaki wszystkim. Pacjent nie potrafi już się skupić na niczym innym, jak tylko na rybach. A jeżeli ma dostęp do internetu, to kalapitus! Tu już nie ma miejsca na leczenie, choć należy przyznać, że wędkarz doskonały nie zaraża już innych, ponieważ wszyscy uważają go za szkodliwego wariata. Najlepiej się czuje w swoim gronie zahaczonych. Jest to najczęściej związane z przeniesieniem aktywności wędkarskiej w sferę psychiki (ostatnio wykorzystywana jest również rzeczywistość wirtualna).

Uważam, że cała ta analityka CPBOP jest tyle warta, co spór o metody ustalania rekordowych ryb. Ja jestem za opcją przyjętą przez „WŚ". A jakie zdanie mają Szanowni Czytelnicy?

A. Remiesz
a.remiesz@wspolczesna.pl



HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I



Nawał różnych papierów może spowodować nieco nerwów. Prawdopodobnie wreszcie nauczysz się gospodarować wolnym czasem. I wystarczy sił na załatwianie nie tylko bieżących spraw zawodowych. Pomoc przyjaciela doda energii do zmierzenia się z problemami.

WODNIK 21 I – 19 II



Pewne niełatwe zmiany. Przejściowe kiepskie samopoczucie nie będzie niczym dziwnym. Niewykluczone, że ogarnie Cię tęsknota za wolnością i ciepłymi, letnimi dniami. Nie ukrywaj zbyt długo zainteresowania pewnym Lwem. Może mu się po prostu znudzić ...

RYBY 20 II – 20 III



W nadchodzących dniach będziesz mniej działać a więcej mówić. Nie obawiaj się, to sensowna decyzja. Są jakieś sprawy, na które warto czekać. Zmobilizujesz siły, bo zależy Ci na pewnych ważnych rozmowach. Na samopoczucie raczej nie będziesz narzekać.

BARAN 21 III – 20 IV



Schowaj kolce i uważnie przyjrzyj się bliskim osobom. Czy nie jest tak, że martwią się o Ciebie? Zapowiadają się pracowite dni. To, że jesteś w dobrej formie, nie oznacza, że możesz przestać na siebie uważać. W sferze towarzyskiej nie obawiaj się odrobiny ryzyka.

BYK 21 IV – 21 V



Warto nawiązywać nowe znajomości. Niewykluczone, że przy okazji dojdziesz do interesujących wniosków. Wykorzystaj możliwość krótkiego wyjazdu. Podróż da chwile wytchnienia i przywróci równowagę. Zainteresowanie rodziną wyjdzie tylko na dobre.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI



Potrzebujesz więcej czasu do namysłu. Prawdopodobnie męczy Cię rodzinna przepychanka. Dni sprzyjające podejmowaniu odważnych decyzji. Szczera rozmowa z przyjacielem wyjaśni jakieś wątpliwości. Potrafisz chodzić po ziemi i masz naprawdę praktyczny zmysł.

RAK 23 VI – 22 VII



Naprawdę jesteś zaganiany, ale nie pozwolisz, by coś istotnego umknęło Twojej uwadze. Umiejętność kompromisu i tym razem Ci pomoże. Pieniędzy wystarczy, ale nie na nadmierne szaleństwa. Rezygnacja z tymczasowych planów pozwoli na spore oszczędności.

LEW 23 VII – 23 VIII



Cóż, sytuacja zmusi Cię do większej aktywności. Przyjazd dalszej rodziny wreszcie dojdzie do skutku. Spadek formy może być związany ze zmianami atmosferycznymi. Masz przed sobą mocno wypełniony i raczej zwariowany tydzień. Niewykluczone nowe obowiązki.

PANNA 24 VIII – 23 IX



Wszystko dokładnie przemyślisz, a w końcu postąpisz tak jak Ci dyktuje serce. Plany, które jeszcze niedawno wydawały się nierealne, okażą się teraz bliskie spełnienia. Możesz liczyć na czyjeś bardzo życzliwe poparcie. Pod koniec tygodnia możesz pozwolić sobie na małe lenistwo.

WAGA 24 IX – 23 X



Twoja pozycja jest stabilna, jednak nie bądź zbyt pewny siebie. Przyda się więcej elastyczności. Dopilnuj, aby wszystkie ważne sprawy zostały zapięte na ostatni guzik. Na bieżąco wyjaśniaj nieporozumienia, nie dopuszczaj do nawarstwiania się nieprzyjemności.

SKORPION 24 X – 22 XI

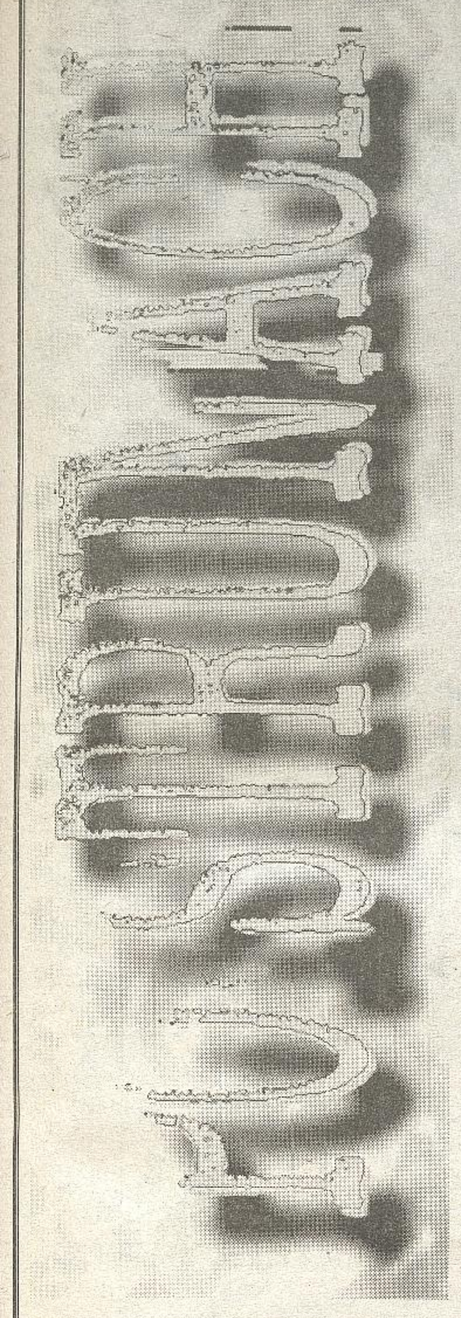


Zdecydowany krok w wybranym kierunku. Choć będziesz teraz zabiegany, nie zrezygnujesz z kontaktów z bliskimi ludźmi. Zechcesz dokładniej przyjrzeć się pewnej sytuacji. Uporasz się z obowiązkami, które oceniasz jako nudne. Kondycja nie powinna sprawić kłopotów.

STRZELEC 23 XI – 22 XII



Przeziębienia powinny omijać Cię szerokim łukiem. Jednak jakieś uniesienia zetkną się teraz z szarą codziennością. Mimo wszystko zapowiada się udany tydzień. Wreszcie będziesz się wysypiać. Ale pamiętaj, że to nie jest czas na wielkie przedsięwzięcia.



GDZIE TEN CZAD?



✔ **6 listopada**, niedziela, godz. 18, kawiarnia „Fama", ul. Legionowa 5, Białystok; w ramach trasy „Screams Of The Patogens Tour 2005" zagrają krajowi weterani grind death metalu **PARRICIDE**, których supportować będą czeski **MINCING FURY** (ponaddźwiękowy death metal), Ukraińcy z **MENTAL DEMISE** (brutal death metal) oraz białostocki **INCARNATED** (old school death metal); bilety (7 zł w przedsprzedaży/10 zł w dniu koncertu) do nabycia w kasie kina „Forum".

Dla Czytelników „Po $trunach" mamy sześć zaproszeń na ten koncert. Aby je otrzymać, wystarczy w piątek, 4 listopada, przyjść do redakcji „Gazety Współczesnej" (ul. św. Mikołaja 1, V piętro) z aktualnym wydaniem gazety.

✔ **13 listopada**, niedziela, „Trzy Korony", ul. Młynowa 14, Białystok; kolejny przystanek na trasie „Baltic Assault Tour 2005", w ramach której występują legenda fińskiego grind core'a, grająca nieprzerwanie od 1991 r. **INFERIA** (pure porno grind) oraz dwa białostockie twory w postaci **SQUASH BOWELS** (gore grind) i **NEUROPATHIA** (pimp grind).

ROZMOWA:

O zawracaniu gitary faksem, ponurej ilości wesołości oraz piosenkach dla pracownic dyskontu rozmowa z Bogusławm Lindą, Marcinem Świetlickim i Grzegorzem Dyduchem z zespołu ŚWIETLIKI.

Młodzi, sławni i niekomercyjni



– Jak to się stało, że sławny aktor spotkał się ze sławnym zespołem?

Grzegorz Dyduch: – Jest i sławny aktor, jest i sławny zespół, no to wiadomo, że ludzie i podobieństwa się przyciągają...

Bogusław Linda: – A poza tym, że wejdę panu w tembr głosu, myślę, że to podobieństwo głosu, które tu istnieje, mówi samo za siebie. Mamy podobne głosy.

G.D.: – I to nie chodzi tylko o głos w sensie tembru, taki fizyczny, ale i taki głos wewnętrzny, mentalny, czyli ...

B.L.: – Przede wszystkim mentalny.

G.D.: – ...podobną duchowość. I jesteśmy też przystojni wszyscy, więc jest wiele rzeczy, które nas łączą, jest ich tak dużo, że byłoby to grzechem, gdybyśmy nie wykorzystali tego...

B.L.: – Reasumując: młodzi, piękni i bogaci.

Komercyjny aktor z niekomercyjnym zespołem?

G.D.: – Powiem tak. Komercyjność na pewno nie była tą stroną osobowości Bogusława, która urzekła nas najbardziej. Urzekła nas jego historia, ale ona jakby z komercyjnością nie ma nic wspólnego.

B.L.: – Ja może dodam, że jeśli chodzi o komercyjność, to jestem przeciwieństwem komercyjnego aktora, zresztą paru aktorów, nie będę wymieniał nazwisk. Choćby, dlatego, że zrobiłem około 80 filmów i tylko trzy czy cztery były komercyjne.

Marcin Świetlicki: – A myśmy napisali około stu piosenek, z tego żadna nie ...

G.D.: – Z których większość jest komercyjna, ale nikt tego nie docenia.

M.Ś.: – ... żadna nie odniosła sukcesu w sensie komercyjnym, chociaż...

B.L.: – I to w pewnym sensie nas połączyło.

M.Ś.: – ...problem z komercją i nie komercją polega na tym, że sto razy próbowałem napisać tekst komercyjny i za żadnym razem mi się nie udało. Mam jakąś taką wadę, a marzę o tym, żeby napisać coś pięknego, żeby ludzi wzruszyć...

G.D.: – Żeby to śpiewały masy.

M.Ś.: – ...i smażalnia każda żeby to śpiewała, a niestety nie udaje mi się to.

Jak się poznaliście?

G.D.: – Poznaliśmy się na tzw. bezczelnego. To znaczy Bogusław wiedział, że jest taki zespół jak ŚWIETLIKI, a myśmy wiedzieli, że jest taki aktor niekomercyjny jak Bogusław Linda. Natomiast któregoś dnia w odruchu desperacji – mieliśmy bowiem pewien projekt, do którego chcieliśmy zaangażować Bogusława – na bezczelnego, dzięki koledze, napisaliśmy mu faks. Wiedząc, że nie ma najmniejszego powodu, żeby Bogusław na taką głupotę, gdzie dwóch gości z prowincji mu proponuje udział w jakiejś kompletnej kiszce, odpowiedział. On jednak wziął sobie to do serca i potem jakoś tak poszło. I faks był ciekawy, dlatego, że zaczynał się w ten sposób: „Szanowny Panie Bogusławie. Przepraszamy bardzo, że ośmielamy się Panu zawracać tak zwaną gitarę, ale..." No, bo wiadomo, że jak jest o gitarze w pierwszych słowach naszego listu, no to musi być płyta.

B.L.: – Nie pamiętam dokładnie, ponieważ chyba byłem pijany, jak odbierałem ten faks. Nie mniej jednak słowo gitara zabrzmiało i uderzyło w czułe struny mojej duszy. Momentalnie podniosłem się, moralnie i fizycznie, i następnego dnia chyba oddzwoniłem.

Czy będziecie razem koncertować?

G.D.: – Płytę zrobiliśmy z potrzeby serca i robimy tylko te rzeczy, które nas satysfakcjonują. Chcielibyśmy też zagrać takie koncerty, do których nie jesteśmy zmuszani. W miejscach, które cenimy. W małych miejscowościach, gdzie przychodzą ludzie spragnieni kontaktu z ciekawym człowiekiem. Natomiast chcielibyśmy unikać takich, że się tak wyrażę... nazwijmy to: konwencjonalnych rozwiązań przy tego typu przedsięwzięciach.

Dlaczego ta płyta jest taka smutna?

M.Ś.: – Słucham mnóstwo radia, bo raczej telewizji ostatnio nie oglądam, i włączając sobie odbiornik radiowy, słyszę same wesołe piosenki bez przerwy. I tej wesołości jest taka ponura ilość, że trzeba się temu jakoś przeciwstawić, żeby ludzie nie skonali ze śmiechu i z radości po prostu. Stąd ten smutek. To jest smutek zaplanowany i zaprogramowany, bo w dodatku miałem faks z Ameryki, że teraz będą się liczyły smutne piosenki, więc my wyprzedzamy tę tendencję.

Do kogo adresowana jest „Las Putas Melancolicas"?

G.D.: – Ja myślę, że płyta nie jest adresowana do osób z jakimiś głębokimi kompleksami, dlatego, że – zauważyłem to w swojej wieloletniej praktyce lekarskiej – jak ktoś ma kompleks, to potem nie lubi ludzi. To jest płyta dla ludzi, którzy mają w sobie odrobinę optymizmu, nie mają pretensji, nie są zawistni.

B.L.: – Są na luzie po prostu.

G.D.: – Są na luzie w tym sensie, że po prostu mają refleksje. Bo to nie jest płyta dla osób, które zmagają się z na przykład...

M.Ś.: – defektem jakimś.

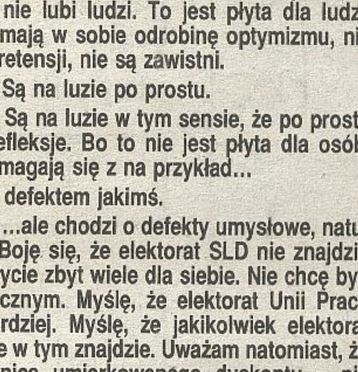
G.D.: – ...ale chodzi o defekty umysłowe, naturalnie. Boję się, że elektorat SLD nie znajdzie w tej płycie zbyt wiele dla siebie. Nie chcę być niegrzecznym. Myślę, że elektorat Unii Pracy tym bardziej. Myślę, że jakikolwiek elektorat niewiele w tym znajdzie. Uważam natomiast, że pracownica umiarkowanego dyskontu – nie powiem tutaj nazwy, bo za miesiąc może to być już nieaktualne – jakiegokolwiek dyskontu, jeżdżąca na rolkach gdzieś tam w czymś, jest tutaj. To też jest trochę o niej, więc ja bym tutaj nie zawężał. Na pewno podstawówkę trzeba mieć, żeby coś łyknąć z tego..

Na podst. materiałów Universal Music Polska
opr. DJ Bęben

RECENZJA

PERSUADER „The Hunter"

Dockyard 1/Mystic (3 $truny)

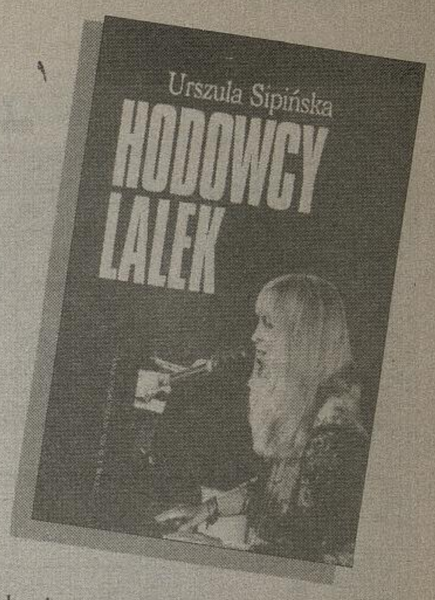


Ach, jaka wzruszająca historia wiąże się z tą płytą. „The Hunter" po raz pierwszy ukazał się kilka lat temu, ale niedobry wydawca splajtował, przez co niewielu osobom dane było zapoznać się z muzycznym geniuszem Szwedów. Tę stratę dla ludzkości postanowiła nadrobić nowa wytwórnia, dzięki której debiut **PERSUADER** ponownie pojawił się na sklepowych półkach, wzbogacony o aż dwa utwory z demo „Visions And Dreams". Wyzłośliwiam się, bowiem ponowne wydawanie płyt mało znanych i niezbyt oryginalnych zespołów uważam za zabieg dziwaczny. Obiektywnie trzeba jednak stwierdzić, że **PERSUADER** nawet po paru latach nie musi się wstydzić swego debiutu. Co prawda szybko został obwołany klonem **BLIND GUARDIAN** (choć bez trudu można znaleźć tu też wpływy **IRON MAIDEN**, **RUNNING WILD** i **STRATOVARIUS**), ale czy na przestrzeni ostatniej dekady pojawił się jakiś heavy/power metalowy zespół, który byłby na wskroś oryginalny? Nie taki był też cel Szwedów, którzy za to od pierwszego utworu sięgnęli po cały arsenał środków, które lubi każdy fan klasycznego metalu. Czegóż tu nie ma! Perkusyjne galopady, liczne zwolnienia tempa, wyraziste i mocne riffy, wirtuozerskie solówki gitarzysty, klimatyczne wstawki akustyczne, chwilami bardzo mocno wyeksponowany ciężki bas, chóralne męskie śpiewy, a przede wszystkim – mnóstwo melodii. Tymi elementami panowie „żonglują" bardzo sprawnie, tworząc kompozycje może nie błyskotliwe, ale na pewno zapamiętywalne, a co najważniejsze – różniące się między sobą (choć w niektórych utworach gubię się ze względu na mnogość aranżacyjnych „wodotrysków"). **PERSUADER** ma przy tym jeszcze jeden atut: wokalistę, który gładko porusza się między śpiewem dość wysokim i czystym a chrypiącym i bardziej „ognistym". W dodatku potrafi też wrzasnąć tak, jakby marzyło mu się jeszcze pół etatu w jakiejś black'owej kapeli... W tej sytuacji na „The Hunter" musiało znaleźć się parę utworów wartych zapamiętania. Na pewno należy do nich rozbudowany, 7-minutowy kawałek tytułowy, skrzący się wszelkimi wcześniej wspomnianymi elementami; będący przeciwwagą dla niego, bo prosty i nieoryginalny, ale za to szybki, przebojowy (te chórki!) i od początku do końca tryskający energią speed metalowy „And There Was Light..." oraz – będący jakby ich wypadkową – „Escape", w którym metalowa siła spotyka się z elementami łagodniejszymi i bardziej komercyjnymi. Są też utwory, które omijam: instrumentalna popisówka „Secrets" oraz patetyczny i dęty jak niemiecka orkiestra strażacka „Cursed". Zaskakująco ciekawie wypadają dwa utwory z demo, które ze względu na brak studyjno-producenckiego szlifu są połączeniem surowej mocy z dużą dawką melodii. Mimo moich początkowych złośliwości, po wysłuchaniu „The Hunter" wiem, że choć nie będę oczekiwać z drżeniem serca kolejnych płyt **PERSUADER**, to – jeśli już wpadną mi w ręce – nie będę też bronić się przed włożeniem ich do odtwarzacza.

Sebastian „DJ Bęben" Michałowski

NAPISZ DO NAS: postrunach@wspolczesna.pl
ZADZWOŃ DO NAS: (0xxxx85)748-74-74

OD DESKI DO DESKI



Żyć i śpiewać pomimo wszystko

Życie „wicemadonny PRL-u" nie było sielanką – przynajmniej w napisanej przez nią autobiografii. Sipińska pisze atrakcyjnie i wiarygodnie, stąd można przypuszczać, że przykre fragmenty o jej byłym mężu, tudzież o ówczesnym prezesie radia i telewizji oddają prawdę. Jeśli tak, poznajemy drugą twarz piosenkarki, taką bardziej z cyklu „dziewczyny nie płaczą", bo poradziła sobie pomimo przeciwności losu i ludzi. Może nie zrobiła kariery do jakiej była predysponowana, ale – dalipan – któż nie zna dzisiaj nazwiska Sipińska?

Książka jest solidnie opracowana i wydana – wszystko na kredzie, odautorska i odwydawnicza nota biograficzna. Dużą atrakcją jest też bogaty wybór fotografii, ułożony na kształt albumu rodzinnego.

Jednakże meritum publikacji to zaskakująca opowieść piosenkarki o jej karierze w PRL-u, bez upiększeń i nadmiernego sentymentalizmu, zapis przemyśleń o sensie uprawiania tego zawodu. W książce jest sporo wątków sensacyjnych, a jednak nie jest ona ani „gorzkimi żalami", ani błyskotliwym zbiorem towarzyskich anegdot. Jest w niej wszystkiego po trosze, ale przede wszystkim jest własny, niezafałszowany autoportret inteligentnej blondynki. Miłośnicy jej talentu będą bardzo zadowoleni, a pozostali nie będą zawiedzeni, bowiem artystka nie zabija nas „górnym C" ani też nie dołuje.

(ajs)

Urszula Sipińska, „Hodowcy lalek", Zysk i S-ka, Poznań 2005, s. 191 + ilustr.

W KSIĘGARNIACH

Meg Cabot, Włoskie szaleństwo, przeł. Alicja Marcinkowska, Amber, seria Wszystko dla pań, Warszawa 2005, s. 222. Włochy to zdaniem Marka i Holly najbardziej romantyczne miejsce na ślub. Ich zdania nie podziela świadek, uważając, że pan młody popełnia największy błąd w życiu i stara się wyperswadować mu małżeństwo. Odmiennego zdania jest druhna panny młodej i robi wszystko, aby ślub się odbył, nieważne czy taki jak planowano...

Bill Lucas, Twój umysł stać na więcej, Rebis, Poznań 2005, s. 332. Autor, opierając się na wynikach badań dowodzi, że dzięki odpowiedniej stymulacji mózgu można odnosić sukcesy zawodowe. Pokazuje, jak właściwa motywacja sprawia, że lepiej pracujemy i kierujemy ludźmi. Wskazuje na potencjał, jaki w nas drzemie i uczy, jak go wyzwolić.

Michael J. Gelb, Leonardo da Vinci odkodowany, Rebis, Poznań 2005, s. 243. Kontynuacja książki „Myśleć jak Leonardo da Vinci", w której Gelb wyodrębnił siedem zasad geniuszu, które każdy może przyswoić. W tej książce pokazuje, jak te same zasady wykorzystać w procesie duchowego rozwoju, tak aby nasze życie zyskało nową, głębszą jakość.



Josephine Hart, Skaza, przeł. Paweł Kruk, Rebis, seria Jej portret, Poznań 2005, s. 206. Statecznego na pozór Stephena Fleminga, doświadczonego lekarza i dobrze zapowiadającego się polityka, dręczy poczucie pustki. Antidotum na nią wydaje się młodsza o kilkanaście lat, atrakcyjna dziennikarka. Mimo że wkrótce ma wyjść za mąż za jego syna. Romans wychodzi na jaw w przeddzień ślubu i ma tragiczne konsekwencje...

Peter Hedges, Co gryzie Gilberta Grape'a, przeł. Aldona Możdżyńska, Rebis, seria z Salamandrą, Poznań 2005, s. 377. 24-letni Gilbert Grape mieszka w zapadłej mieścinie w stanie Iowa i marzy o ucieczce. Jego matka monstrualnie roztyła się po samobójstwie męża, upośledzony brat wciąż przysparza kłopotów, obie siostry mają fioła, choć na innym punkcie. Czy coś lub ktoś może odmienić życie Gilberta? Książkę rozsławiła ekranizacja Lassego Hallstroma.

Geoffrey Huntington, Czarodzieje skrzydła nocy, przeł. Zbigniew A. Królicki, Rebis, Poznań 2005, s. 328. Devon March ku swojemu zdziwieniu stwierdza, że posiada nadprzyrodzone moce. Odkrywa też, że polują na niego okropne demony. Czternastoletni Devon w końcu poznaje część prawdy – jest czarodziejem Bractwa Skrzydła Nocy walczącego z siłami ciemności.

Duncan Harding, Ucieczka z Tobruku, przeł. Joanna Tyczyńska, Bellona, Warszawa 2005, s. 184. Jest lato 1942 roku, w północnej Afryce trwają walki brytyjsko-niemieckie. Zbliża się decydujące uderzenie na Tobruk. W oblężonym mieście przypadkowo znajduje się dwoje brytyjskich geologów, którzy posiadają informacje dotyczące konstrukcji bomby atomowej...

Marian Marzyński, Sennik polsko-żydowski, W.A.B., Warszawa 2005, s. 341. Autor jest polskim Żydem, który po 1968 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Jego dygresyjny dziennik wprowadza czytelnika w intymny świat człowieka o polsko-żydowsko-amerykańskiej tożsamości, świat, w którym współistnieją wspomnienia ocalonego od zagłady dziecka i refleksje obracającego się w wysokich sferach artysty.

Julien Cohen-Solal, Jak rozumieć i pielęgnować dziecko, W.A.B., Warszawa 2005, s. 501. Poradnik, który rodzice i opiekunowie powinni mieć zawsze pod ręką. Wielokrotnie wznawiany, jest sumą wiedzy na temat pielęgnacji i wychowania dzieci: od przygotowania do narodzin, przez najczęstsze problemy wieku niemowlęcego, aż do kwestii związanych z rozwojem fizycznym i intelektualnym kilkulatka.

Sonia Raduńska, Białe zeszyty, W.A.B., seria Z miotłą, Warszawa 2005, s. 334. Dziennik intymny dojrzałej kobiety, matki dwojga dzieci, która po śmierci męża próbuje uporządkować swoje uczucia. Niezwykle szczery i autentyczny zapis wychodzenia z depresji. To liryczne wyznanie, a zarazem i literacka autoterapia.

Karen Armstrong, W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie, przeł. Joanna Kolczyńska, W.A.B., seria Z wagą, Warszawa 2005, s. 614. Książka z jednej strony zapoznaje nas z niezwykłą mnogością form i przejawów fundamentalizmu w trzech światowych religiach monoteistycznych, z drugiej wprowadza ład w ten pozorny chaos.



David Adams Richards, Grzech Miłosierdzia, przeł. Jolanta Kozak, W.A.B., seria Don Kichote i Sancho Pansa, Warszawa 2005, s. 455. Sydney Henderson miał dwanaście lat, gdy w przypływie złości zepchnął z dachu kolegę. Pewien, że go zabił, wyrzekł się przed Bogiem wszelkiej przemocy, w jednej chwili zmieniając swoje życie w piekło.

Pia Mellody, Toksyczna miłość, przeł. Andrzej Polkowski, Santorski & Co., seria Książki, które pomagają żyć, Warszawa 2005, s. 332. Książka dla tych, którzy kochają zbyt mocno i tych, którzy na pozór wcale nie potrafią kochać. Autorka krok po kroku wprowadza czytelnika w proces autoterapii, dającej szansę wyleczenia i odbudowy związku.

Wielki słownik polsko-francuski S-T, Wiedza Powszechna, Warszawa 2005, s. 666. Zawiera 80 000 artykułów hasłowych, 300 000 znaczeń, wyrażeń i zwrotów, słownictwo ogólne, literackie, potoczne oraz regionalne, wiele terminów fachowych z różnych rodzajów wiedzy. (o)

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

zbiór płyt szacowny obywatel | przesąd | ptak morski kożuch Sarmaty | jest nim insulina | posag, wyprawa | toksyczna ciecz bojowa | Nastassja, aktorka

pasożyt jelit

poczucie własnej małości | dwugarbny wielbłąd bażant | 3 | nietrwała budowla na lodzie

żołnierski krok kaszka pszenna

instrument dęty dworcowy podest | dziewczyna ratownika w piosence | 13

bezimienny autor

jar, parów zbiornik w aucie | Mleczna lub asfaltowa | konkurent | podpisana między stronami

propozycja, projekt | 8 | zdobi koszulkę chaszcze

lecznicza roślina z selerowatych | zgniecziona masa | przed Skorpionem w zodiaku | męski w wierszu japońska mata | 7 | ostra płytka do warzyw

9 | biały - tylko w bibliotece | 10 | smar maszynowy

relacja | przed igrekiem "szybkowar" do pasz | sukulent z Meksyku

jeden z bohaterów "Domu"

rodzaj zamknięcia przy drzwiach | 5 | niechęć asana | model forda | zgina go pokorny

język Homera np. BGŻ | na twarzy Zorro model vw

kożuch na piwie dziewczę z Zielonego Wzgórza | ona z wozu, koniom lżej

blaszka na bluzce | "wygodnicki" filozof grecki | w parze z Asem naśladowca | sąsiad Chorwata wyporność statku

wiekowa wódka

eks-pozytura | np. schab poezja uczuć | 16 | dorosły baran | aplauz, oklaski

1 | uchwyt u bramy dawniej: rajek | 4

szklarz go wciska pogoda | polska ciężarówka | roztwór mydła potasowego | budka "Ruchu"

żołnierz z lancą | rozszerzenie żyły część naboju | 11

ceremoniał, obrzęd | nielot lub owoc piastunka

ponoć góry przenoszą | wstecznik, zacofaniec Ir dla chemika | 14 | zwierzyniec rybi tłuszcz

selekcja przenośnie | 15 marca w kalendarzu rzymskim

kręgowiec wodny | afrykański gąszcz | góry od Francji po Słowenię | gatunek dorsza prymitywne łoże

powieść Emila Zoli August z "Lalki" | formularz | solny w żołądku

w niej osadzone jest wiosło | gulgoczący ptak wyrób

otrzymuje się z negatywu | rywalka Aten oszczerstwo | 12 | wełniana szata rzymska | napełnianie butelek płynem | 15

runda w wyborach linia pochyła numeracja muzyczna | 6

azjatycki kuzyn karpia | powab, wdzięk | ryba z rzędu płaszczek | zakaz kultowy

fotel króla | pod nim stopa wody | Sałacka, aktorka

graniczy z Podhalem | ostre marynaty z warzyw

średniowieczny rycerz gadająca papuga | karpiel, roślina

wystrzał z armat | 2

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – przysłowie chińskie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Relaks na weekend

KUPON NR 44/WE

GAZETA współczesna

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody – upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon „44/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w „GW".

Rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z „GW" z numeru 42/WE. 1. „Myśl jest wolną" 2. „Sonata" 3. „Witraż" 4. „Bill Cosby" 5. „Wielkie rzeki cicho płyną" 6. „Kaktus ma garnitur z kolców"

Nagrody otrzymują:

1. Lucyna Bujnowska, Białystok – zestaw dekoracyjny
2. Genowefa Jakoniuk, Białystok – zestaw dekoracyjny
3. Maria Kowalska, Zambrów – zestaw dekoracyjny

Gratulujemy!

Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższego poniedziałku, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00 a w sobotę od 10.00 do 14.00. Nagrody można odierać w ciągu dwóch tygodni.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

przecier owocowy na deser | fatum ruch ręką | koza z Tybetu wymarły dront

kompromis | 4

oponent Rejenta jednostka pracy i energii w CGS | Wiśniewska, aktorka | ischias

3

pot. zwany spadającą gwiazdą | niejedna w parkowej alejce | deser też nim jest

grzeczność taniec jazzowy | ryba z wąsami | pierwiastek z grupy borowców | niewielki las

ślubna z trenem | 7

baśniowy zbójnik | 8

kochanka Nerona sztuczne włókno | prycza piękny koń | proszek do prania

5

etap, runda upiór

6

gazeta Lenina | rodak | Ronald, były prezydent USA

strażacki drąg z hakiem | Ada, śpiewaczka | więzień dozorca w lagrze

jędza dawniej bat myśliwski | 2

1

z salą projekcyjną

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

język Homera wąskonosa małpa damska bielizna | 4 | część okrężnicy | wyciąg z kwiatów rumianku | połowa ćwierćnuty | drzewo różowate pismo od Temidy | okrycie "wiatrem podszyte"

koks do spalenia

"kontynentalny" lantanowiec | 3 | 1 | belka, kłoda

wełniana makata | 6 | bajkopisarz z Frygii

trzos, mieszek

służy do gładzenia tynku | wnuczka filmowego Kargula | poręczenie na czeku

sport na ringu | miłek wiosenny rozmawia na migi | mniej swojsko o majówce | warkocz dawniej krótki miecz | szarża, stopień służbowy | okres przed Bożym Narodzeniem dekoracyjne dziurki

8 | 7

James, agent 007 minisklepik | partnerka Warsa ujeżdżalnia | 5

2

gaz szlachetny uznany pisarz | krótka spódnica | duża antylopa miejsce pracy inspicjenta

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

hodowany grzyb / śmieszność; trująca bylina; sztuka walki Wschodu; zespół Beaty Kozidrak; rozległy teren / drugi pokos łąki; elegancki pokój gościnny; talerz na tort

strażacki drąg z hakiem

gwałtowny wiatr na morzu; dostojeństwo / model forda; grzał się przy nim Janosik

np. Wiślany / pieczenie w przełyku

wypływa z Ładogi / pułap, granica; rygiel; kolor lub owoc; paradna szabla

sklep z lekami / "źródło" łez; staropolska pani; kuna leśna; pseudonim potocznie

wieś nad Białym Dunajcem; krewna po mieczu / odpowiednik

ochrona przed czymś; czarownik i znachor u Azjatów; małżeński duet; daleki skok / część habitu; królewski korsarz

do puszczania kaczek na wodzie

część stodoły; sługa daw. / wyznaczanie gabarytów; tango Marka Grechuty

półciężarówka

blok kamienny; wyrafinowany u estety; żywy organizm; rozprawia o moralności

dawny komputer; żółty pigment / smukłe drzewo; mała czarna w filiżance

ścisk w pociągu; forma monopolu

dzielnica Warszawy; puenta bajki; sus w tył; podłoże deseniu / przecinek u góry litery; zetknięcie / system płacy

naturalny, płynny miód

pionowa ściana grani; ruczaj, rzeczka / diadem; arena Magdaleny Grzybowskiej; rodzaj weksla

kapitał na koncie / gaz, l.at. 8

gwiżdżący ptak / jakość, gatunek; jadalne bulwy kolokazji; szynowy pojazd; kamień piekielny

pracownik leśny / ślad po amputacji; rosły opryszek

Dariusz, aktor polski; w parze z mamą / puszka fotografa

polny gryzoń; mebel na ciuchy; omam; bezmyślny widz / noga wilka

piąte u wozu jest zbędne; najcięższy pierwiastek

składnik stiuku; grube płótno; dawniej: rudel; dziadek Zeusa / śląski brydż

pampa lub preria / pisemny referat; przewód z kolankiem; zatrzymała się na Araracie

ofiara na tacę; pasza / sankcja

rekreacyjny luz; zguba, zagłada; świta, orszak; szermiercza ćwiartka; brak zgody na czyjąś prośbę

równy podczas defilady

mąż stanu; jego młode, to pisklęta; barwna papuga z Polinezji; nadzienie batonu; defekt / Donald, polityk

zbiorowisko drzew; członek Izby Lordów

wisi w oknie obok firanki; wakacje pracownika

dach widokowy / kilim z płótna; lądowy znak nawigacyjny

podbierak wędkarza

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

wojskowa rezerwa; uzysk z obory; kieruje bitwą

na nartach po stoku; imię żeńskie z 24 X; ciężka choroba zakaźna

damska bielizna; skacze w nią lekkoatleta; ryba z wąsami

nieuchronny los

ssak z rodziny wielbłądów

mebel Madeja; Myszka Walta Disneya; groźna podczas sztormu

karpacki szałas; Wiłkomirska, skrzypaczka; mielone w młynie

życiowa reguła / Irena, piosenkarka; Hanks, zagrał Forresta Gumpa; po Bliźniętach

rządził w Wenecji / z kreską pod licznikiem

część bikini; ulica, droga; cykliczny ruch morza

drobny węgiel / kruszywo; Jan Krzeptowski

kraj z Wilnem / pieniądze potocznie; organ ze źrenicą; oszczypek lub bryndza

ząb morsa / rzeka w Orleanie

zapasy grubasów / grzyb pasożyt; celtycki poeta / hiszp. wyspy; urok osobisty

część ceny detalicznej

kolorowy druk z biura podróży; dolna część martena; smutek

walizka turysty / bywała morowa; bicz

kraina hist. we Włoszech

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

spódnica za kolano / ubijane na bezy; mazurskie miasto / spray; kation lub anion / spis książek

wyżyna w Indiach / oznaka żałoby

śmieszka znad morza; rakieta świetlna

drobna, zwinna antylopa; imię kalifów arabskich

banan / hiszpańskie wino

cesarska ustawa; renowacja; wodociąg starożytnych

czubek buta potocznie; gar; szczelna grupa społeczna

defekt, usterka / golas

część sztuki teatralnej / dochód z kapitału

solona ikra; morze Chorwacji; rondel, obronna budowla

kromka chleba / katgut; styl pływacki; najjaśniejsza gwiazda w Lutni

dopływ Wagu

fiołek ogrodowy / góra z kraterem; stary spryciarz

odór; zbudował Labirynt dla Minotaura; pomnik, obelisk

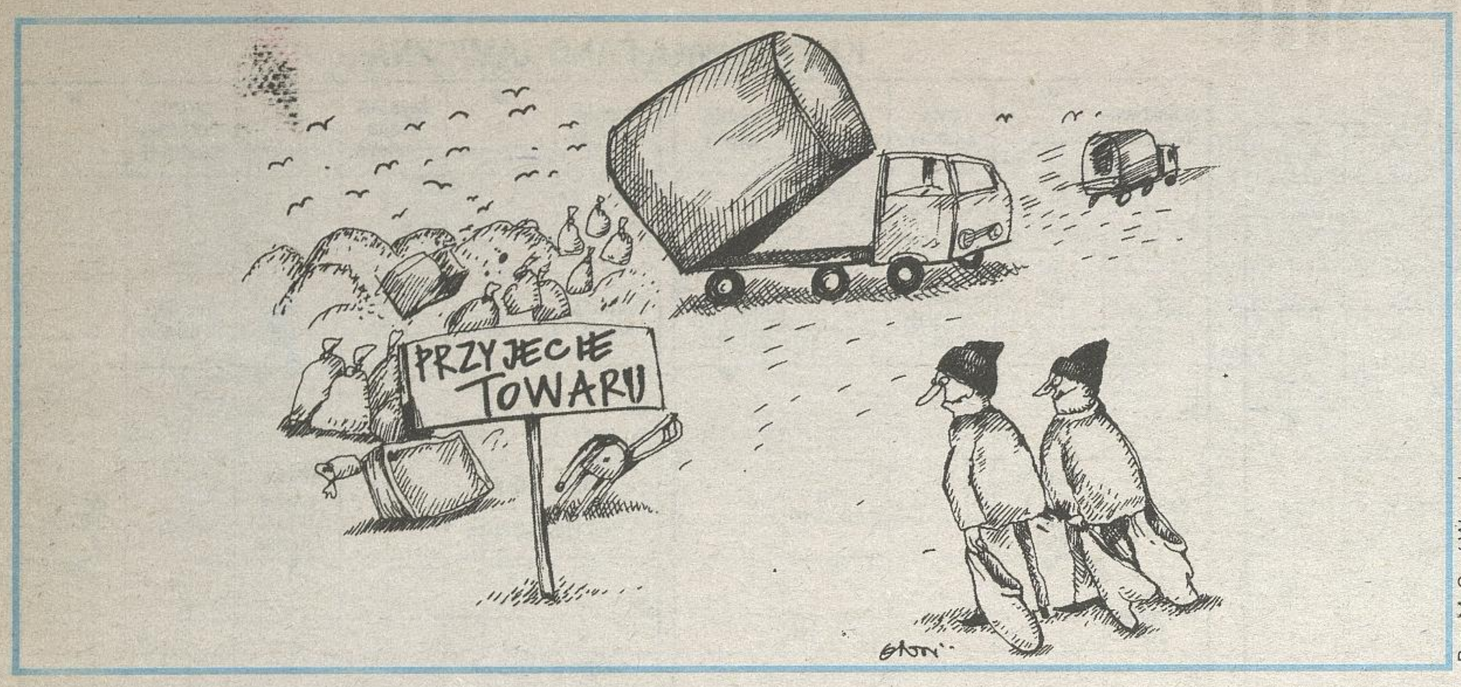
silny argument / brudny ślad; dach otoczony balustradą; taniec, do którego trzeba dwojga

nad nim Bonn

gwara / "wiekowa" liczba

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 24 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24



Rys. M. Gnyś-Wysocka

CHORA SPRAWA

SZKATUŁKA

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– A coż druge jak nie polityczna rośpierducha?

– Oj! łaskawco!

– A jest jakeś lepsze na to wszystko okreslenie? Nu bo ja uważam, że nie ma. One trochu jeszcze czuć za letke, ale mniejsze z tym, jak to sie mówi. Tu niestety najważniejsze, że szkatułka znowuś sie szkatułko okazała, nie urno.

– ?!

– On nie młody i pamienta chiba take dawne powiedzenie - urna... ta wyborcza nie grobowa... to taka szkatułka, że wrzucasz do jej Mikołajczyka, a wyskakuje Gomułka.

– Co pan chce przez to powiedzieć?

– Że tak jak dawniej naród znowuś został wyduty.

– Co pan plecie! Wtedy fałszowano wybory...

– Nu a dziś fałszuje sie wyniki. Znaczy nie pod zglendem głosowania, ale co ź jego wynika. Zwróci niech uwage, że na Kaczynskiego kto głosował to i na Lepera też tak samo, chociaż wczesniej nik nie mówił o tym ani słowa. Rozumie?

– Zaraz, zaraz, chwilunia. Pan jest za kim, albo przeciw komu?

– Prawde mam powiedzieć?

– Prawdę, całą prawdę i wyłącznie tylko prawdę.

– Nu to powiem, że za nikim, albo jak kto woli naprzeciwko wszystkim. Ja na kogo by nie zagłosował, to i tak zrobili durnia ze mnie...

– Niby kto?

– Jak kto? Nasze polityki partyjne. Miało lepiej być, inaczej, uczciwiej, a już na poczontku jest prawie gorzej jak było. Lepszość poszła spać, a o uczciwosci szkoda nawet mówić. Najważniejsze miało być agólne dobro kraju, a tym czasem ważne sie zrobili podchody harcerske i druge wybryki. Człowiek słucha, patrzy na to wszystko i dla jego włosy demba stajo na łysinie. A wie, co tu jest najgorsze?

– !?

– Że sie zaufało dla ich a wyjszło, co zwykle. Nawiasowo mówionc po raz nie wiedomo który z rzendu... chiba człowiek rzeczewiscie durny. Tyle było doswiadczenia z wyborami i nie wpadło do łba, żep wyciongnońć wniosek na przyszłosć.

– A jaki, panie Czesławie?

– Jeszcze pyta? Taki, że paszli wy wszystke w jak to mówi sie kibieni matier...polityki.

– Nie no! Bez przesady kochaniutki. Rząd już powstał...

– On chiba żartuje. Wie, co znaczy mniejszościowość rzondu? Znaczy, że on nic nie zrobi biez układów, za które zawsze cóś bendzi musiał zabulić. Cała para rzondzeniowa pójdzie w gwizdek, nu bo najważniejsze bendzie, co za co i ile za ile. My tam cóś poprzemy, ale dziesienć stołków derektorskich dla nas...

– Niech pan nie przesadza.

– Nu to osiem, albo szesć. Co za różnica. Take bendzie w naszym kraju tu rzondzenie... o im szkoda nawet mówić. I nytko.

– Jednak ja uważam, że pan trochę tu koloryzuje i nie będzie aż tak źle.

– Żep tylko jeszcze gorzej nie było. Moje kumpli, co z któremi sie spotykam czensto, różne opci popierajo... znaczy popierali, bo poparcie ich sie już skonczyło. Terez wszystke plujo sobie w brode i jak jeden monż gadajo, że to byli ich ostatnie w życiu już wybory. Koniec, kropka, infinito. Wiencej durni robić z siebie nie chco i Kwasnieski jak ogłosi nowe przed terminem...

– Nie ogłosi bo raczej nie będzie powodu.

– Ale jak by chciał ogłosić, nu to zagłosować pójść nie pójdo. I na żadne druge terminowe też tak samo. Nik nas wiencej nie nabierze - mówiona niżadny już abywatelski abowionzek ani na niżadno dymokracie, bo dla naszych polityków ito ito źwisa kalifiorem. Oni chco sie tylko dorwać do rzondzenia żep korzyści z tego mieć dla siebie...

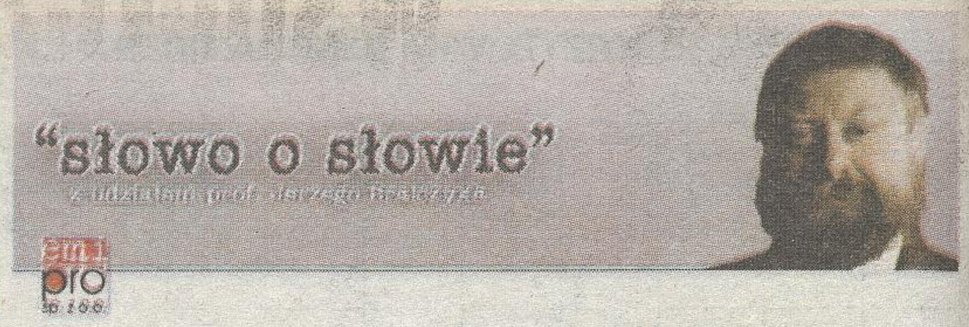
– A pan pójdzie?

– Ja by poszed, jednakowoż tylko i wyłoncznie pod warunkiem, że obecne polityki źnikno ź jak sie mówi sceny politycznej. Jeśli chociaż jeden bendzie, co on raz ministrem, raz marszałkiem a raz przewodniczącym czy sekretarzem partyjnym, nu to sie bezymnie bawcie ... i sie pewnie bendo bawić, gdyż oni same a dobrewolnie nie zrezygnujo. Władza to za duży szmal i temu za duża pokusa... tak. Nie pójde wiencej do wyborow, ani moje kumpli też nie pójdo. Za nastempno razo nasze polityki same bendo sie wybierać... co najwyżej jeszcze ich rodziny i te różne przydupasy, które do miodziku ciongno jak jego wyczujo. Nu i bendziem mieli piencio procentowe dymokracie, a najpewniej kogóś, kto za morde weźnie wszystkich.

– No cóż...

– Otóż ito. On jak nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocóżuje. Dobra. Idziem lepiej tam dzie zawsze i na to, co zawsze. Co nam sie zostało prócz oprócz tego? Uważam, że nic.

– Idziem... to znaczy idziemy, panie Czesiu złociutki.



Salon chyba się przyjmie

– Mam napisać pracę semestralną. Moim zadaniem jest ocenienie wyrazu „autosalon". Nie bardzo rozumiem, co w tym przypadku znaczy „ocenić", a co gorsza, nigdzie do tej pory nie znalazłam tego słowa – prosi o radę pani Magda Biegusiewicz.

– Z jednej strony gratuluję wnikliwości, a z drugiej tego, że do tej pory nie musiała pani zetknąć się z żadnym „autosalonem". Ja oczywiście spotykałem tę nazwę. Zresztą „salon" to jest trochę pretensjonalne określenie używane bardzo często w odniesieniu do sklepów. Spotkałem nawet „salon łazienek", co wydaje się bardzo dziwne, widziałem „salon paznokcia" . W salonie paznokcia prawdopodobnie dba się o nasze paznokcie, w salonie łazienek możemy sobie wybrać armaturę, a w autosalonie oczywiście jakieś auto. Bo to nie jest tylko sam „salon". Owszem, słowo, czy raczej cząstka, „auto" odnosi się często do nas samych albo do kogoś samego, kiedy mówimy na przykład „autoakceptacja", czy „autocenzura" , to wówczas mamy na myśli cenzurę, którą ktoś stosuje wobec siebie samego. Tak jak „autoreklama" – to nie reklama aut tylko reklama samego siebie. Niemniej przy „autosalonie" nie chodzi o nasz własny salon, tylko taki, w którym auta znaleźć można. A ktoś, kto dał pani Magdzie to zadanie, prawdopodobnie chciał uzyskać od niej ocenę, czy to jest dobre słowo, dobrze zbudowane, czy też raczej niezgodne z regułami polszczyzny. A więc chciał, by pani ustosunkowała się do tego oceniająco. „Autosalon" właściwie już mało kogo razi. Czasem przeszkadza być może z tego powodu, że możemy czuć, że jest tu jakieś odniesienie do samego siebie, a także dlatego, że jest realizacja nowego zwyczaju dla polszczyzny, niezbyt jeszcze przyjętego, używania konstrukcji typu „biznesklub" zamiast „klub biznesu". Z takich względów może powinniśmy to oceniać niezbyt pozytywnie. Ale „autosalon" chyba się przyjmie.



Rys. M. Gnyś-Wysocka

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Upojna wyprawa do Brukseli

Pomorscy starostowie wybrali się do Europy, konkretnie do Brukseli – do Parlamentu Europejskiego. Nie żeby się tam czegoś nauczyć, ale żeby pokazać, co każdy polski starosta potrafi. A potrafi on bardzo dużo. O wiele więcej niż inni europejscy starostowie.

Ze sobą starostowie zabrali nauczycielki z młodzieżą szkolną – niech się od starostów nauczy tego, co oni już umieją, dziennikarzy – żeby zarejestrowali ich wyczyny i znaczne ilości czystej wódki, bez pomocy której niczego sensownego starostowie pokazać nie potrafią. Wyprawa starostów do Brukseli została odnotowana w mediach, ale tylko w „Klasycznej szkole obyczaju" możecie Państwo zapoznać się ze szczegółami tej pasjonującej wycieczki.

Starostowie wyruszyli rano ze Szczecina. Wśród nich byli: starosta policki Henryk Ćwiacz, goleniowski Jerzy Jabłoński, wałecki Janusz Różański.

O godzinie 10 cała grupa stawiła się na granicy polsko-niemieckiej, a około południa trzej wymienieni byli już kompletnie pijani, czyli pokazali swoją pierwszą umiejętność – nieznaną w całej Europie Zachodniej zdolność do upijania się w tempie ekspresowym.

Szybko okazało się, że ta umiejętność idzie w parze z potworną, wręcz wielbłądzią wytrzymałością. Starostowie wypili bowiem tyle, ile wielbłądy po dotarciu do oazy, ale nie padli z wyczerpania, tylko zupełnie jak wielbłądy wytrwale kroczyli w karawanie przez pustynię moralną, czyli europejską zgniliznę.

Po przebyciu kolejnych 300 kilometrów starostowie zaprezentowali swoje umiejętności językowe. Ale nie jakiś tam trywialny angielski, tylko klasyczną łacinę, która przecież legła, zupełnie jak niektórzy pomorscy starostowie, u fundamentów cywilizacji europejskiej. Dziatwa szkolna szybko zrozumiała, że musi się jeszcze wiele nauczyć, żeby dorównać takiemu na przykład staroście wałeckiemu, który w jednym zdaniu potrafił użyć siedmiu łacińskich wyrazów na k..., pięciu na ch... i trzech na p... Uczniowie zrozumieli również, że nawet nauczycielki nie są w stanie przekazać im takiej przeogromnej wiedzy.

Dokładnie o godzinie 15.00 nadeszła pora na popisy wokalne. Starostowie zaczęli śpiewać piosenki o dziwkach.

Śpiewali niestrudzenie przez dwie godziny! Ile to piosenek o dziwkach trzeba znać, żeby śpiewać przez tyle czasu?! Jak bogaty repertuar trzeba mieć?! Przecież on mógłby wystarczyć na cały festiwal masowej pieśni o dziwkach.

Co prawda niektórzy świadkowie twierdzą, że w rzeczywistości starostowie tak naprawdę śpiewali jedną i tę samą pieśń o jednej i tej samej dziwce, którą prawdopodobnie wszyscy znali, tylko z racji upojenia alkoholowego za każdym razem zmieniali melodię i słowa, bo im się mieszały. Wiemy jednak, że o 17.00 mieli zamiar przejść do następnej melodii, tylko przeszkodził im w tym starosta goleniowski. Wziął on do ręki mikrofon, ale zamiast zaintonować solo wokalne, oznajmił, że ktoś mu ukradł komórkę. On oczywiście wie kto, ale jeśli mu odda aparat, to nie powie, że to nauczycielka klasy VI.

Zaraz powstał rozgardiasz, nauczycielka się rozpłakała i w tym rozgardiaszu starosta goleniowski powstał, no, przynajmniej uniósł swój ciężki tyłek nad siedzenie, na tyle jednak wysoko, żeby zauważyć, że on na tej swojej, rzekomo skradzionej komórce siedzi.

W tym momencie duch bojowy wstąpił w towarzyszących starostom dziennikarzy. Oświadczyli oni, że jeśli starostowie nie przestaną się tak skandalicznie zachowywać, to o ich wyczynach usłyszy cały świat.

Bardzo to starostów ucieszyło, że staną się sławni. I na dowód tego, że rzeczywiście im na tym zależy, zaczęli zwalniać kierowcę autokaru, tylko dlatego, że nie chciał się zatrzymać na środku autostrady na papierosa.

Tylko dzięki temu, że ich nie posłuchał, dowiózł kierowca cało stado starostów do Brukseli. A tu już oczekiwał na nich europoseł Liberadzki, który ich do tej Brukseli zaprosił. Był już telefonicznie uprzedzony, że starostowie byli trzeźwi, tyle że całą dobę wcześniej. Przygotował zatem mowę, w której wyjaśnił starostom, że w Brukseli takie ich zachowania nie spotkają się z akceptacją. Dlatego też następnego dnia mają stawić się w Parlamencie Europejskim w takim stanie, w jakim Szwejk stawił się przed komisją poborową – trzeźwi, wymyci i ogoleni.

A kiedy nadszedł dzień następny, stawili się oni przed obliczem europosła, a on później powiedział dziennikarzom, że czuć było od ich zawstydzenie.

Z tej historii wynika jedynie to, że zawstydzenie ma zapach. Jest to zapach potężnego kaca.

(kk)

W Surażkowie dzieci mogą się dowiedzieć wszystkiego o prowadzeniu gospodarstwa

Wieś jak z bajki

Jazda na kucyku, bryczką, powozem czy tramwajem leśnym, zabawy z psami i kotami, podglądanie wylęgających się kaczych czy kurzych piskląt, dojenie krów i oczywiście ognisko nad brzegiem jeziora – dla dzieci z miasta wizyta w Surażkowie koło Supraśla jest wizytą w innym świecie. Takim, w którym mleko pochodzi od krowy, a nie z pudełka.

KATARZYNA MICHAŁOWSKA

– To mleko jest w krowie, a ja myślałem, że w kartonie.

– Czemu psy nie gryzą kotów?

– Jak można zrobić jajecznicę z jajek, z których wychodzą małe kurki?

– Co to są perliczki?

To tylko niektóre z pytań „miastowych" przedszkolaków, na które muszą odpowiadać państwo Rita i Cezary Moczulscy z Gospodarstwa Agroturystycznego „Ritowisko", w Surażkowie koło Supraśla. Już kilka lat prowadzą programy edukacyjne dla najmłodszych. Maluchy mogą u nich spędzić „dzień na wsi", „w środku puszczy", „podlaskie krajobrazy", „na grzyby" czy „na kuligu".

Na obrzeżach puszczy

To kilkunastohektarowy obiekt, położony w malowniczym środku Puszczy Knyszyńskiej, nad Sokołdą – jedną z najczystszych rzek w Polsce.

Krzyżują się tutaj rowerowe, konne, piesze i kajakowe szlaki turystyczne. Podczas wycieczek dzieci zapoznają się z tajnikami przyrody, poznają zwyczaje zwierząt. Mogą tu także pohasać na świeżym powietrzu. Jest tu jeziorko, a na jego dwóch brzegach zamontowane są drewniane słupy, a na nich lina. Odważne dzieci mogą przejeżdżać na niej w specjalnej uprzęży z jednego brzegu na drugi, tuż nad taflą wody.

To nie wszystkie atrakcje, czekające na dzieciaki. Mają one tutaj do swojej dyspozycji także plac zabaw. Jest tutaj również boisko do siatkówki i... ściana wspinaczkowa.

– Tę działkę mamy od dziewięciu lat. Gości przyjmujemy natomiast od trzech lat. Oboje z mężem kochamy przyrodę, zwierzęta, dzieci. Od wielu lat marzyliśmy o takim życiu i możliwości przybliżania jego uroków dzieciom i dorosłym, którzy na co dzień nie mają pojęcia o wsi – twierdzi Rita Moczulska. – „Ritowisko", jak łatwo się domyśleć, jest oczywiście od mojego imienia.

Niemal od zawsze marzyli o tym, żeby mieszkać na wsi. W końcu udało im się te marzenia zrealizować. Teraz nie dość, że mieszkają na wsi, to jeszcze usiłują przekonać innych, że warto żyć w zgodzie z naturą, że można być szczęśliwym z dala od zgiełku wielkich miast.

Święto Pieczonego Ziemniaka

Na początku października maluchy z Samorządowego Przedszkola nr 36 w Białymstoku odwiedziły królestwo państwa Moczulskich. Zostały tam zaproszone na „Święto Pieczonego Ziemniaka".

W ognisku i na grillu „wylądowały" jednak nie tylko ziemniaki. Były tradycyjnie kiełbaski, kotlety i placki ziemniaczane. Niektóre dzieci po raz pierwszy spróbowały mleka prosto od krowy, które podano w glinianych dzbankach.

Konno i bryczką

Dzieciaki nie siedziały tylko przy ognisku. Na początku niemal całodniowego pobytu jeździły po lesie bryczkami i konno. Wszystkie buzie były roześmiane, a oczy błyszczące. Niektóre maluchy miały niesamowite szczęście i „załapały się" na miejsce na koźle, obok woźnicy.

Wiele śmiechu, ale także strachu przysporzyła dzieciakom ściana wspinaczkowa. Przy asekuracji specjalnie przeszkolonej osoby i w specjalistycznym sprzęcie wspinaczkowym nawet czteroletnie maluchy wdrapywały się po kilka metrów w górę.

Przeżyciu takich wrażeń nie mogła się także oprzeć jedna z wychowawczyń, której udało się wejść na sam szczyt ścianki. Te wszystkie wyczyny zostały oczywiście uwiecznione na zdjęciach, które rodzice maluchów mogą do dziś podziwiać w przedszkolu.

Jak się doi krowy?

Już jadąc do „Ritowiska" dzieciaki czuły się jak w innym świecie. Piaskowa droga, kolorowe, jesienne drzewa, zero samochodów, przebiegające między drzewami zające czy wiewiórki.

Także gospodarstwo na pierwszy rzut oka nie ma nic wspólnego z miastowymi domostwami. Drewniane chaty, stajnie, stodoły. Po obejściu chodzą konie, psy, koty, kury, kaczki, gęsi, perliczki.

– Dzieci naprawdę świetnie się u nas bawią. Wiele z nich po raz pierwszy widzi na oczy zwierzęta gospodarskie – opowiada pani Rita. – Mają tutaj pełną swobodę, mogą biegać, krzyczeć, tarzać się po trawie.

W ramach „dnia na wsi" maluchy mogą zobaczyć, jak się doi krowy, a nawet spróbować zrobić to samemu. To dla nich wielkie wyzwanie. Podchodzą do krów powoli, często odskakują z piskiem, gdy krowa machnie ogonem.

Maluchy z wielkim zaciekawieniem oglądają kurnik i kury, znoszące w nim jajka. Często udaje się im nawet zobaczyć, jak się wykluwają pisklęta. Najmłodszym trudno sobie wyobrazić, że z małego, żółciutkiego pisklaka urośnie duży kogut z czerwonym grzebieniem na głowie. Na indyki czy perliczki nawet dorośli patrzą z zainteresowaniem.

Dzieci w „Ritowisku" z wielką radością karmią zwierzęta: krowy, konie, drób, koty i psy. To wszystko jest dla nich nowe i absorbujące.

– Dla dzieci z miasta, to co tutaj widzą, często jest szokujące, wręcz nieprawdopodobne – śmieje się Rita Moczulska.

Na grzyby i ryby

Moczulscy organizują także grzybobranie czy łowienie ryb. Dzieciaki chętnie poznają nazwy grzybów, drzew i leśnych roślin. Dowiadują się, które owoce mogą bez obawy jeść, a których nie powinny nawet dotykać. Nauczycielki przyznają, że taka nauka na wycieczce szybciej „wchodzi" im do głowy, dłużej pamiętają zdobyte wiadomości. Bo jak podczas zajęć w przedszkolu wytłumaczyć dziecku, które nigdy na wsi nie było, jak się doi krowy? Albo co to jest owies dla konia?

W stawie przedszkolaki mogą zobaczyć nie tylko ryby ale także żaby i malutkie kijanki. Pływanie łódkami czy kajakami też jest dla nich nie lada przeżyciem. Bywa, że tak samo wielkim przeżyciem jest dla towarzyszących im dorosłych. Bo wielu z nas „od zawsze" mieszka w mieście i nie ma pojęcia o urokach wsi. I choć ta konkretna wieś niewiele ma wspólnego z tradycyjną polską wsią, to warto niej pomarzyć.



Fot. A. Zgiet

Na wycieczce do Surażkowa przedszkolaki z miasta po raz pierwszy widziały konie, po raz pierwzy jeździły bryczką.

REKLAMA



Uczennica z Suwałk w czołówce młodych projektantów mody

Nie dyktaturze butików

Wiadomość, że do finału IX Ogólnopolskiego i II Międzynarodowego Festiwalu Młodych Projektantów Mody „Sami dla siebie" zakwalifikowały się aż dwa projekty autorstwa Agnieszki Batus, w Zespole Szkół Sióstr Salezjanek im. Jana Pawła II w Suwałkach przyjęto z radością, ale i niedowierzaniem.

TADEUSZ MOĆKUN



Fot. Autor

Agnieszka Batus (w środku) to uzdolniona projektantka ubiorów z Suwałk. Stroje i prezentujące je modelki: Monikę Święcicką („Słonecznik") i Anetę Roszkowską („Szafirek") nagrodzono olbrzymimi brawami.

Przed rokiem, na VIII Ogólnopolskim i I Międzynarodowym Festiwalu Młodych Projektantów Mody „Sami dla siebie", za kreację „Do boju Polsko", zdobyła I nagrodę. W tym roku w finale zaprezentuje się dwukrotnie. Międzynarodowe jury do ostatecznej rozgrywki dopuściło bowiem 42 z ponad 280 zgłoszonych kreacji, w tym 13 z Polski. Autorką dwóch, nazwanych „Słonecznik" i „Szafirek", jest suwalczanka Agnieszka Batus.

– Myślałam, że to

błąd w druku

bo na konkurs zgłosiłam kolekcję złożoną z siedmiu ubiorów – mówi Agnieszka Batus, uczennica kl. III Technikum Odzieżowego. – Ale siostra Małgorzata Łukawska, która czuwała nad poprawnością moich prac, przekonała mnie, że jurorzy mieli prawo kolekcję podzielić na pojedyncze kreacje.

W finale w Sieradzu 25 listopada, Agnieszka zaprezentuje „Słonecznik" i „Szafirek". To stroje inspirowane naturą, tak bliską autorce projektów.

– Kocham przyrodę, kwiaty, podpatruję jak rosną, wypuszczają pąki, z których powstają kwiatowe kielichy – opowiada Agnieszka. – I właśnie one były inspiracją całej kolekcji. W finale pokażę dorodne, pełne kontrastów „Słoneczniki" i skromne, ale efektowne „Szafirki".

Szycie kreacji zajęło Agnieszce kilka tygodni. Ale to, co pokazała na specjalnym pokazie w dniu święta szkoły, przeszło najśmielsze oczekiwania. Stroje i prezentujące je modelki: Monikę Święcicką („Słonecznik") i Anetę Roszkowską („Szafirek") nagrodzono olbrzymimi brawami.

– „Słonecznik" to sukienka w kontrastowych kolorach jasnej zieleni i błękitu, dolna część uszyta z klinów, z trenem – prezentuje kreacje Agnieszka. – Dodatki to właśnie słoneczniki i juta. „Szafirek" to ubiór awangardowy, uszyty z tafty w kolorze ciemnego granatu. Bluzka częściowo odcinana, odkrywająca talię i brzuch, spodnie z klinami, na których naszyte są szafirki. Do tego klosz.

Na bal i spacer

– tak o kreacjach Agnieszki mówią jej szkolne koleżanki.

– Strój lekki, tkanina przyjemna w dotyku, nie drażni skóry – ocenia „Słonecznik" Monika Święcicka. – I rzecz najważniejsza. Takiego stroju nie ma nikt inny.

– „Szafirek" w komplecie, jaki prezentowałam na wybiegu, nadaje się tylko i wyłącznie na pokaz mody. Ale po odrzuceniu klosza można w nim pójść na rodzinne przyjęcie, do restauracji lub wyjść na spacer. To nietypowy, ale bardzo efektowny komplet – dodaje Aneta Roszkowska.

Do boju Polsko

Teraz natura, a przed rokiem sport, a precyzyjniej występy piłkarskiej reprezentacji Polski, walczącej w eliminacjach do finału Mistrzostw Europy, inspirowały Agnieszkę do opracowania konkursowej kreacji nazwanej „Do boju Polsko".

– To nie z gry polskich piłkarzy, a z narzędzia ich pracy, czyli piłki, czerpałam natchnienie przygotowując konkursowy projekt – opowiada Agnieszka. – Zresztą, miniaturowe piłeczki wykorzystałam jako jeden z ozdobników.

Na konkurs przygotowała sukienkę z asymetrycznym dołem, w kolorze matowej czerni. Do tego narzutę, z sześcioboków, na wzór piłki, w kolorze złotym i brązowym, z tkaniny skóropodobnej. Całość uzupełniały wspomniane już minipiłeczki.

Wszystko przez mamę

Krawiectwo to rodzinna tradycja, przechodząca z matki na córkę.

– Szyje babcia, szyje mama, szyję ja. Nie miałam innego wyjścia – śmieje się dziewczyna.

Technikum odzieżowe Agnieszce wybrała... mama.

– W szkole prowadziłyśmy kółko plastyczne – wspomina siostra Małgorzata Łukawska. – Któregoś jesiennego dnia, przed czterema laty, zgłosiła się do mnie kobieta. Zapytała, czy przyjmiemy na zajęcia jej córkę, która zamalowuje każdą kartkę, jaka wpadnie jej w ręce. Mama chciała jakoś ukierunkować plastyczne zainteresowania dziewczynki. Zgodziłam się. Kilka dni później na zajęciach pojawiła się Agnieszka.

I została w szkole do dziś.

– Pamiętam swój pierwszy rysunek – śmieje się. – Gdybym dziś pokazała go siostrze, to obie skręciłybyśmy się ze śmiechu, a ja dodatkowo zapadłabym się pod ziemię. Taki był okropny.

– Ale było w nim coś, co pokazywało osobowość Agnieszki, jej ciekawość świata, inne, indywidualne spojrzenie na to, co nas otacza – dodaje siostra Małgorzata. – To widać i teraz w każdym projekcie Agnieszki, w tym jak się ubiera.

To zamiłowanie do rysowania na wszystkim, co jest pod ręką pozostało do dziś.

– To jest silniejsze ode mnie – tłumaczy nastolatka. – Przed kilkoma dniami rysowałam na angielskim. Pani zabrała mi kartkę i zwróciła uwagę. Obciach, ale taka już jestem. Rysuję zawsze i wszędzie. Najwięcej problemów sprawia mi rysowanie twarzy ludzi.

Może dlatego ucieka w inny świat, w naturę, stroje, bo przy ich projektowaniu wystarczy nakreślić sylwetkę człowieka. A tego można się nauczyć.

Awangarda bez dziwactwa

Agnieszka twierdzi, że nie ma ulubionych projektantów, na kreacjach których wzorowałaby się, tak jak nie ma ulubionych ciuchów.

– Projektuję, szyję i noszę to, w czym czuję się dobrze – twierdzi. – Lubię zestawienia kontrastowe. W ubiegłym roku preferowałam czerwień i czerń, w tym błękit i zieleń. Jeżeli podoba się to innym, tym bardziej jestem zadowolona. Lubię ubierać się oryginalnie, awangardowo, ale bez sztuczności i dziwactwa. W modzie, tej suwalskiej, nie znoszę dyktatury narzucanej przez butiki z Arkadii i Wigier.

Dlatego nawet firmowe dżinsy przerabia, doszywając jakieś kliny, wstawiając paski, stosując różne dodatki. Nie chce ginąć w tłumie. Nie chce też rzucać się w oczy. Ale chce, tak jak każda dziewczyna, być zauważona. To chyba nic złego...

– To nie pierwszy sukces uczennicy naszej szkoły w konkursach o charakterze odzieżowo-włókienniczym – opowiada siostra Łukawska. – Zdobyliśmy nagrodę na Międzynarodowym Konkursie we francuskim Calais za ubiór z użyciem koronki. Mamy też wyróżnienie i drugą nagrodę w konkursie na tkaninę artystyczną „Igłą malowane" oraz wyróżnienie na festiwalu ubiorów młodzieżowych w Zduńskiej Woli. Przed rokiem, w pierwszym międzynarodowym konkursie „Sami dla siebie" Agnieszka zdobyła I nagrodę.

Wcześniejsze i obecny sukces to dowód, że w szkole prowadzonej przez siostry zakonne równie ważne jak wychowanie w duchu wartości chrześcijańskich, jest odkrywanie i rozwój indywidualnych zainteresowań ucznia. A jeśli trafi się na taki talent, jak Agnieszka Batus, robi się wszystko, żeby pomóc mu w odniesieniu sukcesu.

– Talentów w szkole nie brakuje – dodaje siostra Małgorzata. – W każdej klasie jest przynajmniej jedna uzdolniona dziewczyna. Rzecz w tym, że wielu brakuje odwagi, żeby ze swoimi pomysłami, projektami, wyrobami wyjść poza szkolne mury. Sukces każdej uczennicy, nieważne w jakiej dziedzinie, to sukces szkoły i odwrotnie. Dla nas najważniejszy jest młody człowiek, jego osobowość, rozwój, to kim jest i kim będzie wchodząc w dorosłe życie. A ma być Człowiekiem przez wielkie „C".

Tworzę dla siebie

Poszukiwania i prezentacji własnego „ja" Agnieszkę Batus nauczyła siostra Małgorzata Łukawska.

– Dzięki mamie i siostrze Małgorzacie wybrałam tę szkołę. I, chociaż początek był trudny, nie żałuję. Więcej, swoją przyszłość wiążę z odzieżą. Po ukończeniu technikum chcę dostać się na Politechnikę Łódzką – dodaje Agnieszka Batus.

To przyszłość, bo maturę ma za dwa lata. A dziś myślami jest w Sieradzu, na finale festiwalu.

– Fakt zakwalifikowania do finału dwóch moich kreacji to już olbrzymi sukces – młoda projektantka nie ukrywa zadowolenia. – Nie liczę na wygraną, ale mam nadzieję, że i tym razem zostanę zauważona. Każde wyróżnienie będzie dla mnie przyjemną niespodzianką, potwierdzeniem, że warto było godzinami ślęczeć nad projektami, a później przy maszynie do szycia.

Bez względu na werdykt jury zakwalifikowanie dwóch kreacji do finału, było nie było międzynarodowego konkursu, to sukces zarówno Agnieszki Batus, prowadzących szkołę sióstr salezjanek, jak i pracujących tam nauczycieli.

Sukces dostrzeżony

został przez władze samorządowe województwa podlaskiego, które obiecały pozytywnie rozpatrzyć wniosek dyrekcji szkoły o przyznanie Agnieszce stypendium.

– To dla mnie kolejna miła niespodzianka, ale i zobowiązanie do dalszej pracy nad sobą i tym, co lubię, czyli kolejnymi projektami – kończy Agnieszka. – Stypendium, jeśli zostanie mi przyznane, przyjmę z radością. Pieniędzy nigdy nie ma się za wiele, a zatem każdy grosz się przyda. Muszę kupić lepsze farby, kalki, przybory od rysowania. Przydałaby się też nowa maszyna do szycia, bo ta, którą mam, już się sypie. Naprawy kosztują, a i z częściami zamiennymi są coraz większe problemy.

Jak się dowiedzieliśmy, w finale IX Ogólnopolskiego i II Międzynarodowego Festiwalu Młodych Projektantów Mody „Sami dla siebie" nie przewidziano nagrody w postaci maszyny do szycia. Jest za to wycieczka do Paryża, na którą pojedzie zdobywczyni Grand Prix. Być może będzie nią suwalczanka Agnieszka Batus.

Agnieszka Dygant gra salową, nianię, policjantkę, bizneswoman

Kobieta pracująca

Z Agnieszką Dygant, *która od kilku lat gra salowa Mariolkę w serialu „Na dobre i na złe" oraz Franię w serialu „Niania", rozmawia Jolanta Gadek.*

– Czy zna pani pierwowzór „Niani"?

– Prawdę mówiąc, gdy dostałam propozycję zagrania w tym serialu, nie skojarzyłam, że to jest ten serial, który na Zachodzie był emitowany pod tytułem „Pomoc domowa". Gdy „Pomoc domowa" zdobyła popularność, ja byłam jeszcze w szkole teatralnej i telewizor był moim „dalekim krewnym", nie miałam czasu go oglądać. Ale moja młodsza siostra oglądała ten serial i jej się podobał. Więc wiedziałam, że nie jest zły. Dopiero jednak gdy czytałam scenariusze to skojarzyłam, o jaki serial chodzi. Przypomniałam sobie też wtedy aktorkę, która w nim występowała: Fran Drescher. Pomyślałam: a, to ten serial, to już wiem, o co chodzi.

– Trochę jest pani podobna do Fran Drescher...

– Co pani powie... Znowu to słyszę... O niej się mówi, że jest podobna do Sandry Bullock.

– Panią też dziennikarze często nazywają „polską Sandrą Bullock"..

– Nie traktuję tego wszystkiego poważnie. Gdy jeszcze nie było wiadomo, kto zagra Franię Maj, czyli tytułową nianię, czytałam w Internecie, że postać tę zagra Ania Przybylska. „Ania jest idealna do tej roli, podobna do Fran Drescher", „bardzo podobna" – pisano. A potem pisano „Dygant jest jeszcze bardziej podobna". Z tym podobieństwem jest tak, że każdy je widzi tam, gdzie chce. Porównywano mnie też do Sophii Loren...

– Zagra pani w komedii romantycznej „Tylko mnie kochaj", która na ekrany kin trafi w walentynki przyszłego roku. Czy chciałaby pani odejść z seriali i skupić się na rolach w filmach fabularnych?

– Ja przede wszystkim chciałabym zawsze grać dobrze napisane role. Prawdę mówiąc takie role czasami zdarzają się w serialu, czasami zdarzają się w filmie. Oczywiście, że bardziej szlachetną formułą jest film, jest więcej czasu na pracę nad rolą, jest światłoczuła taśma, bardziej dopracowane oświetlenie, scenografia, wszystko. Ale z drugiej strony światłoczuła taśma niczego nie gwarantuje. Jeśli aktor źle zagra, światłoczuła taśma go nie uratuje. Po prostu albo aktor gra dobrze, albo aktor gra źle. Jest jeden zły serial, którego nie lubię – ale nie powiem o jaki serial chodzi – w którym pewien aktor zbudował świetną kreację, gra bardzo dobrze. I myślę sobie: no tak, nawet w czymś tak złym, można zagrać naprawdę dobrze.

– Czy przez te nowe kreacje niani i bizneswoman w „Tylko mnie kochaj" ucierpi rola salowej Mariolki z „Na dobre i na złe"? Telewidzowie bardzo lubią Mariolkę, mają nadzieję, że nie zniknie ona nagle z serialu...

– Nagraliśmy trochę odcinków „Na dobre i na złe" na zapas, więc Mariolka jest troszeczkę „zabezpieczona". Bardzo lubię postać Mariolki, przyniosła mi popularność, bardzo się też cieszę, że telewidzowie ją lubią. Ale nie kręcimy „Ben Hura", czy „Człowieka z marmuru". Ta rola, podobnie jak rola niani, nie zmieni historii kinematografii polskiej, przy całym szacunku dla obu ról. Trzeba na pewne rzeczy patrzeć z dystansem. Z drugiej strony mogą pojawić się głosy, że trzeba grać tylko w ambitnych filmach. No ale co to oznacza? Że miałam nie przyjąć tej roli? I siedzieć w domu?

– Nie obawiała się pani przyjmując rolę niani Frani Maj, że to będzie powielanie pewnego stereotypu: tam salowa, tu niania, czyli ogólnie kobieta od prac domowych, sprzątania...

– Nie bałam się, bo scenariusze są zupełnie inne, no i seriale znacząco różnią się od siebie. I postacie są zupełnie inne. Myślę, że uniknęłam zaszufladkowania, bo przecież gram jeszcze zupełnie inną postać policjantki w serialu „Fala zbrodni". Większe ryzyko zaszufladkowania istniałoby wtedy, gdybym grała tylko w jednym serialu, gdybym była kojarzona wyłącznie z jedną rolą.

Poza tym w komedii romantycznej „Tylko mnie kochaj" zagram zupełnie inną postać – Agatę, przedsiębiorczą kobietę, bizneswoman.

– Czy pojawiły się też inne propozycje ról filmowych?

– Są, ale są to jeszcze rzeczy niepewne. Nie chcę jeszcze o nich mówić, żeby nie zapeszyć.

– Ostatnio bardzo dużo pani pracuje. A co pani robi, żeby się zrelaksować?

– Jestem mało wymagającą osobą. Lubię się wyspać, zjeść coś dobrego i jest okey.

– Kreowane przez panią bohaterki to kobiety, które szukają prawdziwego uczucia. Czy dla pani miłość jest ważna?

– Miłość jest napędową siłą człowieka. Ale każdy ma inną potrzebę miłości, każdy inną miarą ją mierzy, to bardzo indywidualna sprawa. Ktoś jest gotów zrobić dla niej bardzo dużo, inny mniej. Natomiast jeśli chodzi o mnie – unikam odpowiedzi dotyczących mojego życia prywatnego.

– Dziękuję za rozmowę.



Fot. A. Zgiet

Agnieszka Dygant to obecnie jedna z najpopularniejszych polskich aktorek. Gra w trzech serialach, zagrała też w komedii romantycznej.

REKLAMA



Ulepszajmy swoje życie, spójrzmy inaczej na świat – namawia prowadząca warsztat kreatywnoi

Uciec od codzien

Ponad 30 kobiet siedzi dookoła sali. Są w różnym wieku – zarówno licealistki, jak i emerytki. Przekrzykują się, śmieją, wymyślając do czego można wykorzystać... niepotrzebną budę dla psa. – Ja – stara baba – a bawię się jak przedszkolak! To musi zabawnie wyglądać – śmieje się jedna z uczestniczek warsztatów kreatywności dla kobiet, które odbywały się w białostockich Spodkach. Ale, jak twierdzi, najważniejsze jest, że z warsztatów wychodzi pełna energii i siły, żeby zmieniać życie na lepsze.

MARTA BAKUNOWICZ

– Zamykamy oczy i wyobrażamy sobie chirurga – zarządza Dorota Frasunkiewicz, która prowadzi warsztaty. – A teraz następną postać – bondarka! – dodaje.

Spotyka się z natychmiastową reakcją – głośnym zdziwieniem większości kobiet.

– Wszystkie, które zapytały „Co? Jakiego bondarka?" mają bardziej aktywną lewą część mózgu – wyjaśnia. – Musicie starać się zobaczyć, zwizualizować coś, czego nie ma – na tym właśnie polega kreatywność.

Jeleń na rykowisku czy Mona Lisa?

Dorota przekonuje, że od przedszkola „trenujemy" lewą półkulę mózgu, prawa jest silnie – z wiekiem u większość osób coraz silniej – zblokowana. Prawa proponuje niestandardowe, odkrywcze rozwiązania, lewa sprowadza świat do schematów.

– Idziemy do Luwru podziwiać obrazy. Zwracamy uwagę na obraz przedstawiający jelenia na rykowisku – opowiada, przechadzając się wśród kursantek Dorota. – Prawa półkula zamiera z zachwytu. Lewa na to – ty głupia, to nie jest żadne dzieło, tam dalej wisi Mona Lisa! To przy niej tłoczą się zwiedzający! To właśnie nią należy się zachwycać...

Odkrywanie nowych zastosowań przedmiotów codziennego użytku ma pomóc uwolnić się od stereotypów, nawyków, uwolnić wyobraźnię. Na początku warsztatów próby „odblokowania prawej półkuli" idą uczestniczkom warsztatów bardzo ciężko. Trudno wymyślić nietypowe zastosowanie dla widelca czy łodzi. Po kilku minutach kobiety się rozkręcają.

– Niełatwo tak od razu, kiedy jesteśmy wyrwane wprost z szarej codzienności, przestawić się na takie abstrakcje – śmieją się.

Przyznają, że czują się trochę jak... w przedszkolu, jakby cofnęły się w czasie – do dzieciństwa.

– Prowadzę dom, wychowuję troje dzieci. Świetnie orientuję się, do czego służą sztućce. Ale wymyślić oryginale zastosowanie dla zwykłego widelca? Muszę zmienić sposób myślenia! – śmieje się Kasia, która po raz pierwszy bierze udział w warsztatach.

– Ostatnio nad takimi śmiesznymi skojarzeniami zastanawiałam się chyba 30 lat temu... Córki będą się ze mnie śmiały, one na pewno lepiej wykonałyby te zadania! – dodaje.

Z minuty na minutę z jej wyobraźnią jest jednak coraz lepiej. Odkrywa, że widelec może służyć jako grzebień, śledź do namiotu, dziurkacz, podpórka do kwiatka, grabki, ubijaczka do piany, drapaczka dla psa...

– Aha, prócz tego byłby świetnym narzędziem zbrodni – jak dziecko cieszy się ze swego nowego pomysłu.

Okazuje się, że buda dla psa byłaby świetnym domkiem dla lalek, sztalugą, kryjówką dla dzieci, karmnikiem dla ptaków, teatrzykiem oraz, jeśli się ją odwróci na drugą stronę – łódką.

Później – technika negacji – „co by było, gdyby nie było" na przykład... ptaków. Tym razem panie reagują od razu bardzo spontanicznie, przerzucają się pomysłami: Nie byłoby ornitologii, jajek, pióropusza, alergii na pierze, filmu Hitchcocka, nie pisałoby się gęsim piórem.

– Za to pomniki byłyby czyste – śmieje się jedna z uczestniczek.

Dorota wyjaśnia, że w ten sposób najłatwiej pobudzić kreatywność. Gdyby, na przykład, właściciel firmy przewozowej zastosował tę technikę doszedłby do wniosku, że jeśli nie byłoby autokarów, ludzie jeździliby rowerami, konno lub latali samolotem. Następnie powinien zastanowić się, co można zrobić z nieużytecznymi autobusami i jak w swojej pracy wykorzystać konie, rowery, samoloty. Dorota uważa, że to kopalnia pomysłów.

– W pustym autobusie można zrobić kawiarnię lub oryginalną kwiaciarnię – mówi. – Jeśli chodzi o rowery i samoloty – do autokarów można by dołączyć przyczepki na rowery, w środku zamontować wygodne, lotnicze fotele...

Jedna z uczestniczek warsztatów wtrąca, że można by było organizować wyjazdowe imprezy do stadnin konnych dla pracowników firm.

– Dokładnie! Z ogniskiem, przejażdżkami... To świetny pomysł – uśmiecha się Dorota.

W przerwie na „gimnastykę śródlekcyjną" kobiety dobierają się w pary.

– Jedna zachowuje się jak materac, z którego uszło powietrze – prezentuje Dorota, zginając się w pół, dotykając dłońmi podłogi. – Na rozkaz partnerki powoli się prostuje, wypełniając powietrzem!

Zabawa rozkręca się na dobre. Skrępowanie zniknęło bez śladu. Niektóre, najbardziej gorliwe, „wypompowane materace" padają na podłogę i śmieją się tak, że nie mogą wstać.

– Szkoda, że wnuki tego nie widzą – jedna z uczestniczek aż zanosi się ze śmiechu.

Kręcimy się za własnym ogonem

Dorota jest przekonana, że kobietom brakuje kreatywności w zderzeniu z codziennością. Krzątając się wokół zwykłych, powszednich spraw nie mają czasu na podjęcie jakichkolwiek zmian.

– Wielu z nas życie upływa na kręceniu się za własnym ogonem. Nie ma w tym nic złego, ale przełamanie schematów, odnalezienie czegoś nowego naprawdę pobudza, daje energię – wyjaśnia, pijąc kawę w przerwie między zajęciami. – Nie chodzi mi o jakieś wielkie innowacje. Wystarczy inaczej podany posiłek, zmiana stroju, wyglądu, przyjęcie nowych metod w wychowywaniu dziecka, lepsze traktowanie męża. Te warsztaty mogą skłonić do innego podejścia do życia.

Kobiety chętnie uczestniczą w warsztatach psychologicznych. Chcą oderwać się od codziennych problemów, poświęcić czas tylko sobie. Nauczyć się czegoś nowego. Zrobić coś, czego dotąd nie robiły. Pobyć w damskim gronie, nawiązać nowe znajomości.

– Wychodzą z ram codzienności. Każda z nas potrzebuje przecież relaksu, odkrywania nowych przestrzeni – mówi Grażyna Radziszewska, autorka projektu „warsztaty dla kobiet". – Praca w grupie rozwija osobowość. Uczestniczki warsztatów wychodzą z nich naładowane pozytywną energią, z inspiracją do dalszych działań.

Większość uczestniczek warsztatów przychodzi na nie po raz kolejny. Twierdzą, że kiedy trafi się tu raz, nie sposób nie wrócić.

– Wciągają jak narkotyk – śmieją się. – Czemu? Bo jest tu tak... inaczej!

Przyprowadzają przyjaciółki, ściągają mamy, babcie, ciocie. Karolina Czarniecka przyszła z koleżanką. Chciały spróbować czegoś nowego, wzbogacić się o nowe doświadczenia. Nie dla wszystkich warsztaty to jedynie zabawa, oryginalny sposób na spędzenie wolnego czasu.

Inspiruje do nowych wyzwań

Kreatywność jest coraz bardziej ceniona przez pracodawców, na kursy przychodzą więc ambitne kobiety, które chcą kształcić się naprawdę wszechstronnie. Spora grupa uczestniczek zjawia się na zajęciach z nadzieją, że inny sposób myślenia, inne nastawienie, pomoże im odmienić życie – znaleźć odpowiednią pracę, pomysł na własny biznes. Dorota podkreśla, że kreatywność jest bardzo potrzebna zarówno tym, którzy zajmują się przedsiębiorczością, jak i tym, którzy dopiero mają zamiar zacząć. Bierność i brak wiary we własne siły można przełamać siłą woli.

– Szukam tu bodźca do zmian, nowych pomysłów, innego nastawienia do pracy – przyznaje nauczycielka, która marzy o otworzeniu własnej restauracji. Z jednej strony boi się zrezygnować z pracy w szkole, stra-



Fot. B.Maleszewska

Kobiety mają zachowywać się jak... materac, z którego uszło powietrze, a na rozkaz partnerki powoli się prostować, wypełniając powietrzem – to relaksuje.



ci Dorota Frasunkiewicz

ności

cić etat i pewną posadę, z drugiej – chce zaryzykować. Na warsztaty przyszła z nadzieją, że ułatwią jej podjęcie decyzji.

Kreatywność inspiruje do nowych wyzwań. Pozwala znaleźć pomysł na własny rozwój. Z obserwacji Doroty wynika, że coraz więcej osób czuje się zagubionych w twardej rzeczywistości.

– Ludzie coraz wyraźniej zgłaszają potrzebę poszukiwania celu i sensu życia, zmiany samego siebie – mówi. – Programy telewizyjne, radiowe, czasopisma, książki, otwierają ich na potrzebę samodoskonalenia się.

Białostoczanie coraz bardziej interesują się tą tematyką. Również mężczyźni – głównie przedsiębiorcy – chcą rozwijać kreatywność. Jest ich jednak o wiele mniej niż kobiet. Generalnie nastawieni są bardziej sceptycznie. Uczestniczki warsztatów twierdzą, że wynika to z ich racjonalnego podejścia do życia – przez to są mniej otwarci na niestandardowe sposoby zdobywania wiedzy.

– Na pewno by się im takie kursy przydały – śmieją się, deklarując, że mężów i synów zapiszą na zajęcia dla mężczyzn.

Po warsztatach kreatywności czas na chwilę przerwy. Można wpaść do kawiarni, porozmawiać z innymi uczestniczkami, bardzo szybko wypić kawę i pędzić na następne zajęcia. Już się zaczęły – tym razem to salsa.

– To, co u kobiety w tańcu jest najpiękniejsze, to ruch bioder! Mocno rysujemy biodrami, jak panowie spod budki z piwem! – woła instruktor tańca Bartosz Statkiewicz.

Uczestniczki warsztatów przewiązały na biodrach kolorowe chusty i poruszają się w rytm latynoskiej muzyki. Dzień się dopiero zaczyna – przed nimi mnóstwo nowych doświadczeń. Po dynamicznej salsie plastyka użytkowa – nauczą się własnoręcznie, bez skomplikowanych narzędzi, bez konieczności lutowania, wykonywać łańcuszki, broszki, wisiorki, bransolety, według własnych projektów. Po południu – joga i warsztat motywacji.

– To wspaniale, że możemy cały dzień poświęcić tylko sobie, tak wiele się dowiedzieć! – cieszy się Katarzyna.



Fot. B. Maleszewska

„Warsztaty rozwijają wyobraźnię, świetnie się tu bawimy" – twierdzą Hania Strulyńska i Karolina Czarnecka.

Bartosz Statkiewicz – instruktor tańca – wprowadza uczestniczki warsztatów w tajniki egzotycznej, dynamicznej salsy

Fot. BMaleszewska

REKLAMA

Paliwo wysokonagrodowe

Na stacjach LOTOS zatankujesz paliwo wyłącznie najwyższej jakości. A teraz, na stacjach oznaczonych strzałką, możesz „zatankować" rewelacyjne nagrody. Jest ich ponad 77 000, w tym 5 Renault Megane! Przyjedź, zrób zakupy za minimum 50 zł, odbierz kupon i od razu sprawdź co wygrałeś! A jeśli Ci się nie uda – co tydzień z tym samym kuponem masz nowe szanse na wygraną! Spiesz się, Oktany Nagród nie będą czekać wiecznie.

Regulamin loterii promocyjnej dostępny jest na stronie www.lotos.pl oraz pod numerem infolinii: 0 801 345 678

OKTANY NAGRÓD

Radio ZET

patron medialny

LOTOS GRUPA

AC0933C5

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Z serialu do teleturnieju

Eureko, ja to wiem

37-letnia Ewa Gawryluk, znana m.in. z roli Ewy Nowak z serialu „Na Wspólnej", poprowadzi nowy teleturniej telewizyjny w telewizji „Polsat" pt. „Eureko, ja to wiem". Program ten ma być konkurencją dla „Dzieciaków z klasą" Martyny Wojciechowskiej emitowanych w TVN.

Podobieństw trudno nie zauważyć: w obu teleturniejach konkurują ze sobą uczniowie, oba prowadzą ładne blondynki... Różnice polegają zaś na tym, że o ile w programie Martyny Wojciechowskiej występują uczniowie szkół podstawowych, to w programie Ewy Gawryluk o główną nagrodę ubiegać się będą uczniowie z gimnazjów. A nagroda jest nie do pogardzenia, bo wynosi aż 500 tys. zł!

Ewa Gawryluk twierdzi, że nie boi się porównań z Martyną, choć jest pełna podziwu dla jej pracy. Nic dziwnego: aktorka jest osobą niezwykle ambitną i zorganizowaną. Ma na swoim koncie wiele wspaniałych ról, kochającego męża (Waldemar Błaszczyk), 5,5-letnią córeczkę Marysię oraz... kota o imieniu Guzik.

(kul), fot. KAPiF



Kolejna miłość serialowej gwiazdy

Urlop w górach

Katarzyna Cichopek wybrała się na kilka dni w góry z nowym partnerem z... parkietu. A jest nim Marcin Hakiel, z którym Katarzyna występowała w programie „Taniec z gwiazdami".

W ślad za parą w góry ruszyli dziennikarze z „Superekspresu". Ze zrobionych przez nich zdjęć wynika, że Kingę z serialu „M jak miłość" łączą z partnerem od tańca dość zażyłe stosunki. Oboje z zapałem oddawali się pieszym wędrówkom. A podczas odpoczynków na trasie przytulali się do siebie...



Wygląda więc na to, że serialowa Kinga na dobre rozstała się ze swym narzeczonym z Austrii, z którym była związana przez dłuższy czas, a znała go od bardzo dawna (ich rodzice się przyjaźnią). Marcin Hakiel tańczy świetnie – ma już klasę „S", ale jest także facetem inteligentnym: studiuje finanse i bankowość w Warszawie i Helsinkach.

(kul), fot. KAPIF

Jeździ dzięki Magdzie?

Brodzik za kierownicą

Joanna Brodzik wcielając się w postać Magdy M. musiała przełamać swój lęk przed kierowaniem samochodem. Dopóki nie zagrała w filmie unikała poruszania się po Warszawie autem, choć prawo jazdy ma od dawna.

Tak więc wydawała fortunę na taksówki lub korzystała z uprzejmości kolegów i koleżanek. Magda, młoda prawniczka, w rolę której Joanna Brodzik wcieliła się niedawno, jest kobietą samodzielną i przebojową, a takie panie – jak wiadomo – starają się być samowystarczalne i same jeżdżą samochodem. Twórcy filmu zaplanowali wiele scen, podczas których aktorka wsiada, wysiada z samochodu czy nim jedzie. Cóż było robić: Brodzik postanowiła przełamać swe obawy i niechęć i zaczęła samodzielnie jeździć po Warszawie. W jednym z wywiadów powiedziała, że jej obawy okazały się bezpodstawne, że jakoś sobie radzi nawet na najbardziej zatłoczonych skrzyżowaniach... **(kul), fot. KAPiF**



Steffen lubi... malować

Aktor gra w ping-ponga

Niewiele osób wie, że Steffen Moller uwielbiany przez widzów serialu „M jak Miłość" uwielbia grać w tenisa stołowego. Mało tego, aktor twierdzi, że gdyby nie robił tego, co robi obecnie, czyli gdyby nie występował w telewizji, chciałby być zawodowym pingpongistą.

No cóż, wszyscy chyba zgodnie przyznają, że hobby to pasuje do obrazu Steffena, jaki wykreował serial „M jak miłość": spokojnego, ciepłego, trochę nieporadnego faceta. Zdziwilibyśmy się wręcz, gdyby się okazało, że Steffen ćwiczy na siłowni czy uprawia jakikolwiek ekstremalny sport: nurkowanie, skoki ze spadochronem itp. Ale tenis stołowy? W sam raz dla Steffena. Podobnie jak drugie hobby, którym jest... malowanie.



Nic dziwnego, że serialowa żona uciekła od niego do Warszawy... Nawiasem mówiąc sympatycy serialu i miłego Niemca nie mogą jej tego wybaczyć. Joanna Koroniewska, która gra Małgorzatę, spotyka się na ulicy z krytycznymi uwagami na temat zachowania małżonki Steffena. Starsze panie mówią do niej: „Dziecko, co ty robisz, małżeństwo jest najważniejsze". A te młodsze: „Wracaj do męża, bo ci go ta barmanka odbije..."

(kul), fot. KAPiF

Kolejny szalony pomysł Anny Muchy

Szczudła i Mucha



Anna Mucha, czyli Madzia z serialu „M jak miłość" nauczyła się chodzić na szczudłach. A wszystko to podobno po to, żeby... spojrzeć z góry na swego narzeczonego Kubę Wojewódzkiego.

Para, pomimo licznych doniesień i spekulacji prasowych, nadal jest razem. Złośliwi podejrzewają nawet, że to oni sami rozpuszczają plotki o rzekomych swoich rozstaniach, bo lubią, gdy jest o nich głośno.

Anna Mucha jest kobietą drobną i niską, a Kuba Wojewódzki, choć również jest szczupły, to jednak jest znacznie od niej wyższy. Dlatego aktorka postanowiła nauczyć się chodzić na szczudłach, żeby choć przez chwilę być od niego wyższa. Przez dwa dni pobierała lekcje u prawdziwego profesjonalisty, bo u artysty cyrkowego. Ponieważ jest osobą wysportowaną (pływa, jeździ na nartach, nurkuje, chodzi po górach, skacze ze spadochronem itp.) nauka przyszła jej dość łatwo.

Strzeżcie się teraz mężczyźni! Jak Mucha będzie na któregoś zła, wejdzie na szczudła i będzie patrzyła na niego z góry. Jesteśmy ciekawi, czy nowe umiejętności aktorki zostaną wykorzystane przez twórców serialu: „M jak miłość"...

(kul), fot. KAPiF

JAK NIESIE PLOTKA

Rambo po raz czwarty



Sylwester Stallone powróci niedługo na ekrany nie tylko jako słynny pięściarz Rocky Balboa, ale także po raz czwarty wcieli się w Johna Rambo, wojennego weterana. Tym razem jego bohater zostaje zmuszony do porzucenia cichego życia gdzieś na prowincji Stanów Zjednoczonych i rozpoczęcia poszukiwań zaginionej dziewczyny.



Jennifer Lopez dekoratorką

Jennifer Lopez postanowiła zainwestować w nieruchomości. Latynoska gwiazda jest już piosenkarką, aktorką, tancerką i kreatorką mody, a zapragnęła spróbować swoich sił także w branży nieruchomości. Jej pierwszym projektem będzie położony nad morzem budynek z ekskluzywnymi apartamentami w Miami. J.Lo chce mieć duży wpływ na inwestycję, szczególnie jeśli chodzi o dekorację wnętrz.

Alec Baldwin agresywny

Alec Baldwin porównuje walkę o prawo opieki nad córką do choroby nowotworowej. Gwiazdor, który walczy z byłą żoną Kim Basinger o prawo opieki nad małą Ireland, przyznaje, że wyczerpująca emocjonalnie batalia sądowa wyzwala w nim ogromną agresję. – Czuję się, jakby wykryto u mnie raka. Uświadamiam sobie, że muszę z tym żyć.





We własnych ubraniach

Budżet najnowszego filmu Umy Thurman był tak skromny, że aktorka nosiła na planie własne ubrania. Gwiazda, która wystąpiła w komedii „Serce nie sługa" u boku Meryl Streep, odetchnęła z ulgą, kiedy widzowie pochwalili styl jej bohaterki, ponieważ sama kompletowała sobie garderobę. – Cieszę się z pozytywnych opinii, bo byłam swoją własną stylistką – mówi aktorka.

Monica lubi nagość

Monica Bellucci traktuje swoją nagość jak jeden z wyrazów ekspresji aktorskiej.

36-letnia aktorka jest dumna ze swojej kobiecości i nie rozumie gwiazd, które unikają rozbieranych scen. – Nie boję się nagości, ponieważ moim zdaniem nie ma nic piękniejszego, niż ludzkie ciało. Ciałem można wyrażać najbardziej nieprawdopodobne emocje. W filmie „Nieodwracalne" potraktowałam swoje ciało jak narzędzie – mówi.





Kary cielesne nie są złe?

Charlize Theron uważa, że surowe amerykańskie prawa, które nie pozwalają rodzicom na stosowanie fizycznych kar cielesnych, przyczyniają się do chuligaństwa wśród młodzieży. Aktorka, która spędziła dzieciństwo w RPA, często była karana przez wychowującą ją matkę i przyznaje, że zasługiwała na każdego klapsa. Dostawała lanie i przepraszała matkę.

Załamana Nicole Kidman

Nicole Kidman przyznała, że nie jest zadowolona z wiadomości, iż jej były mąż, Tom Cruise, spodziewa się dziecka z inną kobietą.

Hollywoodzki gwiazdor wkrótce zostanie ojcem. Matką jego pierwszego dziecka będzie 27-letnia aktorka Katie Holmes. Cruise jest już ojcem, ale przybranym. W trakcie trwającego ponad 10 lat małżeństwa z Kidman, para zaadoptowała dwójkę dzieci.





Grunt to dwie łazienki

Catherine Zeta-Jones wierzy, że do jej małżeńskiego szczęścia przyczynia się fakt, iż oboje z mężem mają osobne łazienki. Dzięki temu Michael Douglas nie wie, jak wielką bałaganiarą jest jego żona.

(kul)

(opr. na podst. Internetu)

Sama się dziwi, że jej się udało

Fortuna kołem się toczy

Rozmowa z **dr Ireną Eris**, *bizneswoman, producentką serii popularnych polskich kosmetyków. (KAPiF)*

– Jakie to uczucie, gdy się widzi swoje kosmetyki w eleganckim sklepie – na przykład – w Madrycie?

– To bardzo miłe! Może nie robi na mnie to już tak wielkiego wrażenia, jak kiedyś, bo przecież jestem w branży od wielu lat, ale nie ukrywam, że sprawia mi to wiele radości.

– Dlaczego zajęła się Pani właśnie kosmetykami?

– Po pierwsze, dlatego, że jestem kobietą, więc kosmetyki są mi bliskie, po drugie – z wykształcenia jestem farmaceutką, więc wiem jak taki kosmetyk stworzyć, a po trzecie – jako młoda dziewczyna miałam kłopoty z cerą. No, a poza tym – moim marzeniem było posiadanie własnej firmy. Chodziło mi o to, aby dać polskiej kobiecie serię bardzo dobrych produktów, które będę mogła firmować swoim nazwiskiem.

– Łatwo było kobiecie odnieść sukces na rynku?

– O, wcale nie było tak łatwo! Zaczynaliśmy 19 lat temu, więc czasy nie były aż tak bardzo sprzyjające działalności gospodarczej. Paradoksalnie rynek, choć ubogi w tamtym czasie we wszystko, a szczególnie w dobrej jakości kosmetyki, nie był wdzięczny. Nie tak łatwo było przekonać państwowe i ajencyjne sklepy do produktów rzemieślniczego pochodzenia.

– Ale powolutku podbijała Pani serca Polek.

– Początkowo chciałam stworzyć małe laboratorium, które produkowałoby niewielką ilość kosmetyków. Wyliczyłam sobie, że wystarczającą liczbą będzie 5 tys. kosmetyków miesięcznie. Zanim doszłam do takiej liczby, systematycznie powiększaliśmy sprzedaż, po czym okazało się, że popyt przewyższył nasze oczekiwania. Ustawiały się kolejki właścicieli sklepów, którzy chcieli kupować moje kosmetyki.

– To chyba miły obrazek oglądać kolejkę po swój produkt?

– Owszem, ale czułam się niezręcznie. Nie wszyscy mogli kupić taką ilość kosmetyków jaką chcieli. Nie nadążaliśmy z produkcją. Niektórzy właściciele sklepów przyjeżdżali po nasze produkty z drugiego końca Polski.

– Czyli klienci niejako wymusili na producencie dalszy rozwój firmy?

– Tak właśnie było! W 1989 roku kupiliśmy z mężem dużą działkę w Piasecznie i zaczęliśmy budowę zakładu z prawdziwego zdarzenia, z najnowszymi maszynami i liniami technologicznymi. Wprowadziliśmy się do niego w 1993 roku, a krzywa wzrostu gwałtownie poszła w górę. Mogliśmy zwiększać zatrudnienie, rozbudowywać część produkcyjną i magazynową.

– Marzyła Pani kiedyś o takiej sytuacji?

– W najśmielszych marzeniach nie przypuszczałam, że będę kiedyś aż tak znaczącym producentem na rynku polskim, że będę liderem. To ewenement na naszym rynku. Gdy patrzę z perspektywy na to, co dziś mam, widzę, że wykonaliśmy olbrzymią robotę.

– Wykształcenie farmaceutyczne zapewne bardzo Pani pomaga w produkcji własnych kosmetyków...

– Naturalnie. Wiedza farmaceutyczna pozwala zrozumieć pewne mechanizmy i daje pełny obraz rzeczywistości, szczególnie, gdy chodzi o kreowanie nowego produktu. Mam za sobą wiele lat ciężkiej nauki, uwieńczonej doktoratem na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie.

– Już wtedy chciała Pani związać swą przyszłość właśnie z farmacją i autorskimi kremami?

– Marzenie o własnej firmie nosiłam w sobie od zawsze. Wiedzieli o tym moi rodzice i to oni pomogli je zrealizować. Zaczynałam pracę w warszawskiej „Polfie", ale ta nie dawała mi ani satysfakcji, ani pieniędzy. Czułam, że muszę zacząć działać na własną rękę. Wtedy to właśnie po śmierci mojego dziadka i sprzedaży jego domu, rodzice dali mi pieniądze i powiedzieli: – Spróbuj! Zaryzykuj!

– Mąż też od zawsze Panią wspierał w tym pomyśle?

– O tak! Od początku włączył się do mojej działalności. To on pomagał mi w kontaktach z urzędnikami, w sprzedaży. W okresie transformacji, czyli w 1989 roku nikt nawet nie myślał o kapitalizmie, a ja zaczęłam wreszcie wierzyć, że to, co robię, ma sens, że mogę się rozwijać, widziałam perspektywy. Mąż nadal bardzo mi pomaga. Świetnie zarządza firmą, to jego żywioł. Moim żywiołem jest rozwój i kreacja produktu.

– To znaczy, że w Państwa przypadku to mit, że praca z mężem nie zawsze wychodzi na dobre?

– W naszym przypadku to rzeczywiście mit, bo nigdy nie było między nami rywalizacji. Mąż ma swój obszar, na którym działa, i ja mam swój. Każdy robi to, co umie najlepiej. Jednocześnie czujemy, że prowadzimy jedną firmę. Dążymy do tego, by firma się rozwijała, by kosmetyki były jak najlepsze, nie tracimy czasu ani sił na niepotrzebne starcia! Myślę, że to wynik 28 wspólnie przeżytych lat.

– Jest Pani silna psychicznie?

– W biznesie trzeba być silną, ale czy ja taka jestem... Czasem potrzebuję podpory, wtedy pomaga mi mąż. On jest chyba silniejszy. Nigdy nie uczyliśmy się przecież zarządzania, marketingu, wszystko to przechodziliśmy od podstaw. Wszystkiego nauczyło nas życie, logiczne myślenie. Czy ja wiem... Nie załamuję się, ale jak każdy, mam momenty, kiedy bardziej szaro widzę rzeczywistość.

– Używa Pani swoich kosmetyków?

– Oczywiście! Na półce w łazience stoją moje kosmetyki, ale są też produkty innych firm. Stosuję różne kremy, zawsze jednak z przyjemnością wracam do swoich. Jestem królikiem doświadczalnym. Testuję na sobie kremy w trakcie procesu tworzenia nowego produktu.

– Pani firma jest liderem na polskim rynku, jest też Pani laureatką nagrody Kisiela. Jak nadąża Pani za kosmetycznymi odkryciami – zwykle szybszego – Zachodu?

– Akurat w branży kosmetycznej Zachód nie jest szybszy. Mamy dostęp do tych samych naukowych materiałów źródłowych, surowców kosmetycznych, z jakich korzystają renomowane firmy zachodnie. Bierzemy udział w kongresach i sympozjach kosmetologicznych na całym świecie. Współpracujemy z wiodącymi laboratoriami zagranicznymi. Nasze kosmetyki są bardzo nowoczesne i zgodne z tendencjami rynku światowego. Korzystając na bieżąco z wiedzy kosmetologicznej rozwijamy ją i uzupełniamy poprzez nasze własne badania w specjalnie stworzonym Centrum Badawczym Dr Irena Eris. Nie odwzorowuję produktów zachodnich. Nasze kosmetyki tworzymy sami. Wprowadzamy nowinki, ale nie bezkrytycznie. Staram się być racjonalna. Jeżeli wiem, że coś jest bezpieczne i skuteczne, to na to stawiam. Tak było z kwasami owocowymi, które były przecież marketingowym hitem – celowo ich nie wprowadziłam, ponieważ uważałam, że mamy sporo innych doskonale działających substancji aktywnych, które idealnie takie kwasy zastąpią, a są pozbawione działania drażniącego. To oczywiste, że muszę się orientować co dzieje się w branży. Cały czas śledzimy na bieżąco literaturę naukową. Jesteśmy nowoczesną firmą, więc musimy dawać klientkom kosmetyki na światowym poziomie. Krok po kroku sprawdzana jest jakość każdego produktu. Mamy własne Centrum Badawcze, gdzie rok temu podjęliśmy badania na hodowlach komórek skóry. Jest to ewenement, jeżeli chodzi o producentów kosmetyków. Jesteśmy jedyną firmą kosmetyczną w Polsce, która prowadzi własne badania tego typu. W Europie jest takich firm pięć. To badania typowe dla przemysłu farmaceutycznego i medycznego. Jestem również bardzo dumna z tego, że pierwsi w Europie wprowadziliśmy do produktów witaminę K.

– Jak to możliwe?

– Otóż natknęłam się na notatkę, że w skórze wykryto enzym, który uaktywnia witaminę K. Dotychczas uważano, że ten enzym występuje tylko w wątrobie, więc witaminę podawano doustnie. Sprowadziliśmy więc wyniki badań, zrobiliśmy badania własne. Stworzony przez nas krem został przebadany w Klinice Chirurgii Naczyniowej Akademii Medycznej i... okazało się, że daje wspaniałe rezultaty!



Fot. KAPiF

– To rzeczywiście wielki sukces. Ale wiek XXI to wiek alergii. Czy Pani firma radzi sobie i z tym problemem?

– Dwa główne założenia mojej firmy to: nie szkodzić i pomagać. Najważniejsze jest dla mnie bezpieczeństwo wyrobu. We wszystkich kosmetykach minimalizuję ryzyko powstania alergii. Wszystkie badania prowadzone są pod nadzorem dermatologów. Dzięki temu nasza firma cieszy się opinią przedsiębiorstwa, którego kosmetyki nie uczulają.

– Gdyby dziś przyszedł do Pani młody, zdolny, odważny człowiek i zapytał od czego zacząć biznes, co by mu Pani doradziła?

– W książkach tego nie ma, to prawda. Życie uczy inaczej, mądrzej. Co bym mu powiedziała... Trzeba zacząć przede wszystkim od pomysłu i pieniędzy. Bez nich nie ma szans. Poza tym trzeba umieć podejmować ryzyko, nie zrażać się codziennymi przeciwnościami, bez pośpiechu dążyć do celu, być fair w stosunku do ludzi, kierować się zasadami etyki i być konsekwentnym. Droga do sukcesu nie jest prosta, jest bardzo wyboista, ale gdy ten młody człowiek będzie przekonany do tego, co robi, z pewnością sukces osiągnie.

– Znajduje Pani jeszcze czas na odpoczynek?

– Nie dajmy się zwariować. Od czasu do czasu musimy naładować akumulatory. Mąż woli kraje zimniejsze, ja wręcz przeciwnie, ale dochodzimy do porozumienia. Nie lubimy długich urlopów, tydzień, czasem dziesięć dni w zupełności nam wystarczają. Oboje uwielbiamy wypoczywać w naszym hotelu w Krynicy Zdroju!

Mała Miss 2005
Mały Mister 2005

Zgłaszam dziecko:

Nazwisko i imię:

Lat:

Miejscowość:

do plebiscytu „Gazety Współczesnej" „Mała Miss 2005" „Mały Mister 2005"

Nazwisko i imię zgłaszającego:

Adres:

Telefon:

Uwaga!

Do zgłoszenia należy dołączyć aktualne zdjęcie dziecka. Wyrażam zgodę na publikację fotografii dziecka w „GW" wynikające z potrzeb plebiscytu oraz wyrażam zgodę na publikację i przetwarzanie moich danych osobowych w związku z plebiscytem „Gazety Współczesnej" „Mała Miss 2005 Mały Mister 2005"

Czytelny podpis .....

Szukamy kandydatów do tytułu Małej Miss i Małego Mistera

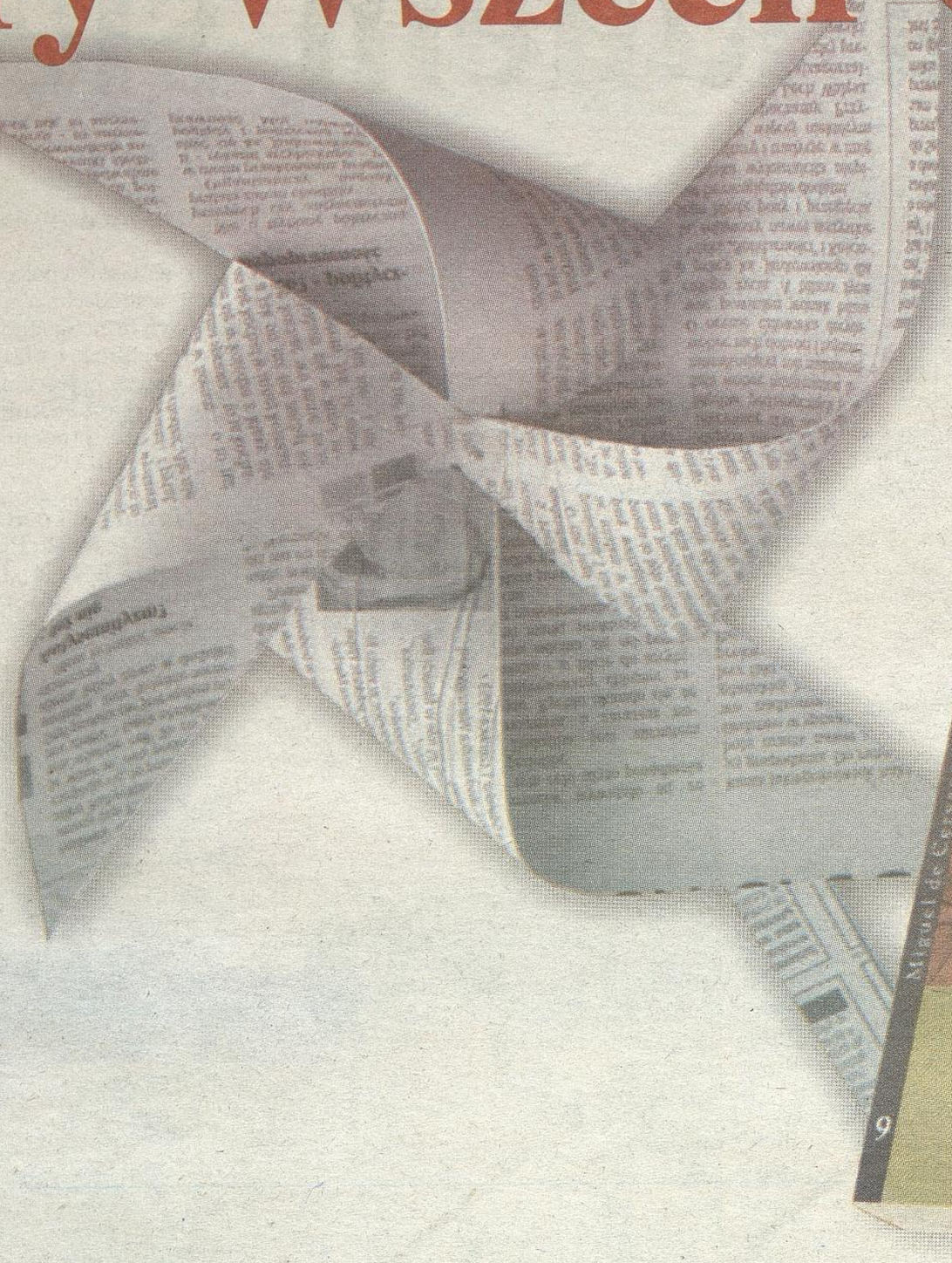


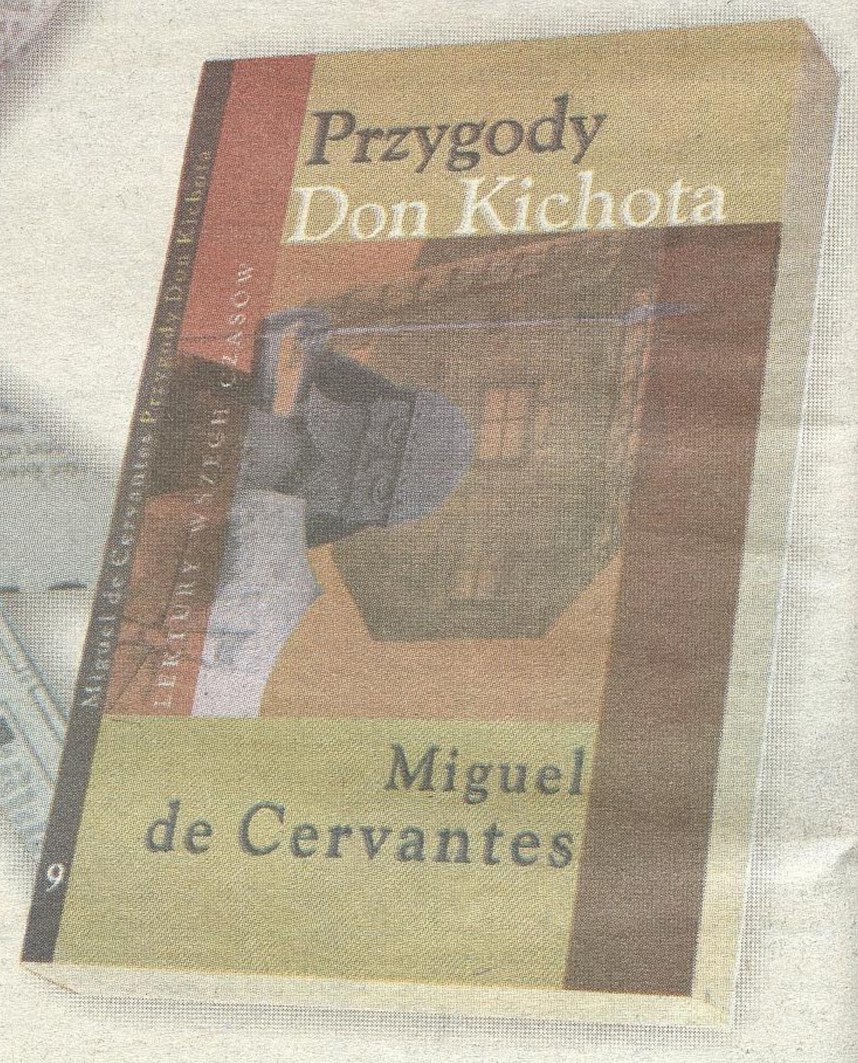
Dziś (w piątek) upływa termin zgłaszania dzieci do naszego konkursu! Na spóźnialskich czekamy do godziny 12.00! Żeby zgłosić dziecko do konkursu, należy czytelnie wypełnić zamieszczony obok kupon, dołączyć do niego zdjęcie dziecka, na którym wyraźnie będzie widać twarz. Fotografia powinna być kolorowa, aktualna i dobrej jakości. Kupon z fotografią można przynieść do redakcji na adres: Biuro Ogłoszeń Gazety Współczesnej, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok.

Fotografie wszystkich kandydatów do tytułu najpiękniejszej dziewczynki i najprzystojniejszego chłopca opublikujemy na łamach Gazety Współczesnej. Czytelnicy wybiorą wśród nich laureatów. Głosować będzie można wysyłając SMS-a lub kupon z nazwiskiem wybranego kandydata. Do drugiego etapu naszej zabawy przejdzie 30 dziewczynek i 30 chłopców, którzy otrzymają najwięcej Państwa głosów. Spośród nich Czytelnicy wyłonią zwycięzców – Małą Miss i Małego Mistera 2005.

Na dzieci, które wezmą udział w naszym konkursie na Małą Miss i Małego Mistera czeka mnóstwo atrakcji, wśród nich Wielki Bal Finałowy, który odbędzie się 11 grudnia w Klubie Rozrywki Krąg. Na balu ogłosimy nazwiska zwycięzców, wybrani zostaną Miss i Mister Publiczności. Laureaci otrzymają wspaniałe nagrody. (mb)

Lektury Wszech Czasów





Nasza kolekcja Lektur Wszech Czasów osiągnęła już półmetek. Zaczęliśmy ją wraz z początkiem tego roku szkolnego. I od tego czasu, co wtorek do „Gazety Współczesnej" dołączany jest jeden utwór. A każdy z nich jest dziełem wyjątkowym, wybitnym, utworem, który wpisał się na listy lektur polskich i światowych. To perełki literatury.

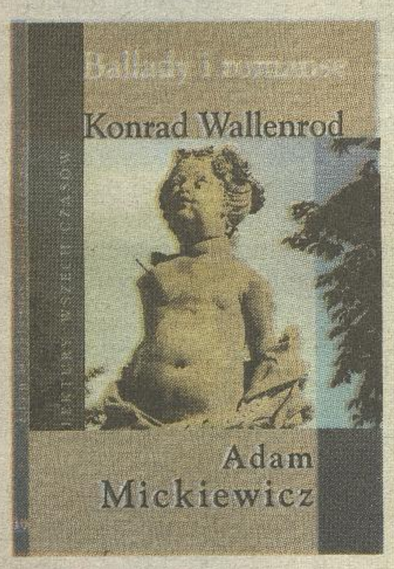
Do tej pory nasi Czytelnicy mogli kupić lektury: „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza, „Wesele" Stanisława Wyspiańskiego, „Zemsta" Aleksandra Fredry, „Romeo i Julia" Williama Szekspira, „W 80 dni dookoła świata" Juliusza Verne'a, „Skąpiec" Moliera, „Fraszki, Pieśni i Treny" Jana Kochanowskiego, „Robinson Kruzoe" Daniela Defoe. W najbliższy wtorek Czytelnicy będą mogli nabyć „Przygody Don Kichota" Miguela de Cervantesa.

W kolejne wtorki zaś do „Współczesnej' dołączone będą: „Ballady i Romanse, Konrad Wallenrod" Adama Mickiewicza, „Makbet" Williama Szekspira, „Świętoszek" Moliera, „Dzieje Tristana i Izoldy" Josepha Bédiera, „Moralność pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej, „Opowieść Wigilijna" Charlesa Dickensa.

Koszt książki to 3,50 zł plus cena gazety, czyli 1,20 zł. Można też nabyć samą „Współczesną" bez lektury po zwykłej cenie, to znaczy po 1,20 zł.

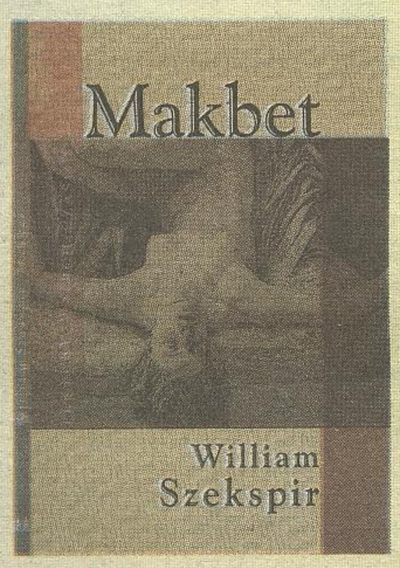
„Przygody Don Kichota" Miguel de Cervantes

Książkę można będzie kupić z „Gazetą Współczesną" już w najbliższy wtorek, 8 listopada.



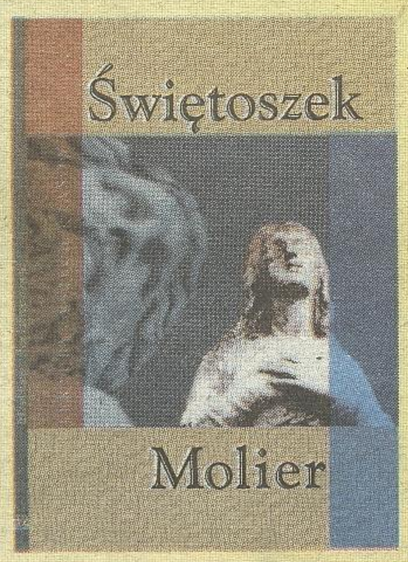
„Ballady i Romanse, Konrad Wallenrod" Adam Mickiewicz

Książkę będzie można kupić z „Gazetą Współczesną" we wtorek, 15 listopada.



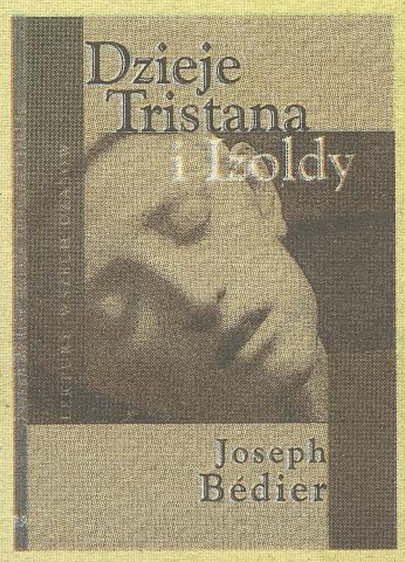
„Makbet" William Szekspir

Książkę będzie można kupić z „Gazetą Współczesną" we wtorek, 22 listopada.



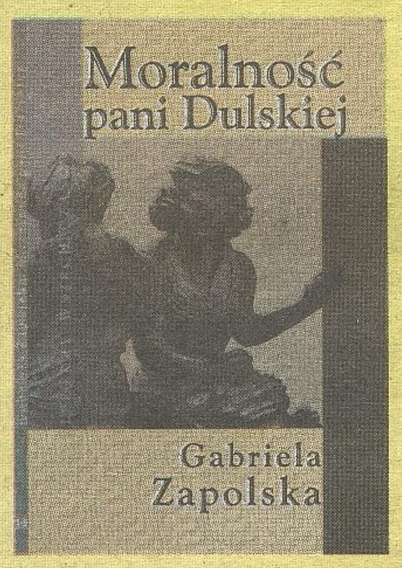
„Świętoszek" Molier

Książkę będzie można kupić z „Gazetą Współczesną" we wtorek, 29 listopada.



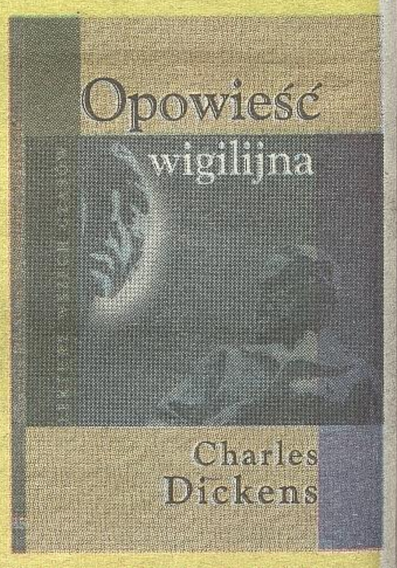
„Dzieje Tristana i Izoldy" Joseph Bédier

Książkę będzie można kupić z „Gazetą Współczesną" we wtorek, 6 grudnia.



„Moralność pani Dulskiej" Gabriela Zapolska

Książkę można będzie kupić z „Gazetą Współczesną" we wtorek, 13 grudnia.



„Opowieść Wigilijna" Charles Dickens

Książkę będzie można kupić z „Gazetą Współczesną" we wtorek, 20 grudnia.

Gazeta Współczesna Lektury wszech czasów



Czytelne? za jedyne 3,50 + cena dziennika

Już we wtorek 8 listopada z Gazetą Współczesną

Miguel de Cervantes „Przygody Don Kichota"



Mecenasem kolekcji książek jest SKOK Stefczyka, oferujący Pożyczkę ekspresową.

SKOK STEFCZYKA

www.skokstefczyka.pl
infolinia: 0 801 600 100
(koszt połączenia lokalnego)
lub (058) 782 93 00

www.wspolczesna.pl

GAZETA współczesna

PIĄTEK-NIEDZIELA
4-6.11.2005 r.
nr 214 (15884)

DODATEK
GAZETY
WSPÓŁCZESNEJ

Redaktor
prowadzący:
Mariusz Klimaszewski

OSTATNI MECZ BOGUSKIEGO

CZYTAJ NA STR. C



GAZETA Sport NA WEEKEND

Z PODBESKIDZIEM:

GRAJCIE TAK A NIE TAK



W meczu Pucharu Polski z Górnikiem Łęczna piłkarze Jagiellonii walczyli całym sercem o każdy metr boiska. Tam nie było straconych piłek. Opłaciło się. Jaga wygrała po dogrywce 2:1. Za swój występ zebrała mnóstwo pochwał.



Kilka dni po sukcesie w Łęcznej przyszedł zimny prysznic w Chorzowie. Na tle Ruchu żółto-czerwoni wypadli fatalnie. Niektórzy zamiast grać w piłkę wdawali się w przepychanki z rywalami. Jaga przegrała 0:1.

Piłkarze Jagiellonii potrafią grać w piłkę. Udowodnili to w tym sezonie wielokrotnie. Nie przez przypadek zgromadzili przecież 25 punktów w tabeli. Ostatnio oglądaliśmy ich bardzo dobrą grę w meczu Pucharu Polski w Łęcznej. Jaga wygrała po dogrywce z pierwszoligowym Górnikiem 2:1. Jednak kilka dni później zobaczyliśmy zupełnie inny zespół. W Chorzowie żółto-czerwoni pokazali swoją drugą twarz. Po fatalnej postawie w pełni zasłużenie przegrali z Ruchem 0:1.

W Łęcznej trudno było białostockim zawodnikom cokolwiek zarzucić. Walczyli o każdą piłkę, o każdy metr boiska. Umiejętnościami też nie odstawali od rywali. Doskonale wytrzymali trudy dwugodzinnego meczu.

– Pokazaliśmy białostocki charakter – mówił kapitan Jagiellonii **Jacek Markiewicz**.

Ale już grę naszej drużyny w Chorzowie można pominąć milczeniem. Piłkarze nie podjęli w ogóle walki z osłabionym zespołem Ruchu.

A jaką Jagę zobaczymy w sobotę, w konfrontacji z Podbeskidziem Bielsko-Biała?

– W tym spotkaniu oczekuję od zawodników właśnie takiej postawy, jak w meczu z Górnikiem. Innej po prostu sobie nie wyobrażam. Gra taka jak z Ruchem jest nie do przyjęcia – kategorycznie stwierdza opiekun żółto-czerwonych **Adam Nawałka**. Szkoleniowiec podkreśla jednocześnie, że w sobotę jego zespół czeka bardzo trudna przeprawa.

Bo po słabym początku Podbeskidzie zaczęło odzyskiwać formę. Świadczą o tym ostatnie wyniki – wyeliminowanie GKS-u Bełchatów z Pucharu Polski oraz zwycięstwo 1:0 nad Kujawiakiem Włocławek.

– Tak, jak nie wiem czym był spowodowany tak słaby początek sezonu w naszym wykonaniu, tak nie wiem czy teraz kryzys mamy już za sobą – otwarcie wyznaje „Współczesnej" napastnik Podbeskidzia **Piotr Gierczak**. – My możemy z każdym w lidze wygrać i z każdym przegrać. Do Białegostoku jedziemy przynajmniej po jeden punkt.

A udając się w podróż na Podlasie, już cieszy się na spotkanie ze swoim przyjacielem **Adamem Kompałą**. Przed sezonem zawodnicy się wyminęli. Kiedy Gierczak przyjeżdżał z Bełchatowa do Bielska-Białej, Kompała akurat odchodził z Podbeskidzia do Jagiellonii.

– Adam teraz mieszka tam, gdzie białe niedźwiedzie chodzą po ulicach – śmieje się bielski napastnik. – Rzadziej się widujemy, a znamy się przecież doskonale. Występowaliśmy razem w Górniku Zabrze i Szczakowiance Jaworzno. To był mój najlepszy okres w karierze. Myślę zresztą, że w przypadku Adama jest podobnie. Ale on wciąż ma wielkie umiejętności i dziwię się, że tak rzadko gra w Jagiellonii. **(KS)**

Mecz Jagiellonia – Podbeskidzie rozpocznie się **w sobotę o 13.00** na stadionie przy ul. Słonecznej w Białymstoku. W składzie Jagiellonii zabraknie kontuzjowanych **Dariusza Łatki** i **Roberta Speichlera** oraz pauzującego za czwartą żółtą kartkę **Ariela Jakubowskiego**. Przy ustalaniu składu będzie natomiast brany już pod uwagę wracający do zdrowia **Robert Kolasa**.

W II LIDZE

Piętnasta kolejka piłkarskiej drugiej ligi rozpocznie się w piątek w Ostrowcu Świętokrzyskim. Tam KSZO podejmie depczące po piętach Jagiellonii Zagłębie Sosnowiec. Na wyjeździe zagra także lider tabeli. Rywalem Śląska Wrocław będzie przeżywający organizacyjną zapaść Świt Nowy Dwór Mazowiecki.

(KS)

Program meczów 15. kolejki:

Piątek, 4 listopada:
KSZO Ostrowiec Św. – Zagłębie Sosnowiec (godzina 18.00)
Sobota, 5 listopada:
Jagiellonia Białystok – Podbeskidzie Bielsko-Biała (13.00)
Piast Gliwice – Ruch Chorzów (13.00)
Szczakowianka Jaworzno – Heko Czermno (13.00)
Świt Nowy Dwór Maz. – Śląsk Wrocław (15.30)
ŁKS Łódź – Finishparkiet Nowe Miasto Lub. (17.00)
Niedziela, 6 listopada:
Kujawiak Włocławek – Widzew Łódź (13.00)
Polonia Bytom – Radomiak Radom (13.00)
Górnik Polkowice – Lechia Gdańsk (18.00)

1. Śląsk Wrocław	14	26	18-16
2. Jagiellonia	**13**	**25**	**25-12**
3. Widzew Łódź	14	24	26-16
4. Zagłębie	14	24	23-15
5. ŁKS Łódź	14	23	20-12
6. KSZO	14	22	18-22
7. Kujawiak	14	20	16-11
8. Ruch Chorzów	14	20	15-15
9. Radomiak Radom	14	19	19-21
10. Heko Czermno	14	17	14-11
11. Lechia Gdańsk	14	17	15-16
12. Górnik Polkowice	14	17	19-21
13. Świt	13	16	16-18
14. Szczakowianka	14	15	18-32
15. Piast Gliwice	14	12	16-12
16. Podbeskidzie	14	12	16-21
17. Polonia Bytom	14	10	13-25
18. Finishparkiet	14	9	15-26

Rozlosowano pary ćwierćfinału Pucharu Polski

Na koniec z Wisłą!?

Jeżeli piłkarze Jagiellonii uporają się w 1/8 finału Pucharu Polski z Polonią Warszawa, mogą trafić w ćwierćfinale na Wisłę Kraków. Wcześniej jednak mistrzowie Polski muszą poradzić sobie z Zagłębiem Lubin. Mecze z „Białą Gwiazdą" odbyłyby się jeszcze w tym roku – 6 lub 7 grudnia pierwsze spotkanie, rewanż tydzień później.

Kibice Jagi już zacierają ręce z radości. Na takie mecze czekali latami. Wisła wyzwala emocje także w samym klubie. Przecież właśnie w Krakowie piłkarską karierą rozpoczynał opiekun żółto-czerwonych **Adam Nawałka**. Nawałka prowadził też zespół „Białej Gwiazdy", sięgając z nią po mistrzostwo Polski. W juniorach Wisły grał także obecny prezes Jagiellonii **Wojciech Sularz**.

Ale przy Jurowieckiej na dzień dzisiejszy wszyscy zgodnie podkreślają, że pucharowe potyczki z krakowianami to pieśń przyszłości.

Nawotczyński nie chce do Krakowa

– Teraz koncentrujemy się tylko na ligowym meczu z Podbeskidziem. Później musimy wyeliminować Polonię, a Wisła Zagłębie Lubin – podkreśla **Łukasz Nawotczyński**, którego poprosiliśmy o opinię na temat wyników losowania par ćwierćfinałowych Pucharu Polski. „Biały" wciąż jest formalnie zawodnikiem Wisły. W Jadze gra na zasadzie wypożyczenia.

– Powtarzam. Do tego, żebyśmy się z nimi spotkali jeszcze daleka droga. Pewnie, że fajnie byłoby zmierzyć się z mistrzem Polski. Choć na mnie Wisła akurat nie robi wrażenia. Ten klub od jakiegoś czasu traktuje mnie niepoważnie. Do Krakowa na pewno nie wrócę. Bo niby co? Żeby po kilku tygodniach znowu mnie gdzieś dalej wypożyczyli... – nie owija w bawełnę białostocki obrońca.

Pograją na śniegu?

Rozegranie ćwierćfinałów PP zaplanowano jeszcze na ten rok. W przypadku awansu Jagiellonii terminy spotkań z Wisłą lub Zagłębiem to 6/7 grudnia oraz 13/14 grudnia. Przypomnijmy, że już we wtorek Jaga podejmować będzie w pierwszym meczu 1/8 finału PP Polonię. Po zawirowaniach ustalono termin rewanżu z Czarnymi Koszulami. Odbędzie się on 29 listopada w Warszawie.

(KS)

Pary 1/4 finału Pucharu Polski:

Zagłębie Lubin/Wisła Kraków – Jagiellonia Białystok/Polonia Warszawa
Terminy meczów: 6/7 grudnia – 13/14 grudnia
Lech Poznań/Radomiak Radom – Amica Wronki/Odra Wodzisław
Terminy meczów: 29/30 listopada – 6/7 grudnia
Hetman Zamość/Legia Warszawa – Groclin Grodzisk Wlkp./Korona Kielce
Terminy meczów: 29/30 listopada – 6/7 grudnia
Wisła Płock/Podbeskidzie Bielsko-Biała – Kujawiak Włocławek/Pogoń Szczecin
Terminy meczów: 29/30 listopada – 6/7 grudnia



FOTORZEAOP

Ostatnio w ekstraklasie Zagłębie Lubin wygrało z Wisłą Kraków 2:1. Któryś z tych zespołów może być rywalem Jagiellonii w ćwierćfinale Pucharu Polski.



Fotorzepa

Prezes Groclinu Zbigniew Drzymała (z lewej) i Werner Liczka

KOLEJNY WEEKEND W EKSTRAKLASIE

W Płocku po czesku

Piątkowe spotkanie (godz. 20.00) Amiki Wronki z Legią Warszawa zainauguruje 13. kolejkę piłkarskiej Orange Ekstraklasy. W tabeli gospodarze zajmują piąte, a stołeczny zespół – drugie miejsce.

Amica nie przegrała żadnego z trzech ostatnich meczów, ale poza broniącą trofeum Wisłą Kraków, nie miała silnych rywali (Górnik Zabrze, Arka Gdynia). Jeszcze lepiej spisują się legioniści, którzy w trzech poprzednich kolejkach zanotowali komplet zwycięstw, chociaż ich gra jest ciągle daleka od ideału.

W tabeli Legię tylko różnicą bramek wyprzedza Wisła Kraków (obie drużyny zgromadziły po 22 pkt). Mimo że „Biała Gwiazda" oficjalnie wciąż nie ma trenera (treningi prowadzą asystenci zwolnionego niedawno **Jerzego Engela** – **Tomasz Kulawik** i **Kazimierz Moskal**, przedłużają się rozmowy z **Henrykiem Kasperczakiem**), jest zdecydowanym faworytem wyjazdowej konfrontacji z Górnikiem Zabrze.

Natomiast po raz pierwszy na ławce trenerskiej Wisły Płock zasiądzie Czech **Josef Csaplar**. Poprowadzi zespół w meczu z Groclinem Dyskobolią Grodzisk Wlkp., którego szkoleniowcem od niedawna jest rodak **Werner Liczka**. Csaplar, dotychczasowy szkoleniowiec Slavii Praga, zastąpił zwolnionego w środę **Mirosława Jabłońskiego**. (PAP, miłk)

Program 13. kolejki, piątek, 4 listopada:
Amica Wronki – Legia Warszawa.
Sobota, 5 listopada: Kolporter Korona Korona – Górnik Łęczna, Górnik Zabrze – Wisła Kraków, Wisła Płock – Groclin Dyskobolia Grodzisk Wlkp., Zagłębie Lubin – GKS BOT Bełchatów, Lech Poznań – Cracovia Kraków.
Niedziela, 6 listopada: Pogoń Szczecin – Arka Gdynia.

1. Wisła K.	11	22	22:11
2. Legia	12	22	14:7
3. Cracovia	11	21	14:12
4. Amica	12	19	20:13
5. Lech	12	19	21:21
6. Zagłębie	12	16	21:19
7. Groclin	12	16	20:18
8. Kolporter	12	16	19:17
9. Pogoń	12	16	17:16
10. Odra	12	16	10:11
11. GKS Bełchatów	12	14	12:15
12. Górnik Z.	12	13	14:18
13. Wisła P.	12	13	13:24
14. Arka	12	12	12:13
15. Górnik Ł.	12	10	9:12
16. Polonia	12	8	8:19

LIGA MISTRZÓW

Czwórka pewniaków

Barcelona i Arsenal Londyn zapewniły sobie w środę awans do drugiej rundy piłkarskiej Ligi Mistrzów i dołączyły do Realu Madryt oraz Olympique Lyon, które dokonały tego dzień wcześniej.

Osiem środowych meczów czwartej kolejki rundy grupowej LM odznaczało się dużą liczbą bramek. Najskuteczniejszym piłkarzem był Kameruńczyk **Samuel Eto'o**, który popisał się hattrickiem w meczu Barcelona – Panathinaikos Ateny, wygranym przez kataloński klub 5:0. Dzięki temu zwycięstwu „Barca" ma 10 punktów, jest liderem grupy C i zapewniła już sobie awans do czołowej 16 klubów europejskich.

W drugim meczu grupy C pierwsze punkty w tej edycji LM zdobył Werder Brema, który zmierzył się z Udinese Calcio. Niemiecka drużyna po 51 minutach prowadziła 3:0, ale piłkarze z Udine pokazali, że nawet takie straty można odrobić. W ciągu sześciu minut strzelili trzy gole i wyrównali stan meczu. Werder tego dnia był jednak nie do zatrzymania i po golu w 67 minucie ustalił rezultat na 4:3, odnosząc pierwsze w tych rozgrywkach zwycięstwo.

Pewny awansu z grupy B jest już Arsenal Londyn, który w czterech dotychczasowych spotkaniach nie stracił jeszcze ani jednego punktu. Angielski klub w meczu ze Spartą Praga zdobył bramkę w 23 minucie, a potem długo pracował na to, aby wynik podwyższyć. Stało się to dopiero w 81 minucie, a bohaterem końcówki był **Robin van Persie**, który zdobył drugą bramkę, natomiast cztery minuty przed końcem ustalił wynik na 3:0. Co ciekawe, van Persie zmienił **Thierry'ego Henry'ego**, strzelca pierwszego gola.

Grupa A: Club Bruges – Rapid Wiedeń 3:2 (2:1), Juventus Turyn – Bayern Monachium 2:1 (0:0)

1. Juventus Turyn	4	9	8-4
2. Bayern Monachium	4	9	5-3
3. Club Bruges	4	6	5-5
4. Rapid Wiedeń	4	0	2-8

Grupa B: FC Thun – Ajax Amsterdam 2:4 (0:1), Arsenal Londyn – Sparta Praga 3:0 (1:0)

1. Arsenal Londyn	4	12	9-2
2. Ajax Amsterdam	4	7	8-5
3. FC Thun	4	3	4-8
4. Sparta Praga	4	1	1-7

Grupa C: FC Barcelona – Panathinaikos Ateny 5:0 (4:0), Werder Brema – Udinese Calcio 4:3 (2:0)

1. FC Barcelona	4	10	11-1
2. Udinese Calcio	4	4	8-9
3. Werder Brema	4	4	6-8
4. Panathinaikos Ateny	4	4	2-9

Grupa D: OSC Lille – Manchester United 1:0 (1:0), Benfica Lizbona – FC Villarreal 0:1 (0:0)

1. FC Villarreal	4	6	2-1
2. Manchester United	4	5	2-2
3. OSC Lille	4	5	1-1
4. Benfica Lizbona	4	4	3-4

(PAP, opr. mark)



AFP PHOTO

Radość Eto`o i Ronaldinho. Barca awansowała do II rundy Ligi Mistrzów.

MAŁYSZ W POLSCE

Polscy skoczkowie narciarscy mieli w piątek udać się na treningi do fińskiego Kuusamo. Zmieniająca się w Skandynawii aura pokrzyżowała im plany i podopieczni trenerów **Heinza Kuttina** oraz **Łukasza Kruczka** pozostali w Beskidach.

– Proszono mnie o utrzymanie miejsca treningu w tajemnicy. Zawodnicy chcą mieć trochę spokoju – powiedział rzecznik prasowy Polskiego Związku Narciarskiego **Grzegorz Mikuła**.

Trenerzy są w stałym kontakcie z Finami. Jeśli warunki pogodowe zmienią się, kadra poleci do Kuusamo w środę i pozostanie tam do 16 listopada. Potem wróci do kraju i po kilku dniach ponownie uda się do Finlandii. Z szóstki – **Adam Małysz, Robert Mateja, Krystian Długopolski, Kamil Stoch, Wojciech Skupień** i **Marcin Bachleda** – trenerzy wybiorą pięciu, którzy wystartują 25 bm. w inauguracyjnych zawodach Pucharu Świata.

Druga szóstka – **Piotr Żyła, Rafał Śliż, Tomasz Pochwała, Wojciech Tajner, Stefan Hula** i **Paweł Urbański** z trenerem **Stefanem Horngacherem** szukać będzie dogodnych warunków w Europie Środkowej i Skandynawii.

(KS, PAP)

Poznasz tajniki baloniarstwa

W piątek, 4 listopada o 19.00 w siedzibie Białostockiego Klubu Balonowego przy ul. Sosnowej 64, odbędzie się spotkanie organizacyjne dla przyszłych członków klubu. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych. Spotkanie będzie połączone z pokazem slajdów i krótkim wprowadzeniem w tajniki baloniarstwa.

Białostocki Klub Balonowy powstał w 1975 roku i przez wiele lat działał jako klub studencki przy filii Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie jest stowarzyszeniem, które zrzesza nie tylko studentów, ale także absolwentów UwB i PB oraz młodzież licealną.

Celem stowarzyszenia jest propagowanie sportu balonowego, szkolenie pilotów, stwarzanie możliwości do uprawiania baloniarstwa i podnoszenia kwalifikacji lotniczych.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej www.balony.org.pl

(mrt)

W niedzielę ŁKS Browar Łomża zagra ostatni mecz w rundzie jesiennej

Podziękujmy liderom

W niedzielę o godz. 13 spotkaniem z zespołem MZKS Kozienice łomżyński KS zakończy rundę jesienną. Być może będzie to również ostatnia szansa, żeby zobaczyć w biało-czerwonych barwach Rafała Boguskiego.

Pierwotnie mecz z zespołem z Kozienic miał odbyć się w sobotę, jednak ze względu na zajęcia w szkołach działacze klubu zdecydowali się przenieść go na niedzielę.

– Jesteśmy niekwestionowanym liderem trzeciej ligi i chcielibyśmy, aby na meczach było jak najwięcej kibiców – twierdzi **Maciej Zajkowski** z zarządu klubu. – Dlatego też postanowiliśmy przenieść mecz na niedzielę, gdyż w sobotę szkoły odpracowywać będą 30 października i nie wszyscy chętni mogliby zasiąść na trybunach.

Przed niedzielnym spotkaniem działacze klubu rozpoczęli akcję „Nowy stadion w biało-czerwonych barwach". Na terenie miasta pojawiły się plakaty zachęcające do przyjścia na mecz, a na przybyłych na trybuny kibiców czekać będą konkursy, w których będzie można wygrać atrakcyjne nagrody. Nagrody czekają także na najbardziej widoczną grupę w biało-czerwonych barwach.

– Pokażmy wszystkim, że ŁKS na boisku i na trybunach jest najlepszy – zachęca Zajkowski. – Niech ten ostatni jesienny mecz będzie świętem wszystkich kibiców ŁKS-u, którzy są najlepszymi kibicami w trzeciej lidze.



fot. P. Lisiecki

Piłkarze łomżyńskiego ŁKS-u aż trzydzieści razy mieli okazję cieszyć się ze zdobytej bramki

Przed niedzielnym spotkaniem trener łomżan **Jerzy Engel jr** nie ma powodów do narzekań. Do zdrowia wrócił już zmagający się z urazem barku **Mariusz Marczak**. Natomiast podczas meczu z Unią Skierniewice kontuzji nabawił się **Dawid Wilczewski** i nie wiadomo, czy w niedzielę będzie zdolny do gry.

– Atmosfera w zespole jest bardzo dobra – powiedział Engel. – Rośnie także forma i w niedzielę chcemy pokazać, że nieprzypadkowo jesteśmy liderem.

Paweł Lisiecki

„DZIKI" ŻEGNA ŁOMŻĘ

Niedzielne spotkanie z Kozienicami być może będzie ostatnim, w którym w barwach ŁKS-u zobaczymy Rafała Boguskiego. Młody napastnik biało-czerwonych podpisał we wrześniu kontrakt z Wisłą Kraków i już na wiosnę może zadebiutować w zespole Białej Gwiazdy.



Fot. P. Lisiecki

Rafał Boguski (z lewej) jeszcze na 100 procent nie wie czy opuści zimą ŁKS

– Czy w jakiś szczególny sposób szykujesz się do niedzielnego spotkania?

– Raczej nie. Mecz z Kozienicami będzie dla mnie kolejnym normalnym spotkaniem. Jak na razie nie jest jeszcze pewne na 100 procent, czy wiosną będę grać w Krakowie. Zresztą, w Wiśle są teraz inne problemy i nikt się ze mną nie kontaktował. Niewykluczone, że na wiosnę będę nadal grać w Łomży i strzelać bramki dla ŁKS-u.

– Jednak musisz się liczyć z wyjazdem z Łomży. Czego będzie Ci brakować po przeprowadzce do Krakowa?

– Przede wszystkim mojej rodziny. Brakować mi będzie również moich przyjaciół, których sporo znalazłem przez te wszystkie lata gry w barwach ŁKS-u. Poza tym myślę, że brakować mi będzie atmosfery łomżyńskiego stadionu. Teraz, kiedy walczymy o awans do drugiej ligi, nasi kibice podczas spotkań tworzą niesamowite widowisko i myślę, że zasługują na nowy stadion.

– Pamiętasz swój debiut w pierwszym zespole ŁKS-u?

– Takich rzeczy się nie zapomina. To było 10 czerwca 2000 roku w spotkaniu z Luksusem Warszawa. Trener Adam Popławski wpuścił mnie na ostatnie dziesięć minut spotkania. Pamiętam, że zrobiłem wślizg i otarłem sobie bok.

– Czy jest taka bramka, która utkwiła Ci w pamięci?

– Oj, przez te lata trochę tych bramek strzeliłem (śmiech), ale tak naprawdę żadna z nich nie była na tyle piękna, żeby szczególnie zapadła mi w pamięci.

Paweł Lisiecki

WIGRY – MKS MŁAWA, SOBOTA O GODZ. 13.00

Gra o sześć oczek

Zwycięzca sobotniego meczu Wigry – Mława zdobędzie trzy punkty i oddali się od strefy zespołów zagrożonych spadkiem do IV ligi. I chociaż półmetek rozgrywek ligowych dopiero za tydzień, to sytuacja w tabeli zaczyna się już klarować. Wigry, po pauzie przed tygodniem, straciły 10. miejsce na rzecz... Mławy, która pokonała 2:1 Jezioraka.

W strefie zagrożenia wciąż spory tłok. Wigry mają tylko punkt przewagi nad 14. w tabeli Unią, a gorszym bilansem bramek ustępują Dolcanowi, Mława i Górnikowi. Dolcan pauzuje, suwalczanie grają z MKS, a Górnik z Unią. Stawka w obu meczach to nie tylko punkty za zwycięstwo, ale i lepsza sytuacja wyjściowa przed wiosennymi rewanżami.

Zbigniew Kieżun, szkoleniowiec Wigier zapewnia, że jego zespół wyjdzie na boisko zmobilizowany i umotywowany. Piłkarze zdają sobie sprawę z sytuacji w tabeli, ale nie boją się odpowiedzialności za wynik. Podbudowani dwoma ostatnimi zwycięstwami i tym razem chcą zdobyć komplet punktów.

– Łatwiej powiedzieć niż zrobić, bo rywal to niedawny II-ligowiec – dodaje trener Kieżun. – Wprawdzie po spadku zespół się rozsypał, ale kilku doświadczonych piłkarzy w Mławie zostało. Ot chociażby znany z występów w Wigrach **Jarek Szmydt**.

Suwalczanie wystąpią w pełnym składzie. Zagra zatem i **Kamil Szarnecki**, który nie ukrywa, że po zakończeniu rundy chce wrócić do rodzinnego Olecka.

– Chcę, ale muszę mieć zgodę władz Wigier – mówi popularny „Ciapek". – Dlatego spotkanie z Mławą może, ale nie musi być moim pożegnaniem z Wigrami i życzliwą mi suwalską publicznością.

(tam)

TADEUSZ GASZYŃSKI U WITOLDA MROZIEWSKIEGO

Nie pierwszy raz

Tadeusz Gaszyński kontra **Witold Mroziewski**. W sobotę dojdzie do spotkania tych dwóch dobrze znanych na Podlasiu trenerów oraz prowadzonych przez nich zespołów. Mazowsze Grójec Mroziewskiego podejmuje na własnym stadionie Mlekovitę Wysokie Mazowieckie Gaszyńskiego.

– Nie pierwszy raz gramy przeciwko sobie i pewnie nie ostatni – mówi ze spokojem opiekun „mlecznych". – Nie traktuję tego meczu w jakichś szczególnych kategoriach. Ten mecz ma jednak duże znaczenie. Chcemy odrobić w nim straty punktowe, jakie ponieśliśmy remisując ostatnio 0:0 z Pelikanem Łowicz.

W Grójcu na pewno nie będzie łatwo. Ekipa Mroziewskiego zajmuje drugie miejsce w tabeli. Do tej pory poniosła tylko dwie porażki. Podobnie jak Mlekovita. Co ciekawe, obie drużyny uznawały do tej pory wyższość tych samych zespołów: ŁKS-u Łomża oraz Znicza Pruszków. Mlekovita jednak często remisowała, podczas kiedy Mazowsze sięgało po zwycięstwa. Dlatego teraz nasz zespół traci do grójeckiej drużyny aż osiem punktów.

– W sobotę na będziemy faworytem. Gramy na wyjeździe, w dodatku z wiceliderem tabeli. Ale już niejednokrotnie udowadnialiśmy, że w takich spotkaniach potrafimy sobie poradzić – przypomina Gaszyński.

Do Grójca Mlekovita jedzie bez **Roberta Nowogórskiego**. Przypomnijmy, że wysokomazowiecki bramkarz w spotkaniu z Pelikanem ukarany został czerwoną kartką i teraz czeka go przymusowa przerwa w grze. To jedyne osłabienie w naszym zespole.

Mecz Mazowsze – Mlekovita rozpocznie się w sobotę o 13.00.

(KS)

Kolejka na trzy szlagiery

W przedostatniej jesiennej kolejce IV ligi aż trzem spotkaniom można nadać miano szlagierowych. Do takich z pewnością trzeba zaliczyć pojedynek wiceliderującej Warmii Grajewo, która wybiera się z wizytą do 3. w tabeli Cresovii Siemiatycze. „Wilczki" mają kłopoty z formą i seryjnie remisują (już 4 mecze z rzędu). Nic dziwnego, że podopieczni trenera **Przemysława Kołłątaja** bardzo chcą przełamać się. Z kolei siemiatyczanie po kilku dobrych spotkaniach, w środę, w powtórzonym meczu, po kiepskiej grze tylko zremisowali u siebie z niżej notowanym rywalem – Orłem Kolno. Na swoim boisku zechcą powetować to swoim fanom wygrywając z Warmią.

Drugim szlagierem powinny być derby Białegostoku. Piast, który powoli odzyskuje dobrą formę z początku sezonu, spróbuje zdobyć 3 punkty z Hetmanem. Podopieczni trenera **Mirosława Mojsiuszki** mają złe wspomnienia – kilkanaście dni temu przegrali już derbowy pojedynek – z rezerwami Jagiellonii. Czy zdołają to sobie powetować na Elewatorskiej?

Trzecim spotkaniem, które zasługuje na miano szlagieru jest konfrontacja Tura Bielsk Podlaski z augustowską POM Spartą. Obie drużyny zajmują miejsce w czołówce tabeli. Dwie porażki sprawiły, że Sparta jest żądna rehabilitacji i punktów. A że Tur też ostatnio nie wygrywał, więc na swoim boisku spróbuje przedłużyć złą passę Sparty i odnieść pierwszą od 4 tygodni wygraną.

(PS)

Program 14. kolejki IV ligi

sobota, 5.11

Cresovia Siemiatycze – Warmia Grajewo (13)
Olimpia Zambrów – Krypnianka Krypno (13)
Piast Białystok – Hetman Białystok (13)
Pomorzanka Sejny – Jagiellonia II Białystok (13)
Mlekpol Wissa Bank Spółdzielczy Szczuczyn – MKS Mielnik (13)

niedziela, 6.11

Orzeł Kolno – Sokół Sokółka (12)
Tur Bielsk Podlaski – Sokół Sokółka (13)
Pogoń Łapy – Supraślanka Supraśl (13)

ŻUBRY ZAGRAJĄ W NIEDZIELĘ

Uwaga na „wieżowce"

Nietypowo, gdyż w niedzielę zagrają kolejny mecz drugoligowi koszykarze Żubrów Białystok. Ich przeciwnikiem będzie drużyna rezerw Prokomu Trefl Sopot – Laudam. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 18 w hali I LO przy ul. Brukowej.

Prawdopodobnie ekipa z Trójmiasta przyjedzie do nas wzmocniona koszykarzami z pierwszego zespołu, który zagra mecz PLK dzień wcześniej, gdyż w sobotę – z Czarnymi Słupsk.

Drużyna rezerw Prokomu dysponuje najwyższym składem w lidze. Aż trzech koszykarzy mierzy ponad 2 metry. Są to: **Janusz Mysłowiecki** (220 cm!), **Łukasz Trzeciak** (211 cm) i **Igor Trela** (204 cm). Z kolei czterech graczy jest bliskich 2 metrów: **Szymon Janiak** (198), **Łukasz Sikora** (198), **Arkadiusz Kobus** (197), **Daniel Wilkusz** (197 cm).

Wszyscy ci zawodnicy są jednak „melodią przyszłości" sopockiego klubu. Najstarszy koszykarz, wspomniany już Mysłowiecki, liczy sobie 21 lat. Pozostali to jeszcze nastolatki. Tak też brak doświadczenia rywali powinni wykorzystać białostoczanie.

– Trzeba jednak zwrócić uwagę na wyniki przeciwników. To wcale nie są chłopcy do bicia – ostrzega trener Żubrów **Jerzy Karpiuk**. – Sopocianie potrafili wygrać na wyjeździe z Novum Bydgoszcz 83:82, a ostatnio rozbili Stal II Ostrów 110:61 – mówi szkoleniowiec.

W meczu z Laudamem nie wiadomo czy zagra **Marcin Monach**, który nie jest jeszcze w pełni sił po niedawnej kontuzji kolana.



Fot. A. Zgiet

W walce z wysokimi graczami Sopotu bardzo przydałby się Marcin Monach

Program 7. kolejki: Żubry Białystok – Prokom Laudam Sopot, MMKS SIDEN Toruń – ŁKS Łódź, Sudety Jelenia Góra – NOVUM Bydgoszcz, AZS Szczecin – Harmattan Viando Gniewkowo, Polonia Leszno – Polonia II Warszawa, Legia Warszawa – Rawia Rawicz, Tarnovia 4YOU – Piotrcovia Piotrków Trybunalski, Stal II Ostrów Wielkopolski – Śląsk II Wrocław.

1. Tarnovia 4YOU	6	12	523:360
2. Żubry Białystok	**6**	**11**	**582:424**
3. Harmattan Viando	6	11	522:441
4. MMKS SIDEN Toruń	6	11	492:449
5. Polonia Leszno	6	10	419:427
6. Legia Warszawa	6	9	472:447
7. AZS Szczecin	6	9	465:455
8. Sudety Jelenia Góra	6	9	429:426
9. Prokom Laudam	6	9	475:473
10. Piotrcovia	6	9	445:497
11. Śląsk II Wrocław	6	8	458:438
12. NOVUM Bydgoszcz	6	8	483:515
13. Polonia II Warszawa	6	7	411:498
14. Rawia Rawicz	5	6	386:394
15. ŁKS Łódź	5	6	315:386
16. Stal II Ostrów	6	6	363:610

Pierwszoligowe koszykarki Gimbasketu Włókniarz Białystok także zagrają swój mecz w niedzielę. O godz. 13 w Warszawie zmierzą się z Pułaskim. Niestety, podopieczne trenerów **Eugeniusza Hałaburdy** i **Dariusza Sawickiego** nadal mają kłopoty z treningami, które po zamknięciu hali Włókniarza odbywają się w kratkę.

(mark)

FOTONZEAOP

Pronar Hajnówka podejmuje Zawkrze Mława w I lidze siatkarzy

Mamy wszystkie atuty

Gdyby Pronar Hajnówka nie grał ostatnio tak bezbarwnie, na zespół Zawkrza Mława czekalibyśmy jak na Mikołaja, który przychodzi i za krótki wierszyk daje prezent. Tak jednak nie jest. Młodzież stanowiąca zaplecze wicemistrza Polski, PZU AZS Olsztyn, nastawia się na zwycięstwo w spotkaniu z hajnowianami.

Siatkarze beniaminka I ligi przyjadą najprawdopodobniej już w piątek. Spotkanie traktują bardzo poważnie. Do ekipy dołączy prawdopodobnie dwóch zawodników z pierwszego zespołu: środkowy **Patryk Czarnowski** i rozgrywający **Adrian Sarul**. Zawkrze wierzy w sukces, bo Pronar, póki co, gra po prostu słabo.

Gdy położymy na szali atuty obu drużyn, to po hajnowskiej stronie odważnik będzie jednak okazalszy. Jak przyznaje jeden z trenerów Pronaru **Jacek Wesołowski** największy plus Zawkrze to... młodość. Po stronie gospodarzy jest ich znacznie więcej. Przed sezonem na turnieju w Bydgoszczy łatwo pokonali Zawkrze 3:0. Tylko czy hajnowianie zaczną wreszcie swoich atutów używać?

– Wiadomo, że zagramy pod presją, bo wygrana jest nam niezmiernie potrzebna. Najlepiej za trzy punkty, ale każde zwycięstwo, nawet 3:2 będzie ważne – mówi trener Pronaru **Marek Antoniuk**. – Czas pokazać, że jesteśmy zespołem, który chce grać o pierwszą piątkę ligi, a nie o utrzymanie.

O lepszą okazję trudno. Zespół Zawkrze, choć ambitny i nieobliczalny, na razie nie robi furory. Z pięciu spotkań wygrał tylko raz w Międzyrzeczu ze znajdującym się w głębokim kryzysie Orłem. Poza tym doznał czterech gładkich porażek.

Pronar po raz pierwszy w tym sezonie zagra w składzie niemal optymalnym. Po kontuzji wraca **Krzysztof Hajbowicz**, za którego atakami kibice już bardzo się stęsknili. W składzie znajdzie się **Grzegorz Szumielewicz**, ale już na pewno po raz ostatni w tym roku, gdyż we wtorek czeka go operacja nadgarstka. Być może jako libero zdecyduje się wreszcie zagrać **Marek Antoniuk**. Fakt, że ich dyspozycja pozostaje sporą niewiadomą. Jednak nasz typ, to mimo wszystko: 3:0 dla Pronaru.

Miłosz Karbowski

Program 6. kolejki: Pronar OSiR Hajnówka – Zawkrze AZS UWM Mława, Avia Świdnik – Bzura Ozorków, Skra II Bełchatów – Energetyk Jaworzno, GTPS Gorzów Wielkopolski – SMS I PZPS Spała, BBTS Bielsko-Biała – AZS Nysa, Orzeł Międzyrzecz – Górnik Radlin, Jadar Radom – Chemik Bydgoszcz. **Pauzuje:** Olimpia Sulęcin.

1. Jadar	4	12	12:3
2. Skra II	5	11	13:8
3. Avia	4	10	12:5
4. BBTS Bielsko-Biała	5	10	13:8
5. Bzura	5	10	12:9
6. Chemik	4	9	10:3
7. AZS Nysa	4	9	10:6
8. Olimpia	5	7	11:11
9. GTPS Gorzów Wlkp.	5	6	9:12
10. Energetyk	5	5	8:13
11. Pronar	**4**	**4**	**6:10**
12. Zawkrze	5	3	6:13
13. Górnik	3	2	4:8
14. Orzeł	5	2	7:14
15. SMS	5	2	5:15



A. Zgiet

W ataku Kamil Łyczko (nr 9). Niemal w każdym elemencie gry Pronar teoretycznie powinien przewyższać dzielnego beniaminka z Mławy.

RELAKS NA SPORTOWO

Koszykówka

II liga mężczyzn. Żubry Białystok - Prokom Laudam Sopot (niedziela, godz. 18 w hali I LO przy ul. Brukowej w Białymstoku).

Piłka siatkowa

I liga mężczyzn. Pronar Hajnówka - Zawkrze UWM Mława (sobota, godz. 18 w hali ZS z DNJB w Hajnówce).
II liga kobiet. WSAP AZS Białystok - AZS AWF Warszawa (sobota, godz. 17 w sali II LO przy ul. Narewskiej w Białymstoku).
III liga: SUKSS Suwałki - Mikolo Sokółka (6.11. godz. 14.00) w hali II LO (wejście od ul. Wesołej) w Suwałkach.

Piłka nożna

Liga okręgowa: niedziela: Promień Mońki – Narew Łyski Choroszcz (12), Rudnia Zabłudów – Puszcza Hajnówka (13), KS Michałowo – Gieret Giby (13), Iskra Narew – LZS Narewka (13), Hetman Tykocin – Dąb Dąbrowa Białostocka (14), Włókniarz Białystok – Magnat Juchnowiec (11), Polonia Raczki – Kolejarz Czeremcha (13), KS Wasilków – UG Krynki (14).
A klasa: niedziela, 6.11: Pogranicze Kuźnica Białostocka – Rospuda Filipów (12), Gryf Gródek – Tur II Bielsk Podlaski (14), Sparta Szepietowo – Forty Piątnica (13.30), Korona Dobrzyniewo – Orlęta Czyżew (13), Znicz Radziłów – Skra Czarna Białostocka (12), Skra Wizna – Orzeł Łapy Szołajdy (13), Orkan Poświętne – Narew Łyski II Choroszcz (13).

Tenis stołowy

I liga mężczyzn: MOKS Słoneczny Stok Białystok – MKS Flota Świnoujście (sobota, godz. 12) w hali SP 49 w Białymstoku przy ul. Armii Krajowej 32; UKS Baruch WSFiZ Dojlidy Białystok – LUKS Pełcz-Diamant Górki Noteckie (niedziela, 6.11, godz. 16) w hali Zespołu Szkół Rolniczych przy ul. Suchowolca.
II liga kobiet: SKTS Wałkuscy Łomża - UKS MOSiR Dwójka Grajewo (niedziela, godz. 15.30 w sali II LO w Łomży).
II liga mężczyzn: POZTS Białystok – MLUKS Wąsewo (piątek, godz. 18) w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej 32.
III liga. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 11: Czarni II Czarna Białostocka - UKS Białobrzegi, MUKS ZSOiZ Czyżew - Czarni I Czarna Białostocka, MOKS II Słoneczny Stok Białystok - UKS Dojlidy III Białystok, Narew Wizna - Hetman Tykocin, UKS Dojlidy II Białystok - MOSiR Bielsk Podlaski.

Unihokej

Ekstraklasa seniorów: UKS Orły Suwałki - Szarotka Nowy Trag (5.11. godz. 18); UKS Orły - Górale Nowy Targ (6.11., godz. 12) w hali SP 11 przy ul. Szpitalnej w Suwałkach.

Zapasy

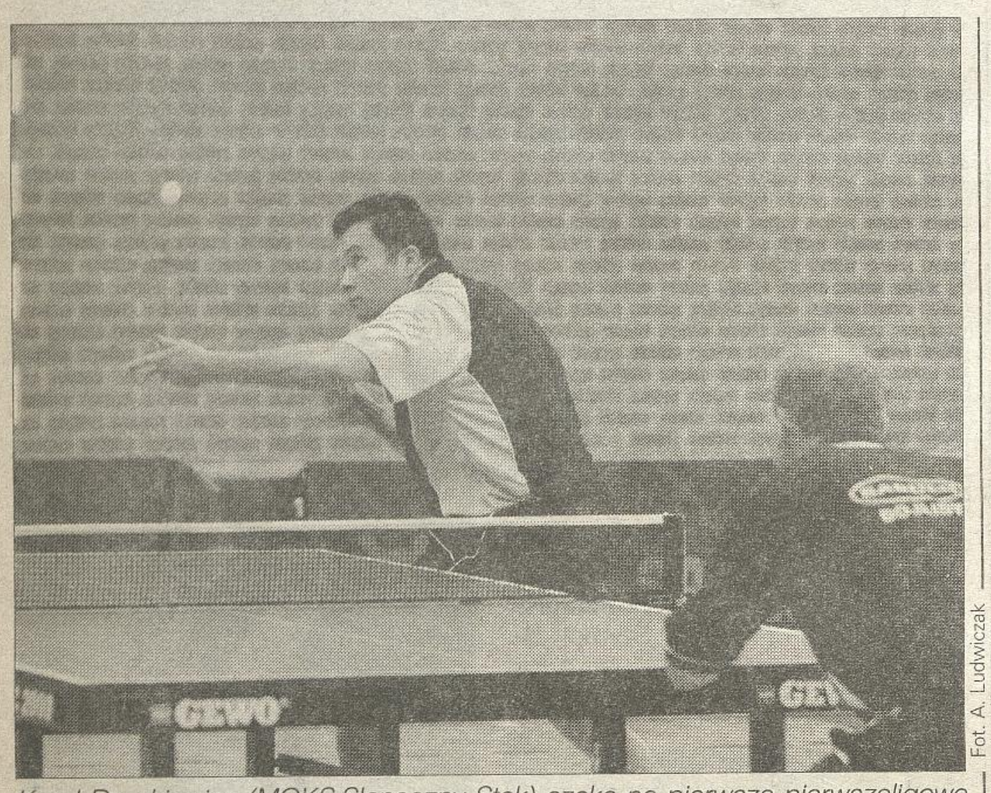
Drużynowe Wojewódzkie Mistrzostwa Polski Juniorów w stylu wolnym. Sobota w godz. 9.30-13 oraz 15.30-19 oraz niedziela w godz. 10-13 walki finałowe w sali Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 4 przy ul. Brukowej w Białymstoku). **(mark, PS)**

Orły z góralami

W ten weekend pierwsze mecze we własnej hali w sezonie 2005/06 zagrają suwalskie Orły. Rywalami podopiecznych **Andrzeja Kaszkiela** będą zespoły górali z Nowego Targu. W sobotę nad Czarną Hańczą wystąpią mistrzowie Polski Szarotka, a dzień później wicemistrzowie kraju Górale.

Dodajmy, że jest to III i IV kolejka spotkań w ekstraklasie unihokeja. W pierwszych, wyjazdowych meczach suwalczanie przegrali 5:9 z brązowym medalistą Absolwentem Siedlec i pokonali 7:6 beniaminka AZS AWF Politechnikę Wrocław. Szarotka rozgromiła 26:0 Gladiatora Katowice oraz 21:5 Pioniera Tychy i jest liderem. Górale tych samych rywali pokonali odpowiednio 11:5 i 6:4 i w tabeli zajmują miejsce drugie. – Nie miejsca w tabeli, ale potencjał obu naszych rywali w nich każe upatrywać faworyta sobotnio-niedzielnych spotkań – mówi trener Kaszkiel. - Naszym celem jest przede wszystkim podjęcie walki z góralami. Jeżeli chłopcy nie pękną i dopisze nam odrobina szczęścia, to możemy urwać im chociaż jeden punkt.

(tam)



Fot. A. Ludwiczak

Karol Dyszkiewicz (MOKS Słoneczny Stok) czeka na pierwsze pierwszoligowe zwycięstwo

BIAŁOSTOCCY TENISIŚCI STOŁOWI ZAGRAJĄ W DOMU

Witaj Dima!

Podlascy fani tenisa stołowego będą mieli w najbliższy weekend nie lada gratkę. Na własnych obiektach zagrają wszystkie trzy ligowe drużyny.

Najwcześniej – już w piątek (godz. 18, SP 49) wystąpią młodzieżowcy z POZTS Białystok, którzy w meczu drugoligowym podejmować będą MLUKS Wąsewo. Mają spore szanse na pierwsze w tym sezonie punkty, bo rywale są nisko notowani – zajmują przedostatnią lokatę w tabeli.

W sobotę, w samo południe (hala SP 49) w meczu z Flotą Świnoujście szansę na pierwsze punkty będą mieli pierwszoligowcy z MOKS Słoneczny Stok. – Prawdopodobnie to ostatnia okazja na punkty w tej rundzie. Rywal nie jest najsilniejszy. My jesteśmy ostatni w tabeli i potrzebujemy i punktów, i sukcesu, żeby się wreszcie przełamać. Wierzę, że po pierwszej wygranej nasi zawodnicy odzyskają wiarę w siebie i zaczniemy piąć się w tabeli – stwierdził **Jerzy Mazur,** trener-koordynator MOKS.

Jako ostatnia zagra najlepsza podlaska ekipa ligowa w tenisie stołowym. UKS Baruch WSFiZ Dojlidy w niedzielę o godz. 16 (hala ZSR przy ul. Suchowolca) podejmować będzie wymagający zespół LUKS Pełcz-Diamant Górki Noteckie. Liderujący białostoczanie są faworytem tego spotkania. Zagrają w najsilniejszym składzie – z **Dymitrem Pieriewierziewem** na czele. Dla doświadczonego Kazacha to pierwszy występ po półtorarocznej przerwie w stolicy Podlasia. Dima przyjechał na kilka tygodni do Białegostoku z Emiratów Arabskich, gdzie pracuje jako trener. Dla podlaskich fanów będzie to okazja obejrzenia tenisa stołowego na najwyższym poziomie. **(PS)**

II LIGA SIATKAREK

Idą na czołówkę

Zespoły z dwóch pierwszych miejsc w tabeli II ligi są najbliższymi rywalami białostockich drużyn siatkarek. Pronar-Zeto-AZS jedzie do Radomia na mecz z Politechniką, a WSAP podejmie liderujący AZS AWF Warszawa.

– Jedziemy bez kontuzjowanych **Ani Prokop** i **Natalii Tobolskiej** – mówi menadżer AZS-u **Wojciech Piotrowski**. – Znamy drużynę z Radomia z Akademickich Mistrzostw Polski, ale w lidze wszystkie zespoły grają lepiej niż podczas przygotowań.

Politechnika uległa ostatnio Czarnym Węgrów 1:3 i choćby dlatego, zdecydowanym faworytem jest nasz zespół. W razie zwycięstwa AZS przeskoczy radomianki w tabeli. Może się też zbliżyć do warszawskiego AWF-u, o ile ten straci punkty w Białymstoku z WSAP-em. – To będzie dla gospodyń twardy orzech do zgryzienia, ale ciekawy jestem jak ten mecz się potoczy. Na pewno nie można AWF-owi nawet na moment odpuszczać – mówi Piotrowski.

WSAP ma na punkcie „wuefistek" swoisty kompleks. W poprzednim sezonie grając z nimi cztery razy nie urwał nawet seta.

– Sumiennie przepracowaliśmy przerwę w rozgrywkach. Kiedyś musimy się przełamać, to tylko sport – mówi trener WSAP-u **Artur Sakowicz**. – Nie zagra kontuzjowana **Ewa Rapucha**, do składu wróci natomiast prawdopodobnie **Ania Szulborska** – dodaje. **(miłk)**

Program 4. kolejki: Warmiss-Volley Olsztyn – Energa Gedania II Gdańsk, AZS UW Warszawa – Czarni Węgrów, AZS Politechnika Radom – Pronar-Zeto-AZS Białystok, WSAP AZS Białystok – AZS AWF Warszawa.

1. AZS AWF	3	9	9:2
2. Politechnika	3	6	7:3
3. Pronar-Zeto-AZS	**3**	**6**	**6:3**
4. Czarni	3	6	7:5
5. Warmiss-Volley	3	4	5:7
6. Energa Gedania II	3	3	4:7
7. WSAP	**3**	**2**	**4:8**
8. AZS UW	3	0	2:9

II LIGA PIŁKI RĘCZNEJ

Jadą po awans

W sobotni wieczór białostoccy szczypiorniści SSBO Białystok wybierają się do Łodzi na mecz z miejscowym ChKS-em. Wygrana w tym pojedynku może dać drużynie trenera **Andrzeja Nocnego** nawet pozycję wicelidera. Szkoleniowiec po pucharowym zwycięstwie w środę w Ciechanowie jest dobrej myśli.

– Na pewno nie będzie łatwo, ale stać nas na wygraną. Mecz jest bardzo ważny dla klasyfikacji w czołówce. Jest taki ścisk, że nawet kilka rzuconych goli więcej może dać awans aż na 2. lokatę. Niestety, nadal mamy kłopoty z treningami, gdyż na pełnowymiarowej hali spotykamy się raz w tygodniu. Trudno w tej sytuacji mówić o prawidłowym szkoleniu. Ale z drugiej strony, dzięki temu jesteśmy bardzo głodni gry – mówił Nocny.

W Łodzi białostoczanie zagrają bez kontuzjowanego **Jacka Krasowskiego.** Zagra za to **Piotr Lewkowicz,** ale pod znakiem zapytania stoi z kolei występ bramkarza **Przemysława Kiedysza**, który w pucharowym meczu doznał bolesnego urazu. Decyzja o jego występie zapadnie dopiero w dniu wyjazdu. **(PS)**